

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA W KATOWICACH

KSIĄŻNICA ŚLĄSKA

T. 23: 1985—1987

Katowice 1988

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA W KATOWICACH

KSIAŻNICA ŚLĄSKA

T. 23: 1985—1987

Katowice 1988

Redaguje Kolegium w składzie:

Przewodniczący — MIROSŁAW STRZODA

Sekretarz — URSZULA GUMUŁA

Członkowie: MARIA DOMAŃSKA, DANUTA MUSIOŁ,
BARBARA ZAJĄCZKOWSKA, MARIA ŻYWIRSKA

Adres Redakcji: Biblioteka Śląska w Katowicach
Katowice ul. Francuska 12

SPIS TREŚCI

Z DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEKI ŚLĄSKIEJ

Materiały z uroczystego spotkania pracowników Biblioteki Śląskiej w Centrum Kultury w Katowicach z okazji 40-lecia Polski Ludowej	5
Przemówienie okolicznościowe Wicedyrektora Biblioteki Śląskiej mgr Barbary Zajączkowskiej	6
Kronika ważniejszych wydarzeń w latach 1933—1986. Opracowała Maria Domańska	10
Danuta Musiołowa: Wystawy ikonograficzne ze zbiorów Biblioteki Śląskiej przygotowane w latach 1984—1986	18
Danuta Tamiola: Bibliografia Biblioteki Śląskiej 1981—1985 r. i uzupełnienia za lata 1975—1980	29

ROZPRAWY I MATERIAŁY

Henryk Rechowicz: Znaczenie mecenatu Konstantego Wolnego i Michała Grażyńskiego dla rozwoju poprzedniczek Biblioteki Śląskiej	36
Barbara Poloczkowa: Wiktor Karger — organizator i opiekun Oddziału Zabytkowego Biblioteki Śląskiej w Cieszynie	47
Małgorzata Kaganiec: Księgozbiór Kreckwitzów w zbiorach Biblioteki Śląskiej	55
Barbara Zajączkowska: Pamiątki po Janie Nikodemie Jaroniu w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach	77
Henryk Szczepański: Śląskie czasopiśmiennictwo gospodarcze w latach 1918—1939	86
Krystyna Heska-Kwaśniewicz: W kręgu inspiratorów „Zarania Śląskiego”	100
Janina Woźnicka: Kalendarze śląskie w walce o utrzymanie narodowości polskiej (1846—1919)	107
Urszula Gumuła: Maria Radziejewska i Henryk Sienkiewicz	122
Danuta Garbusińska: Wpływ cudzoziemek na wychowanie polityczne kobiet polskich w drugiej połowie XVII wieku	138
Joanna Stysiał: Pisarstwo Kornelii Dobkiewiczowej. Rekonesans badawczy)	146
Urszula Gumuła: Z materiałów rękopiśmiennych w zbiorach Biblioteki Śląskiej. Listy Adolfa Fierli do Alfreda Jenionowskiego	151

NOTATKI O WYDAWNICTWACH

Krystyna Heska-Kwaśniewicz: „Korzeniami wrośłem w ziemię”. rec.: Jan Szczepański: Korzeniami wrośłem w ziemię. Katowice 1984 wyd. „Śląsk” s. 120	157
--	-----

STATE OF NEW YORK

IN SENATE, January 10, 1912.

REPORT OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE.

ALBANY: JAMES B. LEE, STATE PRINTER, 1912.

RECEIVED JAN 11 1912

OFFICE OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE.

ALBANY, N. Y.

1912.

REPORT OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE.

ALBANY: JAMES B. LEE, STATE PRINTER, 1912.

RECEIVED JAN 11 1912

OFFICE OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE.

ALBANY, N. Y.

1912.

REPORT OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE.

ALBANY: JAMES B. LEE, STATE PRINTER, 1912.

RECEIVED JAN 11 1912

OFFICE OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE.

ALBANY, N. Y.

1912.

REPORT OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE.

ALBANY: JAMES B. LEE, STATE PRINTER, 1912.

RECEIVED JAN 11 1912

OFFICE OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE.

ALBANY, N. Y.

1912.

REPORT OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE.

ALBANY: JAMES B. LEE, STATE PRINTER, 1912.

RECEIVED JAN 11 1912

OFFICE OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE.

ALBANY, N. Y.

1912.

REPORT OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE.

ALBANY: JAMES B. LEE, STATE PRINTER, 1912.

RECEIVED JAN 11 1912

OFFICE OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE.

ALBANY, N. Y.

1912.

REPORT OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE.

ALBANY: JAMES B. LEE, STATE PRINTER, 1912.

RECEIVED JAN 11 1912

OFFICE OF THE COMMISSIONER OF THE LAND OFFICE.

ALBANY, N. Y.

1912.

Z DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEKI ŚLĄSKIEJ

Materiały z uroczystego spotkania pracowników Biblioteki Śląskiej w Centrum Kultury w Katowicach z okazji 40-lecia Polski Ludowej

15 lutego 1985 roku odbyło się przekazanie społeczeństwu Katowic agend Biblioteki Śląskiej w Katowickim Centrum Kultury. Ich otwarcie połączono z udekorowaniem zasłużonej Książnicy — Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ponadto z okazji 40-lecia Polski Ludowej uhonorowano wieloletnich i zasłużonych pracowników tej placówki odznaczeniami państwowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała mgr Danuta Musiołowa. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: mgr Urszula Gumuła, Henryk Jucha, mgr Joanna Majchrzak, mgr Barbara Strzépka i mgr Barbara Zgryzek; Brązowym Krzyżem Zasługi — Cecylia Barczyk.

W uroczystym spotkaniu z pracownikami Biblioteki Śląskiej uczestniczyli m. in: sekretarz KW PZPR w Katowicach — tow. dr Stanisław Barczyk, przewodniczący WRN w Katowicach — prof. Adam Szczurowski, wicewojewoda Katowicki — mgr Józef Piszczek, kierownik Wydziału Kultury KW PZPR — Rudolf Kistorz, kierownik Wydziału Kultury i Sztuki UW — mgr Jarosław Czapczar oraz przedstawiciele środowisk kulturalnych miasta.

Okolicznościowe przemówienie wygłosiła wicedyrektor Biblioteki Śląskiej — mgr Barbara Zajączkowska.

Zasługi Książnicy dla kultury i oświaty regionu i kraju podkreślił w swoim wystąpieniu sekretarz KW PZPR tow. dr Stanisław Barczyk.

W nowym Oddziale Biblioteki Śląskiej zlokalizowano pracownie dla personelu merytorycznego oraz niektóre agendy dla czytelników. Umieszczono tu zbiory mikrofilmowe i otwarto nowe czytelnie: Kartografii, Ikonografii i Dokumentów Życia Społecznego. W pomieszczeniach bibliotecznych znalazła miejsce sala wystawiennicza. Przewiduje się również — po odpowiedniej adaptacji plastycznej — urządzenie stałej galerii ze zbiorów Biblioteki Śląskiej, a także marlarstwa związanego z regionem śląskim.

Oprócz agend w nowym Oddziale Biblioteki Śląskiej otwarto okolicznościową ekspozycję „Encyklopedie i słowniki zagadnieniowe w zbiorach Biblioteki Śląskiej”, na której zaprezentowano w wyborze encyklopedie i słowniki zawierające podstawowe informacje z różnych dziedzin wiedzy.

PRZEMÓWIENIE OKOLICZNOŚCIOWE

Spotykamy się w roku jubileuszowym obchodząc 40-lecie Polski Ludowej, w której Biblioteka zanotowała rozwój, zarówno ilościowy jak i jakościowy.

Posłużę się cytatem z informacji zamieszczonej na nasz temat w jednym z pierwszych wydań „Dziennika Zachodniego” w lutym 1945 r.

„Przy ul. Francuskiej 12 znajduje się nowoczesny gmach Domu Oświaty, w którym mieściła się przedwojenna Śląska Biblioteka Publiczna. Niemcy cofając się podminowali i wysadzili częściowo most kolejowy w bezpośredniej bliskości gmachu, który mocno ucierpiał. Niektóre ściany porysowały się, powyrywane zostały futryny okienne, wyleciały wszystkie szyby. Jednakże żelazna konstrukcja wytrzymała znakomicie. Cieszy, że prawie cały księgozbiór znajduje się w bardzo dobrym stanie. Księgozbiór liczy około 100 tys. tomów, w tym są książki dawnej Śląskiej Biblioteki Sejmowej. Niemcy zdolali tylko wywieźć część katalogu. Woźny gmachu otrzymał od uciekających hitlerowców rozkaz wysadzenia kotłów parowych i podpalenia gmachu, ale tego rozkazu nie wykonał”.

Pozwolę sobie przypomnieć; w 1945 roku 100 tysięcy tomów — obecnie ponad milion 132 tysiące woluminów i jednostek, w tym 113.000 wol. czasopism i 172.000 jednostek zbiorów specjalnych. Zbiory systematycznie się powiększają o egzemplarze obowiązkowe, zakupy, dary i wymianę, w ostatnich kilku latach średnio o 35 tysięcy jednostek, możliwości zaś lokalowe są bardzo ograniczone. Oddział, który Biblioteka dziś przejmuje pozwoli na pewne rozładowanie przeciążenia w magazynach Centrali oraz poprawi warunki korzystania ze zbiorów dla czytelników, którzy zyskują 50 nowych miejsc w czytelniach.

Chciałabym przypomnieć w największym skrócie miejsce i rolę naszej placówki w krzewieniu oświaty i kultury w regionie, a także treści patriotycznych wśród społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia. Biblioteka Śląska ma już z górą 60 lat, powstała bowiem w 1922 roku w określonym celu — rozwijania chlubnych tradycji tej ziemi i umacniania polskości Ślązaków, którzy wielokrotnie dokumentowali swe głębokie przywiązanie do mowy i ojczystych obyczajów, z bronią w ręku walczyli o powrót do macierzy.

Nasza placówka stanowiła zarazem świadectwo szacunku dla słowa polskiego i jego materialnego kształtu — polskiej książki, którą pokryjomu czytano w śląskich domach w latach zaborów, zakazana i ścigana doczekała się najwyższego uznania. Biblioteka, jej zespół,

dobrze się przysłużył w latach międzywojennych do zespolenia naszej ziemi z całym krajem, do awansu i rozwoju intelektualnego Ślązaków.

W okresie powojennym obserwujemy wszechstronny awans Biblioteki, która ze skromnej placówki oświatowej stała się instytucją o charakterze naukowym, rozwijającą szeroką działalność. Otworzyła swe podwoje wkrótce po wyzwoleniu podejmując z powodzeniem zadanie odrabiania zaległości w dziedzinie kultury i oświaty, oraz kontynuując dzieło kształtowania świadomości patriotycznej miejscowego społeczeństwa i pogłębiania procesów integracyjnych. Służyła też torowaniu nowych, postępowych poglądów, związanych z dokonującymi się, głębokimi przeobrażeniami społeczno-gospodarczymi w kraju.

Te postępowe i patriotyczne treści przyświecały naszej działalności przez całe mijające 40-lecie i nic nie straciły na aktualności. Ich szczególne znaczenie wynika też z odradzających się wciąż w Republice Federalnej Niemiec tendencji rewizjonistycznych i rewanżystowskich, negujących nasze historyczne prawa do piastowskich ziem śląskich. Mamy wystarczająco dużo argumentów, opartych o niepodważalne dokumenty i świadectwa polskości Śląska, aby udowodnić nasze racje.

Posiadamy bogaty i cenny blisko 90-tysięczny zbiór „silesiaków” — druki, książki, czasopisma, broszury, mapy i ulotki, w tym utwory autorów budzących świadomość narodową Ślązaków, jak: Norbert Bończyk, Józef Lompa, Konstanty Damrot, Karol Miarka, Paweł Stalmach, polonica pochodzące z oficyn wydawniczych Bytomia i Mikołowa, m. in. pierwsze elementarze, śpiewniki oraz premierowe edycje poezji polskiej na Śląsku.

Okres powojenny charakteryzuje poważny wzrost zbiorów bibliotecznych i czytelnictwa.

Zorganizowano oddział w Bytomiu i Cieszynie, urządzono własną introligatornię oraz uruchomiono stację mikrofilmową i kserograficzną.

W końcu 1976 roku rozwiązano jeden z najbardziej palących problemów, a mianowicie brak miejsc w czytelniach. Dzięki uzyskaniu dodatkowych pomieszczeń w gmachu po Śląskim Instytucie Naukowym, można było otworzyć nowe czytelnie. W wyniku tej poważnej reorganizacji łączna ilość miejsc w czytelniach wzrosła z 118 do 277.

Ideą przewodnią całej naszej powojennej działalności było udostępnienie posiadanych zbiorów szerokiemu ogółowi czytelników. W czterdziestolecie gościliśmy w Bibliotece Śląskiej ponad dwa i pół miliona czytelników.

Uczestniczyliśmy w procesach dydaktycznych młodzieży szkolnej i studenckiej, w badaniach naukowych oraz inicjatywach wydawniczych takich m. in. jak „Bibliografia Śląska”, „Książnica Śląska”, opracowania materiałów i źródeł rękopiśmiennych.

Wiele uwagi poświęcamy też propagandzie książki i czytelnictwa, organizując od wielu lat wystawy tematyczne a także pokazy nowych cennych nabytków.

Do pomieszczeń, w których się znajdujemy przeniesione zostały pracownie personelu merytorycznego oraz niektóre agendy dla czytelników. Umieszczono tu zbiory mikrofilmowe. Systematyczny wzrost liczby korzystających z tej agendy stwarzał od dawna konieczność polepszenia warunków udostępniania, a przede wszystkim odpowiedniego przechowywania tej kategorii zbiorów.

W Pracowni i Czytelni Grafiki udostępniane będą zbiory ikonograficzne, obejmujące: grafikę oryginalną (w tym ekslibrisy), wydawnictwa bogato ilustrowane i luźne reprodukcje dotyczące sztuki oraz fotografie związane z regionem śląskim.

Od września 1983 roku jest czynna Czytelnia Dokumentów Życia Społecznego. Zgromadzono tu ulotki, plakaty, programy imprez kulturalnych, katalogi itp. Dokumenty te są łatwo dostępne dla czytelników i mogą być należycie wykorzystane w pracach dotyczących problematyki społecznej i kulturalnej kraju, ze szczególnym uwzględnieniem Śląska.

W Pracowni i Czytelni Kartografii znalazły miejsce wartościowe wydawnictwa kartograficzne, z bogatą kolekcją silesiaków od XVI do XX wieku (w tym plebiscytorów).

W nowych pomieszczeniach bibliotecznych jest również sala wystawowa. Do tej pory wszystkie ekspozycje organizowano w holach gmachu przy ul. Francuskiej.

Przewiduje się również — po odpowiedniej adaptacji plastycznej — urządzenie stałej galerii wystawowej, gdzie będzie eksponowana grafika ze zbiorów własnych, a także malarstwo związane z regionem śląskim, bądź ze względu na temat, bądź poprzez artystę.

Nasza działalność spotykała się wielokrotnie z pozytywną oceną władz wojewódzkich i centralnych, placówka była wyróżniana, zaślużeni pracownicy otrzymali odznaczenia państwowe, wojewódzkie i resortowe. Wysoka ocena naszych osiągnięć nie przysłaniała nam trudności i wielu bolączek. Do najpoważniejszych kłopotów należy zaliczyć chroniczny brak miejsca, które przejściowo tylko złagodziły przyznane nam pomieszczenia. Dzień dzisiejszy stanowi kolejny krok naprzód w przezwyciężaniu tych trudności, za co jesteśmy zobowiązani naszym władzom przychodzącym nam stale z pomocą w miarę istniejących możliwości. Nie ukrywamy, że liczymy na nią również

w przyszłości. Doniosła społecznie funkcja którą spełniamy, ofiarna działalność jaką zapisaliśmy w rozwoju oświaty i kultury, oraz w upowszechnianiu czytelnictwa w mijającym 40-leciu, do takiej prośby nas w pełni upoważnia. Wierzymy, że doczekamy się realizacji budowy magazynów i wreszcie nowego gmachu Biblioteki Śląskiej, przystosowanego do zadań, które dyktują aktualne potrzeby.

Proszę o przyjęcie raz jeszcze wyrazów podziękowania za wiele dowodów zrozumienia dla naszych potrzeb, mimo istnienia innych, nie mniej ważnych i społecznie uzasadnionych.

**Kronika ważniejszych wydarzeń
w latach 1983—1986**

— 1983 rok —

- styczeń — 21 stycznia 1983 roku grupa inicjatywna podjęła uchwałę o utworzeniu związku zawodowego pod nazwą: Związek Zawodowy Pracowników Biblioteki Śląskiej
- wydano kolejny tom „Bibliografii Śląska” za 1977 r.
- pracownikom Biblioteki podano do wiadomości i ścisłego przestrzegania ustawę z dnia 14 grudnia 1982 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej
- rozpoczęto szkolenie podstawowe nowych pracowników Biblioteki Śląskiej, w którym uczestniczyło 21 osób
- luty — wizyta przewodniczącej Sejmowej Komisji Kultury, posłanki Krystyny Marszałek-Młyńczak
- zarządzeniem wewnętrznym Dyrektora Biblioteki Śląskiej wprowadzono Zakładowy Regulamin Rozdziału Nagród
- marzec — Dyrekcji Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przesłano obszerne materiały dotyczące Biblioteki Śląskiej służące do opracowania Programu rozwoju kultury do 1990 roku
- w gmachu Biblioteki Śląskiej odbyło się walne zebranie członków Katowickiego Koła Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
- otwarto wystawę pt. „Józef Lompa. 1797—1863”. Komisarz wystawy mgr Irena Nitsche
- przyjęto grupę bibliotekarzy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Katowicach, którzy zwiedzili Bibliotekę Śląską
- kwiecień — prezentowano wystawę pod nazwą: „Wydawnictwa harcerskie w zbiorach Biblioteki Śląskiej”. Komisarz wystawy: mgr Maria Żurawska
- czterech pracowników Biblioteki Śląskiej zapoznało się z organizacją i zakresem pracy Działu Gromadzenia Zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie
- maj — przygotowano wystawę: „Twórczość literacka i plastyczna Cypriana Kamila Norwida”. Komisarz wystawy: mgr Maria Domańska

- zarządzeniem wewnętrznym Dyrektora Biblioteki Śląskiej wprowadzono Regulamin Ochrony Przeciwpozarowej
- czerwiec — postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Katowicach wpisano w dniu 8 czerwca 1983 r. do rejestru związków zawodowych Związek Zawodowy Pracowników Biblioteki Śląskiej
- w formie wystawy prezentowano „Dorobek naukowy pracowników Biblioteki Śląskiej”. Wystawę przygotowała mgr Maria Czesława Janota
- lipiec — na wniosek Dyrektora Biblioteki Śląskiej w oparciu o zarządzenie Nr 41 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 14 listopada 1930 roku Dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach powołał Komisję Zakupu Materiałów Bibliotecznych. Przewodnicząca Komisji: mgr Danuta Musiołowa
- Dyrektor Biblioteki Śląskiej, dr Mirosław Strzoda, powołany został w skład Zespołu Partyjnego Bibliotekarzy przy Wydziale Kultury Komitetu Centralnego PZPR oraz objął przewodnictwo w Zespole Partyjnym Bibliotekarzy działającym przy Wydziale Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach
- otwarto wystawę pt.: „Jan III Sobieski i odsiecz wiedeńska”. Komisarz wystawy: mgr Maria Domańska
- sierpień — wprowadzono Regulamin Komisji Zakupu Materiałów Bibliotecznych
- wrzesień — w Oddziale Biblioteki Śląskiej przy ul. Sienkiewicza 28, uruchomiono Czytelnię Dokumentów Życia Społecznego liczącą 12 miejsc
- powołano Komisję do Spraw Zagubień Czytelniczych. Przewodnicząca Komisji: mgr Joanna Majchrzak
- ze zbiorów prywatnych i bibliotecznych przygotowano wystawę: „Polskie wydawnictwo, dokument i fotografia wojskowa od 1914—1974 roku”. Komisarz wystawy: mgr Bogusław Wojciech Moś
- październik — ukazał się 21 tom „Książnicy Śląskiej” za lata 1979—1982
- Dyrektor Biblioteki Śląskiej jako sekretarz Komisji Nagrody im. Karola Miarki uczestniczył we wręczeniu nagród pierwszym laureatom tej nagrody
- listopad — przy współudziale Ośrodka Kultury i Informacji NRD w Krakowie zorganizowano wystawę: „Karol Marks — życie i dzieło”. Komisarz wystawy: mgr Joanna Majchrzak

- grudzień — z powodu szkód górniczych i braku pomieszczeń zastępczych wyłączono z udostępniania książki przechowywane w magazynach przy ul. 27 Stycznia (ok. 30.000 wol.)
- na kolejnym posiedzeniu Kolegium Biblioteki Śląskiej podjęto decyzję o ograniczeniu wpływów poprzez zmniejszenie ilości nabywanych egzemplarzy oraz selekcję materiałów pochodzących z wymiany i darów
- wprowadzono w życie Regulamin Komisji do Spraw Zagubień
- powołano Społecznego Inspektora Pracy
- 1984 rok —
- styczeń — prezentowano wystawę: „Poezja Młodej Polski w zbiorach Biblioteki Śląskiej”. Komisarz wystawy: mgr Marek Zacharyasz
- marzec — przedstawicielka Biblioteki Śląskiej, mgr Magdalena Skóra, uczestniczyła w posiedzeniu Rady Programowej Centrum Kultury w Katowicach, organu opiniodawczo-doradczego Dyrektora Centrum Kultury
- kwiecień — wprowadzono nowy, poprawiony Regulamin korzystania ze zbiorów Biblioteki Śląskiej. Do regulaminu, w postaci aneksu, włączono przepisy szczegółowe dot. korzystania z poszczególnych czytelni i agend Biblioteki
- otwarto wystawę: „Powstanie i rozwój polskich czasopism naukowych do końca XIX wieku”. Komisarz wystawy: mgr Jagoda Krynowicz
- dwóch pracowników uczestniczyło w seminarium szkoleniowym dla bibliografów opracowujących bibliografie regionalne. Seminarium organizował Zespół d/s Bibliografii Terytorialnych Zarządu Głównego SBP i Departament Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki
- maj — na wyjazdowym Kolegium Ministerstwa Kultury i Sztuki, które odbyło się w dniu 10 maja 1984 roku w Katowicach, prof. dr hab. Witold Nawrocki przedstawił wniosek o ujęcie w planie centralnym tytułu inwestycyjnego budowy gmachu dla Biblioteki Śląskiej
- w dniach od 14—18 maja przeprowadzono w Bibliotece Śląskiej szkolenie w zakresie nowej normy opisu bibliograficznego. Wykłady prowadziła mgr Barbara Borucka, pracownik Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej w Warszawie

- czerwiec
 - przygotowano wystawę: „Jan Kochanowski (1530—1584). Komisarz wystawy: mgr Urszula Gumuła
 - z okazji 40-lecia PRL wspólnie z Domem Książki, ZW TKKS i Pałacem Młodzieży uczestnicząco w opracowaniu ekspozycji pod nazwą: „Myśl—Słowo—Czyn”
- wrzesień
 - otwarto wystawę: „Czterdziestolecie powrotu Ziemi Zachodnich do Macierzy”. Komisarz wystawy: mgr Joanna Zawisza
 - zarządzeniem wewnętrznym Dyrektora wprowadzono nowy cennik na usługi poligraficzne i mikrofilmowe. (Pracownicy korzystają z 33% zniżki)
- październik
 - w Bibliotece Śląskiej odbyło się zebranie członków Komisji Nagrody im. Karola Miarki
 - ze zbiorów ikonograficznych przygotowano wystawę: „Katowice w rysunku i grafice XIX i XX wieku”. Komisarz wystawy: mgr Danuta Musiołowa
 - przeprowadzono szkolenie przeciwpożarowe wszystkich pracowników
- listopad
 - ekspozycja plakatu: „O pokój na świecie”. Komisarz wystawy: mgr Joanna Majchrzak. Wystawę zorganizowano przy współpracy Ośrodka Kultury i Informacji NRD w Krakowie
- grudzień
 - pracownicy Biblioteki Śląskiej w ramach czynu społecznego pracowali przy zagospodarowaniu pomieszczeń bibliotecznych w Centrum Kultury. Czyn wykonano w odpowiedzi na apel Wojewódzkiej Komisji Czynów Społecznych
 - wprowadzono zarządzenie wewnętrzne Dyrektora Biblioteki w sprawie podstawowego zabezpieczenia księgozbioru bibliotecznego i mienia pracowników
 - powołano Komisję d/s Opracowania Nowych Zasad Gromadzenia Zbiorów
 - Dyrekcja Biblioteki Śląskiej uczestniczyła w naradzie Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach poświęconej ocenie działalności kulturalnej województwa po kontroli GIT
 - redakcja „Trybuny Robotniczej” i Rozgłośnia Polskiego Radia w Katowicach zaprosiła Bibliotekę Śląską do udziału w organizacji konkursu czytelniczego pt. „Moja ulubiona książka”
 - Bibliotece Śląskiej przyznano nowe pomieszczenia magazynowe przy ul. Warszawskiej 46 (ok. 400 m²)

- styczeń — zagospodarowano w pełni pomieszczenia biblioteczne w Oddziale Biblioteki
- luty — Za powojenną działalność naukową na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, Bibliotece Śląskiej nadano Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczono też następujących pracowników: mgr Danutę Musiołową — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, mgr Urszulę Gumułę, Henryka Juchę, mgr Joannę Majchrzak, mgr Barbarę Strzępkę, mgr Barbarę Zgryzek — Srebrnym Krzyżem Zasługi, Celinę Barczyk — Brązowym Krzyżem Zasługi. Ponadto 15 pracowników uhonorowano Medalem 40-lecia PRL. W uroczystości uczestniczyło kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach oraz zaproszeni goście.
- w Oddziale Biblioteki Śląskiej przy ul. Sienkiewicza prezentowano wystawę pt. „Encyklopedie i słowniki zagadnieniowe w zbiorach Biblioteki Śląskiej”. Komisarz wystawy: dr Anna Radziszewska
- marzec — otwarto wystawę: „Dorobek środowiska literackiego na Śląsku w okresie 40-lecia PRL”. Komisarz wystawy: mgr Irena Nitsche
- kwiecień — Wicedyrektor Biblioteki Śląskiej, mgr Barbara Zajączkowska uczestniczyła w Konferencji Dyrektorów Wojewódzkich Bibliotek Publicznych
- z okazji Międzynarodowego Roku Witkacego zorganizowano wystawę: „Stanisław Ignacy Witkiewicz — twórca i malarz młodopolskiej epoki”. Komisarz wystawy: mgr Maria Domańska
- maj — prezentowano wystawę: „Dorobek oficyn wydawniczych specjalizujących się w edycji literatury społeczno-politycznej”. Komisarz wystawy: mgr Maria Skop
- w Oddziale Biblioteki Śląskiej w Bytomiu otwarto wystawę poświęconą 90 rocznicy urodzin Jarosława Iwaszkiewicza. Komisarz wystawy: mgr Maria Skop
- stanowisko kierownika Działu Gromadzenia Zbiorów powierzono mgr Barbarze Zgryzek
- powołano Komisję d/s socjalnych działającą przy Dyrekcji Biblioteki Śląskiej
- czerwiec — jako imprezę towarzyszącą międzynarodowej konferencji naukowej na temat: „Przemiany kultury środowisk robotniczych 1985 roku” przygotowano

wystawę: „Klasa robotnicza Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w 40-leciu PRL”. Organizatorzy konferencji: Śląski Instytut Naukowy i Biblioteka Śląska. Komisarz wystawy: mgr Barbara Zgryzek

- sierpień — zwrócono się do Ministra Kultury i Sztuki, prof. K. Żygulskiego w sprawie przywrócenia Bibliotece Śląskiej, prawa gromadzenia publikacji zagranicznych objętych zakazem rozpowszechniania
- wrzesień — wystapiono do Dyrekcji Wydziału Kultury i Sztuki, w Katowicach o przydzielenie stypendiów fundowanych dla 6 osób, studentów bibliotekoznawstwa
- otwarto wystawę: „Stefan Żeromski w zbiorach Biblioteki Śląskiej”. Komisarz wystawy: mgr Marek Zacharyasz
- październik — w Oddziale Biblioteki przy ul. Sienkiewicza prezentowano wystawę: „Biblioteki w 40-leciu PRL”. Komisarz wystawy: mgr Joanna Zawisza
- listopad — inauguracja działalności Galerii Biblioteki Śląskiej mieszczącej się w Oddziale Biblioteki przy ul. Sienkiewicza. Na otwarcie Galerii przygotowano przy współpracy Domu Radzieckiej Nauki i Kultury wystawę prac młodych artystów plastyków RSFR. W uroczystości otwarcia uczestniczył konsul generalny ZSRR z Krakowa
- ze zbiorów bibliotecznych prezentowano: „Wydawnictwa katowickie w latach 1945—1950”. Komisarz wystawy: Irena Nitsche
- otwarto wystawę poświęconą „80 rocznicy rewolucji 1905 roku”. Komisarz wystawy: mgr Maria Domańska
- grudzień — opracowano Zasady gromadzenia zbiorów w Bibliotece Śląskiej

— 1986 — rok

- Luty — z okazji Dni Kultury i Oświaty pracownikom Biblioteki Śląskiej przyznano następujące odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — otrzymał emerytowany pracownik — dr Franciszek Szymiczek, Srebrny Krzyż Zasługi — mgr Jagoda Kryniowicz, odznakę Zasłużony Działacz Kultury — dr Mirosław Strzoda, mgr Barbara Zajączkowska, mgr Irena Nitsche, dr Paweł Rybicki, mgr Grzegorz Groebl
- ukazał się jubileuszowy tom „Książnicy Śląskiej”

(1983—1984) poświęcony 60-leciu Biblioteki Śląskiej
 — otwarto wystawę: „Książka polska na Śląsku w latach 1801—1918”. Komisarz wystawy: mgr Irena Nitsche

marzec

- Minister Kultury i Sztuki uzgodnił z Ministrem Pracy, Płac i Spraw Socjalnych wprowadzenie dodatku w wysokości do 20% wynagrodzenia zasadniczego dla pracowników zatrudnionych w Bibliotece Śląskiej
- na wniosek Departamentu Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki wprowadzono w Bibliotece Śląskiej Ramowe zasady przechowywania i udostępniania publikacji zagranicznych objętych zakazem rozpowszechniania
- ze zbiorów ikonograficznych oryginalnych i reprodukcji powielonych technikami drukarskimi prezentowano wystawę: „Jej portret”. Komisarz wystawy: mgr Danuta Musiołowa

kwiecień

- przygotowano wystawę: „Plany i przewodniki miast śląskich (1945—1985)”. Komisarz wystawy: mgr Urszula Gumuła

maj

- członkowie Związku Zawodowego Pracowników Biblioteki Śląskiej na walnym zebraniu podjęli uchwałę o przystąpieniu do Federacji Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki w Warszawie
- otwarto wystawę: „Czasopisma młodzieżowe w zbiorach Biblioteki Śląskiej”. Komisarz wystawy: mgr Jagoda Kryniewicz

czerwiec

- zapoczątkowano współpracę z biblioteką w Halle (Stadt-und Bezirksbibliothek)
- nawiązano kontakty z Biblioteką Uniwersytetu Warszawskiego w sprawie konserwacji książek
- przedstawicielka Biblioteki Śląskiej, Irena Nowak, uczestniczyła w posiedzeniu Komisji Bibliotek Federacji Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki w Warszawie

wrzesień

- w ramach imprez kulturalnych towarzyszących „Kontraktom Roździeńskim” w Bibliotece Śląskiej prezentowano dorobek znanego bibliofila, inż. Zygmunta Szkocnego. W ekspozycji zatytułowanej: „Najmniejsza książka świata” pokazano miniatury książkowe wykonane przez artystę
- w Oddziale Biblioteki Śląskiej przy ul. Sienkiewicza otwarto wystawę: „Grafika dawna polska i obca w

zbiorach Biblioteki Śląskiej". Komisarz wystawy:
mgr Danuta Musiołowa

- z okazji Międzynarodowego Roku Pokoju przygotowano wystawę: „Literatura w służbie pokoju”. Komisarz wystawy: mgr Maria Żurawska

listopad

- w Galerii Oddziału Biblioteki przy ul. Sienkiewicza prezentowano „Plakat polityczny w zbiorach Biblioteki Śląskiej”. Wystawę przygotowano z okazji jubileuszowych, XX Dni Książki Społeczno-Politycznej. Komisarz wystawy: mgr Czesław Witowski.

Opracowała:
Maria Domańska

Wystawy ikonograficzne ze zbiorów Biblioteki Śląskiej przygotowane w latach 1984—1986

„Katowice w rysunkach i grafice XIX i XX wieku”

(Wystawa: 15 październik — 31 grudzień 1984 r.)

Kilkuletnia praca związana z gromadzeniem i opracowywaniem ikonografii dotyczącej wizerunków Katowic zaowocowała wystawą, która była czynna w Bibliotece Śląskiej w dniach od 15 października do 31 grudnia 1984 roku, a następnie została na kilka miesięcy wypożyczona przez Dział Wystaw Pałacu Młodzieży w Katowicach, gdzie cieszyła się dużą frekwencją i zainteresowaniem. Ekspozycja XIX i XX-wiecznych rysunków i grafiki mogłaby nosić podtytuł „Katowice odsłaniają twarz” na przekór pogładowi, że to śląskie miasto pozbawione jest „twarzy”, a więc tego wszystkiego, co kojarzy nam się z tradycją i historią.

Konieczność popularyzowania niedostrzeganej urody górnośląskiego krajobrazu sygnalizowała już dawno Maria Nowosad na łamach „*Rocznika Katowickiego*” w artykule pt. *Architektura Katowic przełomu XIX i XX wieku*: „Sprawą pierwszoplanową jest obecnie zwrócenie uwagi społeczeństwa na potrzebę ochrony budynków XIX-wiecznych Katowic, ukazanie ich piękna drogą rzetelnej informacji, rozwinięcie szerokiej propagandy przy wykorzystaniu filmu, fotografii, albumów, publikacji naukowych i popularno-naukowych.”¹

Ponad stuletnia historia miasta przyniosła sporą już w tej chwili liczbę ikonograficznych przekazów, chociaż trzeba podkreślić, że temat ten w sztuce podjęli dopiero artyści współcześni. Ich prace powstawały także na zamówienie Biblioteki Śląskiej, której statut zobowiązuje do opieki i nad tą dziedziną twórczości, do nabywania wszelkich silesiaków dotyczących ikonografii Śląska.

Z bogatej i troskliwie gromadzonej kolekcji wybrano do pokazu 210 prac dwudziestu twórców, w tym 10 eksponatów nieustalonego autorstwa. Była to głównie grafika oryginalna wykonana różnorodnymi technikami. Na wystawie znalazły się zatem: rysunki piórkiem, tuszem i kredką, akwaforty, linoryty, drzeworyty, litografie, sitodruki. Zaprezentowano również kilkanaście reprodukcji tych wizerunków miasta, których oryginałów Biblioteka nie posiada.

Jako kryterium układu przyjęto chronologię powstawania wido-
ków naszego miasta. Do najstarszych przekazów ikonograficznych Katowic w ich obecnych granicach należała mała rycina w owalu wykonana techniką miedziorytniczą wg rysunku Jana Schmahela (ur. 1786 we Wrocławiu) przez wrocławskiego sztycharza Fryderyka Bo-

gumiła Endlera, żyjącego na przełomie XVIII i XIX wieku. Jest to widok nie istniejącej już huty żelaza „Hohenlohe” w Welnowcu zamieszczony w tygodniku „Der Breslauische Erzähler” w 1808 roku.

Bardzo cenny materiał do ikonografii Katowic z połowy XIX w. stanowiły litografie pochodzące z zakładu litograficznego E. W. Knipppla i J. Riedena. Byli oni kontynuatorami pierwszej szkoły graficznej na Śląsku, tzw. grupy kowarskiej, którą w końcu XVIII w. założył A. F. Tittel. Przetrwała ona do 1920 r., zachowując — pomimo stawianych sobie celów popularyzatorskich i komercyjnych — wysoki poziom artystyczny. Tematem, który zafascynował artystów tego kręgu stał się realistyczny krajobraz miast i wsi Dolnego i Górnego Śląska. Z tego zespołu pokazano m. in. niezwykle wartościowy, ręcznie kolorowany wizerunek Katowic (obecnie ul. Stawowa, Super-sam i najbliższa okolica), zaskakujący ewolucją, jaka zaszła w krajobrazie tego młodego miasta.

Równie interesująco przedstawiały się trzy barwne weduty (ulica 3 Maja, fragment ulicy Warszawskiej oraz nie istniejący już dzisiaj kościółek na placu Wolności) zreprodukowane w czasopiśmie „Oberschlesien”.² Pochodzą one z XIX-wiecznego albumu, zawierającego 18 kolorowanych obrazów, które ukazywały rozwój Katowic z okresu, kiedy stawały się one miastem. Niestety zbiór ten zaginął, a wszelkie poszukiwania i kwerendy rozesłane do bibliotek i muzeów przyniosły odpowiedzi negatywne.

Katowicką grafikę okresu międzywojennego reprezentowała na wystawie twórczość dwóch artystów: znakomitego drzeworytnika Pawła Stellera i akwaforcisty Władysława Zakrzewskiego, których ryciny przedstawiają zarówno hałdy, szyby kopalń jak i ulice miasta. Po wojnie Paweł Steller uzupełnił jego obraz pracami przedstawiającymi m. in. plac Andrzeja, zaułek przy tym placu, Pałac Młodzieży, Pomnik Powstańców Śląskich. Spośród artystów nie pochodzących ze Śląska temat ten podjęła u schyłku lat czterdziestych Bogna Krasnodębska-Gardowska a w 1950 roku wydano album drzeworytów Bolesława Kiernickiego pt. „Katowice”, będący dokumentacją najważniejszych i zarazem najokazalszych gmachów.

Ekspozycja prezentowała jednak przede wszystkim ryciny i rysunki powojennego, górnośląskiego środowiska plastycznego takich twórców jak: Eugeniusz Delekt, Jan Nowak, Danuta Osadczy, Tadeusz Michał Siara, Bogdan Skrzypiec, Marian Słowicki, Jan Szmatoch. Ich grafika nie ogranicza się tylko do rejestracji konturu fasady zabytkowej kamienicy, lecz przez dobór odpowiednich środków wypowiedzi artystycznej przekazuje nam inny rodzaj wiedzy o Katowicach. Należą tu akwafory: „Bez tytułu”, „Terrarium I” B. Skrzypca, „Katowice I” J. Nowaka, „Katowickie przenikania” E. Delekty, „Miasto” T. M. Siary. Nie rezygnując z grafiki „przetwarzającej rzeczywi-

stość". Biblioteka Śląska gromadzi przede wszystkim widoki w konwencji realistycznej, to znaczy takie, które po upływie dziesiątek lat będą mogły przekazać następnym pokoleniom obraz ewentualnych przeobrażeń. Sporą grupę prac w tym zbiorze stanowiły na wystawie rysunki tuszem i kredką Romualda Korusa będące przeważnie kopiami archiwalnych fotografii lub pocztówek. Temat „Katowice” podjęli także w swych rysunkach dwaj katowiccy plastycy Marek Michalski i Michał Talik, którzy na początku lat osiemdziesiątych wprowadzili nową formę popularyzowania piękna historycznej już zabudowy miasta, poprzez jej prezentację na łamach „*Dziennika Zachodniego*” i „*Trybuny Robotniczej*”. Prace ich, będące niemal wier-ną dokumentacją secesyjnych kamienic i detali architektonicznych tworzą w Bibliotece Śląskiej zespół licznie największy, starannie uzupełniany i opracowywany. Został on też po raz pierwszy na oma-wianej wystawie pokazany w całości. Obrazu miasta dopełniły archi-walne widokówki, które ktoś nazwał „kluczem do przeszłych dni”.

Przedstawiona w pokazie kolekcja katowickiej grafiki nie wy-czerpuje z pewnością całego zasobu ikonograficznego miasta powsta-łego w ciągu ostatnich 175 lat. Autorki scenariusza i drukowanego bogato ilustrowanego katalogu³ pragnęły jedynie zwrócić uwagę na fakt, że swoistą architekturę Katowic — choć przykrytą sadzą — — można jednak dostrzec.

„Jej portret”

(Wystawa: 10 marzec — 30 maj 1986 r.)

Motyw kobiety zajmuje w plastyce miejsce wyjątkowe, a fascy-nacja tym tematem sięga czasów bardzo odległych. W każdej epoce sławiono piękno kobiecego ciała i trudno byłoby znaleźć artystę, któ-ry nie poświęciłby choćby jednego własnego dzieła temu niewyczer-panemu źródłu artystycznej inspiracji.

Wystawa „Jej portret” była kolejną próbą publicznego udostęp-nienia różnorodnych materiałów ikonograficznych gromadzonych od wielu lat w śląskiej ksiąźnicy. W skład tej zróżnicowanej kolekcji wchodzą: grafika oryginalna z ekslibrisami, wydawnictwa bogato ilu-strowane i luźne reprodukcje dotyczące sztuki oraz fotografie i poczt-ówki.

Z pierwszego zespołu pokazano grafikę śląską reprezentowaną poprzez prace Pawła Steller („*Akt kobiety*” 1925, „*Ślązaczka z Weł-nowca*” 1935, „*Bytomianka*” 1955, „*Opolanka*” 1960), Jana Nowaka („*Głowa II*” 1964, „*Notatka z podróży III*” 1971), Romualda Korusa („*Matka*” 1975, „*Babie lato*” 1975), Jana Walacha („*Staruszka na przyzbie chaty*”).

Niewątpliwą ozdobą ekspozycji były sztychy Daniela Chodowiec-kiego, XIX-wieczne litografie Maksymiliana Fajansa oraz portrety kobiet z albumu François Villaina „*Les Polonais et les Polonaises*” (Paryż 1832).

Małą ale cenną grupę w przygotowanym pokazie stanowiły podkolorowane staloryty przedstawiające „modę paryską” obowiązującą w pierwszej połowie XIX wieku oraz portrety kobiet, sceny rodzajowe i reprodukcje znanych dzieł sztuki europejskiej pochodzące ze zbioru „*Hausschatz Moderner Kunst*” wydanego we Wiedniu 1897 r.

W zespole grafiki oryginalnej dewocjonalnej, opartej na motywach ludowych na szczególną uwagę zasługiwały dawne prymitywne drzeworyty, ręczne kolorowane, zebrane i ponownie odbite w 1921 roku przez Zygmunta Łazarskiego, znanego bibliofila i właściciela drukarni w Warszawie, odznaczającej się w okresie międzywojennym wysokim poziomem edytorskim.

„Diamentami sztuki graficznej” nazywa się czasem ekslibrisy, które charakteryzują się ogromnym bogactwem tematycznym, stanowią ciągle przedmiot kolekcjonerskich pasji. Biblioteka Śląska gromadzi te małe formy grafiki użytkowej już od lat sześćdziesiątych, ale dopiero w 1972 roku przystąpiono do wyodrębnienia znaków własnościowych w osobną kolekcję, do bibliotecznego ich opracowania i zinwentaryzowania. Od tego też czasu datuje się systematyczne uzupełnianie zbioru drogą kupna, darów i wymiany.

Motyw kobiecy znalazł w tym zespole ważne miejsce, wynikające nie tylko z funkcji księgoznaku, ale i ze specyfiki jego kompozycji. Do wystawy wybrano około 200 prac wykonanych w różnorodnych technikach. Były to dzieła twórców profesjonalnych i amatorów, laureatów licznych nagród, uczestników wystaw krajowych i zagranicznych, spośród których na wymienienie zasługują: Irena i Zygmunt Acedańscy, Jerzy Bandura, Tadeusz Cieślewski syn, Zbigniew Dolański, Jerzy Drużycki, Henryk Fajlhauer, Zofia Fijałkowska, Edward Grabowski, Wojciech Jakubowski, Zbigniew Janeczek, Zbigniew Józwiak, Alina Kalczyńska, Wiktor Langner, Tadeusz Leszner, Stanisław Łuckiewicz, Rudolf Mękicki, Stefan Mrożewski, Józef Szuszkiewicz, Kazimierz Wiszniewski, Krystyna Wróblewska. Szkołę niemiecką, cenioną w Europie, reprezentowały na wystawie miniatury graficzne z początku XX wieku, wykonane w bardzo szlachetnych technikach metalowych. Pięknem formy i oryginalnością pomysłów odznaczały się prace Anatolija Kałasznikowa z Moskwy, współczesne ekslibrisy litewskie, ukraińskie, słoweńskie, czechosłowackie. Różnorodne ujęcia kompozycyjne tematu poświęconego kobiecie pozwoliły na wyodrębnienie w ekspozycji ekslibrisów kilku działów w następującej kolejności: „Jej portret”, „Akt”, „On i ona”, „Macierzyństwo”, „Kobieta i muzy”, „Kobieta z książką”, „Sceny mitologiczne”, „Żart i groteska”.

Dla zaprezentowania możliwie pełnego zasobu rodzajów zbiorów ikonograficznych, dla których inspiracją była kobieta wykorzystano w pokazie archiwalne pocztówki malowane przez Grottgera, Korpa-

le, Olszewskiego, Setkowicza, kilkadziesiąt miniatur portretowych powielonych współcześnie a także wydawnictwa albumowe i luźne plansze z reprodukcjami malarstwa polskiego, dzieł sztuki obcej, grafiki dawnej i współczesnej, które gromadzi się w Bibliotece Śląskiej przede wszystkim dla celów poznawczych. Wykorzystywane często przez telewizję, film dokumentalny, szkoły i muzea, w działalności księżnicy służą jako dopełnienie tematycznych wystaw i wydawnictw książkowych. Z tego gatunku zaklasyfikowano do pokazu około 180 plansz, reprodukowanych technikami drukarskimi. Realizm XIX wieku przedstawiały m. in. godne, spokojne portrety Henryka Rodakowskiego, staranna twórczość braci Gierymskich, wiejskie sceny rodzajowe Józefa Chełmońskiego, dzieła Kotsisa, Matejki, Michałowskiego. Na wystawie znalazły się również pełne nastroju reprodukcje obrazów wybitnych impresjonistów: Olgi Boznańskiej, Józefa Pankiewicza i Władysława Podkowińskiego. Sztukę Młodej Polski pokazano poprzez wybrane dzieła Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Wyspiańskiego i wczesną twórczość Weissa.

Swoiste dopełnienie „Jej portretu” stanowiło kilkanaście barwnych plakatów, których autorzy (m. in. Jakub Erol, Jerzy Flisak, Leszek Hołdanowicz, Aleksandra Koniór, Franciszek Starowieyski, Wiesław Strebejko, Andrzej Wojtala) uczestnicząc w licznych wystawach międzynarodowych, zdobywali dla sztuki polskiej wiele nagród i wyróżnień.

Z bogatych zbiorów ikonograficznych Biblioteki Śląskiej wyłoni się z pewnością jeszcze niejeden interesujący temat, który uświadni wielofunkcyjność tej kolekcji wciąż niezbędnej dla potrzeb naszego środowiska.

„Grafika dawna polska i obca w zbiorach Biblioteki Śląskiej” (Wystawa: 15 wrzesień — 5 grudzień 1983 r.)

„W filii Biblioteki Śląskiej przy ulicy Sienkiewicza 28 w Katowicach wystawiono skarby sztuki graficznej...”. Tak w katowickiej prasie codziennej zaanonsowano otwarcie retrospektywnej ekspozycji najcenniejszych rycin przechowywanych w zbiorach specjalnych śląskiej księżnicy. Mimo że Biblioteka Śląska w przyszłym roku będzie obchodzić swoje 65-lecie, zbiór ikonograficzny tej szacownej instytucji jest zespołem stosunkowo młodym. Idea jego utworzenia zrodziła się w latach 50-tych a uporządkowanie materiałów, tj. wydzielenie z magazynów grafiki oryginalnej, ekslibrisów, pocztówek, zgromadzenie księgozbioru podręcznego a przede wszystkim planowe i systematyczne uzupełnianie grafiki śląskiej rozpoczęło się dopiero po 1970 roku.

Najcenniejsza i zabytkowa już dziś kolekcja starych sztychów i litografii — powstała drogą kupna, darowizn a także poprzez włączenie dawnych księgozbiorów klasztornych, podworskich czy szkolnych — posiada w Bibliotece Śląskiej cechy raczej zbioru przypadkowego, niemniej ze względu na znaczenie artystyczne bądź historyczne zasługiwał on w pełni na pierwszą prezentację.

Do pokazu wyselekcjonowano 240 prac i ułożono je w taki sposób, aby dawały obraz rozwoju graficznej sztuki europejskiej na przestrzeni dziejów — od XVII do końca XIX wieku. Całość ekspozycji podzielono na trzy główne grupy: grafika polska i polonica zagraniczne, silesiaca, grafika szkół obcych.

Jedną z ciekawszych indywidualności w dziedzinie grafiki był niewątpliwie Daniel Chodowiecki (1726—1801), który wykonał niezliczoną ilość ilustracji zarówno do współczesnych poematów i romansów, jak i do utworów literackich innych epok, do kalendarzyków, almanachów i czasopism. Na wystawie zaprezentowano kilkanaście jego prac miniaturowych a także bardzo cenny podręcznik dla młodzieży pt. *Manuel pour l'instruction de la jeunesse*, wydany u Korna we Wrocławiu w 1817 roku, którego autorem rysunków był właśnie ten znany gdańszczanin.

Przegląd portretów wybitnych Polaków rozpoczął, notowany w katalogu znakomitego kolekcjonera Emeryka Huttena-Czapskiego, staloryt francuskiego sztycharza Ephraïma Conquy (1809—1843), wykonany według rysunku Charlesa Barthelemy'ego Jeana Durupta (1804—1838), przedstawiający Mikołaja Kopernika „w futrzanym odzieniu”.⁴ Z dwu szkół zachodnich pochodził dwa interesujące portrety księcia Józefa Poniatowskiego, wykazane również we wspomnianej kolekcji rycin. Popiersie księcia „w mundurze ze szlifami (...) w burce z tyłu wiszącej” rytował z rysunku Pierre'a Louisa Verniera XIX-wieczny artysta Ferdynand Sebastian Goulu oraz „w owalu popiersie w generalskim polskim mundurze wprost” wykonał miedziorytnik niemiecki Johann August Rossmassler (1752—1783).⁵ Autorem licznych portretów sławnych Polaków jest angielski rytownik, malarz i ilustrator James Hopwood (syn, ur. w 1795 r.), którego piękny wizerunek Heleny Ostroróg, opracowany w trudnej technice miedziorytu punktowanego budził wśród znawców zwiędających ekspozycję zrozumiały zachwyt. To samo dotyczyło dwu podobizn Tadeusza Kościuszki, odnotowanych zarówno w katalogu Mariana Gumowskiego, jak i w spisie Hutten-Czapskiego.⁶ Pierwsza — to portret Kościuszki leżącego na sofie z obwiązaną głową, zrobiony ukradkiem w 1797 roku przez nadwornego rysownika, sztycharza ze Sztokholmu Johanna Fryderika Martina (1755—1816), natomiast drugie popiersie naczelnika w białym mundurze — to najgłośniejszy staloryt rylcowany z 1829 roku Antoniego Oleszczyńskiego (1794—1879), który w tysiącach egzemplarzy rozszedł się po Europie, wywołując wszędzie podziw i naśladownictwa. Na wystawie umieszczono także inną rycinę A. Oleszczyńskiego, niezwykle płodnego i sumiennego sztycharza, którego losy rzuciły za granicę szlakiem popowstaniowej emigracji. Jest to miedzioryt zatytułowany *Adam Mickiewicz przed złożeniem do trumny*. W gablocie poświęconej wyłącznie podobiznom Mickiewicza pokazano m. in. reprodukcję akwafory Bronisława Za-

leskiego (1819—1880), artyści należącego do tego samego pokolenia emigracyjnego, miedzioryt Tomasza Oskara Sosnowskiego (1811—1886), znanego i cenionego rzeźbiarza w Rzymie, litografię z 1841 roku Emila Lassalle'a (1813—1871), wykonaną w zakładzie litograficznym Coulona.

Swoistą ciekawostkę w tym temacie stanowił niewielki portrecik mało znanego litografa Berndä, działającego w połowie XIX wieku w Wadowicach. Dostępne źródła podają, że był on autorem zaledwie dwu sygnowanych rycin, zamieszczonych w tomikach *Biblioteki Kłasyków Polskich* wydanych nakładem J. Sabińskiego w Wadowicach: *Portretu Juliana Ursyna Niemcewicza (Śpiewy historyczne, 1852)* oraz *Portretu Adama Mickiewicza (Ballady, romanse i sonety, 1850)*.⁷ Biblioteka Śląska mogła właśnie zaprezentować ów skromny wizerunek naszego narodowego wieszczą.

Cennymi obiektami w ekspozycji polskiego portretu były ponadto: album litografii François Villaina *Les Polonais et les Polonaises* (Paryż 1832) przedstawiający galerię uczestników powstania listopadowego (do pokazu wybrano m. in. podobizny generałów — Józefa Chłopińskiego, Józefa Bema, Kazimierza Małachowskiego, Józefa Sowińskiego), rysunki Walerego Eliasza Radzikowskiego, będące wyobrażeniami legendarnych i historycznych władców Polski, prace Henryka Hirszla (1809—1877), który rysował lub litografował wiele popiersi portretowych słynnych ludzi różnych epok, narodów i zawodów, ryciny litograficzne Henryka Aschenbrennera (poł. XIX w.) ze zbiorowego wydawnictwa pt. *Arcybiskupi gnieźnieńscy* (Warszawa 1858—1868).

W portrecie celował również znakomity rysownik i litograf Maksymilian Fajans (1827—1890), który odegrał ogromną rolę w życiu kulturalnym Warszawy. Swoją Zakład Artystycznej Litografii istniejący do 1890 roku prowadził z dużym rozmachem. Podróżując na zachód (w Paryżu był uczniem E. Lassalle'a) śledził nowe metody pracy i ciągle udoskonalał „kamienną drukarnię”. Dzięki żywej działalności tego zakładu wyszły z niego niezliczone portrety wybitnych osobistości współczesnych, cykle widoków Polski, sceny rodzajowe i różne wydawnictwa albumowe. Biblioteka Śląska szczyci się posiadaniem *Wizerunków polskich* (1851—1863) rysowanych z natury i przeniesionych na kamień przez samego M. Fajansa, z których na wystawie zaprezentowano m. in. portrety Tadeusza Czackiego, Józefa Elsnera, Ewy Felińskiej, Karola Libelta, Napoleona Ordy, Edwarda Rastawieckiego, Lucjana Siemieńskiego, Władysława Syrokomli, Andrzeja Zamojskiego.

Ostatnią wielką pracą M. Fajansa było wykonanie 260 litografii do *Albumu widoków N. Ordy* (seria I—VIII, 1875—1883). Z zespołu tego, świadczącego najlepiej o dobrej współpracy autora kompozycji

i rytownika, wystawiono w temacie „Weduty polskie” osiem mało-wniczych widoków: Będzina, Częstochowy, Ogrodzieńca, Ojcowa, Ol-kusza, Pieskowej Skały, Siewierza.

Prawie jednocześnie z M. Fajanssem, cykle widoków Polski lito-grafował malarz i grafik Julian Cegliński (1827—1910), z prac któ-rego na wystawie umieszczono nie pozbawioną walorów artystycz-nych *Wioskę polską*.

Ojcem krajobrazu polskiego nazywano często malarza i rysowni-ka Jana Nepomucena Głowackiego (1802—1847). Był on m. in. auto-rem rysunków do albumu pt. *24 widoki Krakowa i jego okolic* litogra-fowanych u Gottfrieda Engelmana w Paryżu. Z tego zbioru pokaza-no widok Alwerni.

Osiemdziesiąt ilustracji do książki *Tatry w dwudziestu czterech obrazach* sporządził Zygmunt Bogusz Stęczyński (1814—1890). W ga-blocie „Weduty polskie” zaprezentowano jedną rycinę z tego cyklu, wykonaną w bardzo znanym zakładzie litograficznym Piotra Pillera we Lwowie. Na osobną wzmiankę w omawianej ekspozycji zasługuje niewątpliwie Pillerowski album z lat 1837—1838, noszący tytuł *Galicja w obrazach, czyli galeria litografowanych widoków okolic i naj-znakomitszych zabytków w Galicji, z opisaniem obrazów w języku polskich i niemieckim*, w którym znajdujemy autolitografię Karola Auera (ur. ok. 1818) i jego litografie według rysunków Adama Gor-czyńskiego (Jadama z Zatora) i Teofila Żychowicza. Redakcję tego wydawnictwa objął prof. Aleksander Zawadzki, botanik pochodzący ze Śląska.

Silesiaca zajmują w zbiorze graficznym Biblioteki Śląskiej miej-sce ważne i eksponowane. Z tego cennego zespołu zaprezentowano na wystawie panoramiczne widoki Nysy i Legnicy z 1650 roku, wy-konane przez znanego, cenionego sztycharza i wydawcę Mateusza Meriana (1593—1650) oraz podkolorowane ręcznie weduty *Swidnicy* i *Wrocławia* Fryderyka Bernarda Wernera (1690—1778), znakomite-go rysownika i topografa, autora wielu tysięcy prac, jednego z pierw-szych inwentaryzatorów architektury świeckiej i sakralnej na Śląsku. Do najcenniejszych jego dzieł na wystawie należała *Scenographia urbium Silesiae*, wydana w Norymberdze w 1752 roku przez sukce-sorów Homanna, którzy w 1733 roku zlecieli artyście wykonanie wido-ków poszczególnych miast śląskich. Pięknie zachowany egzemplarz tej pracy z 84 ręcznie kolorowanymi widokami przechowywany jest w zbiorach kartograficznych Biblioteki Śląskiej i stanowi ciągle nie-wątpliwą ozdobę kolekcji.

Do tematów związanych z historią Śląska zaliczyć trzeba dwie unikatowe litografie barwne stanowiące znakomitą ilustrację współ-czesnych wypadków podczas rewolucji 1848 roku we Wrocławiu. Pokazane centralnie na oszklonych planszach przedstawiały wal-ki uliczne wojska z robotnikami oraz pogrzeb żołnierzy poległych w tych zamieszkach.

Eksponując grafikę śląską nie można było oczywiście pominąć, posiadającej ciągle duże walory poznawcze, ciekawej serii widoków śląskich pejzaży i zakładów przemysłowych, litografowanych w połowie XIX wieku przez artystów Ernesta Wilhelma Knippla, Augusta Fryderyka Tittla, Karola Mattisa. Na planszach zawieszono m.in. widoki *Opola, Chorzowa, Gliwic, Siemianowic, Piekar Śląskich, Raciborza, Katowic*. Te bardzo malownicze przekazy ikonograficzne zaskakiwały ewolucją, jaka zaszła w krajobrazie śląskich miasteczek i wsi. Obiekty przemysłowe „zrysowane z natury” uległy przebudowie albo całkowitej likwidacji. Sielski niejednokrotnie obraz życia mieszkańców, wyparty przez technikę, postęp i cywilizację budził nieokreślone tęsknoty i skłaniał do refleksji nad tym, co bezpowrotnie przeminęło.

W trzeciej części wystawy udostępniono zwiedzającym tzw. ciemielia — najpiękniejsze ryciny cenionych przedstawicieli grafiki obcej. Prawdziwym rarytasem był album miedziorytów (220 rycin sprzed 1627 roku) niezwykle płodnego i bardzo uzdolnionego malarza i sztycharza, urodzonego we Florencji, Antoniego Tempesty (1555—1630). Są to ilustracje do *Starego Testamentu* a nazwisko artysty z trudem odczytano z gmerka umieszczonego na niektórych sztychach.

Złoty okres angielskiej sztuki graficznej reprezentowało, unikatowe w zbiorach polskich trzytomowe dzieła *Liber veritatis* Richarda Earloma według rysunków Claude’a Lorraina, wydane w Londynie w latach 1777—1819.

Do szkoły niemieckiej należy znakomity rytownik i twórca szablónów Georg Christoph Kilian (1709—1781), którego znana i notowana w wielu źródłach praca *Le Antichità di Ercolano* (1776—1782) budziła wśród zwiedzających duże zainteresowanie.

W tym ciekawym przeglądzie wytworów europejskiego rytownictwa znalazły się także bardzo cenne i doskonale zachowane wydawnictwa architektoniczne m.in. ostatnio zakupiony *Cours d’architecture de Vignole* Jacquesa Philippe’a Lebas’a (1707—1783), świetnego przedstawiciela grafiki francuskiej, nauczyciela najlepszych francuskich sztycharzy. Autorami drugiego, równie wartościowego dzieła pt. *Recueil de decoration intérieures* (1812) są dwaj zaprzyjaźnieni architekci i historycy architektury: Charles Percier (1764—1838) oraz François Léonard Fontaine (1762—1853).

Z bardzo pięknego zespołu prac włoskiego grafika i architekta, który w miedziorycie odnalazł pełnię artystycznej wypowiedzi pokazano sześć widoków antycznego Rzymu i Tivoli. Artystą tym jest Giovanni Battista Piranesi (1720—1778) twórca niezwykle utalentowany i oryginalny. Pod jego wpływem tworzył architekt Luigi Rossini (1790—1857), uprawiający zarówno malarstwo jak i rytowni-

ctwo. Na wystawie eksponowano malowniczy i nastrojowy widok Tivoli ze słynnymi wodospadami na Aniene, wybrany z dzieła *Le Antichità dei contorni di Roma* (1826).

Na szczególną uwagę zasługiwał zbiór grafik dotyczących życia Napoleona i jego legendy, reprezentowany przez artystów działających głównie w Paryżu w XIX wieku takich jak: Prosper Aimé Marie Brunellière (1803—?), Victor Louis Focillon (1796—1848), François Huot (XVIII w.), Auguste Toussaint Leclerc (1788—?), François Pigeot (1775—?). Osobne miejsce w tym zespole zajmowało dwutomowe dzieło w formacie „grand folio” pt. *Vie politique et militaire de Napoleon* (1822). Sto dwadzieścia tablic do tego imponującego wydawnictwa litografował znakomity sztycharz, rysownik i nakładca w Paryżu Charles Etienne Pierre Motte (1785—1836). Jego *Bitwę pod Somosierrą* oglądali zwiedzający wystawę z prawdziwym wzruszeniem.

W jednej z gablot przedstawione zostało wyjątkowej wartości dzieło: *Kabinet van Nederlandsche en Cleefsche Outheden*, do którego piękne i precyzyjne sztychy według dawnych wzorów wykonał holenderski malarz i rytownik Abraham Rademaker (1675—1735), uznany za mistrza krajobrazu i pejzażu Niderlandów.

Kolekcja starych sztychów Biblioteki Śląskiej wzbogaciła się ostatnio o szczególnie cenną pozycję. Jest nią teka XVII-wiecznych miedziorytów autorstwa Barthélémy'ego Fénisa pt. *Idea di un Principe* (Modena 1659). Spośród 48 plansz do pokazu wybrano 4 ryciny, wykonane w manierze Jacquesa Callota, pomysłowo i dowcipnie gloryfikujące Franciszka I de Valois, króla Francji w latach 1515—1547.

Ekspozycję kończyła gablota prezentująca bardzo ciekawy egzemplarz jarmarcznej książki tzw. rosyjskiego „łubka” z początku XIX wieku, zawierającego opowieści o królewiczu Bowie, sławnym witeziu Jerusłanie Łazarewiczu i o bitwie na Kulikowym Polu. Ilustracje w tym wydaniu są unikalnym zjawiskiem w zakresie grafiki ludowej i stanowią bezcenne źródło dla wszystkich, którzy interesują się folklorem rosyjskim tamtej epoki.

Wystawa dawnych rycin, jak każda retrospektywna miała do spełnienia dwa cele: czysto artystyczny, oraz poznawczy. Jej organizatorki (Danuta Musiołowa, Grażyna Niewiadomska i Grażyna Ulrych) udostępniając bogaty zespół grafik, będących w posiadaniu Biblioteki Śląskiej, pragnęły przybliżyć zwiedzającym wiedzę o kulturze Polski i Europy w ubiegłych stuleciach a także dostarczyć nieco estetycznych doznań.

PRZYPISY

- ¹ „Rocznik Katowicki” T. 3: 1975 s. 82.
- ² Oberschlesien Jg 7:1908/9 H.9 s. 449—459.
- ³ Danuta Musiołowa, Grażyna Niewiadomska, *Katowice w rysunkach i grafice XIX i XX wieku. Katalog wystawy*. Katowice 1984 s.nlb.20, tabl. 40.
- ⁴ Pör. *Spis rycin przedstawiających portrety przeważnie polskich osobistości w zbiorze Emeryka hrabiego Hutten-Czapskiego w Krakowie*. Kraków 1901 poz. 842.
- ⁵ Tamże poz. 1477, 1494.
- ⁶ Tamże poz. 912, 915; Marian Gumowski, *Portrety Kościuszki*. Lwów 1917 tabl. 23 i 24.
- ⁷ *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*. Wrocław [i in.] 1971 T. 1 s. 140—141.

**BIBLIOGRAFIA BIBLIOTEKI ŚLĄSKIEJ 1981 — 1985
I UZUPEŁNIENIA ZA LATA 1975 — 1980**

**Spis czasopism uwzględnionych w „Biografii Biblioteki Śląskiej
za lata 1981—1985” oraz ich skrótów.**

Dz. zach. — Dziennik Zachodni, Katowice
Głos Olesna — Głos Olesna, Olesno
Katolik — Katolik, Katowice
Katow. Inf. kult. — Katowicki Informator Kulturalny, Katowice
Książnica Śląska — Książnica Śląska, Katowice
Kwart. met. — Kwartalnik Metodyczny, Katowice
Panorama — Panorama, Katowice
Poglądy — Poglądy, Katowice
Rzeczpospolita — Rzeczpospolita, Warszawa
Tak i Nie — Tak i Nie, Katowice
Tryb. Ludu — Trybuna Ludu, Warszawa
Tryb. rob. — Trybuna Robotnicza, Katowice
Wieczór — Wieczór, Katowice
Życie lit. — Życie Literackie, Kraków

BIBLIOGRAFIA BIBLIOTEKI ŚLĄSKIEJ ZA LATA 1981—1985.

1981

1. ANDRZEJEWSKI Michał: Książka i czytelnicy. „Poglądy” R. 20 [właśc. 21]: 1981 nr 20 s. 16—17, ilustr.
2. ANTONÓW-NITSCHKE Irena: Materiały do dziejów klasy robotniczej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w zbiorach Biblioteki Śląskiej. „Kwart. met.” R. 6: 1981 nr 1/2 s. 53—57.
3. [DASZEWSKI Adam] (ta): Książnica czeka na ratunek „Dz. zach.” 1981 nr 43 s. 1, ilustr.
4. (J. H.): Zbiory specjalne w nowych wnętrzach. „Tryb. rob.” 1981 nr 174 s. 4. * [PRYNDA Krystian] (Kp): Biblioteka Śląska również przy placu Dzierżyńskiego. Cenne zbiory zostały przeniesione. „Wieczór” 1981 nr 176 s. 3.
5. LAUREACI nagród wojewódzkich. „Tryb. rob.” 1981 nr 20 s. 2.
Także: „Dz. zach.” 1981 nr 20 s. 1.
6. LUBOSZ Bolesław: S. O. S. dla zabytkowych zbiorów. „Wieczór” 1981 nr 42 s. 5.
7. MUSIOŁOWA Danuta, SŁUŻALEK Teresa: Informator dla czytelników. Biblioteka Śląska w Katowicach. Wyd. 2 zm. Katowice 1981 16° ss. 51, nlb. 2, tabl. 23, bibliogr. poz. 12.
8. MYSLIWICZYK Damian: Biblioteka [Śląska]. „Panorama” 1981 nr 18 s. 16—17, ilustr.
9. SPRAWOZDANIE z działalności Biblioteki Śląskiej w 1980 roku. [Katowice 1981] 16° ss. 68, tab., powiel. (Toż skróc.: „Kwart. met.” R. 6: 1981 nr 1/2 s. 29—33, ilustr., tab.).

10. [ŚLIWIŃSKA Barbara] (śliw.): Ekslibrisy ze zbiorów Biblioteki Śląskiej. „Dz. zach.” 1981 nr 114 s. 5.
11. [ŚLIWIŃSKA Monika] (Msl): Prohibita ogólnie dostępne w bibliotekach. „Wieczór” 1981 nr 65 s. 3.
Notka.
12. ZAJĄCZKOWSKA Barbara: Pamiątki po Janie Nikodemie Jaroniu w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach. „Głos Olesna” R. 13: 1981 s. 23—36.

Wystawy

13. BIBLIOGRAFIE. Wystawa w Bibliotece Śląskiej. „Dz. zach.” 1981 nr 222 s. 8. * (M.Z.): Bibliografia na wystawie. „Tryb. rob.” 1981 nr 226 s. 4.
14. [BUCZYŃSKA-SOŚNIERZ Barbara] (BS): Dokumenty życia kulturalnego w Bibliotece Śląskiej. „Wieczór” 1981 nr 114 s. 4. * DOKUMENTACJA życia kulturalnego i artystycznego. „Dz. zach.” 1981 nr 113 s. 5.
15. [DASZEWSKI Adam] (ta): Dokument zbrodni. „Dz. zach.” 1981 nr 69 s. 2. * W MIESIĄCU Pamięci Narodowej. „Wieczór” 1981 nr 71 s. 1—2.
16. DZIEJE oręza polskiego w zbiorach ikonograficznych. „Dz. zach.” 1981 nr 170 s. 2. * [PRYNDA Krystian] (Kp): Dzieje oręza polskiego w zbiorach ikonograficznych. „Wieczór” 1981 nr 170 s. 3. * (M.S.): Historia z drugiej ręki. Tamże nr 194 s. 10.
17. (kos): Wystawa poezji patriotycznej. „Dz. zach.” 1981 nr 244 s. 5. * POEZJA polska lat 1914—1939. „Wieczór” 1981 nr 244 s. 5.
18. LITERACKIE Nagrody Nobla 1901—1980. „Dz. zach.” 1981 nr 47 s. 8. [Toż: Tamże nr 58 s. 6.] [LITERACKIE Nagrody Nobla 1901—1980. „Tryb. rob.” 1981 nr 51 s. 2. * (MS): Dorobek laureatów Nobla. „Wieczór” 1981 nr 50 s. 3.
Także: Poglądy R. 19 [właśc. 20]: 1981 nr 7 s. 9.
19. POWSTANIA Śląskie w dokumentach i literaturze. „Dz. zach.” 1981 nr 91 s. 5. * [PRYNDA Krystian] (Kp): Wystawa o tematyce powstańczej. „Wieczór” 1981 nr 89 s. 3.

1982

20. ANDRUSZEWSKA Liliana: Rzeczywistość i wizje. Biblioteka Śląska. „Tryb. rob.” 1982 nr 116 s. 3.
21. — — — (al): Uznanie za upowszechnianie narodowej myśli. „Tryb. rob.” 1982 nr 233 s. 1. * ILEWICZ Jolanta: Sami nie wiemy co posiadamy? Biblioteki Śląskiej rok 60-ty. „Dz. zach.” 1982 nr 112 s. 5. * (KS): 60 lat Biblioteki Śląskiej. „Poglądy” R. 20 [właśc. 21]: 1982 nr 31 s. 11. * [PRYNDA Krystian] (K.P.): Kariera [Biblioteki] Śląskiej. Od skromnych zbiorów po unikalne rękopisy i mikrofilmy. „Wieczór” 1982 nr 205 s. 5. [Toż: Tamże nr 214 s. 1—2.] [SEMIK Teresa] (tes): Książnica w służbie społeczeństwa. 60 lat Biblioteki Śląskiej. „Dz. zach.” 1982 nr 219 s. 1—2. * STRZODA Mirosław: 60 lat zasłużonej książnicy. Rozm. Andrzej Konieczny. Tamże nr 213 s. 1—2. * ZACZYK Eugeniusz: Służebna obecność. 60 lat działalności Biblioteki Śląskiej. „Tryb. rob.” 1982 nr 232 s. 3. * ZAJĄCZKOWSKA Barbara: Jubileusz Biblioteki Śląskiej. „Kwart. met.” R. 7: 1982 nr 3/4 s. 9—13, tab. * Taż: 60-lecie Biblioteki Śląskiej. „Katow. inf. kult.” R. 12: 1982 nr 2 s. 39, 55 nr 3/4 s. 45.

Także: „Życie lit.” 1982 nr 43 s. 15.

22. BIBLIOGRAFIA Śląska 1976. Oprac. zespół pod kier. Teresy [Wajgiel]-Bątkiewicz. Opisy: Bronisława Borzymaska, Maria Czesława Janota i in. Indeks alfab.: Teresa Snopek-Bąba, Teresa Wyrebek; indeks przedmiot.: T. [Wajgiel]-Bątkiewicz, B. Borzymaska. Warszawa-Kraków 1982 Państw. Wyd. Naukowe 8° ss. XX, 368. Śląski Instytut Naukowy. Biblioteka Śląska.
23. REGULAMIN pracy Biblioteki Śląskiej w Katowicach. [1982] 8° ss. 23, maszyn. powiel. Biblioteka Śląska, Katowice.

24. SPRAWOZDANIE z działalności Biblioteki Śląskiej w 1981 roku. [Katowice 1982] 16° ss. 63, tab., powiel. (Toż. skróć.: „Kwart. met.” R. 7: 1982 nr 1/2 s. 34–38, tab.).
Tyt. okł.
25. SZYPROWSKA Wanda: Wśród książek. Rozm. przepr. K[rystian] Prynda. „Wieczór” 1982 nr 212 s. 1–2.

Wystawy

26. [BRZEŹNIAK Marek] (mb): Ramantyczni ze starego księgozbioru. „Tryb. rob.” 1982 nr 242 s. 5.
Także: „Dz. zach.” 1982 nr 228 s. 8.
27. [BUCZYŃSKA-SOSNIERZ Barbara] (BS): Kultura i sztuka narodów ZSRR. „Wieczór” 1982 nr 201 s. 3.
Także: „Dz. zach.” 1982 nr 203 s. 8.
28. [SZEŚCZDZIESIĄTA] 60 rocznica powrotu Górnego Śląska do Macierzy. Wystawa w Bibliotece Śląskiej. „Dz. zach.” 1982 nr 168 s. 6.
29. W STULECIE urodzin Karola Szymanowskiego. Wystawa w Bibliotece Śląskiej. „Dz. zach.” 1982 nr 111 s. 6.
Notka.
30. WYSTAWA 100-lecia polskiego ruchu robotniczego w Bibliotece Śląskiej. „Dz. zach.” 1982 nr 36 s. 6. (Toż: „Tryb. rob.” 1982 nr 48 s. 1. „Wieczór” 1982 nr 34 s. 2.)

1983

31. BABUCHOWSKI Andrzej: Meandry „Bibliografii Śląskiej”. „Katolik” 1983 nr 16 s. 12.
32. BALASZCZUK Halina: Z problematyki gromadzenia i opracowania dokumentów życia społecznego w Bibliotece Śląskiej. „Książnica Śląska” T. 21: 1979/1982 druk 1983 s. 47–61.
33. BIBLIOGRAFIA Śląska 1977. Oprac. zespół pod kier. Anny Radziszewskiej. Opisy: T. [Wajgiel]–Bątkiewicz, M. Cz. Janota i in. Indeks alfab.: Teresa [Wyrebek]–Meszczuk, T. Snopek-Bąba; indeks przedmiot.: T. [Wajgiel]–Bątkiewicz, M. Cz. Janota. Warszawa-Kraków 1983 Państw. Wyd. Naukowe 8° ss. XXI, nlb. 1, 375, nlb. 2. Śląski Instytut Naukowy. Biblioteka Śląska.
34. CHLEBOWCZYK-SZWEDA Ewa: Druki plebiscytowe na Śląsku Cieszyńskim (1918–1920). Ze zbiorów Biblioteki Śląskiej. „Książnica Śląska” T. 21: 1979/1982 druk 1983 s. 5–33.
35. DOMAŃSKA Maria: Czytelnicy i czytelnictwo w Bibliotece Śląskiej. Próba analizy. „Książnica Śląska” T. 21: 1979/1982 druk 1983 s. 35–46, tab.
36. FIKUS Sebastian: Student w bibliotece. Biurokratyczny labirynt, który lepiej omijać. „Tryb. rob.” 1983 nr 58 s. 3.
37. KONIECZNY Andrzej: Dorobek i potrzeby śląskiej książki. „Dz. zach.” 1983 nr 69 s. 4–5, ilustr.
38. KSIĄŻNICA Śląska. [Nierę.] Katowice 8° T. 21: 1979/1982 druk 1983.
39. NIEWIADOMSKA Grażyna: Grafika Władysława Zakrzewskiego w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Śląskiej. „Książnica Śląska” T. 21: 1979/1982 druk 1983 s. 95–103.
40. [PIKSA Zbigniew] (pik): Nowa czytelnia w Bibliotece Śląskiej. „Tryb. rob.” 1983 nr 224 s. 4. * [WARECKA Małgorzata] (ems): Biblioteka Śląska zaprasza do nowej czytelnicy. „Dz. zach.” 1983 nr 189 s. 8.
41. [PRYNDĄ Krystian] (Kp): Biblioteka Śląska bogata w stare manuskrypty. „Wieczór” 1983 nr 18 s. 3.
42. [SKOCZA Marek] (mars): W śląskiej książnicy. „Dz. zach.” 1983 nr 47 s. 8.
43. SNOPEK-BABA Teresa, TAMIOLA Danuta: Bibliografia Biblioteki Śląskiej 1975–1980 r. „Książnica Śląska” T. 21: 1979/1982 druk 1983 s. 257–268.
44. SPRAWOZDANIE z działalności Biblioteki Śląskiej w 1982 roku. [Katowice 1983/16° ss. nlb. 2, 67, tab., powiel. (Toż skróć.: „Katow. Inf. kult. R. 13: 1983 nr 4 s. 43; „Kwart. met.” R. 8: 1983 nr 1/2 s. 31–35, tab.).

45. STRZODA Mirosław: W Bibliotece Śląskiej — nie biurokracja lecz ochrona księgozbioru. „Tryb. rob.” 1983 nr 86 s. 3.
Polemika z: Fikus S.: Student w bibliotece. poz. 36.
46. [TALARCZYK Jolanta] (tal): „Książnica Śląska”. Wydawnictwo Biblioteki Śląskiej. „Tryb. rob.” 1983 nr 259 s. 4.
Notka.

Wystawy

47. [ANDRUSZEWSKA Liliana] (al): Działalność Karola Miarki. Wystawa w Bibliotece Śląskiej. „Tryb. rob.” 1983 nr 2 s. 4. * ANTONÓW-NITSCHKE Irena: Karol Miarka (1825—1882). „Kwart. met.” R. 8: 1983 nr 1/2 s. 47—52, portr., tab. * BIBLIOTEKA Śląska w Katowicach. Wystawa: Karol Miarka (1825—1882). Styczeń 1983. „Poglądy” R. 21 [właśc. 22]: 1983 nr 4 s. 11, ilustr. * W SETNĄ rocznicę śmierci Karola Miarki. Wystawa w Bibliotece Śląskiej. „Wieczór” 1983 nr 3 s. 3.
48. CIEKAWA wystawa w Bibliotece Śląskiej. Dokumenty, mundury, odznaczenia, biała broń. „Wieczór” 1983 nr 183 s. 1, 8. ilustr. * [PIKSA Zbigniew] (pik): Pamiątki wojskowe w Bibliotece Śląskiej. „Tryb. rob.” 1983 nr 223 s. 5.
49. „DOROBEK pracowników Biblioteki Śląskiej” „Dz. zach.” 1983 nr 110 s. 8. Toż: „Wieczór” 1983 nr 109 s. 4.
50. „JÓZEF Lompa 1797—1863”. Wystawa w Bibliotece Śląskiej. „Tryb. rob.” 1983 nr 56 s. 2.
51. KAROL Marks — życie i dzieło. Wystawa w Bibliotece Śląskiej. „Dz. zach.” 1983 nr 245 s. 5. * [PRYNDA Krystian] (Kp): Karol Marks — życie i dzieło. „Wieczór” 1983 nr 230 s. 3. * [ZACZYK Eugeniusz] (Ezet): Wystawa w setną rocznicę śmierci Karola Marksa. „Tryb. rob.” 1983 nr 279 s. 2.
52. MUSIOŁOWA Danuta: Wystawy i pokazy przygotowane przez Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej w latach 1977—1980. „Książnica Śląska” T. 21: 1979/1982 druk 1983 s. 63—77.
53. NORWIDOWSKA wystawa. W setną rocznicę śmierci poety. „Dz. zach.” 1983 nr 93 s. 8. * [PRYNDA Krystian] (Kp): Ekspozycja poświęcona życiu i twórczości C. K. Norwida. W Bibliotece Śląskiej. „Wieczór” 1983 nr 90 s. 5.

Także: „Tryb. rob.” 1983 nr 111 s. 5.

54. [SKOCZA Marek] (mars): Książka polityczna w Bibliotece Śląskiej. „Dz. zach.” 1983 nr 214 s. 8. * WYSTAWA współczesnej książki politycznej. W Bibliotece Śląskiej. „Tryb. rob.” 1983 nr 240 s. 5.
55. WYDAWNICTWA harcerskie w zbiorach Biblioteki Śląskiej. „Dz. zach.” 1983 nr 67 s. 8.

Także: „Wieczór” 1983 nr 70 s. 3.

1984

56. DRUGA strona bibliotecznego medalu. W związku z artykułem: „Jakiej kultury chcemy” [„Dz. zach.” 1984 nr 274 s. 3/. „Dz. zach.” 1984 nr 299 s. 5.
57. GRUDZIEN Waldemar: Alarm dla Biblioteki Śląskiej. „Tak i Nie” 1984 nr 5 s. 4—5, ilustr.
58. KUBIK Joanna: Bibliotece Śląskiej potrzebna pomoc. „Tryb. Ludu” 1984 nr 185 s. 1.
59. SŁAWIŃSKA Irena T.: Książnica Śląska: Wizje i rzeczywistość; Jeszcze nie kres proroków. „Tryb. rob.” 1984 nr 47 s. 5—6, nr 52 s. 3.
60. SPRAWOZDANIE z działalności Biblioteki Śląskiej w 1983 roku. [Katowice 1984] 16° ss. 50, nlb. 2, tab., powiel. (Toż skróć: „Kwart. met.” R. 9: 1984 nr 1/2 s. 38—43, tab.).

Tyt. okł.

61. WÓJCIK Jerzy: Odrodzenie Biblioteki [Śląskiej] i Muzeum Śląskiego. Inwestycje pierwszej potrzeby. „Rzeczpospolita” 1984 nr 173 s. 4.

Wystawy

62. [CZTERDZIESTOLECIE] 40-lecie powrotu Ziemi Zachodnich do Macierzy. Interesująca wystawa w Bibliotece Śląskiej. „Tryb. rob.” 1984 nr 216 s. 4.
63. KATOWICE w rysunkach i grafice. Wystawa w Bibliotece Śląskiej. „Wieczór” 1984 nr 212 s. 3. * [GORAL Ksawery] md: Katowice w rysunkach i grafice. Tamże nr 221 s. 3.
64. (kos): Wystawa czasopism naukowych w Bibliotece Śląskiej. „Dz. zach.” 1984 nr 80 s. 8.
Także: „Tryb. rob.” 1984 nr 92 s. 4.
65. [WARECKA Małgorzata] (ems): Jan Kochanowski w zbiorach Biblioteki Śląskiej. „Dz. zach.” 1984 nr 116 s. 8.
Notka.
66. — — —: Poezja Młodej Polski w zbiorach Biblioteki Śląskiej. „Dz. zach.” 1984 nr 3 s. 8.
Także: „Wieczór” 1984 nr 2 s. 3.
1985
67. BIBLIOGRAFIA Śląska 1978. Oprac. zespół pod kier. A. Radziszewskiej. Opisy: T. [Wajgiel]-Bątkiewicz, M. Cz. Janota i in. Indeks alfab.: M. Cz. Janota, Jadwiga Kocój; indeks przedmiot.: T. [Wajgiel]-Bątkiewicz, T. Snoppek-Bąba. Katowice 1985 8° ss. XX, 382. Śląski Instytut Naukowy. Biblioteka Śląska.
68. [BRZEŹNIAK Marek] (mb): Oddział Biblioteki Śląskiej w Katowickim Centrum Kultury. Udekorowanie zasłużonej placówki wysokim odznaczeniem państwowym. „Tryb. rob.” 1985 nr 40 s. 1. * [PRYNDA Krystian] (KP): Część Biblioteki Śląskiej w nowej siedzibie. „Wieczór” 1985 nr 32 s. 3. Toż: Tamże nr 34 s. 1.
69. KSIĄŻNICA Śląska. [Niereg.] Katowice 8° T. 22: 1983/1984 druk 1985.
70. MAYER Józef: „Sarmatka”. Odnaleziona karta zapomnianego czasopisma z doby powstania listopadowego. „Książnica Śląska” T. 22: 1983/1984 druk 1985 s. 27—41, ilustr., tab.
71. NAWROCKI Witold: Przemówienie na uroczystości jubileuszu 60-lecia Biblioteki Śląskiej. „Książnica Śląska” T. 22: 1983/1984 druk 1985 s. 19—26, ilustr.
72. RELACJA z przebiegu uroczystości [60-lecia Biblioteki Śląskiej]. „Książnica Śląska” T. 22: 1983/1984 druk 1985 s. 7—9.
73. [SEMIK Teresa] (tes): Książnica zasłużona dla regionu i kraju. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski dla Biblioteki Śląskiej. „Dz. zach.” 1985 nr 40 s. 1—2.
74. SNOPEK-BĄBA Teresa: Biblioteka Śląska na łamach prasy w latach 1945—1982. (Przegląd bibliograficzny. W wyborze.) „Książnica Śląska” T. 22: 1983/1984 druk 1985 s. 96—110.
75. SPRAWOZDANIE z działalności Biblioteki Śląskiej w 1984 roku. [Katowice 1985] 16° ss. 46, tab., powiel.
Tyt. okł.
76. STRZODA Mirosław: Przemówienie Dyrektora Biblioteki Śląskiej dra ... wygłoszone na uroczystości jubileuszu 60-lecia. „Książnica Śląska” T. 22: 1983/1984 druk 1985 s. 5—7.
77. — — —: Z książką za pan brat. Rozm. Cezary Orzech. „Wieczór” 1985 nr 216 s. 1—2.
78. SZYMICZEK Franciszek: Śląska Biblioteka Publiczna w gestii Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Lata 1936—1939. „Książnica Śląska” T. 22: 1983/1984 druk 1985 s. 59—65.

79. TAMIOŁA Danuta: Zestawienie materiałów bibliograficznych dotyczących historii i działalności Biblioteki Śląskiej w Katowicach (wybór). Uzupelnienie za lata 1971—1982. „Książnica Śląska” T. 22: 1983/1984 druk 1985 s. 111—127.
80. ZAJĄCZKOWSKA Barbara: Charakterystyka dorobku i działalności Biblioteki Śląskiej. „Książnica Śląska” T. 22: 1983/1984 druk 1985 s. 10—13.

Wystawy

81. [GÓRAL Ksawery] (md): Wystawa osiągnięć środowiska literackiego. „Wieczór” 1985 nr 50 s. 3.
Notka.
82. KARKOSZKA Janusz: 100 lat prawdy. Z dziejów kultury na Górnym Śląsku 1848—1945. „Tryb. rob.” 1985 nr 143 s. 5, ilustr. * WYSTAWA godna obejrzenia. „Dz. zach.” 1985 nr 126 s. 5.
83. LITERATURA polska w przekładach. Na wystawie w Bibliotece Śląskiej. „Wieczór” 1985 nr 12 s. 3.
Także: „Dz. zach.” 1985 nr 18 s. 8.
84. [PRYNDA Krystian] (KP): Dorobek polskich bibliotek. „Wieczór” 1985 nr 192 s. 3.
Notka.
85. — — —: Wystawa przybliżająca Witkacego. W Oddziale Biblioteki Śląskiej. „Wieczór” 1985 nr 66. s. 3.
Notka.

1975

86. BIBLIOGRAFIA Śląska 1971. Oprac. zespół pod kier. Teresy Służalek. Opisy: Ewa Babuchowska, T. [Wajgiel]-Bątkiewicz i in. Indeks alfab.: E. Babuchowska, M. Cz. Janota; indeks przedmiot.: T. [Wajgiel]-Bątkiewicz, Małgorzata Straż. Warszawa-Kraków 1975 Państw. Wyd. Naukowe 8° ss. XIX, nrb. 1, 348. Śląski Instytut Naukowy. Biblioteka Śląska.
87. BIULETYN Informacyjny Biblioteki Śląskiej. [Rocz.]. Katowice 8° R. 18: 1973 druk 1975.

1976

88. BIBLIOGRAFIA Śląska 1972. Oprac. zespół pod kier. T. Służalek. Opisy: E. Babuchowska, T. [Wajgiel]-Bątkiewicz i in. Indeks alfab.: E. Babuchowska, M. Cz. Janota; indeks przedmiot.: T. [Wajgiel]-Bątkiewicz, M. Straż. Warszawa-Kraków 1976 Państw. Wyd. Naukowe 8° ss. XIX, nrb. 1, 353. Śląski Instytut Naukowy. Biblioteka Śląska.
89. BIULETYN Informacyjny Biblioteki Śląskiej. [Rocz.]. Katowice 8° R. 19: 1974 druk 1976.

1978

90. BIBLIOGRAFIA Śląska 1973. Oprac. zespół pod kier. T. Służalek. Opisy: E. Babuchowska, T. [Wajgiel]-Bątkiewicz i in. Indeks alfab.: E. Babuchowska, M. Cz. Janota; indeks przedmiot.: Helena Mańkowska, A. Radziszewska. Warszawa-Kraków 1978 Państw. Wyd. Naukowe 8° ss. XIX, nrb. 1, 341. Śląski Instytut Naukowy. Biblioteka Śląska.

1979

91. BIBLIOGRAFIA Śląska 1974. Oprac. zespół pod kier. A. Radziszewskiej. Opisy: E. Babuchowska, T. [Wajgiel]-Bątkiewicz i in. Indeks alfab.: M. Cz. Janota, T. Wyrebek; indeks przedmiot.: T. [Wajgiel]-Bątkiewicz, H. Mańkowska. Warszawa-Kraków 1979 Państw. Wyd. Naukowe 8° ss. XIX, nrb. 1, 367. Śląski Instytut Naukowy. Biblioteka Śląska.

92. BIBLIOGRAFIA Śląska 1975. Oprac. zespół pod kier. A. Radziszewskiej. Opisy: T. [Wajgiel]-Bątkiewicz, B. Borzymaska i in. Indeks alfab.: M. Cz. Janota, T. Wyrebeł; indeks przedmiot.: T. [Wajgiel]-Bątkiewicz, H. Mańkowska. Warszawa-Kraków 1980 Państw. Wyd. Naukowe 8° ss. XIX, nłb, 1. 354, err. Śląski Instytut Naukowy. Biblioteka Śląska.
93. FAZAN Mirosław: Ludwik Brożek jako badacz przeszłości kulturalnej Śląska. „Książnica Śląska” T. 20: 1975/1978 druk 1980 s. 204—234.
94. KSIĄŻNICA Śląska. [Nieręgi]. Katowice 8° T. 20: 1975/1978 druk 1980. Tyt. pierw.: Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej. R. 1: 1956 — R. 19: 1974.
95. MALICKI Jan: Śląsk, Turcy i książę siedmiogrodzki. (Ze zbiorów Biblioteki Śląskiej). „Książnica Śląska” T. 20: 1975/1978 druk 1980 s. 64—82.
96. SZYMICZEK Franciszek: Akcja zabezpieczania bibliotek i księgozbiorów na Śląsku w świetle dokumentów i wspomnień własnych. „Książnica Śląska” T. 20: 1975/1978 druk 1980 s. 26—63.

Wystawy

97. DYRDA Jerzy Marian: Zabytki muzyczne w bibliotekach katowickich. (Wystawa: 27 września-30 października 1976 r.). „Książnica Śląska” T. 20: 1975/1978 druk 1980 s. 12—19.
98. GERLICH Barbara: Exlibrisy polskie w zbiorach Biblioteki Śląskiej. (Wystawa: 20 października-15 listopada 1975 r.). „Książnica Śląska” T. 20: 1975/1978 druk 1980 s. 6—11.
99. MUSIOŁOWA Danuta: Paweł Steller — życie i dzieło. (Wystawa: 4 września-31 października 1977 r.). „Książnica Śląska” T. 20: 1975/1978 druk 1980 s. 20—25.

Znaczenie mecenatu Konstantego Wolnego i Michała Grażyńskiego dla rozwoju poprzedniczek Biblioteki Śląskiej

Konstanty Wolny i Michał Grażyński to dwaj działacze narodowi i politycy wybitnie zasłużeni dla Śląska. Wśród ich wielu zasług na odnotowanie zasługuje rola w rozwoju poprzedniczek Biblioteki Śląskiej.

Konstanty Wolny¹ i Michał Grażyński² uczestniczyli w walce o wyzwolenie Górnego Śląska. Wolny był rodowitym Górnoszlazakiem, a Grażyński pochodził z Krakowskiego, ale czuł się Ślązakiem, do czego ze względu na zasługi niewątpliwie miał prawo. Od pierwszej chwili zetknięcia należeli do różnych obozów politycznych. Kiedy po przewrocie majowym Michał Grażyński objął stanowisko wojewody śląskiego, stał się przywódcą śląskiej sanacji. Konstanty Wolny był natomiast zwolennikiem i przyjacielem Wojciecha Korfante-go, a do Sejmu Śląskiego wybierany był jako przedstawiciel Chrześcijańskiej Demokracji. Nie przestawał być chadekiem, kiedy wybierano go na marszałka trzech pierwszych Sejmów Śląskich, choć w wielu wypadkach starał się jako marszałek zachować obiektywność

Współpraca wojewody Grażyńskiego z marszałkiem Wolnym układała się źle, ponieważ reprezentowali przeciwstawne kierunki polityczne. Niezależnie od tego obaj doceniali rolę Biblioteki Sejmu Śląskiego i poważnie się dla niej zasłużyli.

Marszałek Konstanty Wolny był inicjatorem i faktycznym twórcą Biblioteki Sejmu Śląskiego. Istnieje co do tego pełna zgodność poglądów i jedynie dla przykładu wymienię opinie na ten temat dwóch kierowników Biblioteki, mianowicie Romana Lutmana i Pawła Rybickiego.

„Zasługę około założenia tej biblioteki — pisał w 1930 roku kierujący nią wówczas dr Roman Lutman — położył Marszałek Sejmu Śląskiego Konstanty Wolny, dzięki którego inicjatywie Sejm Śląski w roku 1924 poraz pierwszy wstawił do budżetu kredyt w wysokości 25 000 zł na założenie Biblioteki Sejmu Śląskiego. Odtąd co roku przewidywane były w budżetach Śląska poważne kredyty na ten cel, a Biblioteka Sejmu Śląskiego w miarę swego rozwoju stawiała się przedmiotem specjalnej troski wszystkich miarodajnych w tym względzie czynników.”³

W latach 1924—1929/30 z budżetu województwa śląskiego wydano na Bibliotekę 391 845, 96 zł, z czego na powiększenie księgozbioru przeznaczono 320 000 zł.⁴

Po paru latach Roman Lutman, już jako dyrektor Instytutu Śląskiego i organizator badań naukowych o Śląsku i na Śląsku wyraźnie pisał, jak dosiosłe znaczenie dla stowrzenia warunków do prowadzenia pracy naukowej na Śląsku posiadało „utworzenie Biblioteki Sejmu Śląskiego przez ówczesnego Marszałka Sejmu Śląskiego K. Wolnego”.⁵

Natomiast nowy kierownik Biblioteki Sejmu Śląskiego dr Paweł Rybicki pisał w 1934 roku:

„Najważniejszym atoli czynnikiem, dzięki któremu wspomniane potrzeby znalazły swoją realizację i właśnie w ramach Biblioteki Sejmowej powstała biblioteka o ogólnonaukowym charakterze, stała się osobista inicjatywa Marszałka Sejmu Śląskiego p. Konstantego Wolnego oraz najbardziej gorliwa opieka, jaką roztoczył nad rozwijającym się księgozbiorem przy stałym życzliwym poparciu Sejmu i usilnej współpracy Biura Sejmowego.”⁶

Początkowo obok Marszałka Wolnego Biblioteka nie posiadała drugiego tak poważnego mecenasa. Sytuacja zmieniła się, kiedy wojewodą śląskim został dr Michał Grażyński, adiunkt Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wojewoda Grażyński dążył do rozwoju na Śląsku oświaty, kultury i nauki. Przemawiając na uroczystym posiedzeniu Sejmu Śląskiego, poświęconym 10 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, w dniu 11 listopada 1928 roku wojewoda Grażyński, zgłaszając projekt ustawy w sprawie organizacji Muzeum Śląskiego, powiedział:

„Ja mam ambicję, by Śląsk nie tylko popierał bilans handlowy Państwa, by był wielką retortą produkującą dobra materialne, ale by jak najrychlej do ogólnego dorobku kultury polskiej wniósł wszystkie istniejące już walory swej kultury, by i w tym zakresie był elementem twórczym, by na nas — tu na Śląsku — reszta polskiego narodu patrzyła nie tylko jako na twardych pracowników hut i kopalń, ale i wielki rezerwuuar sił narodowych i kulturalnych. Ale to samo z nieba nie spadnie, tu trzeba wielkiego i zorganizowanego wysiłku — tu trzeba trwałego ośrodka pracy i inicjatywy.”⁷

Jednym z realizatorów idei wojewody był dr Roman Lutman⁸, związany z Grażyńskim już w okresie walki o Górny Śląsk. To właśnie Lutman, kierując Biblioteką Sejmu Śląskiego, w porozumieniu z wojewodą wysunął w 1930 roku plan przekształcenia tej Biblioteki w Śląską Bibliotekę Publiczną. „Powstanie biblioteki publicznej na Śląsku — pisał Lutman — jest dla życia kulturalnego i naukowego Śląska palącą koniecznością.”⁹

Dr Lutman postulował wyodrębnienie Biblioteki Sejmu Śląskiego z dotychczasowych ram organizacyjnych i uczynienie z niej „samodzielnej instytucji naukowej”. Wypowiadał się za zespoleniem wysiłków, co wiązało przede wszystkim z połączeniem Biblioteki Sejmu

Śląskiego z biblioteką Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. Proponował także przejęcie niektórych innych zbiorów. Za sprawę niezwyczajnej wagi uważał uzyskanie prawa do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego, co byłoby możliwe tylko po przekształceniu Biblioteki Sejmu Śląskiego w bibliotekę publiczną. Lutman ubolewał, że „druki, wychodzące na Śląsku idą jako egzemplarze obowiązkowe do Krakowa, Warszawy, a nawet Lwowa i Wilna, natomiast żaden egzemplarz obowiązkowy, przeznaczony dla bibliotek, nie zostaje na Śląsku. Biblioteka Sejmu Śląskiego zaś zmuszona jest druki te zakupować.”¹⁰

Postulaty dra Lutmana nie od razu zostały spełnione. Marszałek Wolny wzbraniał się przed wydzieleniem Biblioteki Sejmu Śląskiego ze struktury Biura Sejmu Śląskiego. Równocześnie ambicje działaczy Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku przeszkadzały im w podjęciu decyzji o połączeniu, choć bez przerwy borykali się z trudnościami lokalowymi i finansowymi.

W tym miejscu warto podać, że w okresie narodzin województwa śląskiego władze polskie nie doceniły potrzeby stworzenia poważnej polskiej biblioteki na Śląsku, pomimo że powstała w tej sprawie inicjatywa społeczna. Opisuując dzieje Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, Konstanty Prus przedstawia perypetie związane z uzyskaniem pieniędzy i lokalu dla potrzeb biblioteki.

W końcu 1921 roku delegat rządu polskiego likwidował majątek Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, na który składało się kilka domów, drukarni, kilkanaście samochodów, urządzenia biurowe itp. Majątek ten, jak wspomina Konstanty Prus, pochodził nie tylko ze środków państwowych, ale także z darów miast polskich, organizacji i osób prywatnych oraz polonii amerykańskiej. Na zebraniu w dniu 18 listopada 1921 roku powołano Komitet Organizacyjny Śląskiej Biblioteki Krajowej. 24 listopada Komitet zwrócił się do rządu polskiego o dotację w wysokości 200 tys. marek. Do pisma w tej sprawie załączony był memoriał w sprawie biblioteki, a na piśmie widniał podpis Józefa Rymera, desygnowanego na pierwszego wojewodę śląskiego. Odpisy pisma przekazano marszałkowi Sejmu Rzeczypospolitej Wojciechowi Trąpczyńskiemu oraz Wojciechowi Korfantemu, prosząc „o żywe poparcie tego podania, gdzie potrzeba, aby ono było nie tylko skuteczne, ale i rychle pomyślnie załatwione”¹¹

Należy sądzić, że proszeni o pomoc politycy nie zajęli się tą sprawą, bo starania skończyły się fiaskiem. Komitet Organizacyjny otrzymał datowane 28 stycznia 1922 roku pismo zawiadamiające, że rząd odmówił przyznania subwencji. W takiej sytuacji Komitet rozwiązał się. Konstanty Prus pisze, że w tym samym czasie rząd przyznał znacznie większe sumy od proponowanej przez Komitet teatrowi w Bydgoszczy i Muzeum Wielkopolskiemu w Poznaniu.¹²

Na dalszych stronach opracowania Konstantego Prusa czytamy o bezskutecznych staraniach Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku o przyznanie lokalu na bibliotekę. Nie pomogły apele, że cenne książki nie tylko nie są wykorzystane, ale mogą ulec zniszczeniu. Brak zainteresowania władz i poparcia ze strony Wojciecha Korfańskiego jest tym dziwniejszy, że przecież na czele Towarzystwa stali ludzie ideowo z nim związani. Konstanty Prus z rozżaleniem pisał:

„Żadne województwo w Polsce w proporcji do swej ludności i swego obszaru, nie daje Państwu i swej władzy wojewódzkiej tak wielkich dochodów, jak Województwo Śląskie, a jednak żadne województwo rdzennie polskie nie leży pod względem kulturalno-naukowym tak smutnym odlegiem, jak właśnie Województwo Śląskie.”¹³

Dopiero w 1926 roku Wydział Powiatowy w Katowicach przyznał Towarzystwu na bibliotekę dwa duże pokoje, które zajęto w lutym 1927 roku.

Towarzystwo prosiło o pomoc także marszałka Wolnego. Sejm Śląski przyznał Towarzystwu 150 000 marek, które jednak nie zostały należycie wykorzystane. Towarzystwo zwlekąło z wymaganą rejestracją i ustaleniem kuratorium nad Towarzystwem, a kiedy wreszcie formalności te zostały dopełnione, na skutek inflacji pożytek z przyznanej kwoty był niewielki.

Z opracowania Konstantego Prusa przebija żal do marszałka Wolnego oraz do kolejnych wojewodów, że nie pomogli bibliotece Towarzystwa. Marszałkowi Wolnemu miał ze złe stworzenie Biblioteki Sejmu Śląskiego. Prus pisał: „Sejm Śląski stwarza nakładem wielkich kosztów własną bibliotekę; w roku 1928 uchwalono na nią 150 000 zł; skupuje ona niejednokrotnie książki, które już dawno na Śląsku istnieją, tylko nie znalazły jeszcze odpowiedniego miejsca, gdzieby służyć mogły ogółowi.”¹⁴

Trudno ustalić, dlaczego marszałek Wolny nie zaangażował się w udzielanie pomocy bibliotece Towarzystwa, a z taką energią tworzył Bibliotekę Sejmu Śląskiego. Prawdopodobnie nie wierzył, że Towarzystwo jest w stanie stworzyć odpowiednią bibliotekę i wołał się tym sam zająć, zwłaszcza że posiadał gorliwego i kompetentnego wykonawcę w osobie Piotra Pampucha, dyrektora Biura Sejmu Śląskiego.

W sprawozdaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku za 1929 rok znajdujemy ciepłą wzmiankę o wojewodzie Grażyńskim. Mianowicie poważnym zastrzykiem finansowym dla borykającego się z trudnościami finansowymi Towarzystwa miał być spadek po Wiktorii z Zabińskich Niegolewskiej. „Dzięki życzliwości wykonawcy testamentu p. Wojewody dra Michała Grażyńskiego — czytamy w sprawozdaniu — objęliśmy spadek w listopadzie 1929 r.”¹⁵

Tymczasem rozwijająca się Biblioteka Sejmu Śląskiego, licząca w końcu 1930 roku około 24 tys. tomów, bez dubletów, dzięki poparciu obu mecenasów — marszałka Wolnego i wojewody Grażyńskiego uzyskała w drugiej połowie 1931 roku „wygodne pomieszczenie na I piętrze gmachu Sejmu i Województwa, odpowiadające jej stałemu i znacznemu rozwojowi.”¹⁶

Biblioteka dzieliła się wówczas na trzy działy: 1) literatury pięknej, historii, krytyki literackiej, filologii, filozofii, higieny, sportu i sztuk pięknych, 2) silesiaków, 3) nauk społecznych i prawnych.

Równocześnie biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku nadal borykała się z trudnościami. W końcu 1932 roku Wydział Powiatowy w Katowicach wypowiedział jej lokal. „Wtedy uzyskało Towarzystwo — czytamy w jego sprawozdaniu za lata 1932—1933 — od marszałka Sejmu Śląskiego p. Konstantego Wolnego prowizoryczne pomieszczenie dla księgozbioru w bibliotece Sejmu Śląskiego.”¹⁷

17 listopada 1933 roku Zarząd Towarzystwa podjął uchwałę o połączeniu własnej biblioteki z Biblioteką Sejmu Śląskiego. Ostatecznie na walnym zebraniu Towarzystwa w dniu 22 maja 1934 roku postanowiono „złożyć swoją bibliotekę jako dar Bibliotece Sejmu Śląskiego.” Zatrzymano jedynie bibliotekę podręczną.¹⁸

W ten sposób zrealizowany został postulat, wysuwany przez dra Romana Lutmana i popierany przez wojewodę Grażyńskiego, a także marszałka Wolnego.

Na przyjęcie realistycznego stanowiska tej części kierownictwa Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, która nie sympatyzowała z wojewodą, a także niechętnie odnosiła się do Biblioteki Sejmu Śląskiego, wpłynęły niewątpliwie osiągnięcia tej ostatniej oraz stanowisko w tej sprawie uczonych.

Prof. Stanisław Bujak, pisząc o organizacji studiów historycznych w ramach Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, przypomniał, że zależą one od tego, czy są odpowiedni ludzie do ich prowadzenia oraz biblioteki i archiwa.

„Na Śląsku polskim — pisał w 1930 roku prof. Bujak — nie było dotąd dużej i zasobnej w dzieła historyczne biblioteki, ale brak ten jest już obecnie usuwany. Istotnie można się spodziewać, że dzięki zapobiegliwości i znacznym nakładom pieniężnym Biblioteka Sejmu Śląskiego, zamieniona z sejmowej na publiczną, będzie mogła wraz z biblioteką Towarzystwa Przyjaciół Nauk w krótkim czasie stanowić zadowalniającą podstawę do badań nad przeszłością Śląska.”¹⁹

Następne lata przyniosły znaczny wzrost księgozbioru. W 1934 Biblioteka wzbogaciła się nie tylko dzięki przejęciu zbioru przekazanego przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, liczącego około 10 tys. tomów, ale także na skutek zakupu wartościowego księgozbioru Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, który liczył około 14 tys. tomów. Dzięki rozsądnym mecenasom nie brakowało środków na te cele.

Obaj mecenasi troszczyli się o cały księgozbiór, zwłaszcza zaś o silesiaki. Marszałek Wolny zainteresowany był także działem prawniczym. „Drugim działem (obok silesiaków — HR) — czytamy w sprawozdaniu z działalności Biblioteki w latach 1932—1933 — równie gorliwie kompletowanym są dzieła z zakresu prawa i nauk społecznych. Dział ten w ostatnim czasie szczególnie silnie się rozwinął, co w głównej mierze zawdzięczamy temu, że rozwojem opiekował się osobiście marszałek Sejmu Śląskiego p. K. Wolny.”²⁰

W rozwoju Biblioteki szczególnie ważny był rok 1934. Obok wymienionych już w tym roku wydarzeń istotne znaczenie posiadało przyznanie Bibliotece egzemplarza obowiązkowego. Mianowicie Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządzeniem z dnia 9 lutego 1934 roku podzielił obszar Polski na siedem okręgów bibliotecznych, wyznaczając Bibliotekę Sejmu Śląskiego okręgową dla województwa śląskiego.²¹

W staraniach o przyznanie Bibliotece egzemplarza obowiązkowego osobiście zaangażował się marszałek Wolny, który w piśmie dotyczącym tej sprawy do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego szeroko argumentował tę potrzebę. Marszałek wskazywał na naukowy charakter Biblioteki, jej rolę w gromadzeniu silesiaków oraz na kresowe położenie województwa. Po uzyskaniu egzemplarza obowiązkowego, zdaniem marszałka, „ciężar wydatków przesunie się na ten odcinek, gdzie szczególnie wskazany jest pośpiech, a mianowicie na kompletowanie starych druków działu silesiaka, równocześnie pozwoli szerzej uwzględnić w polityce zakupów wydawnictwa naukowe polskie o charakterze ogólnym, które szczególnie tu na kresach winny spełniać misję nie tylko naukową i kulturalną.”²²

Kolejnym ważnym wydarzeniem w 1934 roku było objęcie funkcji kierownika Biblioteki przez dra Pawła Rybickiego, doświadczonego bibliotekarza, zatrudnionego uprzednio w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie. Dr Paweł Rybicki ukierunkował dalszy rozwój i nadał właściwy kształt Bibliotece. Po latach pisał, że z faktu, iż Biblioteka Sejmu Śląskiego pełniła szersze zadanie niż to sugerowała jej nazwa i podległość Biura Sejmu Śląskiego wynikały „drobne nieporozumienia i trudności organizacyjne. Zwykle jednak wszystko było pomyślnie regulowane. Przyczyniał się do tego przede wszystkim sam marszałek Wolny, człowiek szczery, bezpośredni i bardzo życzliwy Bibliotece oraz wszystkim na jej rzecz poczynaniom.”²³

Po otrzymaniu egzemplarza obowiązkowego, jak pisał Paweł Rybicki, „dojrzeła powoli myśl, że mimo waloru tradycji, związek z Sejmem Śląskim nie odpowiada już charakterowi, funkcjom i celom Biblioteki, że trzeba by jej innej formy organizacyjnej.”²⁴

Do zmiany statutu Biblioteki dążył wojewoda Grażyński oraz jego zwolennicy, natomiast marszałek Wolny obstawał przy dotychczasowym układzie. Rzuca na to światło wspomnienie Pawła Rybickiego, który na ten temat pisał, zresztą bardzo oględnie:

„Między Sejmem Śląskim, który miał wówczas większość opozycyjną w stosunku do sanacji oraz jego marszałkiem, który był chrześcijańskim demokratą i stronnikiem Wojciecha Korfatego, a władzami wojewódzkimi istniały pewne napięcia. Odbijały się one również na Bibliotece, ponieważ władze sejmowe chciały jak najdłużej utrzymać Bibliotekę przy Sejmie, natomiast wojewoda Grażyński reprezentował słuszniejszą w zasadzie koncepcję, iż Biblioteka winna stać się instytucją samorządu wojewódzkiego i w tym charakterze przejść pod zarząd Śląskiej Rady Wojewódzkiej.”²⁵

Koncepcję wojewody zdołano zrealizować dopiero po wyborze IV Sejmu Śląskiego, w którym w oparciu o nową ordynację wyborczą znaleźli się wyłącznie zwolennicy wojewody Grażyńskiego. Opozycja w tych wyborach nie uczestniczyła, a więc Konstanty Wolny przestał zasiadać w Sejmie. Nowym marszałkiem Sejmu został Karol Grzesik, przyjaciel i jeden z najbliższych współpracowników wojewody Grażyńskiego.

„W jesieni roku 1935 inicjatywę w tym kierunku podjęła Śląska Rada Wojewódzka — pisał Paweł Rybicki — występując z projektem ustawy o Śląskiej Bibliotece Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego. Po debatach w Komisji Sejmowej, Sejm Śląski uchwalił ostateczny projekt z drobnymi zmianami w dniu 11 marca 1936 roku.”²⁶

Ustawa weszła w życie z dniem 1 kwietnia 1936 roku. Śląska Biblioteka Publiczna była „wyodrębnionym śląskim zakładem wojewódzkim”, posiadającym statut organizacyjny. Docenianie roli Biblioteki przez wojewodę Grażyńskiego znalazło wyraz m. in. w tym, że wojewoda wszedł do Komisji Bibliotecznej, do której należeli także marszałek Sejmu Śląskiego i siedmiu przedstawicieli śląskich instytucji kulturalnych i społeczeństwa, wybranych przez Śląską Radę Wojewódzką.²⁷

Liczne zajęcia nie pozwalały wojewodzie na stałe zajmowanie się Biblioteką, ale już sam fakt, że wchodził w skład Komisji Bibliotecznej, miał duże znaczenie. Wojewoda dbał przy tym, aby Biblioteką zajmowali się najbliżsi ludzie z jego otoczenia, oczywiście bardzo wpływowi. Dyrektor Paweł Rybicki na ten temat pisał:

„W nowej postaci Biblioteką podlegała Śląskiej Radzie Wojewódzkiej, której przewodniczącym był wojewoda Michał Grażyński. Kontakty z wojewodą nie były częste. Bliżej interesowali się sprawami Biblioteki zastępca przewodniczącego dr Saloni [wicewojewoda — HR], szef Działu Prezydialnego dr Edward Kostka, wreszcie w zakresie spraw osobowych naczelnik Wydziału Personalnego dr Stanisław Wierzbiański.”²⁸

Właściwy kształt Bibliotece nadał dyrektor Paweł Rybicki, który miał dobrych współpracowników, np. mgr Jacka Koraszewskiego, który był jego zastępcą. Nadanie tego kształtu nie było łatwe, bo ścierały się różne koncepcje, o czym Paweł Rybicki pisał w okresie uzgadniania koncepcji:

„Przemiana prawna Biblioteki Sejmu Śląskiego na Śląską Bibliotekę Publiczną przysłała w momencie, w którym rozrost księgozbiorów, kontakt z rzeszami czytelników, ukształtowane już wyraźnie tendencje rozwojowe nadały młodej instytucji jej własny charakter i pewne odrębne oblicze. Śląska Biblioteka Publiczna nie może być instytucją wyłącznie naukowym, jak są nim biblioteki uniwersyteckie lub specjalne. Pełniąc w nieco szerszym zakresie służbę kulturalną dla regionu, przybrała niemniej Biblioteka charakter instytucji przede wszystkim dla celów naukowych zorganizowanej i tym celom służącej, i ten charakter w nowej formie prawnej zachowa.”²⁹

Taka koncepcja była popierana przez wojewodę i jego otoczenie. Została zresztą zrealizowana, a Paweł Rybicki pisał po latach:

„My, pracownicy Biblioteki, byliśmy już wówczas zdania, że przekształconą instytucję należało nazwać poprostu Biblioteką Śląską, jednakże władze wojewódzkie, wahając się widocznie między dwiema wyżej wspomnianymi koncepcjami [biblioteki publicznej i naukowej — HR], przybrały dłuższą i niejasną w treści nazwę Śląskiej Biblioteki Publicznej. Niemniej nadany wkrótce potem statut, którego projekt przygotowano w Bibliotece, precyzował już zadania i sposób działania Biblioteki zgodnie z normami właściwymi bibliotekom naukowym.”³⁰

Istotne znaczenie dla Biblioteki posiadało jej zlokalizowanie. Początkowo Biblioteka mieściła się w siedzibie Sejmu Śląskiego przy ul. Wojewódzkiej. Jej sytuacja uległa poważnej poprawie, kiedy użytkowała pomieszczenia w nowej siedzibie Sejmu Śląskiego i Urzędu Wojewódzkiego. Liczba tych pomieszczeń wzrastała w miarę potrzeb, ale nie były one przystosowane do potrzeb Biblioteki.

Zasadnicza zmiana na lepsze miała miejsce w 1934 roku, kiedy to Biblioteka przeniesiona została do tzw. Domu Oświatowego przy ul. Francuskiej 12, gdzie mieści się do dziś.

Myśl zbudowania Domu Oświatowego zrodziła się w Towarzystwie Czytelni Ludowych w 1923 roku, ale realizacja natrafiała na trudności. Józef Kisielewski, autor pracy o pięćdziesięcioleciu Towarzystwa, pisał:

„Ponieważ, przystępując do wykonania powziętego planu, nakreślono mu ramy bardzo obszerne, przeto zebranie finansów, potrzebnych na wykończenie budowy, trwało długo. Podnieść przy tym należy obywatelskie stanowisko władz górnośląskich z wojewodą Michałem Grażyńskim i marszałkiem Sejmu Śląskiego Konstantym Wolnym na czele, którzy licznymi i znacznymi subwencjami umożliwiają wzniesienie śląskiej centrali oświatowej.”³¹

Mimo tej pomocy przedsięwzięcie było ponad siły Towarzystwa Czytelni Ludowych i spowodowało zakłócenia w normalnej działalności Towarzystwa. Kiedy budynek Domu Oświatowego został od-

dany w stanie surowym, okazało się, że Towarzystwa nie stać na jego wykończenie, bo potrzeba około 80% całości nakładów. I wówczas Skarb Śląski wykupił budynek od Towarzystwa Czytelni Ludowych i wykończył go. Wyjaśniając tę kwestię, w związku z trwającą dyskusją na temat działalności Towarzystwa, Jan Przybyła pisał, że „to korzystne rozwiązanie sprawy tak dla TCL jak też dla innej akcji oświatowej, która korzystać będzie z tego gmachu, przypisać należy głównie P. Wojewodzie Grażyńskiemu, który się tą sprawą nader gorliwie interesował i życzliwie zajął.”³³

Wojewoda osobiście interesował się stanem prac wykończeniowych, dążąc do jak najszybszego udostępnienia społeczeństwu Domu Oświatowego. Dowodem tego jest wizyta, jaką złożył w wykańczanym budynku w dniu 25 sierpnia 1934 roku.³³

Wojewoda Grażyński uczestniczył w uroczystości poświęcenia Domu Oświatowego. Przemawiając na tej uroczystości, powiedział, że Dom Oświatowy będzie jednym z członów „Wielkiego programu polskiego na Śląsku”, a „*Polska Zachodnia*”, nieoficjalny organ prasowy wojewody, nazwała Dom Oświatowy „twierdzą myśli polskiej”. Gazeta pisała, że biskup Stanisław Adamski „oświadczył, że chętnie przybył na uroczystość poświęcenia na zaproszenie P. Wojewody Grażyńskiego, dzięki którego zrozumieniu i pomocy powstała ta nowa tak pożyteczna instytucja.”³⁴ Warto w tym miejscu podkreślić, że przecież biskup Adamski nie należał do sympatyków wojewody Grażyńskiego.

Począwszy od 1935 roku wzrosła rola Biblioteki dzięki powołaniu z inicjatywy wojewody Grażyńskiego Instytutu Śląskiego w Katowicach, na czele którego stanął jako dyrektor dr Roman Lutman, były kierownik Biblioteki, dążący do nadania jej rangi naukowej. Dzięki poważnym zasobom Biblioteka stała się ważnym źródłem badań naukowych.³⁵

Instytut, jeśli nie z inicjatywy wojewody, to dzięki jego aprobachcie, rozpoczął działalność od zbadania stanu i potrzeb nauki polskiej o Śląsku. Pierwsze wyniki tych badań zawarte zostały w pracy zbiorowej pod redakcją dyrektora Lutmana. We wstępie dr Lutman pisał: „Jako generalny postulat dla wszystkich dziedzin nauki podniesiona została konieczność opracowania bibliografii śląskiej jako niezbędnego warunku racjonalnej pracy naukowej w zakresie spraw śląskich.”³⁶

Biblioteka zaraz włączyła się do ustalonego programu badań naukowych. Nie tylko udostępniała swoje zbiory, ale przystąpiła do opracowania i wydawania *Bibliografii Śląska* oraz *Wykazu literatury bieżącej o Śląsku*. Wykaz ten ukazywał się nakładem Instytutu Śląskiego co kwartał począwszy od 1935 roku.

Śląska Biblioteka Publiczna korzystała z opieki wojewody Grażyńskiego do napaści hitlerowskiej na Polskę.

Dr Michał Grażyński pamiętał o Bibliotece także na emigracji, na której przebywał do śmierci. Kiedy mianowicie spotkał się z nim w Wielkiej Brytanii dyrektor Biblioteki Śląskiej doc. dr Jacek Koraszewski, bawiący tam z grupą polskich posłów, wówczas dr Grażyński wyraził zainteresowanie Biblioteką i pilnie słuchał wyjaśnień dyrektora Koraszewskiego, którego znał z przedwojennego okresu. Czasu jednak mieli mało i umówili się, że w czasie następnego spotkania doc. dr Koraszewski szerzej opowie o Bibliotece. Do tego spotkania już jednak nie doszło.³⁷

PRZYPISY

- ¹ Biogram Konstantego Wolnego został zamieszczony w *Śląskim Słowniku Biograficznym* T. III.
- ² W przygotowaniu znajduje się praca autora artykułu pt. „Wojewoda śląski dr Michał Grażyński”.
- ³ R. Lutman, *Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach* w: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* (dalej: RTPN na Śl.), T. II Katowice 1930, s. 209.
- ⁴ Tamże, s. 210.
- ⁵ *Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku*, pod red. R. Lutmana, Katowice 1936, s. XXII.
- ⁶ P. Rybicki, *Biblioteka Sejmu Śląskiego*, „Polska Zachodnia” nr 241, 2 IX 1934.
- ⁷ Stenogramy I Sejmu Śląskiego, pos. 11 XI 1928.
- ⁸ Biogram Romana Lutmana opublikowany został w *Śląskim Słowniku Biograficznym*, T. I.
- ⁹ R. Lutman, *Biblioteka Sejmu Śląskiego*..., s. 212.
- ¹⁰ Tamże.
- ¹¹ J. Łuka [K. Prus], *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* w: RTPN na Śl., T. I Katowice 1929, s. 8—13.
- ¹² Tamże.
- ¹³ Tamże, s. 17—18.
- ¹⁴ Tamże, s. 18.
- ¹⁵ *Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku za rok 1929*, w: RTPN na Śl., T. II Katowice 1930, s. 415—416.
- ¹⁶ *Biblioteka Sejmu Śląskiego*, „Polska Zachodnia” nr 283, 25 X 1931.
- ¹⁷ *Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku za lata 1932—1933*, w: RTPN na Śl. T. IV Katowice 1934, s. 341.
- ¹⁸ *Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku za lata 1934—1935*, w: RTPN na Śl., T. V Katowice 1936, s. 397—398.
- ¹⁹ F. Bujak, *W sprawie organizacji studiów historycznych w Towarzystwie Przyjaciół Nauk na Śląsku*, w: RTPN na Śl., T. II Katowice 1930, s. 63.
- ²⁰ *Z umysłowego życia Śląska*, w: RTPN na Śl., T. IV Katowice 1934, s. 329.
- ²¹ *Dziennik Ustaw RP* 1934 nr 17, poz. 137.
- ²² *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach*, UWSL. Wydz. Prez. 1419.
- ²³ P. Rybicki, *Garść wspomnień o Bibliotece Śląskiej i Śląsku*, w: *Biblioteka Śląska 1922—1972*, pod red. J. Kantyki, Katowice 1973, s. 270.

- ²⁴ P. Rybicki, *Śląska Biblioteka Publiczna*, „Zaranie Śląskie” 1936, z. 1. s. 1—2.
- ²⁵ P. Rybicki, *Garść wspomnień...*, s. 270.
- ²⁶ P. Rybicki, *Śląska Biblioteka Publiczna...*, s. 5
- ²⁷ *Z umysłowego życia Śląska*, w: RTPN na Śl., T. VI Katowice 1938, s. 464—467.
- ²⁸ P. Rybicki, *Garść wspomnień...*, s. 271.
- ²⁹ P. Rybicki, *Śląska Biblioteka Publiczna...*, s. 5.
- ³⁰ P. Rybicki, *Garść wspomnień...*, s. 270—271.
- ³¹ J. Kisielewski, *Światła w mroku. Pięćdziesiąt lat pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych 1880—1930*, Poznań 1930, s. 221.
- ³² J. Przybyła, *W sprawie ożywienia działalności TCL*, „Polska Zachodnia” nr 300, 30 X 1933.
- ³³ *Nowy ośrodek kulturalno-oświatowy*, „Polska Zachodnia” nr 235, 26 VIII 1934.
- ³⁴ *Dom, który ma być twierdzą myśli polskiej*, „Polska Zachodnia” 312, 12 XI 1934.
- ³⁵ *Stan i potrzeby nauki polskiej...*, s. XXII.
- ³⁶ *Tamże*, s. XXVI.
- ³⁷ Informacja ustna Jacka Koraszewskiego.

**Wiktor Karger — organizator i opiekun zbiorów
Oddziału Zabytkowego Biblioteki Śląskiej w Cieszynie.**

Wiktor Karger urodził się 3. listopada 1880 r. w Cieszynie, w rodzinie urzędnika Zarządu Dóbr b. Komory Cieszyńskiej. Po ukończeniu gimnazjum realnego w Cieszynie uczęszczał na wydział budownictwa politechniki w Wiedniu, na którym uzyskał dyplom inżyniera tej specjalności. Jednocześnie zapisał się — jako słuchacz nadzwyczajny — na wydział filozoficzny uniwersytetu w Wiedniu; przez cztery lata uczęszczał tam na wykłady i zajęcia z historii, historii sztuki, archeologii i etnologii. Ten drugi humanistyczny kierunek studiów stał się jego zawodem na całe życie. Wszystkie jego prace dotyczyły zagadnień kultury Śląska i ziem sąsiednich.

Pracę w tej dziedzinie rozpoczął Karger jeszcze przed I wojną światową w Muzeum Krajowym w Opawie. Kiedy w r. 1919 powierzono mu funkcję kustosa Muzeum Miejskiego w rodzinnym Cieszynie, podjął wielki trud zorganizowania tej placówki i zabezpieczenia możliwie wszystkich znajdujących się w Cieszynie a należących do różnych stowarzyszeń i instytucji zbiorów. Najcenniejszymi wśród nich były: liczące wiele inkunbłów i „białych kruków” biblioteka Leopolda Jana Szersznika, biblioteka Czytelni Ludowej, akta kancelarii bksiaząt cieszyńskich, akta miasta Cieszyna, muzealia gromadzone przez L. J. Szersznika, przez Towarzystwo Ludoznawcze i przez zapoczątkowane w r. 1901 Muzeum Miejskie. Kiedy dla pomieszczenia zabytków cieszyńskich uzyskano obszerny i odpowiednio przystosowany gmach przy ul. Regera 6 (gdzie wszystkie te zbiorki obecnie się znajdują), stopniowo przenosił je do tego gmachu. Otwarcie nowego Muzeum w Cieszynie nastąpiło w r. 1931; instytucja obejmowała wszelkie rodzaje zbiorów, zarówno muzealia, jak i księgozbiory i archiwalia. Dopiero w r. 1951 wyodrębniono najpierw dział archiwalny, tworząc z niego Oddział Archiwum Państwowego w Katowicach, a w r. 1960 zbiory biblioteczne, z których utworzono Oddział Zabytkowy Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Wiktor Karger pełnił funkcję kustosa całości zbiorów cieszyńskich przez ćwierć wieku, do r. 1945. W okresie międzywojennym działalność jego otoczona była szacunkiem i zaufaniem zarówno władz jak i miejscowego społeczeństwa; przyjaźnią obdarzali go kolejni burmistrzowie miasta, dr Władysław Michejda, ks. Józef Londzin, poseł Tadeusz Reger, bibliofil Jan Wantuła i inni.

Najtrudniejszym i najbardziej dramatycznym okresem w pracy i w życiu inż. Kargera stały się lata II wojny światowej. Swoją wysoki osobisty i naukowy autorytet angażował on do podejmowania starań

o uwolnienie aresztowanych obywateli polskich; w najgłębszej tajemnicy pomagał skazanym na zagładę żydowskiemu współobywatelom miasta (zachowały się ich grypsy z obozu koncentracyjnego). Jako opiekun zbiorów cieszyńskich starał się za wszelką cenę uratować je przed rabunkiem i wywiezieniem do Rzeszy; w zakamarkach muzeum ukrywał powierzane mu, zagrożone konfiskatą depozyty prywatne. Beznadziejną wydawała się sytuacja księgozbiorów polskich, które okupant przeznaczył na makulaturę. Uratowanie ich jest największą zasługą Kargera. Bibliotekę Maiерy Szkolnej polecił wynieść w ręcznych torbach z budynku i ukrywać książki w domach prywatnych; księgozbiory Towarzystwa Ludoznawczego, T. Regera, J. Kraszewskiego chronił, zakrywając dużą szafą drzwi wiodące do pomieszczeń, w których były ulokowane. Kiedy jedna z kolejnych lustracji budynku przejście to odkryła, inż. Karger ryzykował dalej, wkładając na chybił trafił między polskie książki pojedyncze woluminy niemieckie, aby stworzyć pozór, że księgozbiór jest „mieszany”, że trzeba będzie go przejrzeć, aby nie zniszczyć jednocześnie wartościowych pozycji niemieckich. Na to zaś nigdy czasu nie starczyło. W ten sposób sprawa oddania na makulaturę polskich księgozbiorów przeciągnęła się aż do końca okupacji. Nie inaczej rozegrała się sprawa z ogromnie cenną zabytkową biblioteką L. J. Szersznika: aby opróżnić potrzebne władzom niemieckim lokale, przeznaczono ją również na makulaturę. Kustosz Karger, nie mogąc już zapobiec wyrzuceniu jej z budynku Muzeum, uzyskał przynajmniej to, że złożono ją — również pod pozorem wybrania z niej ważnych dla Niemców pozycji — w pobliskim kościele św. Krzyża, skąd po r. 1945 mogła być wrócić na dawne miejsce.

W uznaniu zasług położonych przez Kargera dla kultury polskiej odznaczono go Krzyżem Zasługi. Działalność Kargera wysoko ocenił jego następca na stanowisku kustosza, Ludwik Brożek, który jedną ze swych ofiarowanych Kargerowi publikacji zadedykował mu jako swemu „Mistrzowi, Poprzednikowi i Przyjacielowi”.

Zainteresowania naukowe Kargera były rozległe, obejmowały prawie wszystkie dziedziny historii kultury. W jubileuszowej publikacji na 150-lecie Muzeum w Opawie nazwano go „Ojcem naukowej archeologii śląskiej”; w Cieszynie badał głównie architekturę miasta i Góry Zamkowej oraz miejscowe rzemiosło artystyczne. W Bibliotece pracował przede wszystkim nad najstarszą jej częścią, odkrywał nieznane dotąd dokumenty i starsze od druków, wklejane w okładki ksiąg rękopisy; wnikliwie badał cenne renesansowe oprawy starych foliałów ustalając ich proveniencję i powiązania ze sztuką europejską. Ogromna wiedza Kargera doceniana była zarówno w kraju jak i za granicą. W okresie międzywojennym polskie władze konserwatorskie mianowały go delegatem do spraw opieki nad zabytkami archeologicznymi Śląska; po II wojnie oferowano mu pracę naukową

w Instytucie Badań nad Sztuką w Wiedniu. Karger pozostał w Cieszynie. Niesłychanie skromny, cichy, oddany wyłącznie swej pracy, stosunkowo niewiele z jej wyników opublikował. Znacznie więcej pozostało w jego notatkach i szkicach. Nie prowadził nigdy bibliografii swych publikacji, nie posiadał też rodziny, która mogłaby o jego spuściznę zadbać; stąd odtworzenie jego opublikowanego dorobku napotykało na duże trudności. Karger, wychowanek szkół austriackich z przed I wojny światowej, pisywał w języku niemieckim, trudno czytelnym drobnym gotykiem przeplatany dodatkowo stenografią. Jeśli zachowała się nadbitka publikacji lub jakaś notatka na rękopisach objaśniająca, gdzie zostały opublikowane, włączano je do bibliografii. W kilku wypadkach notatki te nie zawierały informacji pełnych, a ponieważ prace Kargera ukazywały się również w czasopiśmie zagranicznych, i to przed wielu laty, trudno dziś do nich dotrzeć. Z kolei w spuściznie Kargera znalazły się również artykuły opublikowane, ale nie podpisane, i chociaż sądząc z ich treści z dużym prawdopodobieństwem domniemać można było jego autorstwo, wobec braku konkretnych na to dowodów w wykazie prac Kargera nie uwzględniono ich.

Wiktor Karger zmarł w późnym wieku (96 lat) 18 lutego 1976 r. Pierwszą bibliografię jego prac sporządziłam wkrótce po jego śmierci. Obejmowała ona 59 pozycji i opublikowana została w Opawie CSSR w „Casopisie Slezského Muzea” seria B, r. 1977 c. 2., s. 184—188. Wkrótce już okazała się ona niepełna. Z ujawnionego później stosu przemieszanych luźnych akt udało się wyodrębnić dalszych 10 pozycji, które jako aneks ukazały się w „Casopisie” w r. 1979 c. 1, s. 95. Obecna ponownie powiększona wersja obejmująca 85 pozycji opracowana została w związku z przejęciem spuścizny naukowej Kargera przez Archiwum Państwowe w Cieszynie.

Z polskich publikacji omawiających działalność Kargera przytoczyć można następujące: Ludwik Brożek, *Muzeum w Cieszynie*, Bytom 1963; Franciszek Zahradnik, *Ocalił polskie zbiory biblioteczne*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, Cieszyn 1965 Nr 48; L. Brożek, *Dobrze zasłużył się regionowi*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, Cieszyn 1976 Nr 16; Barbara Polockowa, *Zasłużony historyk kultury*, „Kalendarz Cieszyński”, Cieszyn 1985.

Wykaz publikowanych prac Wiktora Kargera (1880 — 1976)

1911

1. Notizen zum Teschner Kunsthandwerk. A. Teschner Zinn, B. Johann Donat, der Maler der Teschner Gesandtenporträts, C. Eine figurale Hafnarbeit aus Ostschlesien. Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Österr. Schlesiens, Opawa CSSR, T. VI, s. 128—131.

1914

2. Beiträge zur Geschichte des Teschner Münzwesens unter Herzogin Elisabeth Lucretia von Liechtenstein. ZGKS, t. IX, s. 77—91.

1915

3. Weitere Beiträge zur Geschichte des Teschner Münzwesens unter Herzogin Elisabeth Lucretia Fürstin von Liechtenstein.
ZGKS, t. X s. 179—209.
4. Zum Freistädter Hellerfund.
ZGKS, t. X, s. 210—211.

1916

5. Weitere Beiträge zur Geschichte des Teschner Münzwesens unter Herzogin Elisabeth Lucretia, Fürstin von Liechtenstein.
ZGKS, t. XI, s. 1—31

1917

6. Kurzer Bericht über Vorgeschichtsforschung prähistorische Fund und Grabungen in Österreichisch Schlesien.
ZGKS, t. XII, s. 139—140

1918

7. Weitere Beiträge zur Geschichte des Teschner Münzwesens unter Herzogin Elisabeth Lucretia von Liechtenstein.
ZGKS, t. XIII, s. 87—98.
8. Archivalische Mitteilungen. Silesiaca aus dem Hofkammerarchiv in Wien.
ZGKS, t. XIII, s. 117—123.
9. Bodenfunde mittelalterlichen Keramik in Teschen.
ZGKS, t. XIII, s. 123—132.
10. Eine schlesische Duellaffäre aus dem Jahre 1669.
ZGKS, t. XIII, s. 133—137.
11. Literaturübersicht zur schlesischen Geschichte von 1916—1918. A. Deutsche Literatur.
ZGKS, t. XIII, s. 140—144.
12. Bürgerschuldirektor Wilhelm Montag +
ZGKS, t. XIII, s. 146.
13. Dr Emil Rochowański +
ZGKS, t. XIII, s. 191.

1919

14. Zur Herkunftsfrage der Teschinken. Ein waffengeschichtliches Problem.
ZGKS, t. XIV/XV, s. 161—163.
15. Kleine Beiträge zur Teschner Münzgeschichte des 16 und 17. Jahrhunderts.
ZGKS, t. XIV/XV, s. 181—184.
16. Denkmale des Teschner Friedens. I. Teschner Friedensmedaillen.
ZGKS, t. XIV/XV, s. 184—188.
17. Nachtrag zum Aufsatz: Bodenfunde mittelalterlichen Keramik in Teschen.
ZGKS, t. XIV/XV, s. 197.
18. Literaturübersicht zur schlesischen Geschichte von 1919—1920.
A. Deutsche Literatur.
ZGKS, t. XIV/XV, s. 207—210.
19. Mitteilungen aus dem schlesischen Landesmuseum. Vorgeschichtliche Abteilung.
ZGKS, t. XIV/XV, s. 213—215.

1921

20. Unbekannte Scherschnik-Erinnerungen. Ein Nachwort zu Leopold Scherschnik's hundertsten Todestag (21. I. 1914).
ZGKS, t. XVI, s. 126—133.
21. Kleine Beiträge zur Teschner Münzgeschichte.
ZGKS, t. XVI, s. 134—137.
22. Ein Münzfund in Golleschau.
ZGKS, t. XVI, s. 138.

23. Das Kreisgerichtsarchiv in Teschen. Verzeichnis.
ZGKS, t. XVI, s. 138—140.
24. P(ater) Albert Vogel † (in memoriam).
ZGKS, t. XVI, s. 140
25. Die prähistorische Ausstellung im schesischen Landesmuseum (Winter).
ZGKS, t. XVI, s. 146—147.
26. Mitteilungen aus dem schlesischen Landesmuseum.
ZGKS, t. XVI, s. 150—151.
27. Die Ausstellung vor- und frühgeschichtlicher Altertümer im schlesischen Landesmuseum, (w): Deutsche Post, Opava CSSR, 15. 11. 1921.

1922

28. Archivalische Beiträge zur Familiengeschichte der Cunrad.
ZGKS, t. XVII, s. 56—58.
29. Die Vorgeschichtsforschung in Schlesien und die Ausstellung vor- und frühgeschichtlicher Altertümer in Schlesischem Landesmuseum, (w): Anzeiger des Schlesischen Landesmuseum in Troppau, r. 1922, s. 4—34, tab. I—V; také překlad česki: Predhistorické badání ve Slezsku a výstavy před- a prvohistorických starožitností v Zemském Museum Slezském. Vestník Slezského zemského muzea v Opave, s. 7—31, tab. II—VI.
30. Erinnerungstücher und Vivatbänder auf den Teschner Frieden, (w): Anzeiger des Schlesischen Landesmuseum, 1. Jahr. H. 2, r. 1922, Opava CSSR.
31. Recense zur: Londzin J., Bibliografia druków polskich w Księstwie Cieszyńskim od roku 1716 do roku 1904, Cieszyn 1904 (uzupełnienie I i II Cieszyn 1922 i 1923).
ZGKS, t. XVII, s. 71—72.

1923

32. Der Henkelteil eines Skytenkessels aus Bennisch, (w): Freudenthaler Ländchen, Bruntal CSSR, r. 1923, s. 17—19.

1926

33. Archivalische Beiträge zur Geschichte des Teschner Fürstentums im 30-jährigen Kriege.
ZGKS, t. XIX, s. 72—75.
34. Prälat Josef Londzin †
ZGKS, t. XIX, s. 90—91.
35. Noch einmal Magister Christophor Preus Pannonius.
ZGKS, t. XIX, s. 122.

1930

36. Materialien zur Teschner Kunsttopographie.
ZGKS, t. XX, s. 74—76.
37. Depardita. Notizen zum Teschner Kunsthandwerk. 1. Das Tafelsilber der Herzogin Elisabeth Lukrezia, 2. Ein Inventar der Teschner städtischen Rüstammer vom Jahre 1745, 3. Teschner Kannonen und Teschner Zinn als Glockenspeise.
ZGKS, t. XX, s. 77—80.
38. Teschner Archivstudien. Inedita aus der Scherschchnik-Bibliothek (Geographisches Lied).
ZGKS, t. XX, s. 92—99.
39. Zur Kenntnis Christof Angerers, (w): Mitteilungen für Münzsammler, Frankfurt am Main, 1930, s. 557—558.
40. Museums-Angelegenheiten.
ZGKS, r. XX, s. 104—105.

1931

41. Rumuńska truwła weselna ze Śląskich Beskidów.
ZS, r. VII, z. 2, s. 114—117. Tłumaczenie niemieckie: Eine rumänische Hochzeitsruhe aus den schlesischen Beskiden. (w): Jahrbuch der Sudetendeutschen Museen, r. 1931, s. 172—175.
42. Nieznany portret Jerzego Trzanowskiego zwanego „Słowiańskim Lutrem”.
ZS, r. VII, z. 3/4, s. 156—160. Tłumaczenie niemieckie: Ein unbekanntes Bildnis des Georg Tranoscius (Trzanowski), des „slavischen Luther”, (w): Sbornik k sedesatym narozeninam E. W. Brauna, Augsburg, Niemcy, r. 1931. s. 147—150.

1932

43. Muzeum miejskie w Cieszynie.
ZS, r. VIII, z. 1, s. 61—62.
44. Portret Adama Mickiewicza w Muzeum miejskim w Cieszynie.
ZS, r. VIII, z. 3, s. 174—175.
45. Muzeum miejskie w Cieszynie.
ZS, r. VIII, z. 3, s. 178.
46. Najstarsza rycina szalasu beskidzkiego.
ZS, r. VIII, z. 4, s. 199—203. — Tłumaczenie niemieckie: Die älteste bildliche Darstellung einer Beskidenalmwirtschaft (w): Karpathenland, Liberec CSSR, r. 1932, z. 1 s. 31—33.

1933

47. Recenzja pracy: T. Dobrowolski, Kościółek św. Stanisława w Starym Bielsku. Przyczynek do dziejów gotyku w Polsce.
ZS, r. IX, z. 1, s. 49—51; sprostowanie, z. 4, s. 197.
48. Muzeum miejskie w Cieszynie.
ZS, r. IX, z. 1, s. 56.
49. Recenzja pracy: Hebbe P.M., Svenskarne Böhmen och Mähren. Studier Fjædsk Folktradition och Litteratur.
ZS, r. IX, z. 2, s. 106—107.
50. Muzeum miejskie w Cieszynie.
ZS, r. IX, z. 4, s. 198—199.
51. Wystawa ku czci Sobieskiego w Cieszynie.
ZS, r. IX, z. 4, s. 200.

1934

52. Gabriel Gerloff a nie Krzysztof Guttman ! Uwaga na marginesie „Podręcznika numizmatyki polskiej” M. Gumowskiego.
ZS, r. X, z. 1, s. 49—51.
53. Recenzja pracy: T. Dobrowolski, Sztuka województwa śląskiego.
ZS, r. X, z. 1, s. 55—57.
54. Muzeum miejskie w Cieszynie.
ZS, r. X, z. 1, s. 62—63.
55. Znaleźiska monet rzymskich na Śląsku Cieszyńskim.
ZS, r. X, z. 2, s. 101—102.
56. Tajemnica złotego medalionu rzymskiego znalezione w Ligotce Kamestralnej na Śląsku Cieszyńskim, (w): Ilustrowany Kurier Codzienny, Kraków 1934 Nr 165.
57. Ein interessanter historischer Fund, (w): Silesia, Opava- Cz. Cieszyn, Czechosłowacja, r. 1934 Nr 122.
58. Ein römisches Goldmedaillon aus Ostschlesien, (w): Sudeta, Liberec, Czechosłowacja, r. 1934, s. 31—32.
59. Fundstätten römischer Münzen in Teschner Schlesien, (w): Schlesische Zeitung, Bielsko, 24. XII. 1934.

1935

60. Wystawa Edwarda Świerkiewicza.
ZS, r. XI, z. 3, s. 224.
61. Muzeum miejskie w Cieszynie.
ZS, r. XI, z. 3, s. 309—313.

1936

62. Muzeum miejskie w Cieszynie.
ZS, r. XII, z. 1, s. 72.
63. Muzeum miejskie w Cieszynie.
ZS, r. XII, z. 2, s. 148.

1938

64. Muzeum miejskie w Cieszynie.
ZS, r. XIV, z. 1, s. 63—64.
65. Muzeum miejskie w Cieszynie.
ZS, r. XIV, z. 5, s. 327.
66. Nowe znaleziska monet rzymskich na Śląsku Cieszyńskim.
ZS, r. XIV, z. 5, s. 327—328.
67. Rollenstempel von Urs Graf auf einem Einband der Scherschnik-Bibliothek in Teschen, (w): Archiv für Buchbinderei, Zeitschrift für Einbandkunst, Jahr. XXXVIII, Heft 1, Halle (Saale), Niemcy, r. 1938, s. 1—2.
68. Ergänzende Bemerkungen zur Vorgeschichte Schlesiens, (w): Schlesische Zeitung, Bielsko (? — okres międzywojenny), Nr 264.
69. Neues zu dem Fund- und Erwerbungs Umständen des Bronzekessels von Bennisch-Raase, Bezirk Troppau, (w): Altschlesien, Wrocław, r. 1940, s. 112—114.
70. Leopold Scherschnik, Ein Ruhmesblatt aus Teschner Vergangenheit, (w): Silesia, Cz. Cieszyn, Czechosłowacja (bez daty, prawdop. 1940 r.).

1941

71. Abriss der geschichtlicher Entwicklung des Teschner Landes, (w): Heimatkalender des Kreises Teschen, Wrocław 1941, s. 40—50.
72. Ein Gang durch das Teschner Stadtmuseum, (w): Heimatkalender... j. w., s. 74—76.

1943

73. Das alte Teschner Theater; Randbemerkungen zu den ältesten Theaterzetteln, (w): 150 Jahre Deutsches Theater in Teschen, Cieszyn 1943, s. 10—13.
74. Jezdecke ex-libris Hynka Barky z Nasile, (w): Časopis Slezského Muzea, VI serie B, Opava ČSSR, 1957, s. 98—99.

1958

75. Tešínske poznámky k dílu Adama Wiewka, Medale Piastów Śląskich, (w): Slezský Numismatik, Opava ČSSR, r. 1958, Nr 15, s. 1—2.

1959

76. Príspevky k tešínskému mincovní (Hanus Tacke a nikoliv Hanus Tuchmann), SN, r. 1959, Nr 17.
77. Nález keltské zlate mince na Zámeckém vrchu v Tesine, SN, r. 1959, Nr 19.

1960

78. Šersnikova sbírka mincí a medailí a její zvláštnosti. SN, r. 1960, Nr 1, s. 4—4.
79. Tešínská pamětní medaile 1960. SN, r. 1960, s. 18—19.

1961.

80. Tesinska pametni medaile 1960 (II). SN, r. 1961, Nr 8—9, s. 35.
81. Nejstarsi tesinska knizeci pecet. SN, r. 1961, Nr 8—9, s. 35—36.

1962

82. K nalezu miniaturniho rimskeho hmozdire v Zamarsku u Cieszyna. (w): Casopis slezskeho Muzea XI, seria B, Opava CSSR r. 1962, s. 130—131.

1964

83. Eine neuaufgefundene Handzeichnung Goethes, (w): „Goethe“, Neue Folge des Jahrbuches der Goethe-Gesellschaft (Sonderheft), Weimar RFN, r. 1962.
84. Unerkannte Teschner Ansichten auf einer Altwiener Porzellankanne, (w): Zeitschrift des Kosicer Muzeum. Košice CSSR, 1964.
85. Neue Teschner Beiträge zur Herkunftstrage der Teschinken, (w): Waffen- und Kostümkunde, München RFN, r. 1964, z. 1, s. 29—42. — Tłumaczenie i przedruk pt. „Nowe przyczynki do kwestii pochodzenia cieszynek” (w): Cieszyński Rocznik Muzealny I, Cieszyn 1969, s. 107—117.

ZGKS — Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte österreichischen Schlesiens; pod tym tytułem wychodziły kolejne roczniki do r. 1917 (XII roczników). Od r. 1918 do 1930 w nazwie opuszczano przymiotnik „Österreichisch” (roczniki XIII—XX).

ZS — Złazanie Śląskie
SN — Sleżsky Numismatik.

Księgozbiór Kreckwitzów w zbiorach Biblioteki Śląskiej

Zasoby dawnych księgozbiorów prywatnych będących odbiciem poziomu życia umysłowego i zainteresowań minionych pokoleń od dawna zwracały uwagę dość szczerzej zresztą rzeszy badaczy bibliotekoznawców i historyków.

Potrzebę prowadzenia tego typu badań postulował już przed przeszło pięćdziesięciu laty Kazimierz Piekarski¹, niestety pięcioletnia zawierucha wojenna przerwała zapoczątkowane przez niego prace. Po wojnie inicjatywę Piekarskiego podjął Bronisław Kocowski², rozszerzając równocześnie teren badań na Ziemię Odzyskaną, głównie Śląsk.

Apel Piekarskiego i Kocowskiego o konieczności prowadzenia tego typu badań nie pozostały bez echa. Już przed wojną zdołano opublikować kilka rozpraw z tego zakresu,³ większość prac ukazała się w okresie powojennym w postaci kilku pozycji książkowych i kilkudziesięciu artykułów. Szczególnym zainteresowaniem autorów tych prac cieszyły się księgozbiory bogatych mieszczan, piastujących często wysokie urzędy miejskie,⁴ uczonych⁵ i duchownych, zwłaszcza pochodzenia plebejskiego.⁶ Badania te są dość ułatwione dzięki licznym źródłom w postaci bądź to spisów ruchomości, wśród których często poczesne miejsce zajmowały księgozbiory⁷, bądź też katalogów aukcyjnych⁸ czy testamentów, zawierających postanowienia dotyczące losów pozostawionych książek⁹. Księgozbiory duchownych były po ich śmierci z reguły włączane do bibliotek klasztornych lub kapitułnych,¹⁰ w związku z czym szczegółowymi badaniami objęto też ogromne biblioteki poklasztorne zwłaszcza na Śląsku.¹¹ Mało uwagi, jak dotąd, poświęcono natomiast księgozbiорom szlacheckim. Jedyne kilka rozpraw dotyczy wielkich bibliotek magnackich¹² i biskupich.¹³ Niewiele natomiast wiadomo o zainteresowaniach czytelnich bogatej i średniozamożnej szlachty.¹⁴ Problem ten jest ciekawy i ważny ze względu na rolę polityczną tej warstwy społecznej. Z jej szeregów bowiem rekrutowali się głównie urzędnicy ziemscy i dworscy różnych szczebli; jej postawa i opinia wywierały duży wpływ na losy kraju. Brak badań nad księgozbiорami prywatnymi utrudnia poznanie poziomu kulturalnego tej warstwy. Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest wielkie ubóstwo źródeł, co uniemożliwia badania księgozbiorów szlacheckich, chociaż istnieją podstawy do przypuszczenia, że nie należały one do rzadkości. Wojny, które w XVII i XVIII wieku przewalały się przez ziemie polskie nie wyłączając Śląska, zniszczyły i rozproszyły wiele szlacheckich księgo-

zbiorów. Ocalały tylko nieliczne z nich, te które drogą kupna lub rzadziej dziedziczenia weszły w skład wielkich bibliotek magnackich, mających warunki do przetrwania.

Jednym z ocalałych jest księgozbiór śląskiej rodziny Kreckwitzów, który przypuszczalnie ok. połowy XVII wieku wszedł w skład biblioteki Oppersdorfów z Głogówka nabyty prawdopodobnie przez znanego bibliofila Jerzego III Oppersdorfa.¹⁵ W czasie drugiej wojny światowej biblioteka głogówecka uległa rozproszeniu. Część jej wraz z księgozbiorem Kreckwitzów znalazła się w katowickiej Bibliotece Śląskiej. Liczący 84 dzieła księgozbiór tworzą głównie dwa zbiory — Fryderyka Kreckwitza starszego i jego bratanka, Fryderyka Kreckwitza młodszego. Dzięki zapiskom proveniencyjnym udało się wydzielić ich indywidualne księgozbiory, z których każdy zostanie omówiony osobno. Zamieszczony na końcu alfabetyczny wykaz dzieł sporządzony również osobno dla każdego księgozbioru.

Właściciele księgozbioru i ich ród.

Ród Kreckwitzów należał do jednego z najstarszych rodów śląskich, którego udokumentowane źródłowo początki sięgają przełomu XIII i XIV wieku.¹⁶ Przywędrował on na Śląsk z Górnych Łużyc, osiedlając się najpierw w biskupim księstwie nyskim, a następnie w księstwie głogowskim. Dokładna data przybycia do księstwa głogowskiego nie jest znana, przypuszczalnie stało się to za rządów Henryka III, jednego z najpotężniejszych Piastów śląskich przełomu XIII i XIV wieku. Szeroko zakrojone plany polityczne tego księcia dążącego do zjednoczenia własnej dzielnicy z Wielkopolską, stwarzały duże możliwości awansu ambitnym i obrotnym rycerzom z jego otoczenia. Do nich zaliczali się napewno i Kreckwitz, którzy szybko zdołali sobie wyrobić silną pozycję na dworze książęcym. Dowodem tego jest dokument podziałowy księstwa głogowskiego i wielkopolskiego, wystawiony 29 II 1312 roku na podstawie którego podzielono spuściznę po Henryku III między jego pięciu synów.¹⁷ Wśród wysokich urzędników dworskich a zarazem świadków występuje Joannes Creczwicz, w innym miejscu tegoż dokumentu określony jako Joannes de Krecwicz. Występuje on jeszcze na dokumentach z 25 III 1318¹⁸ i 26 VII 1326¹⁹ jako Ritter Johann von Kreckewicz, co potwierdza, że należał do grona zaufanych dworzan książąt głogowskich. Potomkowie Jana Kreckwitza utrzymywali stale bliskie stosunki z dworem książąt głogowskich, piastując z ich ramienia szereg wysokich godności jak np. wymieniony w dokumencie z 11 IX 1478 „Nikel von Kreckwicz hewptmann zu Gora.”²⁰ Wygaśnięcie głogowskiej linii Piastów w 1503 i przejście ich księstwa w ręce króla czeskiego nie umniejszyło znaczenia rodu Kreckwitzów. Na dokumencie z 4 V 1517 r. akcie ostatecznego przejęcia księstwa, wśród najwyższych dos-

tochników figuruje Melchior von Kreckwitz zue Viech.²¹ W 1558 Johan von Kreckwitz, krewny Melchiora, poświadczony jest jako starosta Góry.²²

Służba dworska znacznie ułatwiała zdobycie i powiększenie majątku. Już protoplasta rodu Jan i jego nieznanzy z imienia brat posiadali jakieś dobra w okolicach Kościany, na pograniczu śląsko-wielkopolskim.²³ Potomkowie Jana stopniowo powiększali schedę, tworząc już w XV wieku znaczną fortunę. Zaliczali się niewątpliwie, jeśli nie do magnaterii, to w każdym razie do bardzo bogatej szlachty.²⁴ Ród Kreckwitzów rozpadł się na szereg linii, z których najstarszą była linia kruszyniecka (Loppendorf z okolic Góry. Z niej pochodzili właściciele omawianego księgozbioru Fryderyk Kreckwitz starszy i jego brat, Fryderyk Kreckwitz młodszy.

Fryderyk Kreckwitz senior był drugim z kolei synem Jana Kreckwita, starosty Góry. Dokładna data jego urodzin nie jest znana. Pewną przesłankę stanowi fakt że, gdy w 1591 roku wyjeżdżał jako poseł cesarski do Stambułu, musiał być już człowiekiem dojrzałym. Miał więc około czterdziestu lat a przypuszczalnie więcej, urodziłby się zatem około 1550 roku. Nic bliższego nie wiadomo o początkach jego edukacji, nieco więcej o jego studiach uniwersyteckich. W latach 1568—1569 studiował we Frankfurcie nad Odrą, skąd w 1571 przeniósł się do Lipska, w następnym zaś roku wyjechał do Strassburga, gdzie otarł się o słynną akademię Jana Sturma. Stamtąd udał się do Paryża, gdzie przebywał w latach 1572—1573. Był świadkiem Nocy św. Bartłomieja, w czasie której zginął jeden z jego profesorów, znany humanista francuski, Pierre de la Ramée (Piotr Ramus). W swej wędrówce po uniwersytetach europejskich nie ominął też Włoch, gdzie w 1574 zapisał się na uniwersytet padewski, studiując tam aż do 1576 roku. Z Padwy robił częste wypadki do Wenecji, nęcącej przybylsza licznymi znanymi oficynami wydawniczymi, gdzie nabył sporo dzieł. Możliwe, że zahaczył też o pobliską Bolonię i Ferrarę, która pod rządami książąt d'Este wyrosła w tym czasie na prężny choć niewielki ośrodek nauki i sztuki. Po studiach obrał karierę urzędniczą. Chęć wybicia się skierowała go do Wiednia na dwór cesarski, dający pod tym względem znacznie większe możliwości niż prowincjonalny Śląsk. Na dworze wiedeńskim Fryderyk szybko piał się w górę, co ułatwiał mu przejście z protestantyzmu na katolicyzm. Już w 1581 występował jako radca dworu cesarskiego i komisarz w procesie o długi księcia legnickiego Henryka XI. W następnym roku z rozkazu cesarza towarzyszył księciu do Wrocławia, gdzie na mocy wyroku sądowego Henryk został osadzony w więzieniu. Kreckwitz miał też liczne powiązania z kurią rzymską, pośrednicząc w jej kontaktach z dworem cesarskim. Dowodem wysokiej pozycji Kreckwita był fakt wysłania go jako posła do Stambułu.²⁵ Stosunki między sułtanem a cesarzem były wówczas bardzo napięte, toteż powierzenie

tej misji Kreckwitzowi dowodzi, że cieszył się zaufaniem Rudolfa II. Wyprawa nad Bosfor skończyła się jednak dla Fryderyka tragicznie. Nie znając dostatecznie kraju, obyczajów i mentalności jego mieszkańców, wkrótce po przyjeździe do Stambułu ściągnał na siebie nienawiść sultana Amurata III i najwyższych dostojników państwowych, a lekceważeniem Koranu oburzył duchowieństwo. Wobec spodziewanego wybuchu wojny z Austrią został na rozkaz sultana uwięziony wraz ze swą żoną, a następnie przewieziony do Belgradu, gdzie po prawie dwuletnich torturach zmarł w 1593 lub 1594 roku. Jego towarzyszy sprzedano jako niewolników na galery, skąd zostali wykupieni po kilkunastu latach.

Nieco w cieniu tragicznych losów stryja pozostaje jego bratanek, Fryderyk Kreckwitz młodszy. Był on synem starszego brata seniora, Jana i Barbary von Kanitz.²⁶ Urodził się najpóźniej w 1593 roku.²⁷ Po rychłej śmierci obojga rodziców Fryderykiem i jego rodzeństwem zaopiekowali się krewni.²⁸ Brak jakichkolwiek wiadomości o wczesnej młodości Fryderyka juniora. Uczęszczał zapewne do którejś ze szkół śląskich, a następnie udał się przypuszczalnie na studia zagraniczne. Dwudziestego czwartego listopada 1615 roku ożenił się z Anną von Landskronn. W przeciwieństwie do swego stryja nie szukał możliwości zrobienia kariery w Wiedniu. Swój los związał ze Śląskiem i księstwem głogowskim, którego został starostą. Lojalność wobec cesarza nie przeszkadzała mu stawać w obronie interesów księstwa nie zawsze zgodnych z polityką Wiednia. Z racji piastowanego urzędu a także jako zaufany poseł stanów śląskich często bywał na dworze cesarza Ferdynanda II. Działalność ta zjednała mu duży szacunek wśród współczesnych. Znany panegirysta śląski, Baltazar Exner, w swym zbiorze „Carmina Miscallanea” dedykował mu kilka utworów m. in. poświęcony pamięci jego tragicznie zmarłego stryja i okolicznościowy z okazji ślubu.²⁹ Ostatnia wiadomość o nim jako o żyjącym pochodzi z 1622 r.³⁰ Zmarł po tej dacie w bliżej nieokreślonym czasie.

Księgozbiór, jego zasób i charakterystyka

Główny trzon księgozbioru stanowią książki, które należały do Fryderyka seniora, a następnie przypuszczalnie drogą dziedziczenia stały się własnością bratanka-Fryderyka młodszego, który włączył je do posiadanego przez siebie zbioru. Trudno ustalić, czy omawiany zespół stanowi całość biblioteki obu Kreckwitzów, czy tylko jej fragment. Raczej można przyjąć, że był on częścią większego, prawdopodobnie rodzinnego księgozbioru kilku pokoleń Kreckwitzów, niektóre bowiem dzieła mają znaki własnościowe, wskazujące na ich pierwotną przynależność do innych członków rodziny Kreckwitzów.

Gromadzenie książek miało w tej rodzinie długą tradycję. W XV wieku znanym śląskim bibliofilem był Jerzy Kreckwitz proboszcz

parafii św. Augustyna w Zielonej Gorze, twórca jednej z najstarszych na Śląsku bibliotek parafialnych, liczącej w chwili śmierci założyciela w 1488 roku 33 rękopisy.³¹

Potrzeba posiadania własnego księgozbioru zaznaczyła się u Fryderyka seniora już na początku jego studiów uniwersyteckich. Później w czasie dalszych studiów i podróży po Europie stopniowo ten zbiór uzupełniał. Podstawowy zrąb jego księgozbioru stanowią dzieła prawnicze, głównie z zakresu prawa rzymskiego. Już w 1568 we Frankfurcie nad Odrą nabył pierwsze książki, które najpewniej służyły mu jako podręczniki — Pawła Praetoriusa, znakomitego prawnika włoskiego, Andrzeja Alciatusa, Jana Mynsingera, profesora prawa we Fryburgu, oraz Mikołaja Everardusa. Podręcznikowy charakter ma też dzieło Jakuba Spigeliusa. Nie omieszczał skompletować całości komentarzy do prawa rzymskiego pióra Mainusa Jasona, profesora prawa w Pavii. W miarę pogłębiania swej wiedzy prawniczej Kreckwitz przechodził do bardziej specjalistycznych opracowań i analiz. Z czasów strassburskich i paryskich pochodzą komentarze do prawa Justyniana pióra Jakuba Cuiaciusa i Ludwika Bebbiona, przedstawicieli francuskiej szkoły prawniczej. Nie brakło też podstawowego dzieła znanego XV-wiecznego jurysty niemieckiego, Jana Auerpacha, które znajdowało się niemal we wszystkich ówczesnych bibliotekach prawniczych.

Przełomem w życiu Kreckwiza okazały się studia padewskie w latach 1574—1576. Tam bowiem zetknął się z wybitnym przedstawicielem szkoły glosatorów bolońskich, Bartolem de Saxoferrato, twórcą nowoczesnej nauki prawa, którego często wznawiane dzieła były przedmiotem wnikliwych studiów właśnie na uniwersytetach włoskich. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się prace następców i kontynuatorów Bartola de Saxoferrato m. i. Jana Piotra Ferrari, wielokrotnie drukowane w następnych wiekach oraz komentarze do prawa rzymskiego Bartola Caepoli dostosowujące to prawo do aktualnych potrzeb. Wszystkie te prace odnajdujemy w bibliotece Kreckwiza. Dokładne adnotacje na karcie tytułowej zaznaczające datę i miejsce zakupu stwierdzają, że zostały nabyte właśnie w czasie studiów padewskich. We Włoszech Kreckwitz zainteresował się też podstawami prawa kanonicznego, o czym świadczą nabyte przez niego w tym czasie główne dzieła z tego zakresu, jak dekrety Gratiana, twórcy zasad prawa kanonicznego, oraz zbiór dekretów Grzegorza IX, wydanych przez antwerpską oficynę Plantina.

Z myślą o karierze urzędniczej Kreckwitz pogłębiał też praktyczną znajomość różnych zagadnień prawa cywilnego, głównie majątkowego. Tematykę tę omawiają posiadane przez niego dzieła Jana Oldendorpha i jego ucznia, Mikołaja Vigeliusa; profesorów Kreckwiza z uniwersytetów frankfurckiego i lipskiego oraz książki Piotra

Terminusu, Andrzeja de Isernia i hiszpańskiego prawnika, Ferdynanda Vasquesa. Miał też kilka dzieł z zakresu prawa karnego autorstwa Hippolita de Marsilis i zbiór porad prawnych potrzebnych przy szczególnie trudnych sprawach, jak zabójstwo, zdrada stanu itp. Macieja Weissenbecka. W księgozbiorze Kreckwita nie zabrakło też pokaźnego siedmiotomowego dzieła Aleksandra Tartagny, szczegółowo omawiającego zagadnienia cenzury. Są też podręczniki przedstawiające procedurę prawną autorstwa Jakuba Mynsingera i Andrzeja Gaila. Tę ostatnią książkę otrzymał w darze od Andrzeja Erssenbergera w roku 1586, o czym informują obszerne notatki sporządzone zarówno przez obdarowanego, jak i obdarowującego na wklejce książki. Jest też dzieło znanego prawnika niemieckiego, radcy elektora saskiego, Köninga Chilinisa omawiającego zagadnienia prawne w świetle prawa saskiego.

Drugim kierunkiem studiów Kreckwita była retoryka ciesząca się wówczas ogromnym powodzeniem i uważana za niezbędny element ogólnego wykształcenia, a szczególną uwagę zwracano na nią przy studiach prawniczych. Z retoryką zetknął się Kreckwitz już we Frankfurcie nad Odrą, o czym świadczą zakupione w 1568 roku książki Franciszka Titelmanusa i Abdiasa Praetoriusa. Prócz prawa i retoryki Kreckwitz interesował się i innymi dziedzinami wiedzy, choć oczywiście w stopniu znacznie węższym. Od czasu do czasu nabywał ciekawsze dzieła z różnych dyscyplin. Do nich należą m. i. książka Franciszka Alunna, dedykowana Cosmie Medyceuszowi, będąca rodzajem encyklopedii literatury i mitologii starożytnej oraz filozoficzne o silnym zabarwieniu teologii protestanckiej dzieło Krzysztofa Cornerusa, profesora z Frankfurtu nad Odrą. Nie brak też dzieła o hodowli wysokokrwistych koni wierzchowych Claudia Corte i Fryderyka Grisona i książek z dziedziny wojskowości Langego i Krzysztofa Preislebiusa. Natomiast literaturę piękną reprezentuje jedynie niewielki zbiorek poezji Petrarke, wydany w Wenecji. Na szczególną uwagę zasługuje dzieło Maffea Vegia Philaletes wydane w Krakowie w 1512 roku w oficynie Floriana Unglera. Nieznana jest droga wspomnianego dzieła w krakowskiej oficynie do rąk Kreckwita. Z uwagi na stosunkowo dawne wydanie najprawdopodobniejszą wydaje się możliwość odkupienia od kogoś tej książki lub otrzymania jej w prezencie. Brak jednak jakichkolwiek śladów potwierdzających to przypuszczenie. Skrzętnie gromadząc swój księgozbiór o charakterze specjalistycznym Kreckwitz nie zatroszczył się o nadanie mu indywidualnego piętna w postaci modnego superexlibrisu herbowego lub oryginalnych opraw książkowych. Większość posiadanych przezeń dzieł została oprawiona w warsztatach niemieckich, otrzymując dość powszechną oprawę plakietkową z białej świńskiej skóry, na której został wytłoczony inicjał właściciela F.v.K. mający pierwotnie zgadnie z życzeniem Kreckwita barwę czerwoną, zachowaną jeszcze na kil-

ku egzemplarzach. Daty opraw, wytłaczane poniżej incjłów wskazują, że dzieło oddawano do warsztatu wkrótce po zakupie. Niektóre książki otrzymały ponadto kłamry spinające. Niewielka ilość książek ma oprawy pergaminowe o naturalnym lekko kremowym zabarwieniu. Tego typu oprawa była mniej trwała od poprzedniej. Niektóre egzemplarze oprawione są dość niedbale. Kilka dzieł otrzymało oprawy wykonane z makulatury dawnych rękopisów o niewielkiej trwałości. Część książek oprawił dopiero Fryderyk Kreckwitz junior. Początkowo o przynależności dzieła świadczył wytłoczony na oprawie incjał właściciela. Ten powszechnie stosowany sposób wkrótce przestał zadawać Kreckwita, ponieważ obok incjału pojawił się własnoręczny podpis właściciela na karcie tytułowej. Zapis ograniczał się początkowo jedynie do imienia i nazwiska „Fridericus a Kreckwitz”. Z biegiem czasu zapis uległ znacznemu rozszerzeniu; została bowiem dodana dewiza rodowa—„Deo duce comite fortuna”, zapisywana najczęściej u góry karty tytułowej, rzadziej, przeważnie na dużych formatach, nad sygnetem drukarskim. Pod imieniem i nazwiskiem podawanym zawsze w pierwszym przypadku Kreckwitz dopisywał „ad noviss(ima) temp(ora)” i datę zakupu książki, podaną cyframi arabskimi, rzadziej rzymskimi. Ostatnim członem zapisu była nazwa miasta, w którym dzieło zostało nabyte.

Z porównania daty druku dzieła z datą jej zakupu wynika, że Kreckwitz kupował książki najczęściej w dwa do pięciu lat po jej wydaniu, niektóre nabył w roku ich druku. Stosunkowo rzadkie są przypadki, by dzieło trafiło do jego rąk kilkanaście lub kilkadziesiąt lat później.

Kolejnym właścicielem księgozbioru został syn Jana a bratanek Fryderyka starszego, Fryderyk młodszy. Zaczątkiem osobistego zbioru młodszego Kreckwita było dzieło Piotra Ramusa, otrzymane w darze od Jerzego Vechnera, o czym informuje adnotacja na karcie tytułowej. Analiza treściowa zebranych przez Fryderyka młodszego książek wskazuje na zupełnie inny niż u jego stryja charakter tego niewielkiego księgozbioru.

W grupie literatury antycznej poczesne miejsce zajmują dzieła Cyserona zarówno filozoficzne, jak też mowy, listy wydane przez frankfurcką i hamburską oficynę Andrzeja Wechela i jego dziedziców w latach 1586—1606. Nie jest znana data zakupu tych dzieł, jednakże ze względu na dużą popularność pism Cyserona w szkołach średnich, zarówno katolickich jak i protestanckich, można przyjąć, że były to szkolne lektury młodszego Kreckwita. Uzupełnieniem były krytyczne komentarze do nich pióra Melchiora Iunisa i bardzo ładne bazylejskie wydanie z 1583 roku dzieła Nizoliusa, odkupione za dwa floreny i cztery srebrniaki od niejakiego W.v.P., którego incjały wytłoczone są na oprawie. Bardziej specjalistycznym studiom językowym służyły dzieła Joachima Cammerariususa i Bartłomieja

Schonborna. Podręcznikowy charakter ma zbiór pism filozoficznych Arystotelesa, wydany przez wspomnianą oficynę Andrzeja Wechela w 1593 roku. Osiem jednakowo oprawnych woluminów odziedziczył Fryderyk po swym ojcu Janie. Ze szkolnych czasów pochodzi też zbiór poezji Horacego, wydany we Frankfurcie nad Odrą 1606 roku. Ważnym elementem w ówczesnym procesie edukacji była retoryka, wykładana już w szkole średniej. Kreckwitz miał w swym księgozbiorze kilka dzieł z tego zakresu, zarówno mowy jak i teoretyczne podręczniki. Wśród mów na uwagę zasługuje niemal kompletne wydanie dzieł znanego humanisty francuskiego, Marka Antoniego Muretusa, cenionego ze względu na prostotę i wytworność stylu oraz Włocha Karola Sigoniusa, które zostały razem oprawione. Książka ta należała pierwotnie do stryja Fryderyka młodszego, Adama Galla na co wskazują wytłoczone na oprawie inicjały A(dam) G(all) v(on) K(reckwitz). Prócz niej miał też Fryderyk młodszy czwarte wydanie mów Piotra Jana Perpinianusa. Jako podręczniki służyły mu dzieła wspomnianego Melchiora Iuniusa, opatrzone licznymi uwagami, zapisanymi na wklejce i odwrocie karty tytułowej. Również liczne podkreślenia w samym tekście dowodzą dużego zainteresowania książką. Podręcznikowy charakter ma też dzieło Marcina Myliususa, opracowane według założeń metodycznych Jana Sturma. Interesujące jest też dziełko Wolfganga Beutnera o sztuce prowadzenia rozmów, bardzo przydatne zarówno w życiu publicznym jak i towarzyskim.

Ten szkolny księgozbiór uzupełniały dzieła historyczne, kupowane w latach 1608—1617. Znajdujemy tu m. i. podręcznik Jana Jakuba Beutnera, omawiający ogólnie problemy historii. Bardziej szczegółowy charakter ma kronika belgijska Ferreolusa Locriusa, wydana w r. 1616 i tymże samym roku zakupiona. Dotyczy ona dziejów Niderlandów, które budziły wówczas ogromne zainteresowanie w całej Europie. Przyczyną tego była wojna Stanów Niderlandzkich pod wodzą Wilhelma Orańskiego przeciw Habsburgom. Rezultatem kilku-nastoletnich zmagañ było powstanie nowego państwa Holandii. Nic dziwnego, że dzieła w jakikolwiek sposób poruszające tę problematykę cieszyły się ogromną popytnością. Niemniej interesującym dziełem księgozbioru Kreckwita jest czterotomowa encyklopedia, wydana przez oficynę Wechela we Frankfurcie nad Menem, a opracowana przez Jana Gwalteriusa, zawierająca prócz wyciągów z bardziej znanych kronik europejskich także i dokładne wiadomości o współczesnej sytuacji społeczno politycznej wielu państw europejskich. Posiadanie w bibliotece tego rodzaju informatora dowodzi dużego zainteresowania młodego Kreckwita bieżącymi wydarzeniami, co w dużej mierze związane było z jego działalnością polityczną. Sześć dzieł z księgozbioru Fryderyka juniora otrzymało jednolite oprawy pergaminowe o naturalnej barwie. W ten sposób oprawione też zostały niektóre dzieła z księgozbioru jego stryja. Większość opraw

wykonano w 1617 roku o czyr świadczą wytłoczone na oprawie daty. Prócz dat widnieją też inicjały właściciela F.v.K. Prócz tego wiele książek ma też własnoręczny podpis młodszego Kreckwitz, umieszczony na karcie tytułowej. Zapis ograniczał się początkowo jedynie do imienia i nazwiska właściciela, później jego forma uległa rozszerzeniu i przyjęła postać „Sum ex libris Friderici a Kreckwitz”, pisaną najczęściej po prawej stronie sygnetu drukarskiego. Stosunkowo rzadko występuje wspomniana już dewiza rodowa w nieco zmienionej formie „Deo duce fortuna comite”.

Zachowany w małej ilości Księgozbiór młodszego Kreckwitz'a nie pozwala na dokładniejsze sprecyzowanie jego profilu a pośrednio i zainteresowań jego właściciela. Większość książek nabywana jako pomoc w nauce szkolnej nie może być świadectwem rzeczywistych potrzeb i zainteresowań kulturalnych Kreckwitz'a. Pewną podstawę do ich określenia mogą stanowić jedynie nieliczne dzieła historyczne, które Fryderyk junior nabywał już jako człowiek dojrzały o skryształizowanych zainteresowaniach. Jego działalność polityczna wymagała dobrej znajomości historii i orientacji w bieżących wydarzeniach politycznych. Pomoc w tym względzie stanowiły wspomniane wyżej kroniki.

Księgozbiór Kreckwitzów gromadzony był przede wszystkim z myślą o jego praktycznym zastosowaniu, początkowo w studiach, później w życiu zawodowym i działalności politycznej. Wartość i przydatność dzieła w praktyce były głównymi czynnikami decydującymi o zakupie książki. Fryderyk Kreckwitz starszy miał w swym księgozbiorze dzieła tak autorów katolickich, jak Gail Ferrantes, Grzegorz IX, jak i protestanckich: Oldendorph, Vives. W księgozbiórze jego bratanek są dzieła Marka Antoniego Muretusa, oskarżonego przez duchowieństwo francuskie o herezję, gorliwego protestanta Gwalteriusa ale też i jezuitę Perpinianusa. Autorzy niektórych dzieł biblioteki Kreckwitzów figurują na kościelnym wykazie ksiąg zakazanych, co może dziwić u katolika, jakim był Fryderyk Kreckwitz starszy. Należą do nich Krzysztof Cornerus, Jan Oldendorph.³² Głównym sposobem zaopatrywania się w książki był zakup. Zarówno Fryderyk starszy jak i jego bratanek, Fryderyk młodszy, starali się kupować najnowsze edycje interesujących ich dzieł, co w dużym stopniu ułatwiały im podróże po wielu krajach Europy, umożliwiające częste odwiedziny w znanych oficynach wydawniczych. Widocznym dowodem żywego zainteresowania bieżącą produkcją typograficzną jest spora grupa pierwodruków nabywanych nierzadko w roku wydania. Zasób biblioteki pomnażały, choć w dość szczupłym wymiarze, książki otrzymane w darze od przyjaciół. W księgozbiorze Kreckwitzów z tego źródła pochodzą trzy dzieła. Znaczną rolę w tworzeniu wielkich bibliotek rodowych odgrywało dziedziczenie książek z pokolenia na pokolenie, co wyraźnie można zaobserwować i na

przykładzie omawianego zespołu. Fryderyk młodszy dzięki temu skupił zbiory wielu członków rodziny, tworząc pokaźną bibliotekę o szerokim zakresie tematycznym, obejmującym prawo, retorykę, filozofię, historię, klasyczną literaturę piękną z obszernymi komentarzami. Przeważająca ilość dzieł w tym księgozbiorze drukowana jest w języku łacińskim, międzynarodowym wówczas języku uczonych dyplomatów. Drugie miejsce zajmują dzieła w języku włoskim. Tylko dwa dzieła drukowane są w języku niemieckim, jedno w czeskim. Książka Camerariusza wydrukowana została jako dwujęzyczna - częściowo po łacinie, częściowo po grecku.

Gromadzenie księgozbioru wymagało też niemałych środków finansowych, książka bowiem nie była tania, wiele też kosztowały oprawy u introligatorów. Kreckwitzowie nie mieli zwyczaju notowania cen kupowanych książek. Jedyną tego rodzaju notatkę zostawił Fryderyk starszy na dziele Hipolita de Marsilis zaznaczając, że kosztowała dwa i pół srebrniaków. Fryderyk młodszy zapłacił za dzieło Nizoliusa dwa floreny i cztery srebrniaki, co starannie odnotował na karcie tytułowej nowo nabytego dzieła, widocznie cena była wygórowana i zasługiwała na upamiętnienie.

Księgozbiór Kreckwitzów należących do grupy szlachty urzędniczej wysokiego szczebla stanowi przykład zainteresowań kulturalnych i czytelniczych tej grupy. Gromadzony latami przy znacznym nakładzie środków finansowych służył przede wszystkim jako warsztat pracy, jako pomoc w działalności zawodowej i publicznej, był więc tworzony dla celów ściśle praktycznych. Tematyczny dobór książek podporządkowany był posiadanemu wykształceniu i piastowanej godności. Książka miała dostarczać rzetelną wiedzę, rozszerzać ją i aktualizować. Stąd widoczna troska właścicieli o stałe kompletowanie dzieł wybitnych autorów z określonej dyscypliny w najnowszej ich edycji.

Księgozbiór Fryderyka Kreckwitza starszego

1. **ALCIATUS** Andreas
... De verborum significatione libri quatuor... Ex ultima authoris recognitione.
Lovanii, apud Hieronymum Wellaeum, 1566, 8°
Liczne notatki na wkładce i karcie tytułowej i podkreślenia w tekście
Opr. skórzana plakietkowa z wytłoczonymi inicjałami F.v.K i datą 1569. Dwie klamry spinające.
2. **ALPHANUS** Bernardus
... Collectanea, sive reportatio ad mille insigniora loca
Francofurti ad Moenum, (impressum Georgium Corvinum), 1572 [rz], 8°
Opr. skórzana na motywach roślinnych z wytłoczonymi inicjałami F.v.K. i datą 1583
3. **ALUNNO** Franciscus
Della fabrica del mondo di ...libri X. De nuovo ristampati corretti et ampliati.

- Venetia [apresso Jacobo Sacobo Sansovinio il Giovannel], 1575 [rz] 8°
 Prow. na karcie tytułowej: Deo duce comite fortuna, Fridericus
 a Kreckwitz ad noviss[ima] temp[ora] 1575 Venetijs
 Opr. pergaminowa biała, ślady dwóch wiązań
4. AUERPACH Ioannes
 Singularium allegationum ad communem rerum usum accomodatam
 libri duo ...
 Colloniae Agrippinae, apud Joannem Birckmanicum, 1571, 8°
 Prow. na karcie tytułowej Deo duce comite fortuna, Fridericus
 śleni w tekście
 Opr. skórzana plakietkowa
5. BARTOLUS de Saxoferrato
 Distinctionum iuris interpretum coryphaei tabulae non solum diligentiore
 cura recognitae sed et accesione editione maiore ad publicam iuris stu-
 diosorum utilitatem auctae.
 Besileae, per Joannem Oporinum et Episcopios Fratres (1566) [rz], 4°
 Prow. na karcie tytułowej Fridericus a Kreckwitz ad noviss[ima] tem-
 pora 1578
 Opr. skórzana plakietkowa z wytłoczonymi inicjałami F.v.K. i datą
 1578
6. BEBION Ludowicus
 In institutionum imperialium libros IIII erotemata dialectica. Nunc pri-
 mum edita.
 (Argentorati), (excudebat Theodosius Richelius), (1571) [rz] 8°
 Prow. na karcie tytułowej Deo duce comite fortuna, Fridericus
 a Kreckwitz
 Opr. pergaminowa biała, dwa wiązania
7. BELVISIO Jacobus de
 ... Apparatus in usus et Consuetudines Feudorum
 Coloniae, apud Maternum Cholinum 1563. 8°
 Notatki rkps na wklejce książki robione ręką Kreckwitza.
 Opr. perg. biała ślady 2 wiązań
8. BONACOSSA Hippolitus
 Compendiosus in materia agrorum tractus IV.
 Venetis, apud Francisci de Francis Senensi, 1564 [rz], 8°
 Opr. i prow. jak przy nr 4
9. CAEPOLA Bartholomaeus
 Varii tractatus ac repetitionis
 Nunc primum emendati.
 Venetiis, ex officina Francisci Laurentini de Thurino, 1563, [rz], 8°
 Prow. na karcie tytułowej. Fridericus a Kreckwitz ad noviss[ima]
 temp[ora] 1575 Venetijs
 Opr. pergaminowa biała, ślady dwóch wiązań
10. CAGNOLIUS Hieronymus
 Commentarii in titulum... De reg[ul]is iur[is] omnibus iuris peritis et
 in foro versantibus utiles et necessarij.
 Prow. na karcie tytułowej Friderikus a Kreckwitz ad 1573. Liczne skre-
 Fugdoni, apud haeredes Iacobi Iuntae, 1559, 8°
 a Kreckwitz
 Opr. pergaminowa biała dwa wiązania
11. CARATUS Martinus de
 Aurea ac perpetuis lectura clariss[ima] [] ac iuris interpretis consu-
 mmatiss[imo] in lucrosissimo et prae caeteris practicabili opere feudorum
 ad utilitatem studentium summarijs locupletata et a mendis innumeris
 repurgata.

Basileae, per Thomam Guarinum 1564[rz], 8°
Prow. na karcie tytułowej Fridericus a Kreckwitz
Opr. pergaminowa biała z wytłoczonymi inicjałami F.v.K. i datą
1617

12. CORNERUS Christophorus
Methodus iuveniendi medium terminum compara[n]diq[ue] copiam propositionum in anni genere syllogismorum ab Aristotele ...explicata.
Basileae, per Ioannem Oporinum, (1556) [przedm], 8°
•Prow. i opr. jak przy nr 52
13. CORTE Claudous
Il cavallerizzo Di nuovo dall'Auttoe stesso, coretto et emendato
Venetia.appresso Giordano Ziletti, 1573 [rz], 4°
Prow. na karcie tytułowej Deo duce comite fortuna Fridericus
a Kreckwitz ad noviss[ima] temp[ora] 1575 Venetijs
Opr. pergaminowa biała dwa wiązania.
14. CRISPINUS Ioannes
Iustiniani institutionum libri IIII. Adnotationis ac notis doctiss[imorum] scriptorum illustrati et adaucti quibus adiunximus appendicis loco Leges XII tabularum explicatas Ulpiani Tit[ulos] XXIX adnotatos, Caii libros II institutionum.
[bm.w.d.h.], 1572 [rz], 8°
Prow. na karcie tytułowej Fridericus a Kreckwitz, Francofurti ad Moenum
Liczne notatki rękopiśmienne na wklejce i karcie tytułowej
Opr. pergaminowa biała
15. CUIACIUS Jacobus
Novellarum constitutionum Imp[er]atorii Iustiniani expositio.
Coloniae Agrippinae, apud Gualtheram Fabricium et Joannem Gymnicum, 1570 [rz], 8°
Prow. na karcie tytułowej Deo duce fortuna comite Fridericus
a Kreckwitz Argentorati
Liczne notatki rękopiśmienne na wklejce książki
Opr. pergaminowa biała dwa wiązania.
16. DRAESIUS Henricus
Summa Azonis locupletes iuris civilis thesaurus. Hactenus depravatissima nunc autem iugi sedulitate et equisito studio
Basileae, per Ioannem Hervagium, 1563, 2°
Prow. na karcie tytułowej Fridericus a Kreckwitz ad noviss[ima] temp[ora] 1575 Patavij
Opr. skórzana o ornamentyce roślinnej
17. DURANTI Guillelmus
Speculi ... pars prima et secunda una cum Io[anni] Andreae ac Baldi quam diligentissima excusa adiecto indice et a copiosiore et meliore ordine digesto.
Basileae, per Frobenium et Episcopium, 1563, 2°
Liczne notatki na wklejce robione ręką Kreckwitza,
Opr. skórzana o ornamentyce roślinnej
18. EVERARDUS Nicolaus
Locī argumentorum legales Nunc recens recogniti.
Lugduni, apud haeredes Iacobi Iuntae, 1564 [rz], 8°
Liczne notatki rękopiśmienne na wklejce książki.
Opr. skórzana plakietkowa z wytłoczonymi inicjałami F.v.K. i datą
1569, wdzie klamry spinające.
19. FERRARIUS Ioannes Petrus de
Practica per totum orbem celebratissime omnibus tam iuscendentibus quam advocatis cazsarumq[ue] patronis atque netaviis minum in modum utilis

atque necessaria ac per continue in indicibus frequentate.

Venetis apud Franciscum Rampazetum, 1572 [rz], 4°

Prow. na karcie tytułowej Fridericus a Kreckwitz ad noviss[ima] temp[ora] 1574 Venetiis sibi suisq[ue]

Opr. pergaminowa biała

20. GAIL Andreas

Tractatus de manuum iniectionibus impediementis sive arrestis imperii. Nuc primum in lucem editum.

Coloniae Agrippinae, apud Ioannem Gymnicum 1586[rz] 8°

Na wklejce napis ręką Kreckwitza.

Nobili et clariss[im]o viro d[omi]no Andreae

Ersenberger S[acrae] C[ae]sar[is] M[aiestatis] consiliario e secretario D[omi]no e compatri suo obs[er]u[er]o []mo Author memoriae et ergo dono misit Calen[dis] April[is] Anno S[aluto] 86.

Poniżej inną ręką

Eodem titulo, ab autore acceptum libellum transtulit in dominu[m] et fau-
torem colendiss[im]u[m] Fridericu[m] a Kreckwitz Sacrae Caes[aris] Maies-
tatis consiliarium aulicu[m]. And[reas] Ersenberger. Pragae Julii A[nno] 86

Opr. pergaminowa biała z wytłoczonymi postaciami Fortuny i Te-
midy.

21. GARRATUS Martin

Consilia novariae nuper reperta et hactenus non impressum

Novariae, apud Franciscum Sesalium, 1568 [rz], 4°

Prow. na karcie tytułowej Fredericus a Kreckwitz

Liczne podkreślenia w tekście.

Opr. skórzana o ornamentyce roślinnej

22. GRATIANUS

Decretum seu verius decretorum canonicoru[m] collectanea. ab ipso
primum inscripta.

Antverpiae, apud Christophorum Plantinum, heredes I[oanni] Steelfii
et Philippum Nutium. 1573 [rz] 8°

Liczne notatki na wklejce.

Opr. skórzana plakietkowa z wytłoczonymi inicjałami F.v.K. i datą
1577

23. GREGORIUS IX papa

Decretales ... suis commen tariis illustratae.

Antverpiae. apud Christophorum Plantinum viduam, Ioannis Stelfii et
Philippum Nutium, 1573 [n]. 2°

Opr. skórzana plakietkowa z wytłoczonymi inicjałami F. v. K.

24. GRISON Federicus

Ordini caralcare Venetis, appresso Gio[vanni] Andreae Valusson

Prow. i opr. jak przy nr 13

Liczne notatki na wklejce.

25. HIPPOLITUS de Marsiliis

Ad criminalium studiorum proffesoris illustrissimi elegans et accuratus
in titulum de Questionibus compilatus commentarius.

Venetis, (apud Communum de Tridino) (1563) [rz], 8°

Prow. na karcie tytułowej Deo duce comite fortuna Fridericus
Kreckwitz ad 1573, 2 1/2 arg.

Liczne notatki na wklejce i karcie tytułowej, podkreślenia w tekście i uwa-
gi marginalne.

Opr. pergaminowa biała, ślady dwóch wiązań

26. ISERNIA Andreas de

Super usibus feudorum

Lugduni, (apud haeredes Iacobiluntae 1564 [rz], 2°

Opr. skórzana plakietkowa z wytłoczonymi inicjałami F. v. K. i datą
1578

27. JASSON Mainus
De actionibus noviter edita.
Lugduni, impressa per Ioannem Crespynum, (1526) [rz] 8°
Prow. na karcie tytułowej Deo duce fortuna comite Fridericus
a Kreckwitz de Iopendorf Lutetia Parisorum 1572
Opr. pergaminowa biała, ślady dwóch wiązań
28. JASSON Mainus
.... in primam codicis partem commentarii.
Lugduni, (apud haeredes Iacobi Iuntae) 1569 [rz], 2°
Opr. skórzana plakietkowa z wytłoczonymi inicjałami F.v.K. i datą
1569
29. JASSON Mainus
....in primam digesti novi partem commentarii.
Lugduni, (apud haeledes Iacobi Iuntae) 1569 [rz], 2°
Na wklejce adnotacja dla introligatora Rot stempel F.v.K.
Opr. skórzana plakietkowa dwa wiązania z wytłoczonymi inicjałami
F.v.K. i datą 1569
30. JASSON Mainus
....in primam informati partes commentarii.
Lugduni, (apud haeredes Iacobi Iuntae), 1569 [rz] 2°
Na wklejce rękopiśmienna adnotacja dla introligatora Rot stempel F.v.K.
Opr. skórzana plakietkowa z motywem heraldycznym i dwoma wią-
zaniami z wytłoczonymi inicjałami F.v.K. i datą 1569
31. JASSON Mainus
....in primam digesti veteris partem commentarii.
Lugduni, (apud haeredes Iacobi Iuntae) 1569 [rz]
Na wklejce: Jason Mainus J[uns] c[onsul]us morinus est mense
Aprili anno 1479 sepultus Paviae
Liczne notatki i podkreślenia
32. KASTALI Sebastian
Rozmlauwanij spoločneho z Pij seno Swatych, o wecech skutečne zbeh-
tych, z Stareho y Noweho Zakona sebranych, od ...anyrij w nowe w Ces-
kau rec preložena, knihy Cztwery.
Mezerijci nad Oslauau, wytisšteno od Stephana SSEffranka, 1558 [rz], 8°
Opr. skórzana z wytłoczonymi inicjałami F.v.K. i datą 1567
33. KOENIG Chilianis
Practiculum und Proces der Berichtslensste nach dem brauch sech sich
der Landent aus den gemeinen Beptstlichen Keyserlichen Rechten.
Laypzig, Hans Steiman typis Vogelians, 1572 [rz], 4°
Prow. na karcie tytułowej Fridericus a Kreckwitz 1577 [rz], 4°
Opr. skórzana o ornamentach roślinnym dwa wiązania
34. LANGE []
Della disciplina militare libri tres.
Venetia, Apresso Giovanni Maria Bonelli. 1571[rz], 8°
Prow. na karcie tytułowej Fridericus a Kreckwitz ad noviss[ima]
temp[ora] 1574 Patavij
Opr. pergaminowa biała dwa wiązania.
35. MONIARDUS Iosephus
Interpretatione rubricae. C[odicis] ut publicae laetitiae vel consulum nun-
tiales lib[ri] XII
Venetijs, apud Franciscum de Portonarius, 1563 [rz] 8°
Opr. i prow. jak przy nr 4
36. MYNSINGER Joachim
Apotelesma, sive corpus perfectum scholiorum ad quatuor libros Institu-
tionum Iuris Civilis iam denuo sed multo felicitus quam antea renatum.
Basileae, per Nicolaum Eusebium Episcopum, 1566 [rz], 8°
Liczne notatki marginalne

Opr. skórzana plakietkowa z wytłoczonymi inicjałami F.v.K. i datą 1569

37. MYNSINGER Joachim

...Responsorium iuris sive consiliorum decadas sex Nunc primum in comunem iuris studiosorum usum publicatae ac editae.

Basileae, Ex officina Eusebii Episcopii et Nicolai fratris haeredes, 1572 [rz], [dedykacja] 2°

Opr. pergaminowa biała z wytłoczonymi inicjałami i datą już nieczytelną

38. OLDENDORPH Ioannes

Loci communes iuris civilis.

Lugduni, apud Seb[astianum] Gryphium, 1551, 8°

Egz. interfoliowany. Liczne notatki rękopiśmienne i podkreślenia w tekście

Opr. skórzana plakietkowa z wytłoczonymi inicjałami F.v.K. i datą 1571, dwie kłamry spinające

39. PETRARCA Franciscus

Il Petrarca coretto da Lodovico Dolce.

Vinegia apresso Gabriel Giolito, 1548 [rz], 8°

Prow. na karcie tytułowej Deo duce comite fortuna Fridericus a Krecwitz ad noviss[ima] temp[ora] 1575 Patavij

Opr. pergaminowa biała, ślady dwóch wiązań

40. PREISLEBIUS Christoph

Iustiniani institutionum interrogationes in legalis militiae Tyronum usum per ...

Coloniae, apud haeredes Arnoldi Birckmanni, 1558, 8°

Prow. i opr. jak przy nr 42

41. PRAETORIUS Abdias

Rhetoricarum quaestionum libri quatuor de primis eius elementis...

Witembergae, ex officina typographica haeredum Georgij Rhaw, 1564, 8°

Prow. i opr. jak przy nr 42

42. PRAETORIUS Paulus

Institutionum imperialium summaria vel resoluties conscriptae a... et propositae in institutione in clytis quibusdam principibus.

Francfurtiae ad Moenum, in officina Ioannis Eihorni, 1561 [rz], 8°

Liczne notatki rkps na wklejce i odwrocie karty tytułowej podkreślenia w tekście

Opr. skórzana plakietkowa z wytłaczanymi inicjałami F.v.K. i datą 1568

43. REIDANUS Bernhardus

Epitome iuris civilis ex libris pandectarum codicis... a Constantino Harmentolupo quondam graecae collectae, nuper autem a.... sermoni latino restituta.

Coloniae Agrippinae, apud Gualtherum Fabricium et Ioannem Gymnicum, 1566 [rz], 8°

Prow. na karcie tytułowej Deo duce fortuna comite Fridericus a Krecwitz

Opr. brak

44. RIJSWICH Henricus

Paratitla et notae brevis in tituli de diversis regulis iuris antiqui ... Adiectus est liber singularis regularum praetermissarum ex varijs veterum iurisprudentum et Pontificum regularum libris diversis[que] titulis depromptus.

Coloniae Agrippinae, apud Gualtherum Fabricium et Ioannem Gymnicum, 1572 [rz], 8°

Prow. i opr. jak przy nr 15

45. SEQUISIO Henricus de
Hostensis summa aurea ad vetustissimos codicis summa fide diligentiae
nunc primum collata, atque ab innumeris erroribus quibus scatebat hac-
tenus repurgata....
Basileae, apud Thomam Guarinum, 1573 [rz.] 2°
Liczne notatki rękopiśmienne na wklejce książki.
Opr. skórzana plakietkowa
46. SLOSCHENIUS Ioannes
Methodica testamenti ordinandi ratio partem ex iure civili congesta partim
doctorum sententijs illustrata, dialogi formam habens.
Coloniae, apud Ioannem Bathenium, 1564, 8°
Prow. i opr. jak przy nr 43
47. SPIGELIUS Jacobus
Lexicon iuris civilis perpostremo auctum et recognitum.
Basileae, ex officina Herwagiana, per Eusebium Episcopium, 1569 [rz], 2°
Opr. skórzana plakietkowa, z wytłoczonymi inicjałami, F.v.K. i datą
1569
48. STRAITMAN Theodor
Harmonia titulorum utriusque iuris item coniunctiones et consiliationes
legum pandectarum.
Venetiis, apud Iacobum Leoncianum, 1572 [rz], 8°
Liczne podkreślenia i uwagi marginalne w tekście
Prow. opr. jak przy nr 43
49. TARTAGNUS Aleksander
Consiliorum... habens his typis omnium postremis praeter accuratam emen-
dationem adnotationes repuggatas et expunctas, quae novis opinionibus et
haerectis orthodoxam ecclesiam laudebant. [libri 1—8]
Frankofurti, 1575, 2°
Opr. skórzana plakietkowa z wytłoczonymi inicjałami F.v.K. i datą
1577. Dwa wiązania
Liczne notatki rkps na wklejce.
50. TERMINUS Petrus
Processus iuris scripti et consuetudinis frequentioris per Germanos.
[b.m.w.d.n.], 1565 [rz], 8°
Liczne notatki na wklejce i odwrocie karty tyt.
Prow. i opr. jak przy 42
51. [THOMING] Jacobus
Decisiones quaestionum illustrium.
Lipsiae, [b.d.n.], 1579 [rz], 4°
Prow. na karcie tytułowej: Fridericus a Kreckwitz
ad noviss[ima] temp[ora] 1580 [rz]
Pragae Boh[emiae]
Opr. pergaminowa dwa wiązania.
52. TITELMAN Franciscus
De consideratione dialectica libri VI.
Antwerpiae, apud Philippum Nutium. 1564 [rz], 8°
Na karcie tytułowej: Litera et arma parant q[uo] t[quod] Ata Pallas
honorem
Opr. skórzana plakietkowa z wytłoczonymi inicjałami F.v.K. i datą
1568
53. VASQUIVIS Fernandus
De successionibus et ultimis voluntatibus.
Frankofurti ad Moenum, 1577 [rz], 2°
Opr. skórzana plakietkowa z wytłoczonymi inicjałami F.v.K. i datą
1583

54. VEGIUS Maffeus
Philabetes. Ed. Rudolphus Vasseburgensis.
Cracoviae, p[er] Florianum Ungleriu[m], 1512, 4°
Prow. na ostatniej stronie Fridericus a Kreckwitz cognomento Straus-
ssaw
Opr. pergaminowa z dawnego rękopisu.
55. VIGELIUS Nicolaus
Iuris civilis de legatis et fideicommissis methodus dialectica.
Basileae, per Ioannem Oporinum (1557) [rz], 8°
Prow. i opr. jak przy nr 43
56. VIGELIUS Nicolaus
Methodus uniwersi iuris civilis absolutissima. Ex ipsius digesti nunc denuo
recognita et multis in locis emendata.
Basileae, officina Oporiniana, 1576, 2°
Prow. Fridericus a Kreckwitz emebat Argent[orati] 1575 manu p[ro]pria
Opr. pergaminowa, ślady dwóch wiązań
57. VIGELIUS Nicolaus
Ordo et index in libros feudorum
Marpurgi, [b.d.n.], 1556, 8°
Prow. i opr. jak przy nr 43
58. WESSENBECIUS Matthias
Utriusque iuris oeconomia....
Parisiis, apud Gerwasium Mallot, 1578 [rz], 8°
Prow. na karcie tytułowej Deo duce fortuna comite Fridericus a Kreck-
witz ad noviss[ima] temp[ora] 1575 Patavii
59. WESSENBECIUS Matthias
...Tractatus de responsa quae vulgo consilia iuris appellantur quibus gra-
vissimae iuris utriusque controversiae deciduntur.
Basileae, 1575 [rz], 2°
Opr. skórzana plakietkowa.

Księgozbiór Fryderyka Kreckwitza młodszego

1. ARISTOTELES
...Opea.
Francofurti, apud Andreae Wecheli haeredes, Claudium Marnium et
Io[annem] Aubrium, 1593 [rz], 8°
Prow. na karcie tyt. Deo duce fortuna comite Fridericus a Kreckwitz
Opr. pergaminowa biała z wytłoczonymi inicjałami I. v. K. L. S. i datą
1595
2. BREVER Joannes Jacobus
Synopsis historiarum et methodus nova. libris duobus. Editio secunda.
Hanoviae apud Guillelmum Antonium, 1599, 8°
Prow. na karcie tyt. Sum ex libris Friderici a Kreckwitz
Opr. pergaminowa biała.
3. BUETNER Wolfgang
Dialectica deutsch das ist disputirkunst.
(Eisleben), (durch Urban Gaubisch), 1574, 8°
Prow. i opr. jak przy nr 21
4. CAMERARIUS Joannes
Aphomii libellus progymnasmatum id est: praeparantium exercitationum
in sermonem latinum conversus, Graeco scripto et exemplis complurib[us]
additis.
Lipsiae, (imprimebat Ioannes Steiman), (1588) [rz], 8°
Prow. na karcie tyt. Sum ex libris Friderici a Kreckwitz
Opr. z karty drukowanej, częściowo zniszczona

5. CHRONICON
chronicorum ecclesiastico — politicum...collectore
Joanne Gualtherio [tomi IV]
• Francofurti, in officina Aubriana, 1614 [rz], 8°
Opr. pergaminowa biała z wytłoczonymi inicjałami F. v. K. i datą 1617
6. CICERO M[arcus] T[ulius]
Epistolae ad Atticum ad Brutum et ad Q[uintum] Fratrem...
Francofurti, apud Andreae Wecheli haeredes Claudium Marinum et Ioannem Aubrium, 1599 [rz], 8°
Prow. na karcie tyt. Sum ex libris Friderici a Kreckwitz
Opr. pergaminowa biała
7. CICERO Marcus Tullius
Orationum... Editio ad Manutianam et Brutianam conformata.
Volumen 2—3
Hanoviae, typis Wechelianis, apud Claudium Marnium et here des Joannis Aubrii, 1606 [rz], 8°
Prow. na karcie tyt. Sum ex libris Friderici a Kreckwitz
Opr. pergaminowa biała
8. CICERO Marcus Tullius
...Philosophicorum volumen primum. Editio ad Manutianam et Brutianam conformata.
Francofurti, apud Andreae Wecheli haeredes Claudium Marnium et Ioann[em] Aubrium, 1590 [rz], 8°
Prow. na karcie tyt. Sum ex libris Friderici a Kreckwitz
Opr. pergaminowa biała
9. CICERO Marcus Tullius
De philosophia volumen secundum ...(Fragmenta Ciceronis ad Andreae Patricio collecta)
Francofurti, apud heredes Andreae Wecheli, Claudium Marnium et Ioannem Aubrium, 1589 [rz], 8°
Prow. i opr. jak przy nr 8
10. HORATIUS Quintus Flaccus
Poemata omnia
Francofurti ad Oderam impensis Ioannis Hartmanni, 1606 [rz], 8°
Prow. na karcie tyt. Sum ex libris Friderici a Kreckwitz
Opr. pergaminowa biała
11. IUNIUS Melchior
Ex Marci Tullii Ciceronis orationibus loci aliquot communes eum in finem salecti atque explicati ut eorum tractandi ratio appareat.
Argentorati, per Lazurarum Zetznerum, 1594 [rz], 8°
Prow. i opr. jak przy nr 12
12. IUNIUS Melchior
Methodus eloquentiae comparandae scholis rhecoricis tradita a....
Editio postrema.
Argentorati impensis Lazari Zetzneri, (1609) [rz], 8°
Prow. na karcie tyt. Sum ex libris Friderici a Kreckwitz Duce deo comite fortuna
Liczne notatki na wklejce i podkreślenia w tekście
Opr. permaminowa biała
13. IUNIUS Melchior
Resolutio brevis orationum Marci Tullii Ciceronis secundum causarum genera orationum partes, materias in eloquentiae studiosorum (Argentorati), (excudebat Iosias Richelius), 1594 [rz], 8°
Prow. na karcie tyt. Sum ex libris Friderici a Kreckwitz
Opr. pergaminowa biała

14. IUNIUS Melchior
Scholae rhetoricae de contexendarum epistolarum ratione.
Argentorati, sumptibus Lazari Zetzneri, 1602 [rz], 8°
Prow. i opr. jak przy nr 2
15. LOCRIUS Ferreolus
Chronicon Belgicum ab Anno CCVIII ad annum MDC continuo perductu.
Tomi tres.
Atrebat, ex officina Guilielmi Riverii, 1616 [rz], 4°
Opr. pergaminowa biała z wytłoczonymi inicjałami F.v.K. i datą 1617
16. MURETUS Marcus Antonius
Epistolae, hymni sacri et poemata omnia. Editio ultima.
Coloniae Agrippinae, apud Antonium Hierat, 1606 [rz], 8°
Prow. i opr. jak przy nr 17
17. MURETUS Marcus Antonius
...Orationum volumina duo quorum primum ante aliquot annos in lucem
prodiit, secundum vero recens est editum.
Coloniae sumptibus Antonij Hierat, 1605 [rz], 8°
Prow. na karcie tyt. Deo duce fortuna comite Fridericus a Kreckwitz
Opr. pergaminowa biała z wytłoczonymi inicjałami A[dam] G[all]
v[on] K[reckwitz] i datą 1609
18. (MYLINUS Martin)
Doctrina de periodicis ex scholis sturmiensis collecta et ad methodum dia-
lecticam redacta ...
Gorlici, excusum typis Ambrosij Fritschij, (1583) [rz], 8°
Prow. i opr. jak przy nr 4
19. NIZOLIUS (Marius)
... sive thesaurus Ciceronianus Caelii Secundi Corionis labore ...
Basileae, ex officina Harvagiana, per Eusebium Episcopium, 1583 [rz], 8°
Prow. na karcie tyt. Sum ex libris Friderici a Kreckwitz, [con]stat 2
fl. 4 argent.
Opr. mnisha z wytłoczonymi inicjałami W.v.P. i datą 1592
20. PERPINIANUS Petrus Ioannes
... Orationes duodecim viginti. Editio quarta.
Ingolstadii, ex typographia Adami Sartorii, 1599 [rz], 8°
Prow. na k. tyt. Fridericus a Kreckwitz
Opr. skórzana plakietkowa
21. RAMUS Petrus
... Dialectica Audomari Talaei praelectionibus illustrata.
Coloniae Agrippinae, apud Theodorum Baumium, 1577, 8°
Prow. na karcie tyt. Hunc librum possindet Fridericus a Kreckwitz
a Georgio Vechnero F.S.
Na wklejce wcześniejsze prow. Ex libris Joannis Weigelij an 1593 7 die
Julii, constat 6 argent.
Georgius Ostius affinis d[e] d[it] mihi 11 April anno 1606
Opr. skórzana z wytłoczonymi G.U.F.S. nabite na dawniejszy nie-
czytelny już inicjał
22. SCHONAEUS Cornelius
Terentius Christianus duabus comoediis auctus non solum ad sermonis ele-
gantiam verum etiam pietatem excolendam accommodatissimus.
Coloniae Agrippinae, apud Gerardum Grevenbruch, 1595 [rz], 8°
Prow. na karcie tyt. Sum ex libris Friderici a Kreckwitz
Opr. pergaminowa biała
23. SCHOENBORN Bartholomaeus
Versus sententiosi et eximini iuxta literarum ordinem ex praecipuis vete-
ribus poetis heroica vel elegiaca scripserunt consignati.

Wittembergae, (in officina Ioannis Cratonis), 1547 [rz], 8°
Prow. na karcie tyt. Sum ex libris Friderici a Kreckwitz
Opr. mnisha pergaminowo-skórzana

24. SIGONIUS Carolus

Orationes septem.

Coloniae Argippinae, apud Antonium Hierat, 1605 [rz], 8°

Prow. i opr. jak przy nr 17

25. TRACTATUS

sive repetitiones sepe L. diffamari de ingenuis manumissis, quatuor...I[uris] C[onsultorum] Bartholomaei Bleueri, Caesaris Constandi, Hieronymi Cagnoli, Ioannis Oldendorphi quibus nunc primum dam I[oa]nni Ferrari...omnia ex novissima...ac additonibus quibus dam locupletata recognitione Gualteri Gymnicij...

Coloniae Agrippinae, Antonium Hierat, 1616 [rz], 8°

Opr. pergaminowa z wytłoczonymi literami F.v.K. i datą 1617

PRZYPISY

- ¹ Piekarski Kazimierz, *O zadania i metody badań proveniencyjnych*. Kraków 1929.
- ² Kocowski Bronisław, *Zadania i metody badań proveniencyjnych w zakresie starych druków*. Warszawa 1951.
- ³ Barycz Henryk, Piekarski Kazimierz, *Hiszpańskie nabytki Wolskiego w 1582 roku (Biblioteka Piotra Wolskiego biskupa plockiego)* „Silva Rerum” T.4: 1928 s.157—162; Budka Włodzimierz, *Biblioteka Decjuszów*, tamże s.110—126; Majewski Stanisław, *O Starych bibliotekach śląskich*, tamże T.7: 1939 s.159; Prus Konstanty, *Dawne biblioteki klasztorne Górnego Śląska*, tamże T.8 1939 s.193.
- ⁴ Zagadnienia bibliotek mieszczańskich omawiają m. in. Jaroszyńska Maria, *Biblioteka Jana Góry rajcy karkowskiego z XVI wieku*. „Roczniki Biblioteczne” T.6: 1963, s.1—2 28; Kramperowa Maria, Maisel Wacław, *Księgozbiory mieszczańskie z drugiej połowy XVI wieku*, [w] *Studia i materiały z dziejów Wielkopolski i Pomorza*” T.6: 1960, z.1, s.257—308, Lachs Jan, *Krakowskie księgozbiory lekarskie z XVI w.* Lwów 1980; Żurkowska Renata, *Biblioteka Kaspra Gutterera rajcy krakowskiego z przełomu XVI i XVII wieku*, „Roczniki Biblioteczne” T.11: 1967, s.63—82, też, *Księgozbiory mieszczańskie krakowskie w XVII w.* „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” T.13: 1967, s.21—53; też, *Księgozbiór Józefa Antoniego Częckiewicza*. „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” T.17: 1971, s.17—43.
- ⁵ Hajdukiewicz Leszek, *Biblioteka Macieja z Miechowa* Wrocław 1960; Jarzębowski Leonard *Biblioteka Mikołaja Kopernika*. Toruń 1971; Nowak Zbigniew, Urban Janina, *Panokracy Klemme gdański działacz reformacyjny i jego księgozbiór*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” T.4: 1968 s.107—140; Szaffran Przemysław, *Warsztat historyczny Reinholda Curicke, dziejopisarza Gdańska XVII w. w świetle jego księgozbioru*. „Libri Gedanensis” T.2—3: 1970, s.87—129; Szelińska Wanda, *Biblioteka profesora uniwersytetu krakowskiego w XV i początkach XVI w.* Wrocław 1966; Żurkowska R., *Z dziejów biblioteki Innocentego Petrycego*. „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” T.14: 1968 s.43—63.
- ⁶ Grodecki Roman, *Biblioteka Kielcza, kustosa kolegiaty łęczyckiej*. „Ex libris” T.5:1924 s.18—22; Kawecka-Gryczowa Aldona, *Nieznaný bibliofil polski Maciej Bech*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” T.21:1977, z.1—2, s.116—140.
- ⁷ Lech Marian Jerzy, *akta notarialne jako źródło do badań nad księgozbiórami domowymi. Studium źródłoznawcze*. „Studia o książce” T.9:1979, s.167—201.

- ⁸ Szafran P., *Księgozbiory prywatne Wincentego i Fryderyka Fabriciusów w świetle katalogu aukcyjnego z 1727*. „Rocznik Gdański” R. 25:1966, s. 305—322; tenże, *Katalog aukcyjny i aukcja biblioteki Fryderyka Fabriciusa w 1727 na tle aukcji bibliofilskich w Gdańsku do końca XVII wieku*, „Libri Gedanensis” T. 1:1967, s. 55—106.
- ⁹ Bellowin Janina, *Księgozbiór Ludwika Ajchlera zachowany w zbiorach biblioteki gdańskiej*, „Libri Gedanensis” T. 2—3:1970, s. 5—35, Lewicka Kamieńska Anna, *Renesansowy księgozbiór Mikołaja Czepla w Bibliotece Jagiellońskiej*. Wrocław 1950, s. 41.
- ¹⁰ Burbianka Marta, *Śląski bibliofil Stanisław Saur-wychowanek Uniwersytetu krakowskiego*, „Roczniki Biblioteczne” T. 8:1964, s. 33—78, Swierk Alfred, *Piętnastowieczny księgozbiór Jana Rodziny polskiego kaznodziei we Wrocławiu*, „Sobótka” R. 20:1965 nr 2, s. 1717—178; Urban Wincenty, *Jan Chryzostom Prinz a Buchaw i jego biblioteka z XVII w.*, „Roczniki Biblioteczne” T. 21:1977 z. 1—2 s. 191—217.
- ¹¹ Z badań nad śląskimi księgozbiorami klasztornymi i kapitulnymi na uwagę zasługują: Pawlik Krzysztof, *Biblioteka otmuchowsko nyskiej kapituły kolegiackiej w średniowieczu*, „Roczniki Biblioteczne” T. 17:1973 s. 557—605; tenże, *Ze studiów nad średniowieczną biblioteką kolegiaty otmuchowsko nyskiej*, „Kwartalnik Opolski” R. 19:1973 nr 4, s. 61—74; tenże, Swierk A., *Średniowieczna biblioteka klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna w Zaganiu*. Wrocław 1965; Szejnkowska Helena, *Biblioteka klasztoru cysterek w Trzebnicy*. Wrocław 1955.
- ¹² Bogdanow Helena, *Zainteresowania czytelnicze arystokracji śląskiej u schyłku XVIII wieku na przykładzie biblioteki książąt pszczyńskich*, „Bibliotekoznawstwo” T. 4:1966 s. 61—109; Długosz Józef, *Księgozbiór Aleksandra Michała Lubomirskiego w świetle inwentarza z 1678 roku*, „Ze skarbcu kultury”, T. 23:1972, s. 7—52; Kosiński Jan Adam, *Fragment księgozbioru Piotra Kmity w Bibliotece Ossolineum*, „Ze skarbcu kultury” T. 16:1964, s. 116—131.
- ¹³ Grzebień Ludwik, *Biblioteka biskupa Hieronima Rozdrażewskiego (1542—1600)*, „Archiwa Biblioteki i Muzea kościelne” T. 22 s. 61—168; Hajdukiewicz L., *Księgozbiór i zainteresowania bibliofilskie Piotra Tomickiego na tle jego działalności kulturalnej*. Wrocław 1961.
- ¹⁴ Spośród nielicznych prac na ten temat warto wymienić: Bogdanow H., *Literatura piękna jako wyraz zainteresowań szlachty krakowskiej w XVIII w.*, „Studia o książce” T. 5:1975 s. 129—161; też, *Literatura społeczno polityczna jako wyraz zainteresowań szlachty krakowskiej w XVIII w.*, „Studia o książce” T. 3:1973 s. 345—375. Koza M., *Z księgozbiorów szlacheckich w Wielkopolsce w XVII w.* „Roczniki Historyczne” T. 10:1934 s. 278—281.
- ¹⁵ Jerzy III Oppersdorf (zm. 1651) był twórcą gospodarczej potęgi rodu. Wybudował też na zamku głogóweckim okazały budynek biblioteczny.
- ¹⁶ Wiadomości o historii rodu Kreckwitzów zawierają m. in. Zedler, Grosses Universal Lexicon Halle und Leipzig t. XV 1737 s. 1830—1836, Sinapius Johann, *Schlesischer Curioſtäten ...* Leipzig 1720 T. 1 s. 549—562 t. 2 s. 751—754; Kneschke Ernst Heinrich, *Neues allgemeines Deutsches Adels ... Lexicon Supplement Band oder 5 Leipzig 1839*, s. 287—288; Zedlitz — *Neukirch Leopold Freiherr von Neues Prussisches Adels Lexicon, Supplement Band oder 5 Leipzig 1839* s. 287—288; Pilnacek Josef, *Rody stareho Slezka*. Praha 1972 Dil II s. 241, nr 400.
- ¹⁷ *Lehns und Besitzurkunden Schlesien und seiner einzelner Furstenthumer im Mittelalter herausgegeben Grunhagen und Markgraf*. Leipzig 1881 und 1883 T. 1 s. 120—125.
- ¹⁸ *Codex Diplomaticus Silesiae* T. 13 s. 7 nr 3770,
- ¹⁹ *Lehns und Besitzurkunden* T. 1 s. 127,
- ²⁰ tamże s. 223—224.
- ²¹ tamże s. 262—263.

- ²² Sinapius o.c. t.1 s. 550.
- ²³ *Polska Encyklopedia Szlachecka*. Warszawa 1937 t.2 z.28 s.136; Kozierowski Stanisław, *Obce rycerstwo w Wielkopolsce w XII i XVI wieku*. Poznań 1929 s.57—59.
- ²⁴ Majątki Kreckwitzów leżały też w sąsiadujących z Księstwem głogowskim księstwie oleśnickim Bagno(Heinzendorf) legnickim (Gorzelin Czerniec) i Świdnicko jaworskim (Kłopotów). Rospond Stanisław, *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i Północnej*. Wrocław 1951 t.1—2.
- ²⁵ Andrea F.[], *Beiträge zur Schlesiischen Familienkunde zur lebensgeschichte des Friedrich von Kreckwitz*. „Schlesische Geschichtsblätter. Mitteilungen des Vereins für Geschichte Schlesiens”. J.1926 nr1 s.43, *Allgemeine Deutsch Biographie*. Bd.17, 100.
- ²⁶ Wendt Heinrich, *Schlesien und der Orient*. Breslau 1916 s.91—96
- ²⁷ W następnym roku urodził się jego młodszy brat Caspar.
- ²⁸ Ojciec Jan zm. w 1597 a matka w 1595 zob. Sinapius opcit. t.1 s.552.
- ²⁹ tamże s.552.
- ³⁰ Exner Balthasar, *Carmina Miscellanea*. Bethaniae Silesior[b.d.] s.59—62, 275—278
- ³¹ Sinapius, o.c.t.2, s.751.
- ³² Solicki Stanisław, *Z problematyki średniowiecznych bibliotek śląskich*. [w] *Średniowieczna kultura na Śląsku*. Wrocław 1977 s.36—37.
- ³³ *Index librorum prohibitorum,.... Pii IIII comprobatus*. Venetia, appresso Giorgio Angelieri, 1572 [rz], s.9 i 16.

**Pamiętki po Janie Nikodemie Jaroniu w zbiorach
Biblioteki Śląskiej w Katowicach**

„Mówiono o nim, że w patriotyzmie swoim nie znał kompromisu», że zrodził go tajny ruch niepodległościowy, że od zarania widział Śląsk w nierozzerwalnym związku z Polską. Poza tym świadomy był wieszczcej misji, którą przejął od swoich poprzedników — wielkich budzicieli ducha narodowego na Śląsku. Kiedy umarł — uzmysłowiono sobie nagle, że odszedł w krainę cieni największy poeta powstań śląskich”.¹

Historia jego życia stanowić może wspaniałą lekcję patriotyzmu dla młodego pokolenia. Nauka w niemieckim gimnazjum w Bytomiu (1896—1900), zatarg z nauczycielami, usunięcie ze szkoły przed maturą za jawne manifestowanie polskości, dola korepetytora i samouka, gruźlica płuc i szukanie ratunku przed chorobą w pobycie w Szwajcarii (rok 1904), wreszcie uzyskanie świadectwa dojrzałości w Niemczech — oto w wielkim skrócie droga Jana Nikodema Jaronia do oświaty w warunkach niedoli.

W 1905 roku rozpoczął studia wyższe na Uniwersytecie Wrocławskim na wydziale prawa. W pięć lat później przeniósł się na Uniwersytet Lwowski, gdzie ukończył studia i otrzymał tytuł doktora praw.

Jeszcze przed pierwszą wojną światową zrzekł się obywatelstwa pruskiego. Uchroniło go to w chwili wybuchu wojny przed służbą w znienawidzonej armii, ale przez cały czas działań wojennych podlegał inwigilacji politycznej — na krótko tylko otrzymał pracę w konsulacie austriackim we Wrocławiu.

Po wojnie pracował na Górnym Śląsku jako redaktor „Gazety Opolskiej”, ale już wkrótce znalazł się wśród bliskich współpracowników Wojciecha Korfatego — najpierw w Biurze Informacyjnym dla Koalicji w Katowicach, a następnie w akcji plebiscytowej w Bytomiu i w Kluczborku. W trzecim powstaniu śląskim walczył na froncie północnym. Po powstaniu pracował jako aplikant sądowy w Ostrowie. Wkrótce jednak choroba zmusiła go do powrotu na Śląsk. Zmarł 1 sierpnia 1922 roku.²

Dwa zdarzenia z jego życia mają specjalną wymowę. Pierwsze — to porzucenie gimnazjum w Bytomiu z pobudek patriotycznych. Te burzę życiową przyplacił zdrowiem. Drugie — to rezygnacja z obywatelstwa pruskiego, za co placił długoletnim biedowaniem.

Jan Nikodem Jaroń miał w chwili śmierci 41 lat. Jego spuścizna literacka, w stosunku do krótkich lat życia i wyjątkowo trudnych warunków bytu, jest bogata i różnorodna. Był głównie poetą i twórcą scenicznym, także autorem nowel.

Obecnie dorobek pisarski autora jest prawie nieznany, a jego utwory znajdują się w nielicznych bibliotekach naukowych w Polsce.

Wśród pamiątek po Jaroniu znajdujących się w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach najcenniejsze są materiały rękopiśmienne. W kolekcji znajdują się dwa notatniki, będące uprzednio własnością Towarzystwa Przyjaciół Nauk Na Śląsku, oznaczone sygnaturami R. 48 I (*Poezye*) i R. 49 I (*Eleusis*), oraz rękopis dramatu *Wojko św. Jadwigi* (sygn. R. 50 I), nie uwzględniony w bibliografii opracowanej przez Wincentego Ogrodzińskiego³, przekazany Bibliotece w darze przez ks. Emila Szramka.

Rękopis utworu *Eleusis* — notatnik o wymiarach 21 na 13,5 cm — jest oprawny w czarną ceratową okładkę i zawiera 90 stron linowanych; 16 końcowych stron autor wyciął. Jest zapisany dwustronnie czarnym atramentem. Tekst jest czytelny, skreślenia i poprawki nieliczne. Na odwrocie okładki podano tytuł: *Eleusis. Komedia społeczno-satyryczna w trzech odsłonach; W domu hrabiów. Satyra w trzech obrazkach*. Napisał N. Arjos (pseudonim literacki poety). Przekreślono dalsze tytuły: *Sezami, Szereg wizji z balu maskowego, Zemsta, Dzień zaduszny, Szkic z życia ludu górnośląskiego*. Na stronach 3—81, numerowanych przez poetę, znajduje się komedia *Eleusis* z dopiskiem: N. Arjos. Hrabie R. — z wdzięczności, przy czym przekreślono pierwotne: napisał Jan Jaroń. Na stronach 82—92, nie numerowanych przez autora, znajduje się drugi utwór: *W domu hrabiów*. Notatnik nie zawiera żadnej daty. Zdaniem Wincentego Ogrodzińskiego komedia ta powstała w najwcześniejszym okresie twórczym Jaronia, między 1902 a 1905 rokiem.⁴

Eleusis to jedyne dzieło autora pozostające dotąd w rękopisie. Miejscem akcji jest nie określony bliżej kurort. Osoby komedii to głównie stali mieszkańcy miejscowości. Autor krytykuje między innymi hulaszczy tryb życia szlachty galicyjskiej, pogoń klas posiadających za zyskiem, [małomieszczaństwo].

Równoległe z negatywną oceną polskiej rzeczywistości *Eleusis* miała propagować ideę eleuteryjną, czyli naukę Wincentego Lutosławskiego. Program odnowy moralnej i wychowania narodowego krakowskiego filozofa cieszył się w początkach XX wieku ogromną popularnością w kręgach patriotycznej młodzieży górnośląskiej.⁵ Jaroń zapoznał się z hasłami „elsów” poprzez ich pisemko „Iskra”, wydawane przez Joachima Sołtysa w Gliwicach.

Przedłużeniem antyarystokratycznej satyry zawartej w *Eleusis* są obrazki *W domu hrabiów*. Genetycznie wywodzą się one z osobistych przykrych przeżyć poety w czasie jego pracy korepetytorskiej w dworach ziemiańskich.⁷

Drugi notatnik rękopiśmienny — zatytułowany *Poezye*, z dedykacją „Swej Siostrze” — to zeszyt na papierze kratkowanym, o wymiarach 19 na 22 cm, oprawny w czarną ceratową okładkę, zapisany

jednostronnie czarnym atramentem. Liczy 90 kart numerowanych przez poetę. Tekst jest wyjątkowo czytelny. Spis zawartości zbioru sporządzony przez autora na pierwszej i drugiej stronie notatnika, przedstawia się następująco: *Przedmowa*; I *Głosy poranne*: 1. *Polska mowa*, 2. *Zaranie*, 3. *Moja pieśń poranne*, 4. *Ahaswer*, 5. *Hymn na Śląsk budzący się*; II *Sezamy. Sonety* (razem 21); III *Głosy z przyrody*: A. *Pory roku, Sonety 1—4*; B. *Wiosna*: 5. *Przezucie wiosny*, 6. *Przybycie wiosny*, 7. *Dziewczyna w wiosnie*, 8. *Nowa wiosenka*, 9. *Promyk słońca*, 10. *Maj*, 11. *Dumka*; C. *Lato*: 12. *Ulubione miejsce*, 13. *Wspomnienie*, 14. *Słota*, 15. *Żniwo*, 16. *Krople deszczu*, 17. *Kwiatki pachnące*; D. *Jesień*: 18. *Tęsknota*, 19. *Smutek*, 20. *Pożegnanie*, 21. *Noc*, 22. *Śmierć*; E. *Zima*: 23. *Mróz*, 24. *Śnieg*, 25. *Sny*, 26. *Wicher*, 27. *Ziarno*.

Autor podkreślił lub wynotował numery utworów, prawdopodobnie — jego zdaniem — kwalifikujących się do druku.

Notatnik został przesłany redakcji „Zarania Śląskiego”, która przedrukowywała z niego, począwszy od zeszytu kwietniowego 1908 roku, pewne wiersze w całości lub ich fragmenty. Nie mógł mieć powstać przed marcem 1908 roku.⁸

Rękopis dramatu *Wojsko św. Jadwigi*, zeszyt — zapisany dwustronnie czarnym atramentem — o wymiarach 21 na 16 cm, jest oprawny w płótno, liczy 57 kart. Na pierwszej stronie podano nazwisko autora i tytuł dramatu: Jan Nikodem Jaroń, *Wojsko św. Jadwigi. Pięć obrazków scenicznych z dziejów śląskich*. Wszelkie prawa zastrzeżone. Skreślono wiersze tytułu: *Pięć obrazków z dziejów śląskich* i *Dramat śląski w pięciu aktach*. Ponadto na pierwszej stronie widnieje dopisek błówkiem: „Jedyny pośmiertny manuskrypt”.⁹ Na drugiej stronie nad Obrazkiem pierwszym znajduje się dopisek autora. „Prolog, Patrz na końcu dramatu, proszę umieścić na wstępie — Autor”. Po ostatnich słowach *Prologu* (s. 108) odnotowano datę powstania: Bytom 6 grudnia 1920. Do notatnika jest dołączony anonimowy felieton o dramacie Jaronia *Konrad Kędzierzawy*.

Wojsko św. Jadwigi — to upoetyzowana wizja wiekowej walki z niemieczyzną. Utwór osadzony w realiach powstań śląskich i plebiscytu. Fragment utworu, mianowicie czwarty akt, zatytułowany *Powstanie górnośląskie*, drukował autor w lipcu 1920 roku w „Sztandarze Polskim”, wychodzącym w Gliwicach. Pierwodruk dramatu ukazał się dopiero w jedenaście lat po śmierci poety, w 1931 roku.¹⁰ Adresowany do prostego śląskiego ludu, miał uczyć prawdy historycznej o Śląsku i aktualnych prawd politycznych. Jest to najlepszy ze wszystkich dramatów Jaronia w sensie artystycznym, dojrzały pod względem wymowy i zwięzły w obrazowaniu.¹¹

Na omówienie zasługuje korespondencja Jana Nikodema Jaronia, adresowana do dra Ernesta Farnika, założyciela i wydawcy „Zarania Śląskiego”. Zbiór ten obejmuje dwa listy i osiem kart pocztowych

z lat 1907—1909 (Biblioteka Śląska w Katowicach, Dział Zbiorów Specjalnych: Archiwum E. Farnika, sygn. R. 687 III).

Pierwszy zeszyt „Zarania Śląskiego” ukazał się w Cieszynie z datą 15 października 1907 roku. Jaroń nawiązał kontakt z „Zaraniem” niemal od początku jego istnienia. Jeszcze przed ukazaniem się pierwszego zeszytu zgłosił swą gotowość współpracy. Był jednym z tych wielu młodych ludzi, którzy z faktem ukazania się pierwszego pisma literackiego na Śląsku wiązali szerokie nadzieje i perspektywy. Na karcie pocztowej, wysłanej z Ruptawy 12 października 1907 roku, pisał:

„Szanowny Panie Profesorze!

Na ostatnim zjeździe akademickim podzielił się Pan z nami radośną wiadomością, że od bieżącego kwartału będziemy mieli własny organ literacki dla Śląska polskiego. Jeśli pierwszy numer »Zarania Śląskiego« już wyszedł, to proszę uprzejmie o przesłanie mi takowego przez zaliczkę (p e r N a c h n a h m e) na mój teraźniejszy adres. Zarazem donoszę Panu, że mój dramat z historii śląskiej pt. «Konrad Kędzierzawy», syn Henryka Brodatego postąpił o tyle, że pierwsze 2 akty bym mógł posłać do druku. Jeżeli tymczasowo fragment ten zostanie przyjęty, proszę o odnośne zawiadomienie. Mogę panu także dostarczyć własnych poezji lirycznych (pod pseudonimem) i kilka pieśni ludowych, zebranych koło Olesna (Rosenberg), ale dopiero wtedy, gdy będę miał okazję pojechać do domu.

Z godnym poważaniem Jan Jaroń, cand. iur.
N.B. Przepraszam za liche pismo, bo piszę na poczcie lichym piórem hakatystycznym.”

Cytowany tekst jest interesujący z wielu względów. Dowiadujemy się przede wszystkim nowych szczegółów o kontaktach akademików śląskich obu zaborów.

„Wzmiankowany zjazd akademicki w 1907 roku (w Cieszynie?) — pisze Antoni Gładysz — jest nieznanym Franciszkowi Szymiczkowski, który, odtwarzając dzieje polskiego ruchu akademickiego na Górnym Śląsku, przyjął, że po pierwszym tego rodzaju zjeździe w 1899 roku w Cieszynie następny odbył się dopiero w 1908 roku w Krakowie. Drugi ważny szczegół dotyczy dziejów dramatu Konrad Kędzierzawy. W świetle tego listu trzeba będzie sprostować opinie Piotra Pampucha, którą od 1929 roku sugerowali się wszyscy badacze Jaronia, że utwór już w 1905 roku był napisany. Wreszcie nie bez znaczenia jest fakt, że zbierał pieśni ludowe w okolicach rodzinnego Olesna, co dotychczas przyjmowane było za Ogrodzińskim tylko hipotetyczne”¹².

„Zaranie” przyjęło konsekwentną politykę wciągania Górnoślązaków w krąg oddziaływania pisma. Ernest Farnik zapewnił sobie ich współpracę w organizowaniu kolportażu kwartalnika. Również Jaroń zobowiązał się do werbowania abonentów i współpracowników pisma. Dnia 23 października 1907 roku pisał z Ruptawy:

„Wielmożny Panie Profesorze!

Za przysłany list serdeczne dzięki. *Konrada* dopiero mogę przysłać w przyszłym miesiącu, gdy wrócę do Wrocławia, ponieważ tam zostawiłem pierwsze skrypta. Tymczasem oczekuję jeszcze pierwszego numeru «*Zarania*», po otrzymaniu którego mogę przysłać kilka wierszy lirycznych ostatniej daty, między innymi i jeden poprawiony poemat *Zaranie*. Jeśli więc pismo już wyszło z druku, niech będzie Pan taki łaskaw przysłać mi je, jak już w swoim liście prosiłem, przez zaliczkę. Abonentów i współpracowników będę kaptował, gdy powrócę do Wrocławia. Z prawdziwym szacunkiem Jan Jaroń cand. iuris.”

Wiersze Arjosa posyłane do redakcji „*Zarania*” spotykały się z różnym przyjęciem. W listach znajdują odbicie również te sytuacje:

„[...] Sielańskie wiersze moje jesienią przesłane z Ruptawy nie znalazły upodobania w oczach Pańskich — dziełę los tak wielu Dachstubenpoetów! Mimo to będzie mi bardzo przyjemnie śledzić porywy w lot uskrzydłonej Muzy śląskiej [...]”¹³.

„Ponieważ Pan Profesor mi nadał otuchy względem ocenienia moich poezji, ośmielałem się niniejszym przesłać na Jego ręce redakcji *Zarania* kilka mniejszych rzeczy [...]”¹⁴.

„W całej pełni godzę się na emendacje Pańskie, boć to i Goethego ręka w jego młodości była prowadzona przez mistrzów. Tylko proszę z mej przesyłki nie zapomnieć *Cienie*, na których mnie osobiście zależy [...]”¹⁵.

Utalentowany poeta pragnął doskonalić swój warsztat literacki, nie miał jednak możliwości weryfikacji swej twórczości. Prosił zatem Farnika o ocenę utworów. W liście z Wrocławia (z 24 września 1908 roku) pisał:

„[...] Wysłałem do Towarzystwa Wydawniczego w Lwowie trzy manuskrypty do druku, mianowicie dramat z dziejów śląskich «*Konrad Kędzierzawy*» (syn Henryka Pobożnego) [tak jest w tekście cytowanym, ale chodzi o Henryka Brodatego — B.Z.], komedię satyryczną pt. «*Eleusis*» i mały zbiór poezji lirycznych. Chciałem zaskoczyć swoich ziomeków tę niespodzianką. Tymczasem otrzymuję odpowiedź, że dla przepełnienia moje rzeczy nie zostaną przyjęte do druku. Czy może nie dla nieudolności? Bo ja wiem, że jeszcze mam dużo braków w polskim wysławianiu się! Gdyby to nie sprawiało W.Panu kłopotów, tobym prosił W.Pana o pomoc, mianowicie o ocenę utworów, czy się w ogóle nadają do druku i w jaki sposób go wykonać [...]”.

Z pomocą Jaronia Farnik starał się między innymi zdobyć dla „*Zarania*” życiorys Norberta Bończyka. „[...] O życiorys ś.p.ks. Bonczka [chodzi o ks. N. Bończyka — B.Z.] prosiłem redaktora *Gazety Opolskiej* pana Koraszewskiego, który takowy przed laty wydrukował i jeszcze zapisy posiada. Miałem, przejeżdżając przez Opole, wstąpić do redakcji i życiorys zabrać. Atoli dostałem prędzej, niż

się spodziewałem, pracę egzaminacyjną i wszystko zostało leżeć. Więc proszę łaskawego Pana wprost się zwrócić do pana Koraszewskiego, który się wydawnictwem Pana żywo zajmuje [...]”¹⁶

W liście z Wrocławia z datą 24 września 1908 roku Jaroni szczegółowo informował o uchwałach podjętych przez zjazd akademików górnośląskich w Krakowie: „[...] Nie wiem, czy Komitet zwołujący zakomunikował WPanu uchwałę zjazdu, że każdy z zebranych zobowiązuje się Zaranie jak najbardziej popierać i rozpowszechniać [...]”.

W korespondencji znajdują odbicie sprawy dotyczące prenumeraty pisma przez wrocławskich studentów. Na karcie pocztowej z dnia 27 stycznia 1909 roku poeta radził: „[...] przyszłą przesyłkę zeszytów (5+1) doskonale obandażować, ażeby poczta nie miała pretekstu robić nowych korowodów [...]”.

W kilka dni później, 10 lutego, pisał:

„Wielmożny Pani Doktorze!

Ponieważ «Zarania» miały być wysłane na końcu stycznia, a teraz dochodzi już połowa lutego, obawiam się, czy się znów na pocztę nie zatraciły. Niekiedy przez kolegów zwracam się do Pana Doktora z zapytaniem, jak to stoi z wysyłką. Najlepiej będzie zawsze wysyłkę zaanonsować osobną kartą korespondencyjną [...]”.

W świetle zaprezentowanej korespondencji widzimy poetę nie tylko jako uważnego czytelnika pisma, ale również jako jego współpracownika i entuzjastę.

W zbiorach Biblioteki Śląskiej znajdują się ponadto wszystkie utwory Jaronia wydane drukiem. Za jego życia ukazały się dwa dramaty: *Wywłaszczenie*¹⁷ i *Konrad Kędzierzawy*¹⁸.

Wywłaszczenie zostało wydane we Lwowie pod pseudonimem Nikodem Arjos. Stanisław Dąbrowski określił czas wydania dramatu na rok 1912 ewentualnie 1913¹⁹. „Jest rzeczą zmienną, że z tego wydania — stwierdza — zachowało się bardzo mało egzemplarzy utworu, mimo, że był on rozprowadzany nie tylko za pośrednictwem księgarni H. Altenberga we Lwowie, ale i w Warszawie przez firmę Wende i Sp., a zatem na terenie zaboru austriackiego i rosyjskiego”²⁰. Jeden egzemplarz lwowskiego wydania dramatu (sygn. 213965 I) Biblioteka zakupiła w Antykwariacie Naukowym w Poznaniu. Jest to niewielka książeczka, o wymiarach 20,5 na 13 cm. Liczy stron 131+1.

Akcja dramatu rozgrywa się na górnośląskiej wsi. Główny wątek oparty jest na autentycznym wydarzeniu. Pod postacią głównego bohatera kryje się chłop z Pszowa, Franciszek Prószech, który zastrzelił pruskiego żandarma, gdy ten przyszedł zburzyć jego ziemiankę, po czym popełnił samobójstwo. Autor trafnie dobrał temat. Sprawa „górnośląskiego Drzymały”, tragiczna w swojej wymowie, domagała się uwiecznienia w dramacie. Autor dał obraz rzeczywistości śląskiej z początku XX wieku. Przedstawił polską i niemiecką arystokrację, pruskich urzędników i wojskowych, duchownych i kolonistów, ale najbardziej prawdziwie pokazał śląskich chłopów.

Druk *Wywłaszczenia* był znacznym sukcesem. Dramat ukazał się w serii Biblioteki Utworów Dramatycznych, która prezentowała między innymi dramaty M. Maeterlincka, P. Marivaux, M. Ibsena, M. Gorkiego, a z polskich autorów — G. Zapolskiej, S. Przebyszewskiego i J. Żuławskiego. Drugie wydanie *Wywłaszczenia* ukazało się niemal w pół roku później, w 1958 roku²¹.

Dramat o Konradzie Kędzierzawym, zapomnianym bohaterze śląskim, został wydrukowany w roku 1920. „Egzemplarze pierwszego i jedynego dotąd wydania «Konrada Kędzierzawego», chociaż nie w tej mierze co »Wywłaszczenie« są trudne do zdobycia i można znaleźć je w niektórych większych bibliotekach naukowych, natomiast daremnym trudem jest poszukiwanie ich w antykwariatach”²².

W zbiorach Biblioteki Śląskiej znajduje się pięć egzemplarzy dramatu. Pochodzą z zakupu od osób prywatnych (sygn. 50420 I), z księgozbioru śląskiego etnografa Stanisława Wallisa (sygn. 210732 I, 210927 I), a dwa egzemplarze (sygn. 1050 I, 134822 I) — to tzw. dawny — przedwojenny zasób.

Konrad Kędzierzawy to niewielka broszurowa książeczka, o wymiarach 18 na 12 cm. Liczy 132 strony i zawiera fotografię autora. Pomysł napisania historycznego dramatu o Konradzie nasunął się prawdopodobnie Jaroniowi w związku ze szkicem profesora Wacława Sobieskiego pt. *Zapomniany bohater śląski*²³.

Autor nadał dramatowi charakter utworu agitacyjno-publicystycznego. Historia zapomnianego Piasta-bohatera stała się pretekstem do wypowiedzenia przez autora swych uczuć, opinii i przekonań w sprawie polityczno-narodowej przyszłości Śląska i określenia ciągłych na Ślązakach patriotycznych obowiązków²⁴.

Jan Nikodem Jaroni był przede wszystkim poetą. W latach 1906—1908 starał się o wydanie tomiku swych poezji, ponieważ przygotowywał bardzo staranne czystopisy wierszy, ale zamierzeń tych nie zrealizował. Za jego życia ukazały się drukiem nieliczne wiersze w śląskich czasopismach, zwłaszcza w „Zaraniu”. Trudno dociec, co przeszkodziło edytorskim zamierzeniom. Może sam autor, odnoszący się krytycznie do własnej twórczości, stale jeszcze widział potrzebę dalszego doskonalenia utworów? Dopiero w 1932 roku Wincenty Ogrodziński zebrał część dorobku lirycznego Jaronia (w sumie 215 utworów z lat 1902—1921) w tomie zatytułowanym *Z pamiętnika Górnoślązaka*²⁵. Egzemplarze biblioteczne tego tomu pochodzą z zakupu od osób prywatnych (sygn. 50422 I, 210898 I, 215229 I), z księgozbioru Stanisława Wallisa (sygn. 211837 I) oraz z daru Instytutu Śląskiego w Opolu (sygn. 211299 I).

Wincenty Ogrodziński wskazuje na wyjątkowo trudny start poetycki Jaronia, który znał język polski tylko w postaci gwarowej z domu rodzinnego oraz z własnej, niesystematycznej lektury i nauki języka polskiego. W wierszach, zwłaszcza z początkowych lat, jest wiele wyrażen obcych językowi literackiemu. Autor wie o tym i zastrzega

sobie prawo do używania „narzeczowych form i wyrazów”. Swoją twórczość dostosował do poziomu czytelników na Śląsku, stąd zubożenie tematyki i pewne uproszczenie strony językowej oraz stylizacji. Lirykę Jaronia cechuje jednak „własny ton i środki wyrażania natchnień”²⁶. Szczególne miejsce w jego twórczości zajmują wiersze o tematyce powstańczej. Autor jest gorącym patriotą, bezkompromisowym bojownikiem o polskość Śląska o jego powrót do ojczyzny.

Cała twórczość Jana Nikodema Jaronia, jak również jego trudne życie wpisane zostały w dramat powstańczych zmagani. Jan Kudera, autor *Obrazów Ślązaków wspomnienia godnych*, przyrównał go do narodowego i niepodległościowego poety Węgier Aleksandra Petőfi'ego oraz do podobnej postaci w literaturze niemieckiej — Teodora Körnera²⁸. Jan Nikodem Jaroń to poeta o niezwykłym silnym imperatywie społecznej odpowiedzialności²⁹. Jego twórczość nie powinna być skazana na zapomnienie. Nie ma bowiem pełnej znajomości dzieł piastowskiego Śląska bez wiedzy o ludziach tej Ziemi.

PRZYPISY

¹ B. Lubosz, *Najwybitniejszy poeta powstań śląskich*. W 100-ną rocznicę urodzin Jana Nikodema Jaronia, „Kalendarz Opolski” 1981, s. 81.

² Podając szczegóły biograficzne, wykorzystano następujące opracowania: B. Lubosz, *Najwybitniejszy poeta...*; S. Dąbrowski, *Jan Nikodem Jaroń*, „Głosy znad Odry”. Dod. Lit. do „Trybuny Opolskiej” 1956 nr 15; W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1965, s. 340—341.

³ W. Ogrodziński, Wstęp (w): J. N. Jaroń, *Z pamiętnika Górnoślązaka*, Katowice 1932, s. 18—25.

⁴ Tamże, s. 7, 14.

⁵ Biblioteka Śląska w Katowicach (dalej: BŚI), Dział Zbiorów Specjalnych (dalej: Zb. Specj): *Jan Nikodem Jaroń*, (w:) J. Kudera, *Materiały biograficzne*, (rkps), sygn. R. 103 III, k. 3—4.

⁶ Cztery cnoty „elsów”: wstrzemięźliwość od trunków, tytoniu, rozpusty i hazardu.

⁷ A. Gładysz: *Jan Nikodem Jaroń*, Katowice 1961, s. 19—22.

⁸ W. Ogrodziński, Wstęp..., s. 24.

⁹ Nie jest to jedyny rękopis utworu. Zob.: S. Dąbrowski, *Odnaleziona rękopis Jana Nikodema Jaronia*, Opole 1957, s. 24—31. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu nr 3: *Historia Literatury I*.

¹⁰ J. N. Jaroń, *Wojsko św. Jadwigi. Pięć obrazków scenicznych z dziejów śląskich*, Katowice 1931, sygn. 3535 I, 24250 I, 210063 I, 210897 I, 211056 I.

¹¹ A. Gładysz, *Jan Nikodem Jaroń*, s. 46—47.

¹² A. Gładysz, *Start poetycki J. N. Jaronia w „Zraniu Śląskim”*, „Zranie Śląskie” 1965, z. 1a, s. 340—341.

¹³ BŚI, Zb. Specj.: Archiwum E. Farnika, sygn. 637 III: karta pocztowa Jaronia do Farnika z Wrocławia z dnia 20 stycznia 1908 r.

¹⁴ Tamże, list Jaronia do Farnika z Wrocławia z dnia 4 marca 1908 r.

¹⁵ Tamże, karta pocztowa Jaronia do Farnika z Wrocławia z dnia 6 marca 1908 r.

¹⁶ Tamże, list Jaronia do Farnika z Wrocławia z dnia 4 marca 1908 r.

¹⁷ J. N. Jaroń, *Wyzwłaszczenie, Dramat górnośląski w pięciu aktach*, Lwów [po 1912 ew. 1913].

¹⁸ J.N.Jaroń, *Konrad Kędzierzawy. Dramat śląski z początków XIII wieku w pięciu aktach*, Opole 1920.

¹⁹ S. Dąbrowski, *Twórczość dramatyczna Jana Nikodema Jaronia*, Opole 1964, s.133. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Seria B. Studia i Rozprawy 7.

²⁰ Tamże, s. 60—61.

²¹ J.N.Jaroń, *Wywłaszczenie. Dramat górnośląski w pięciu aktach*. Do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył S. Dąbrowski. Katowice 1958, sygn. 137970 II, 137987 II, 137988 II, 137989 II, 137990 II, 139133 II.

²² S. Dąbrowski, *Twórczość dramatyczna...*, s. 106.

²³ W. Sobieski, *Zapomniany bohater śląski. Szkice historyczne*. Warszawa —Kraków 1904, s.241—250.

²⁴ S. Dąbrowski, *Twórczość dramatyczna...*, s. 95.

²⁵ J. N. Jaroń, *Z pamiętnika Górnoślązaka oraz inne wiersze liryczne*. Wydanie zbiorowe przygotował do druku i wstępem opatrzył W. Ogrodziński, Katowice 1932.

²⁶ Tamże, s. 8—9, 12.

²⁷ M. Pazdro, *Jan Nikodem Jaroń poeta odpowiedzialności społecznej*. Instytut Śląski [w Katowicach]. Seria V, Komunikat nr 48.

²⁸ BŚI, Zb. Specj.: Jan Nikodem Jaroń, (w:) J. Kudera, *Materiały biograficzne*, (rkps), sygn. R. 103 III, k. 15.

²⁹ M. Pazdro, *Jan Nikodem Jaroń...*

Śląskie czasopiśmiennictwo gospodarcze w latach 1918—1939.

Artykuł poświęcony jest śląskiemu czasopiśmiennictwu gospodarczemu ukazującemu się w języku polskim w latach 1918—1939. Opracowując problem badawczy natrafiono na wiele spraw natury metodologicznej, gdyż brak jest definicji czasopiśmiennictwa gospodarczego. W niniejszym artykule przyjęto, że za czasopismo gospodarcze uważać należy ogół czasopism specjalizujących się w teorii i praktyce gospodarczej. Brak jest również klasyfikacji prasy gospodarczej. Część autorów dzieli czasopisma gospodarcze na:

1. gazety ogólnoinformacyjne, publikujące także wiadomości ekonomiczne;
2. magazyny, potem zaś czasopisma naukowe i czasopisma posiadające działy gospodarcze;
3. czasopisma naukowo-techniczne;
4. czasopisma o tematyce ogólnogospodarczej;
5. czasopisma specjalne poświęcone jednej gałęzi wiedzy ekonomicznej, a wśród nich także czasopisma techniczno-instruktażowe¹.

Podobny system klasyfikacji czasopism śląskich przyjęto w opracowaniu. Przy opracowaniu artykułu wykorzystano prace Andrzeja Paczkowskiego, Józefa Mądrego, Jerzego Jarosa, Hanny Ciszewskiej-Wusatowskiej, Jerzego Piaskowskiego, Stanisława Michalkiewicza i Jana Pazdura². Wykorzystano również szereg artykułów z takich czasopism jak: „Zaranie Śląskie”, „Sobótka”, „Prasa Polska”, „Zeszyty Prasoznawcze”. Wskazać tutaj należy na publikację W. Ogrodzińskiego omawiającą czasopisma śląskie w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu³. Również opracowanie L. Brożka i O. Michejdy rejestruje prasę na Śląsku Cieszyńskim. Łącznie autorzy wykazali 121 czasopism ukazujących się w części polskiej Śląska Cieszyńskiego oraz czeskiej⁴. Bardzo pomocne okazały się opracowania poświęcone bibliografii prasy autorów: E. Czermamazowicz, M. Sameckiej, J. Reitera, S. Antoniewskiego, H. Trockiej, J. Glenska oraz K. Meixner i J. Modrzyckiego⁵. Informację z zakresu statystyki ruchu wydawniczego zawierają opracowania Głównego Urzędu Statystycznego i Biblioteki Narodowej⁶. Również statystykę prasy znaleźć można w pracy Marii Czarnowskiej pt. *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego* (Warszawa 1967) kolejnym źródłem dostracającym informacji o prasie jest *Polska bibliografia adnotowana wiedzy o środkach masowego komunikowania* — wydawnictwo Krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych. Wiele prac z zakresu historii gospodarczej tego okresu wykorzystuje prasę gospodarczą, w tym i śląską, jako źródło historyczne. Jej poszczególne tytuły są bardzo

rozproszone, a sporządzenie spisu stanowiącego część niniejszego artykułu wymagało przejrzenia katalogów bibliotek: Narodowej, Uniwersyteckiej oraz Biblioteki Śląskiej. Z uwagi na fakt, że śląska prasa gospodarcza redagowana w języku polskim nie jest w pełni opracowana, niniejszy artykuł jest wstępem do badań i dokonuje jej ogólnej charakterystyki.

Wraz z uzyskaniem niepodległości Polska nie stanowiła jednolitego organizmu państwowego. Nie załatwiona była również sprawa granic, w tym zwłaszcza przynależności Śląska. Każdy z trzech zaborów posiadał przecież odmienny system organizacyjny administracji, gospodarki i prawodawstwa. Każda dzielnica, wnosząc w nowy organizm państwowy różny dorobek gospodarczy posiadała odmienny także system prasowy. Potrzeby tworzącego się młodego organizmu państwowego, kierowanie nim wymagało tworzenia sprawnego systemu informacji w postaci prasy.

Problemy gospodarcze, tak istotne dla zniszczonego wojną państwa, trafiały na łamy prasy codziennej, a tym samym rekompensowany był brak czasopiśmiennictwa gospodarczego.

Wraz z rozwojem życia gospodarczego, powstaniem organizacji społecznych i zawodowych, a także rozwojem życia naukowego tworzą się czasopisma gospodarcze. Część z nich kontynuuje tradycje uprzednio wydawanych tytułów. Większość jednak czasopism powstała w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Prasa gospodarcza to miesięczniki, dwutygodniki i tygodniki oraz rzadko dzienniki. W większości z nich przeważała tematyka mieszana. Stąd trudna jest klasyfikacja czasopism. Główny Urząd Statystyczny do czasopism gospodarczych zaliczał periodyki fachowe, ubezpieczeniowe, techniczne i komunikacyjne. Według tej klasyfikacji w 1926 r. ukazywało się — 184, 1930 r. — 279, 1935 — 366 czasopism gospodarczych (łącznie z obcojęzycznymi)⁷. Ośrodkami wydawniczymi były Warszawa, Kraków, Poznań, Lwów, Łódź, Bydgoszcz i Katowice. Większość redakcji czasopism, w tym również o dużych nakładach, nie posiadało własnej bazy drukarskiej co powiększało cenę czasopisma. Ponadto słabo zorganizowany był jej kołportaż. Wielkości nakładów kształtowały się różnorodnie i zależały od koniunktury gospodarczej kraju, a więc i od sytuacji ekonomicznej redakcji oraz ilości prenumeratorów.

Do połowy lat dwudziestych trwał proces tworzenia się czasopism. Czasopisma techniczne drukowano wówczas w nakładzie 600 — 1000 egz., rolnicze do 2000 egz., spółdzielcz 1000 — 2000 egz., rzemieślnicze i handlowe do 3000 egz. Kryzys gospodarczy lat 1929 — 1935 wyraźnie wpłynął na spadek liczby tytułów i nakładów czasopism. Większość z nich obniżyła nakłady od 1000 do 2000 egz. Pozostałe drukowano w nakładzie do 1000 egzemplarzy, branżowe nawet w mniejszej ilości.

Analiza tytułów i nakładów czasopism w Polsce w latach wielkiego kryzysu wykazuje, że w jego pierwszym okresie następowała stagnacja. Po 1931 r. postępuje powolny wzrost. Wskazuje na to między innymi proces tworzenia nowych czasopism:

1931 r. — 12 tytułów,

1933 r. — 29 — „ —

1934 r. — 37 — „ —

1935 r. — 44 — „ —

Odsetek przyrostu nie przekraczał w pierwszym okresie 10% stanu z roku poprzedniego. Przyspieszenie rozwoju prasy (o 25%) przypada na okres zakończenia kryzysu, to jest na 1935 r. O ile w 1933 r. istniało 235 czasopism gospodarczych, w tym 208 polskich, to już w dwa lata później ich liczba wzrosła do 286, z tego było 257 polskich⁸. Obserwujemy wzrost w grupie czasopism bankowo-finansowych i handlowych. Pojawiają się czasopisma samorządowe i liczna grupa statystycznych. Nowością tego okresu stało się powstanie czasopism technicznych, reprezentujących nowe dziedziny wiedzy i praktyki gospodarczej.

Czasopisma gospodarcze można podzielić na ogólnogospodarcze, fachowe, spółdzielcze i zawodowe. Stosowano również podział na czasopisma naukowe, gospodarcze typu ogólnego lub branżowego. W każdym z tych działów można przeprowadzić klasyfikację poziomą ze względu na typ i charakter czasopisma, a także pionową ze względu na dziedzinę gospodarki, którą reprezentują.

Rozwój czasopiśmiennictwa polskiego na Śląsku w początkowym okresie przebiegał odmiennie aniżeli w innych regionach. Wynikało to z faktu, że losy tych ziem ważyły się stosunkowo długo. W wyniku walk powstańczych i patriotycznej postawy ludu śląskiego sprawa przynależności Górnego Śląska stała się ponownie na forum międzynarodowym. Rada Ligi Narodów 12 X 1921 r. podjęła uchwałę zalecającą podział Górnego Śląska pomiędzy Polskę i Niemcy. Sprawę rozpatrywała Konferencja w Genewie w latach 1921—1922. Określiła ona podział i wzajemne relacje zachodzące między obu częściami tego obszaru na okres 15 lat. Przewidywała ona między innymi używanie obok języka polskiego również języka niemieckiego, co uwidoczniło się w niektórych czasopismach gospodarczych. Powstanie Polski, mimo to, że dało możliwości dla tworzenia prasy praktycznie nie wywarło wpływu na tworzenie czasopism gospodarczych. Spór o przynależność Śląska opóźniał ten proces i nie tworzył warunków dla stabilizacji prasy. Na Śląsku Cieszyńskim w latach 1919—1920 założono kilkanaście czasopism. Ukazywały się one jednak bardzo krótko i służyły głównie celom politycznym. Po rozdzieleniu Śląska Cieszyńskiego decyzją Rady Ambasadorów w Paryżu (28. VII. 20 r.) rozwój prasy przebiegał podobnie jak w kraju⁹. Inaczej i w bardziej złożonych warunkach przebiegał rozwój prasy na terenach Ślą-

ska będących pod niemiecką administracją. Po 1922 r. pozostała tutaj grupa działaczy polonijnych związanych z prasą, a wśród nich: Franciszek Godula, Antoni Pawleta, Jan Langowski. Na terytorium tym wydany był „Katolik” w Bytomiu i „Nowiny” w Opolu. Ogółem w 1933 r. jednorazowy nakład pism polskich wydawanych na Górnym Śląsku, a pozostającym w granicach państwa niemieckiego wynosił 10 600 egz.¹⁰ Mimo tak małego nakładu zasięg czytelniczy czasopism był znaczny, gdyż, czytano je wspólnie. Prenumerata polskich czasopism była aktem bohaterstwa. W walkę o Śląsk aktywnie zaangażowana była prasa, między innymi ukazujący się pod redakcją Jana Kubika w Bytomiu „Emigrant Górnos Śląski”. Podawał on w okresie plebiscytu adresy ośmiu Biur Górnos Ślązaków w Niemczech. Apelowal o udział w plebiscycie i oddanie głosu za przyłączeniem tych ziem do Polski. Czasopismo celowo redagowano dwujęzycznie (w jęz. polskim i niemieckim) by osiągnąć większy zasięg czytelniczy. Szereg artykułów w nim wskazuje na gospodarcze powiązanie z Polską. „By przemysł śląski nie upadł i by był nadal zdolnym do rozwoju jest koniecznem połączenie Śląska i zachodnich obszarów Polski w jedną całość państwową. Da się to uzyskać jedynie tylko przez przyłączenie Śląska Górnego do Polski”¹¹. Wiele czasopism śląskich oraz ukazujących się na innych terenach podtrzymywało w swej publicystyce sprawę przynależności Śląska do Polski. Wyraźnie uwidacznia się tutaj wpływ początkowo Komitetu Obrony Śląska, a następnie Polskiego Związku Zachodniego.

Śląskie czasopiśmiennictwo gospodarcze wyraźnie zaczęło się tworzyć w 1922 roku. Wówczas powstało szereg nowych tytułów. Wymienić tutaj należy „Śląski Przegląd Gospodarczy” — dwutygodnik poświęcony sprawom przemysłu i handlu. Pismo rozsyłane było na Górnym Śląsku i w różnych województwach Polski, głównie do zakładów przemysłowych. Reklamowały się w nim firmy polskie. Obok publicystów śląskich z kraju współpracowali prof. Ludwik Krzywicki, Stefan Dziewulski, redaktor kwartalnika „Ekonomista” Herman Diamand poseł na Sejm Ustawodawczy oraz szereg działaczy gospodarczych szczebla centralnego. Pismo, pokazując potencjał ekonomiczny i bogactwo Śląska, wskazywało na potrzebę związania komunikacyjnego oraz gospodarczego z resztą kraju. Wskazać tutaj należy na artykuły: A. Faltera, S. Rudawskiego, B. Kuśnierza, W. Fabierkiewicza. Ten ostatni stwierdził w swej publikacji, iż bojkot gospodarczy Polski ze strony Niemiec spowodował dla nas korzystne zmiany. Zmienił się kierunek eksportu polskiego, bowiem szukaliśmy nowych rynków zbytu na południu Europy, a jednocześnie dokonał się proces odbudowy naszego przemysłu¹². Czasopismo prowadziło bogaty dział, w którym zamieszczano wiadomości z Polski przeznaczone dla sfer przemysłowo-gospodarczych Śląska i reszty Polski.

Ściśle związany z wielkim kapitałem górnośląskim był ukazujący się od 1923 r. w Katowicach w języku polskim i niemieckim „Przemysł i Handel Górnośląski” (Handel und Industrie Oberchlesiens). Zamieszczał artykuły ekonomiczne, nie tylko związane z górnictwem i hutnictwem. Wydawano również specjalne numery poświęcone „Targom Wschodnim” (nr 4 z 1924 r.), „Przemysł Naftowy” (nr 7 z 1924 r.), „Banki na Górnym Śląsku” (nr 1 z 1924 r.), „Polski Przemysł Węglowy” (nr 1/2 z 1925 r.).

Szczegółne znaczenie do współpracy i oddziaływania na prasę przywiązywał Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych. Zwracał on uwagę na pisma lokalne oraz o zasięgu krajowym. Finansował poczynania wydawnicze Korfanteo przekazując mu przeszło 2 mln zł na zakup akcji Drukarni Polskiej i dziennika „Rzeczpospolita” oraz na wspieranie wydawnictw związku¹³. Tylko warszawska delegatura Związku wydawała na zakup prasy w 1926 r. kwotę 1 566 zł. Delegat utrzymywał bliskie stosunki z redakcjami pism warszawskich i przekazywał im materiały informacyjne¹⁴. Wydział Prasowy Związku przygotowywał i dostarczał materiały prasowe. Średnio w miesiącu przekazywano do dwudziestu artykułów. Wiele z nich zamieszczał między innymi „Przegląd Gospodarczy”. Organizację wspierali działacze Związku ogłaszając artykuły na łamach czasopism fachowych. Zwykle na krytykę organizacja odpowiadała pośrednio poprzez finansowane pisma. Związek Przemysłowców miał wpływ na wydawany od stycznia 1925 r. półoficjalny organ MSZ „Messenger Polonais Quatidien Politique Economique et Litte”. W zamian za publikację materiałów organizacja subwencjonowała pismo w wysokości 5 tys. zł miesięcznie¹⁵. Górnośląski Związek Przemysłowców poprzez uzależnione od siebie czasopisma prowadził szereg akcji prasowych propagujących i wyrażających stanowisko wielkiego przemysłu. Artykuły drukowała między innymi „Gazeta Handlowa”, a ich autorami byli Fall i R. Battaglia.

Wydawanie „Górnośląskich Wiadomości Gospodarczych” poprzedzone zostało wydawaniem „Informatora” (1922 r). Po dojściu do porozumienia pomiędzy wydawnictwem „Kupiec” (później „Kupiec i Świat Kupiecki”) uzyskano w „Kupcu” dział poświęcony sprawom kupiectwa śląskiego. Pierwszy numer dwutygodnika „Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze” organu Izby Handlowej w Katowicach ukazał się w XII. 1924 r. Pismo liczyło 40 stron, informowało o działalności Izby i sprawach gospodarczych. W dziale ogólnym omawiało aktualne problemy polityki gospodarczej. W dziale informacyjnym, redagowanym w języku polskim i niemieckim, czasopismo podawało informacje z zakresu ustawodawstwa handlowego, podatkowego, celnego, komunikacyjnego oraz sprawozdania z rynków krajowych i zagranicznych. „Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze” w dziale pod

tytułem „Z zagadnień chwili” poruszały w sposób dyskusyjny aktualne problemy gospodarcze. Wskazać tutaj należy na szereg artykułów pióra R. Brzeskiego, Z. Łady, H. Sanda i J. Pomianowskiego. Publicystyka w czasopiśmie oscylowała wokół wszystkich istotnych spraw kraju i regionu. Artykuły postulowały szereg rozwiązań z zakresu polityki gospodarczej oraz wnioskowano by powołać Naczelną Radę Gospodarczą jako organ doradczy i niezależny reprezentujący ogół interesów gospodarczych kraju¹⁶. Nie dopuszczenie doradztwa grup przemysłowych jest zdaniem pisma przyczyną kryzysu. Krytykę rządu znajdujemy w artykule *Nasza polityka eksportowa*, w którym autor wskazuje, iż błędne jest nastawienie na eksport artykułów rolnych przy nie dostrzeganiu możliwości eksportu wytworów wewnętrznych kraju¹⁷. Sprawy te rozwinięte zostały szerzej w czasopiśmie po odbytych w dniu 19. II. 1925 r. w Katowicach z inicjatywy Polskiego Związku Handlu Przemysłu i Finansów posiedzeniu górnośląskich organizacji gospodarczych w sprawach postulatów kredytowych. Z biegiem lat publicystyka „Górnośląskich Wiadomości Gospodarczych” odzwierciedla poglądy grup przemysłu nawołując do reformy ustawodawstwa gospodarczego i sprzeciwiając się przyrostowi wpływów państwa w życiu gospodarczym¹⁸. Obrona pozycji przemysłu uwidacznia się w poglądach na sprawy budowy Gdyni, która zdaniem czasopisma winna być portem i miastem handlowym, a nie ośrodkiem przemysłu¹⁹.

W grupie czasopism handlowych wymienić należy szereg pism o charakterze informacyjno-reklamowym. Wśród nich wyróżniał się „Informator Polskiego Związku Towarzystw Kupieckich Województwa Śląskiego” informujący o sprawach handlowych, celnych, a także zajmujący się reklamą. Informator liczył 16 stron i redagowany był z podziałem na działy: Gospodarczy, Podatkowy, Celny, Targi i Wystawy, Komunikaty. Niezwykle istotnym był fakt, że w czasopiśmie często pisano o sprawach Gdańska i Gdyni oraz informowano o szkodzących Polsce²⁰.

Sprawom kupiectwa średniego poświęcony był „Górnośląski Przegląd Kupiecki”. Gazeta już w 1926 r. zamieściła cykl artykułów rozważających możliwości kontaktów handlowych Śląska przez Gdynię²¹.

Ze środowiskiem kupców pochodzenia żydowskiego związany był „Śląski Przegląd Tygodniowy” wydawany w 1932 r. w Bielsku. Czasopismo poruszało sprawy przemysłu drobnego i rzemiosła oraz handlu.

Kontynuacją wymienionych uprzednio informatorów stał się tygodnik „Informator Przetargowy” ukazujący się w 1939 r. w Chorzowie. Liczył 8 stron i posiadał dział: Budowlano-drogowy, Kanalizacyjno-instalacyjny, Stolarsko-malarski, Różne, Ustawodawstwa i Ogłoszenia.

Zbliżoną problematykę publicystyczną do czasopism handlowych prezentowały czasopisma rzemieślnicze. Wskazać tutaj należy na dwutygodnik „Rzemieślnik Śląski”. Czasopismo służyło radami i wskazówkami dla rzemiosła i drobnego przemysłu. Czasopismo charakteryzował przychylny stosunek do rządu. Zmierzało do konsolidacji śląskiego środowiska rzemieślniczego. Czytane głównie przez rzemieślników, pismo wydawano w nakładzie 1000 egzemplarzy²². Pismo przestało się ukazywać w 1933 r., wznowiono go w 1937 r. „Rzemieślnik Śląski” poza artykułami o aktualnych zagadnieniach z zakresu rzemiosła zawierał: ustawy, rozporządzenia i okólniki władz Izby Rzemieślniczej, wiadomości z życia gospodarczego, zawodowego i organizacji rzemiosła, a także informacje podatkowe, skarbowe, ubezpieczeniowo-gieldowe.

Podobny charakter nosił „Obuwnik” — miesięcznik powstały w 1934 r. w Katowicach. Jako pismo Związku Cechów Obuwniczych prezentowało sprawy zawodowe, informowało o przepisach oraz zamieszczało artykuły popierające rząd. Między innymi poparta została deklaracja ozon Adama Koca²³.

W grupie czasopism rzemieślniczych znajdował się również „Śląski Piekarz i Cukrownik”. Dwutygodnik poświęcony obronie interesów piekarnictwa. Publikował artykuły ogólnogospodarcze, informacje o piekarnictwie, projekty ustaw, ogłoszenia oraz informacje „Z życia organizacji”.

Z krótkotrwałych czasopism wymienić należy tygodnik „Ekonomista Światowy” — pismo ukazujące stosunki gospodarcze Polski i zagranicy.

Drugie czasopismo o krótkim żywocie to miesięcznik „Oferta” zajmujący się pośrednictwem pracy, kupna i sprzedaży.

Sprawom gospodarki miejskiej Mysłowic poświęcony był ukazujący się w latach 1934—1935 tygodnik „Echo Śląskie”. Od 1933 r. rozszerzył swój zasięg na Zagłębie Dąbrowskie. Artykuły omawiały gospodarkę miejską, finansową, ubezpieczeniową i skarbową. Poważną i niezwykle istotną rolę w rozwoju przemysłu śląskiego spełniały czasopisma techniczne, a wśród nich hutnicze i górnicze. Funkcjonowanie tych czasopism wynika ze specyfiki gospodarki śląskiej. Najstarszym z nich był „Przegląd Górniczo-Hutniczy” ukazujący się latach 1903—1939²⁴. Zamieszczał informacje z zakresu techniki górniczej i hutniczej oraz artykuły ekonomiczne i prawne. W spisie treści w latach dwudziestych wyodrębniono działy: Sprawy płacy, Sprawy robotnicze, Ubezpieczenia robotników, Rynek węglowy, Koleje żelazne i Drogi wodne. Od 1920 roku w statystyce uwzględniono okręgi: dąbrowski, krakowski i górnośląski. Od 1930 r. pismo w skali roku liczyło średnio od 646 do 688 stron i poprawie uległa współpraca z autorami artykułów, przeważnie z fachowcami oraz pracownikami Akademii Górniczej w Krakowie. W 1935 r. licz-

ba współpracujących z redakcją doszła do 53 osób. Na łamach czasopisma publikowali między innymi: Andrzej Battaglia, Władysław Biernacki, Witold Budryk. Jedną z interesujących publikacji była praca Jana Blitka pt. *Zarys stanu technicznego polskiego przemysłu węglowego* zamieszczona we wrześniowym numerze „Przeglądu” w 1936 r. Szereg materiałów publikowanych w „Przeglądzie” ma wartość tak dla historii techniki jak i historii gospodarczej²⁵.

Miesięcznik Związku Polskich Hut Żelaznych „Hutnik” był pismem o charakterze ogólnokrajowym i wychodził w Warszawie w 1929 r. Oddalenie redakcji od centrum życia górniczo-hutniczego Polski międzywojennej sprawiło, że redakcja od stycznia 1932 r. została przeniesiona do Katowic. Czasopismo stało na wysokim poziomie interesując się wyłącznie problemami techniki i technologii²⁶.

Pismem przeznaczonym dla praktyków oraz specjalistów z górnictwa, hutnictwa, przemysłu i budownictwa był „Technik”. Czasopismo postawiło sobie za cel informowanie techników polskich o stanie i postępach techniki, ze szczególnym uwzględnieniem tych dziedzin, które najsilniej były reprezentowane na Śląsku. Zamieszczało wiadomości o ulepszeniach i wynalazkach, uwzględniało przegląd prasy technicznej i prowadziło kronikę życia gospodarczego. Od piątego rocznika (1932) zmienia okładkę i zmniejsza objętość artykułów górniczych na rzecz innych dziedzin technicznych.

W 1928 r. na prawach rękopisu ukazywały się „Wiadomości Tygodniowe Związku Polskich Hut Żelaznych”. Układ treści w nich dzielił się na dwa działy: część gospodarczą, w której oceniano koniunktury na wyroby hutnicze, sprawy robotnicze, surowcowe. Dział drugi zatytułowany „Różne” podawał informacje o układach handlowych i traktatach. Bogate dane statystyczne o produkcji hut i sprzedaży znajdujemy w tabelach zamieszczanych na końcu czasopisma.

Charakter gazety zakładowej nosiła „Gazeta Hutnicza BKS Werk-Zeitung” wydawana w Hajdukach Wielkich w latach 1929—1930. Koncentrowała się ona na sprawach gospodarczych, BHP, podawała informacje o gospodarce Górnego Śląska. Wszystkie informacje umieszczano szpaltami w języku polskim i niemieckim.

Należy podkreślić, że ważną rolę w dziejach polskiej prasy na Śląsku odegrały w okresie międzywojennym czasopisma techniczne o profilu górniczo-hutniczym. Wykazywały one wysoki poziom fachowy i naukowy z szerokim zakresem informacji o nowościach. Istotny dla rozwoju tej grupy czasopism jest fakt, że w swej publicystyce nie ograniczały się tylko do Śląska, ale stopniowo nabierały ogólnokrajowego charakteru.

Wśród czasopism rolniczych na Śląsku czołową pozycję zajmował „Rolnik Śląski”. Czasopismo z tradycjami ukazywało się od 1892 r. w Cieszynie, a następnie od 1932 r. w Katowicach jako urzędowy organ Śląskiej Izby Rolniczej.

„Tygodnik Śląski” od kwietnia 1927 r. stał się organem wszystkich organizacji rolniczych. W czasopiśmie publikacje ułożone były w dwunastu działach tematycznych poświęconych uprawie, hodowli, działalności organizacji rolniczych oraz poradnictwu. Średnio w roku ukazywało się do 30 artykułów w każdym z działów czasopisma. Autorami artykułów fachowych byli między innymi profesorowie Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie. Do „Rolnika Śląskiego” załączone były stałe dodatki: „Rolnik Spółdzielca”, „Działkowiec Śląski”, „Śląska Gospodyni”. Ponadto w latach 1927—1937 załączano okładkę w języku niemieckim pt. „Landbund”. Przeznaczona ona była dla Związku Ziemian Śląskich i abonowana w 300 egzemplarzach. Opóźniało to proces polonizacji, chociaż nie wpływało na charakter czasopisma. Mimo to, że pismo rzadko zajmowało się problematyką polityczną to w ważnych momentach historycznych angażowało się w sprawy polskie. W okresie powstań apelowało o pomoc żywnościową dla walczącego Śląska. Zaś o plebiscycie napisało: „...zapadło na zachodzie rozstrzygnięcie stanowiące o naszym losie. Zapadło bez względu na naszą wolę. Rozdzielono kraj nasz od wieków jeden żywy organizm, rozerwano braci tworząc w ten sposób na żywym ciele ranę otwartą, która wiecznie krwawić będzie”²⁷. W następnych latach czasopismo realizując przewodnie hasło: „oświata i praca narody wzbogaca” propagowało akcję oświatową niedzielnych uniwersytetów wiejskich, gromadzenia księgozbioru dla bibliotek rolniczych. Według statystycznej analizy całego rocznika 1935 „Rolnika Śląskiego” na blisko 1000 artykułów aż 90% z nich dotyczyło spraw fachowych z poszczególnych dziedzin rolnictwa.

W mniejszym nakładzie ukazywało się czasopismo „Spółnota Zagłębia Dąbrowskiego”. Jego tytuł wskazuje, że pełniło ono rolę organu Spółdzielni Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego. Pismo wydawano w małym formacie o objętości 4 stron. Na przykład cały numer 12 z 1932 r. poświęcony był 25-leciu pracy Spółdzielni „Zgoda” w Piaskach. O czytelnictwie tego pisma pisała między innymi Maria Dąbrowska. W swym reportażu ze Śląska stwierdziła, że „Konsum Kolejowy” w 1935 r. prenumerował 15 egzemplarzy „Spółnoty” na 6 tysięcy członków. Spółdzielnia w Birtulowach (powiat rybnicki) prenumerowała 200 egzemplarzy na 600 członków, w Rydułtowach licząca 198 członków aż 200 egzemplarzy pisma”²⁸.

Przy analizie śląskich czasopism gospodarczych wspomnieć należy o „Przewodniku Gospodarczym” dla województw: kieleckiego, krakowskiego i śląskiego. Nosił on charakter rocznika-informatora, w którym znajdujemy charakterystykę ogólnych stosunków gospodarczych województw. Zamieszczony był wykaz przedsiębiorstw, urzędów i instytucji oraz uzdrowisk i miejsc klimatycznych. „Przewodnik Gospodarczy” wydawano w Sosnowcu.

Analizując śląskie czasopiśmiennictwo gospodarcze stwierdzić należy, że istniały praktycznie dwa czasopisma ogólnogospodarcze. Pierwsze „Nowe Jutro” nosiło podtytuł „Śląski Organ Ligi Odrodzenia Gospodarczego”. Zaczęło wychodzić we wrześniu 1935 r. Związane z pismem „Legion” „Nowe Jutro” propagowało ideologię organizacji, nawoływało do podniesienia gospodarczej i politycznej potęgi państwa i narodu. Na jego łamach publikowali: A. Jakubowski, J. Molikowski i S. Siedlecki. Zdaniem publicystów rząd powinien uruchomić wielkie roboty publiczne aby ożywić gospodarkę kraju. Kończącą część czasopisma zajmowały reklamy polskich firm handlowych i przedsiębiorstw²⁹.

Drugim czasopiśmem o charakterze ogólnogospodarczym był tygodnik „Polska Jutrzejsha Gospodarcza”. Ukazywał się w Katowicach w latach 1932—1938 a drukowano w Drukarni Polskiej w Tarnowskich Górach. Funkcję redaktora naczelnego sprawował Tadeusz Matula. Pismo szeroko podejmowało problematykę gospodarczą. „Polska Jutrzejsha Gospodarcza” prezentowała stanowisko prorządowe, propagowała i broniła polityki gospodarczej rządu. „Wybitne wpływy na życie gospodarcze ma rząd, przejawia troskę o wytworzenie równowagi gospodarczej, zmniejszenie rozpiętości cen, zwiększenie konsumpcji”³⁰. W swych publikacjach broni mniejszego akcjonariusza i jest zwolennikiem polskiego kapitału. Wiele miejsca w czasopiśmie zajmowały sprawy związane z nowymi inwestycjami, takimi jak COP, Gdynia oraz modernizacją przemysłu Śląskiego. Czasopismo reprezentując koncepcję polityki prorządowej stało na stanowisku, że rozbudowa gospodarcza Polski może odbyć się tylko przez współdziałanie z państwem tysięcy prywatnych przedsiębiorców³¹. Uprzemysłowienie, twierdził na łamach czasopisma poseł Andrzej Wierzbicki, „może być następstwem tylko powszechnego naturalnego, opartego na rentowności ruchu inwestycyjnego”. Szereg artykułów dowodzi, że czasopismo broni pozycji polskiego średniego i drobnego kapitału. Oddaje to między innymi następujące stwierdzenie: „Pismo nasze na płaszczyźnie życia gospodarczego jako czołowy element, jako naczelny motor stawia inicjatywę prywatną, jej oddając zasadnicze kierownictwo”³². „Stąd w szeregu informacjach podawana jest statystyka przedsiębiorstw przekazanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego w ręce prywatnych przemysłowców. Większość artykułów w analizowanym czasopiśmie omawia najistotniejsze problemy gospodarcze ówczesnej Polski. Jednak szereg publikacji o sprawach gospodarki powiązanych jest z problemami gospodarczymi Śląska. Czasopismo stwierdza wprost: „Nie ulega dyskusji, iż do najważniejszych inwestycji należą te, które wzmacniają gospodarczo oś Śląsk-Gdynia”³³. Czasopismo bardzo mocno broniło spraw Polski i Polaków. Krytykowało wspieranie wydawnictw reklamowych niemieckich przez kupców poznańskich, wskazując jednocześnie

nie na zależności kupiectwa polskiego w tym mieście od niemieckich instytucji banków, które to powstały dzięki zręcznej polityce tych ostatnich³⁴. W odpowiedzi na niemiecką ustawę prasową z 1937 r. pismo zamieszcza protest Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego przeciwko systemowi niszczenia prasy polskiej w Niemczech³⁵. Czasopismo reprezentując linię polityczną rządu doceniało w jej kształtowaniu znaczenie prasy. Stwierdza, że w Polsce panuje obawa przed prasą, a niewiele gałęzi życia gospodarczego ma biura prasowe. Dalej czasopismo dowodzi, że społeczeństwo nie zna życia gospodarczego, jego organizacji i postulatów. W przybliżeniu tych spraw szczególna rola przypada prasie niezależnej, chociaż zdaniem publicysty również i prasa opozycji oddaje usługi, gdyż wskazuje na błędy³⁶.

Podobnie jak i w całym kraju prasa śląska od 1938 r. podejmuje kampanię na rzecz „powrotu Spisza i Orawy do Macierzy”. W czasopismach artykuły dowodzą mocarstwowości Polski i twierdzą, że granica polsko-węgierska jest warunkiem pokoju w Europie³⁷.

Większość śląskich czasopism gospodarczych w swych publikacjach regionalnych wykorzystywało materiały ze „Śląskich Wiadomości Statystycznych. „Miesięcznik ukazywał się od kwietnia 1934 r. nakładem Śląskiego Biura Statystycznego. Czasopismo redagowało biuro liczące 4 osoby, a redaktorem naczelnym był Rajmund Buławski. „Śląskie Wiadomości Statystyczne” prowadziły działy: Ludność, (gdzie omawiano stan i ruch ludności) Zdrowotność publiczną, Bezpieczeństwo, Życie umysłowe i kulturalne. Wychowanie fizyczne i sport oraz Organizacje społeczne. W dziale „Życie Gospodarcze” informowano o górnictwie i przemyśle, rolnictwie, komunikacji, kredycie, cenach i pracy. Dział „Administracja Publiczna” poświęcony był funkcjonowaniu Województwa Śląskiego, samorządowi, robotom publicznym oraz opiece społecznej. Każdy numer miesięcznika kończyły zarządzenia.

Śląska prasa gospodarcza w II Rzeczypospolitej rozwijała się odmiennie niż cały system prasowy kraju. Odmiennosc wyraźnie występowała w pierwszych latach po I wojnie światowej. Walka o przyłączenie tych terenów ukierunkowywała czasopisma gospodarcze do prowadzenia również publicystyki politycznej. Z drugiej strony słabe zainteresowanie tymi terenami ze strony rządu polskiego oraz inne wydarzenia polityczne sprawiały, że prasa polska nie była wspierana finansowo. Kapitał, w głównej mierze niemiecki rzecz jasna, że także jej nie wspierał. Stąd rozwój i kształtowanie się śląskiego czasopiśmiennictwa gospodarczego przypada na okres po włączeniu tych obszarów do Polski. Następną charakterystyczną cechą czasopiśmiennictwa na Śląsku było istnienie wielu czasopism górniczo-hutniczych i technicznych powiązanych z gospodarką i potrzebnych kształtującej się polskiej inteligencji technicznej na Śląsku. Pozytywną cechą

tej grupy czasopism jest to, że z biegiem lat nabierały one charakteru ogólnopolskiego. Śląskie czasopiśmiennictwo gospodarcze charakteryzował dobry poziom redakcyjny i ogromne zainteresowanie problematyką regionu. Jednocześnie, bardziej niż w innych regionach, dostrzegano potrzebę rozwoju gospodarczego Śląska i ściślejszego związku z gospodarką Polski. Można stwierdzić, że śląskie czasopiśmiennictwo gospodarcze reprezentowało wszystkie dziedziny gospodarki regionu i ściśle związane było z problematyką polityczną i ekonomiczną tego terenu i kraju.

PRZYPISY

- ¹ A. Garlicka, *Czasopiśmiennictwo gospodarcze*, w: *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.* Warszawa 1981 s. 114.
- ² A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*. Warszawa 1980. Historia i Współczesność t. 2. Czasopiśmiennictwo górnicze w Polsce. Pod redakcją Jerzego Jarosa. Katowice 1977. Historia i Współczesność t. 4. Czasopiśmiennictwo hutnicze w Polsce. Pod redakcją Jerzego Jarosa. Katowice 1979. J. Mądry, *Z dziejów badań nad prasą polską na Śląsku do roku 1939*. Katowice 1970.
- ³ W. Ogrodziński, *Wykaz czasopism śląskich w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu*. „Zaranie Śląskie” 1938. z. 3.
- ⁴ L. Brożek, O. Michejda, *Powojenna prasa polska na Śląsku Cieszyńskim*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1934. t. 4. s. 217.
- ⁵ E. Czermamawicz, *Stan prac i problemy bibliografii czasopism polskich (1901—1955)*. Warszawa 1978. S. Antoniewski, *Zarys bibliografii polskiego czasopiśmiennictwa rolniczego i pokrewnego na ziemiach polskich za okres 200 lat (1755—1955)*. Warszawa 1960. *Bibliografia polskich czasopism technicznych od 1918 do 1928 r. z zakresu techniki i przemysłu*. w: *Bibliografia polskich wydawnictw technicznych za pierwsze dziesięciolecie niepodległości 1918—1928*. Warszawa 1929. J. Gliński, *Nakłady prasy polskiej na Śląsku (1789—1939)*, „Studia Śląskie” 1978. nr 34. *Katalog czasopism technicznych 1936 r.* Warszawa 1936. K. Meixner, J. Modrzycki, *Katalog polskiej prasy na Śląsku do 1939 r.* Muzeum w Cieszynie M. Przywecka-Samecka, J. Reiter, *Bibliografia polskich czasopism śląskich do 1939 r.* Wrocław 1960. H. Trocka, J. Reiner, *Polskie czasopiśmiennictwo spółdzielcze 1874—1958*. Warszawa 1962. I. Turowską-Bar, *Polskie czasopisma od wsi i dla wsi od XVIII w do 1960 r.* Warszawa 1963. *Bibliografia wydawnictw GUS 1918—1968*. Warszawa 1968.
- ⁶ Statystyka czasopism za lata 1922—1929. w: *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*. GUS Warszawa. R. 1920/1922, 1930. Statystyka druków za 1930 rok. „Kwartalnik Statystyczny”. R. 1931. z. 4. Statystyka druków za rok 1931—1935, GUS. „Statystyka Polski”, seria B, z. 3. 21; seria C. z. 16. 32, 55. Warszawa 1932—1936. Urzędowy wykaz czasopism wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej, zarejestrowanych w Bibliotece Narodowej. Dodatek Miesięczny do Urzędowego wykazu druków. Warszawa BN. R. 1929, 1939. *Katalog Prasowy PAR (Polska Agencja Reklamy)*. Poznań Biuro Ogłoszeń PAR. 1921, 1922/23. 1925, 1933, 1934/35. 1936. 1938/39. *Spis Gazet i Czasopism RP*. Warszawa. Biuro Ogłoszeń Teofila Pietraszka. § 1921. 1939/40. *Katalog Prasowy RP*. Wyd. Larum. Biuro Ogłoszeń. Warszawa 1936, 1938.
- ⁷ *Encyklopedia historii gospodarczej...* s. 114.
- ⁸ GUS, Statystyka Polski. Seria C, Zeszyt 53. Warszawa 1937. s. 22.
- ⁹ A. Pilch, *Czasopiśmiennictwo na Śląsku Cieszyńskim w latach 1848—1920*. w: „Studia i materiały z dziejów Śląska”. t. III. Wrocław 1960. s. 463.

- ¹⁰ R. Bednarz, *Historia prasy śląskiej*. „Prasa Polska” 1962 nr 1. s. 11.
- ¹¹ „Emigrant Górnśląski” 1921 nr 2. s. 7.
- ¹² W. Fabierkiewicz, *O bojkocie gospodarczym Polski przez Niemcy*. „Śląski Przegląd Gospodarczy” 1922, nr 7, s. 1—2.
- ¹³ F. Biały, *Górnśląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych 1914—1932*. Wrocław 1967. s. 161.
- ¹⁴ Tamże. s. 167.
- ¹⁵ PAN, *Biuro Sejmu* t. 4.
- ¹⁶ R. Brzeski, *Naczelną Radą Gospodarczą*. „Górnśląskie Wiadomości Gospodarcze” 1925, nr 7.
- ¹⁷ Z. Łada, *Nasza polityka eksportowa*. „Górnśląskie Wiadomości Gospodarcze” 1925, nr 14.
- ¹⁸ J. Pomianowski, *O reformę ustawodawstwa gospodarczego* „Górnśląskie Wiadomości Gospodarcze 1930 nr 13.
- ¹⁹ SK, *Port w Gdyni a miasto portowe Gdynia*. „Górnśląskie Wiadomości Gospodarcze” 1930 nr 10.
- ²⁰ *Sprawozdanie z przebiegu Zjazdu kupiectwa polskiego*. „Informator Polskiego Związku Towarzystw Kupieckich Województwa Śląskiego” 1924 nr 11/12.
- ²¹ L. Charap, *Jak upłynął kupiectwu rok 1926*. „Górnśląski Przegląd Kupiecki” 1926 nr 11/12.
- ²² WAP Katowice, *Zespół Dyrekcja Policji w Katowicach*, sygn. 41 b.
- ²³ „Obuwnik” 1937 nr 1.
- ²⁴ S. Kossuth, *Pięćdziesięciolecie „Przeglądu Górniczego”, „Przegląd Górniczy” 1954 nr 1.*
- ²⁵ J. Jaros, *Historia „Przeglądu Górniczo-Hutniczego” w: Historia i Współczesność*. t. 2. Czasopiśmiennictwo górnicze w Polsce. Katowice 1977. s. 31—42.
- ²⁶ H. Ciszewska-Wusatowska, „Hutnik”. *Monografia historyczna czasopisma z lat 1929—1939*. Warszawa 1977.
- ²⁷ *Z nowym rokiem*. „Rolnik Śląski” 1921 nr 1.
- ²⁸ Maria Dąbrowska, *Śląsk Spółdzielczy*. w: *Kalendarz Śląski 1973*. Katowice 1973. s. 144.
- ²⁹ „Nowe jutro” 1935 nr 1.
- ³⁰ *Na dnię polskiego kryzysu gospodarczego*. „Polska Jutrzejsha Gospodarcza” 1935 nr 1.
- ³¹ *Rząd i społeczeństwo na wspólnym szlaku gospodarczym*. „Polska Jutrzejsha Gospodarcza” 1938 nr 1.
- ³² Tamże, 1937 nr 46.
- ³³ Tamże, nr 5.
- ³⁴ *Czy kupcy polscy w Poznaniu mają tak dużo pieniędzy. Finansowanie niemieckiej prasy*. „Polska Jutrzejsha Gospodarcza” 1937 nr 19.
- ³⁵ *W obronie godności i zagrożonego stanu posiadania*. „Polska Jutrzejsha Gospodarcza” 1937 nr 34.
- ³⁶ *Prasa w życiu gospodarczym*. „Polska Jutrzejsha Gospodarcza” 1938 nr 2.
- ³⁷ „Polska Jutrzejsha Gospodarcza” 1938 nr 36—44.

CZASOPISMO HANDLOWE

1. *Biuletyn Prasowy Izby Przemysłowo-Handlowej*. Katowice 1938—1939. Miesięcznik. BS.
2. „Górnśląski Przegląd Kupiecki”. Katowice 1926. Tygodnik. BS.
3. „Informator Polskiego Związku Towarzystw Kupieckich Województwa Śląskiego”. Katowice 1924—1925. Dwutygodnik. BS.
4. „Oferta”. Katowice 1928. BJ, BS, UW.
5. „Przemysł i Handel Górnśląski”. Katowice 1923—1925. Miesięcznik. BJ, UW, BS.
6. „Spółnota Zagłębia Dąbrowskiego”. Warszawa 1932—1935. BS.

CZASOPISMA OGÓLNO-GOSPODARCZE.

7. „Echo Śląskie” od 1936 „Echo Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego”. Mysłowice 1934—1939. Tygodnik. BS.
 8. „Ekonomista Światowy”. Cieszyn 1923. Tygodnik. BS.
 9. „Emigrant Górnośląski”. Bytom 1921. Tygodnik. BS.
 10. „Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze”, od 1936 „Śląskie Wiadomości Gospodarcze”. Katowice 1924—1939. Dwutygodnik. BS.
 11. „Jutro-Nowe Jutro”. Katowice 1935. BS.
 12. „Polska Jutrzejsza Gospodarcza”. Katowice 1932—1939. Tygodnik. BS, SGPiS.
 13. „Przewodnik Gospodarczy”. Sosnowiec 1938. Rocznik. BS.
 14. „Przegląd”. Mikołów 1927—1928. Tygodnik. BS.
 15. „Śląski Przegląd Gospodarczy”. Katowice 1922. Dwutygodnik. BS.
 16. „Śląskie Wiadomości Gospodarcze”. Katowice 1939. Tygodnik. BN, SGPiS, BS.
 17. „Śląskie Wiadomości Statystyczne”. Katowice 1934—1939. Miesięcznik. BS.
- ## CZASOPISMA PRZEMYSŁOWE I TECHNICZNE.
18. „Czasopismo Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, Katowice 1932. Miesięcznik. BN, BS.
 19. „Gazeta Hutnicza BKS Werk-Zeitung”. Hajduki Wielkie 1929—1930. Miesięcznik. BS.
 20. „Głos Kopalń i Hut”. Katowice 1930. Tygodnik. BJ.
 21. „Hutnik”. Warszawa-Katowice 1929—1939. Miesięcznik. BN, BUW, SGPiS, BS.
 22. „Metalowiec”. Frysztat-Cieszyn-Kraków 1919. UW, BJ.
 23. „Przegląd Górniczo-Hutniczy”. Dąbrowa Górnicza 1903—1939. Dwutygodnik. BN, SGPiS, BS.
 24. „Przemysł i Handel Górnośląski”. Katowice 1923—1925. Dwutygodnik. BN, SGPiS, BS.
 25. „Technik”. Katowice 1928—1939. Miesięcznik. BS.
 26. „Typografia”. Katowice 1927—1930. Miesięcznik. BS.
 27. „Wiadomości Koła Techników Drogowych”. Katowice 1935—1939. Miesięcznik. BN.
 28. „Wiadomości Tygodniowe Związku Polskich Hut Żelaznych”. Warszawa 1928. BS.
 29. „Zbrojenie Betonu”. Katowice 1939. Miesięcznik. BS.
- ## CZASOPISMA RZEMIEŚLNICZE.
30. „Górnośląski Rzemieślnik i Przemysłowiec”. Katowice 1926. Miesięcznik. BS.
 31. „Obuwnik”. Katowice 1934—1937. Miesięcznik. BS.
 32. „Rzemieślnik Śląski”. Katowice 1929—1939. Tygodnik. PTPN, BUAM, BS.
 33. „Śląski Piekarz i Cukiernik”. Katowice 1932—1935. Dwutygodnik. BN, BS.
- ## CZASOPISMA ROLNICZE.
34. „Bartnik Śląski”. Katowice 1939. Miesięcznik. BS.
 35. „Handlowiec-Wystawca”. Katowice 1933. BS.
 36. „Informator Przetargowy”. Chorzów 1939. BS.
 37. „Miesięcznik Ogrodniczy”. Lwów 1918—1939. CBR.
 38. „Przegląd Ogrodniczy”. Lwów 1923. CBR.
 39. „Pszczelarz Śląski”. Katowice 1928. Miesięcznik. BS.
 40. „Rolnik”. Bytom 1894—1931. UW, BS.
 41. „Rolnik Śląski”. Cieszyn-Katowice 1893—1939. Dwutygodnik. BS.

W kręgu inspiratorów „Zarania Śląskiego”

„Zaranie Śląskie” — regionalny kwartalnik literacki, wychodzący od 1907 r.¹ w Cieszynie jest jednym z najciekawszych i najambitniejszych pism regionalnych na Śląsku. Zawiera wiele materiału źródłowego i stanowi punkt wyjścia dla badań nad życiem kulturalnym i politycznym Śląska w pierwszej połowie XX stulecia. O charakterze „Zarania” zdecydowały jego dzieje. Było ono, obok kaszubskiego „Gryfa”, najstarszym pismem regionalnym w Polsce. Jego głównym zadaniem było utrzymywanie Ślązaków w poczuciu ścisłej przynależności politycznej i kulturalnej do Polski.

Powstanie „Zarania Śląskiego” zwykło się łączyć z rozwojem gimnazjum polskiego i działalnością Towarzystwa Ludoznawczego. Sądy te nie są pozbawione racji. Jednak związki genetyczne pisma z regionem, który się do jego powstania przyczynił, są głębsze i liczniejsze niżby się to mogło na pozór wydawać. Powstanie kwartalnika było ostatecznym efektem wielu idei i poczynań cieszyńskiej inteligencji. Nie było to dziełem przypadku, że pomysł czasopisma, stanowiącego dokument kultury cieszyńskiego Śląska, wyszedł z kręgu ludzi od lat związanych z jego najżywotniejszymi sprawami, takimi, jak Józef Londzin, Ernest Farnik, Franciszek Popiołek i inni. Wszyscy, wyżej wymienieni, byli profesorami cieszyńskiego gimnazjum oraz członkami Towarzystwa Ludoznawczego.

Gimnazjum, stanowiąc ośrodek intelektualny i literacko-kulturalny Cieszyna, pozostawało w ścisłym związku z narodzinami „Zarania Śląskiego”. Gimnazjum miało wielu profesorów o ambicjach naukowych lub literackich a „nauczyciel — twórca czy nauczyciel — pisarz imponuje uczniom i wzbudza w nich początkowo podziw i szacunek, a z czasem pobudzić może ich także do pójsia swym śladem². Tak też się stało; na przestrzeni wielu lat istnienia szkoły będziemy obserwowali to zjawisko, szczególnie zaś w pierwszym okresie istnienia kwartalnika. tzn. w latach 1907—1912. Nauczyciele gimnazjum, jak i później Seminarium Nauczycielskiego w Bobrku koło Cieszyna brali udział we wszystkich pracach narodowych i społecznych. Znani byli jako publicyści, pisarze i działacze. Gdy zestawimy wykaz profesorów i uczniów ze spisem autorów pierwszych zeszytów „Zarania” bez trudu stwierdzimy, że to te same osoby.

W 1907 r. do redakcji „Zarania” weszli: Ernest Farnik, Emanuel Grim, Emil Niebrój, Franciszek Popiołek, Andrzej Hławiczka i Bernard Kotula. Wszyscy oni byli bądź byłymi uczniami, bądź uczyli w gimnazjum.

Profesorowie współpracowali też z innymi pismami: „Gwiazdka Cieszyńska”, „Miesięcznikiem Pedagogicznym”, „Głosem Ludu Śląskiego” i „Dziennikiem Cieszyńskim”. Serdeczne więzy łączące uczniów i szkołę powodowały, że wracali oni często, już jako studenci, do swych nauczycieli, szukając porady, a czasem trafiali spowrotem do gimnazjum, jako nauczyciele. Emanuel Grim, Paweł Bocek, Kazimierz Szczurek, Alojzy Gembala i inni, całe pokolenie ofiarnych nauczycieli cieszyńskich, poprzez silne związki z tą ziemią, zadecydowało o klimacie kulturalnym i intelektualnym miasta. Miarą tego może być list Leona Wolfa pisany w 1906 r. do jednego z przyjaciół³. Wolf, uczeń Farnika, zdał maturę w roku szkolnym 1904/1905 i udał się na studia prawnicze do Pragi. Z okresu gimnazjalnego pochodzą jego pierwsze próbki literackie. Zastanawiając się nad swoim zamiłowaniem do pióra Wolf stwierdził, że tylko Farnik, może udzielić mu odpowiednich rad i wskazówek. Jaki był dalszy ciąg tej znajomości mówią zeszyty „Zarania Śląskiego”; spotykamy w nich bowiem wiersze i opowiadania Wolfa, który w r. 1912 będzie podpisywał kwartalnik jako redaktor. Taka była prawdopodobnie droga do pisma większości autorów.

Gimnazjum było „ukochaniem” miasta — dzisiaj już trudno sobie wyobrazić, jakim szacunkiem darzyli cieszyńscy profesorów i jakim awansem społecznym było zostanie uczniem polskiego gimnazjum. Spowodowały to zapewne trudności, które trzeba było przewyżczać przy zakładaniu szkoły, jak i pełna świadomość społeczeństwa, że istnienie tego zakładu stanowi o polskości regionu. Może najlepiej ten klimat, choć w nieco wcześniejszym okresie, oddał Jan Kubisz w *Pamiętniku starego nauczyciela*⁴ opisując dzień otwarcia gimnazjum. Nie zawiodło ono pokładanych w nim nadziei, wychowało całe pokolenia rodzimej inteligencji śląskiej, zrosniętej serdecznie z regionem, ambitnej i uspołecznionej.

W 1901 r. ks. J. Londzin — katecheta gimnazjalny — przy współudziale innych nauczycieli założył Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszyźnie. Był to swoisty akt emancypacji narodowej. Śląsk Cieszyński był bowiem terenem pogranicznym, a na takich obszarach zwykle wszystkie problemy narodowościowe nabierają specjalnej ostrości, stanowiąc swoistą podnieť wszelkich inicjatyw. W efekcie więc zaczęły ukazywać się prace czeskich i niemieckich naukowców na temat śląskiej kultury ludowej. Szczególnie bogata była czeska literatura historyczna zawierająca między innymi monografie śląskich miejscowości. Wychodziły dwa czasopisma czeskie poświęcone częściowo problematyce muzeów regionalnych „Slěsky archiv” i Věstník matice Opavska”, a ponadto w Opawie wydawano „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Oester. Schlesiens”. Nauczycielstwo zarówno czeskie i niemieckie zbierało pieśni, legendy, opisy obyczajów ludowych, które po przetłumaczeniu na swój język wysyłało do redakcji specjalnych pism ludoznawczych we Wrocławiu. Opawie

i Pradze. Polacy wówczas nie mieli zorganizowanych badań naukowych, a społeczeństwo nie bardzo zdawało sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa. Były co prawda jednostki: Jan Bystron, Andrzej Cinciała, Józef Firla czy Edward Świerkiewicz, jednak ich wysiłki nie mógł rywalizować ze zorganizowanymi akcjami czeskimi czy niemieckimi. Akcję taką podjęło dopiero Towarzystwo Ludoznawcze rozpowszechniając szeroko zakrojone prace kolekcjonerskie, tworząc własne muzeum i aktywizując całe społeczeństwo polskie na Śląsku Cieszyńskim, a nawet częściowo na Górnym. Zadanie było o tyle łatwiejsze, że wsie były polskie, działali w nich nauczyciele do swych misji specjalnie przygotowani. Nierzadko byli to członkowie „Jedności” i „Wzajemności”⁵, później wychowankowie gimnazjum polskiego i Seminarium Nauczycielskiego. Na nich też przede wszystkim oparto się przy zbieraniu materiałów folklorystycznych. Posiadając własne pismo można było publikować pieśni, podania, itp. Dlatego w statucie Towarzystwo Ludoznawcze postanawiało wspierać prace literackie i inne tematycznie związane z problematyką ludową i w tym celu wydawać własne czasopismo. Początkowo miał to być rocznik. Jego realizacja zaczęła konkretyzować się jednak dopiero w 1904 r. — choć nie zastanawiano się wtedy jeszcze nad nazwą ani redaktorem⁶. Konieczność założenia pisma stawała się jednak coraz bardziej oczywista, choćby ze względu na możliwość publikowania prac członków Towarzystwa. Zorganizowana w 1903 r. wielka wystawa ludoznawcza w Cieszynie, przyniosła bardzo obfite plony — zwłaszcza folklorystyczne. Istniał co prawda projekt wysyłania materiałów do lwowskiego „Ludu”, skąd z życzliwością śledzono cieszyńskie poczynania. Recenzując prace Londzina o drukach w Księstwie Cieszyńskim, Seweryn Udziela pisał: „Spodziewać się należy, że ten nieliczny poczet dzieł, rozpraw i artykułów etnograficznych na Śląsku powiększy istniejące w Cieszynie młode Towarzystwo Ludoznawcze, dla którego prac łamy „Ludu” z gotowością otwieramy”⁷. Była to, jak widać, zupełnie oficjalna i konkretna propozycja, do której część członków Towarzystwa gotowa była się przychylić i być może dlatego odkładano realizację własnego rocznika.

Brakło w Towarzystwie tej osoby, która zechciałaby wziąć na siebie wszystkie trudy organizacyjne. Wreszcie zdecydował się Ernest Farnik, który w 1907 r. podpisał „Zaranie Śląskie” jako redaktor i wydawca — była to jednak raczej jego prywatna inicjatywa. Towarzystwo Ludoznawcze przejęło pismo dopiero w 1908 r.

Archiwum Farnika zawiera wiele cennych materiałów dotyczących okoliczności, w jakich pojawiło się czasopismo. Listy, pochodzące od różnych osób zawsze wyrażały wielką radość z powodu pojawienia się „Zarania”. Farnik chciał zjednać sobie współpracowników z całego Śląska Cieszyńskiego, Górnego, a nawet Opolszczyzny (np. proponował współpracę K. Prusowi, W. Korfantemu, B. Koraszewskiemu i innym), dlatego już na kilka miesięcy przed oddaniem do

druku pierwszego zeszytu kompletował zespół redakcyjny i współpracowników. Z korespondencji, którą otrzymywał wynikało jedno: na „Zaranie” Śląsk czekał z dużą ciekawością i życzliwością. O tej atmosferze oczekiwania świadczą listy, znajdujące się w archiwum kwartalnika. Z Górnego Śląska z Bytomia, pisał, Konstanty Prus, redaktor „Katolika” o wielkiej potrzebie takiego pisma na Śląsku⁸. Jan Nikodem Jaroń, wrocławski student, wyrażał radość na myśl o projekcie śląskiego pisma literackiego⁹. Józef Lebiódzik, studiujący w Krakowie, później stały współpracownik „Zarania”, przysyłał swe wiersze z prośbą o ocenę i ewentualne wydrukowanie¹⁰. Korespondowali z Farnikiem na temat modelu zamierzonego czasopisma ludzie o różnym pochodzeniu i wykształceniu. To zainteresowanie było miarą potrzeb kulturalnych i artystycznych Śląska, którym miało sprostać właśnie „Zaranie Śląskie”.

Równocześnie ze staraniami o współpracowników prowadził Farnik pertraktacje z drukarnią Pawła Mitręgi. W lipcu 1907 r. miał już widocznie sprawy redakcyjne doprowadzone do tego etapu, że mógł wystąpić z konkretnymi propozycjami. Z tego też okresu pochodzi list Pawła Mitręgi do cieszyńskiego redaktora, który zawiera wiele interesujących szczegółów dotyczących kosztów formatu, itp.¹¹. Wynika z nich, że cenę jednego zeszytu ustalono na 1 koronę, gdy koszt druku dochodził do 332 koron. Widać z tego, jak ryzykownym przedsięwzięciem było wydawnictwo. Nigdy nie osiągnięto też cyfry 500 abonentów (a taki był nakład) i stąd brał się stały deficyt.

List Mitręgi rzuca przypadkowo światło na jeszcze jedną sprawę — tytuł kwartalnika. Wspomniane przez niego „Morgen”, na którym miała być wzorowana szata graficzna „Zarania” wychodziło w Monachium od 1903 r. jako pismo religijno-artystyczne, a więc jego kształt ideowy nie miał nic wspólnego z cieszyńskim pismem. Podobieństwo wyrażało się w przejęciu tytułu i charakteru szaty graficznej. „[...] »Zaranie« znaczeniowo bardzo bliskie jest »Morgen«. Nie można było nazwać kwartalnika »Ranem« lub »Porankiem«, zaś Jutrzenki. Zorze i Świty były już zbyt popularne, wymyślono więc nazwę niby inną i nową, a jednak spokrewnioną z owym wzorem upatrzonym przez Farnika”¹².

„Słownik Języka Polskiego” w opracowaniu Kryńskiego i Karłowicza tak określa znaczenie słowa „Zaranie”: „Z a r a n i e: początek dnia, świt, brzask, wschód, pora przede dniem, poranek, rano, ranek”¹⁰. W tytule mieścił się więc program zapowiadający okres w dziejach kultury i literatury polskiej na Śląsku.

Tytuł „Zaranie Śląskie” nie miał swojej tradycji w dziejach czasopiśmiennictwa śląskiego. W swym romantycznym i nieco patetycznym brzmieniu, zdecydowanie odbijał od nazw swych poprzedników. Ale właśnie taka nazwa oddaje w pełni atmosferę czasów, które je wydały. Ludzie tego okresu pozostali pod wyraźnym urokiem romantyzmu. O nich Gustaw Morcinek pisał: „Gwiazdy, jutrzeńki, zo-

rze i światy — wszystko to były emblematy słowne najgłębszych wzruszeń ówczesnego pokolenia polskiego. Wtedy wyraz: ojczyzna pisało się zawsze przez: Ojczyzna, orzeł biały przez: Orzeł Biały, który wciąż polatywał ukrwawiony, srebrnopióry, zrywający pęta, gniewający się w sercach ludzkich lub na Wawelu czy w Tatrach; Polska była umęczoną na krzyżu lub też zmartwychwstającą dziewczicą, co było pięknie przedstawione na pocztówkach. Pocztówki takie przesyłali uczniowie gimnazjalni w Cieszynie swoim bratankom, nosili długie włosy, czarne krawatki, wybierali się na konspiracyjne schadzki, deklamowali — „Ode do młodości”, a na chórze podczas świąt państwowych parafrazowali haniebnie uroczysty hymn austriacki. Jedynie w takim klimacie mógł narazić tytuł: «Zaranie Śląskie»¹⁴.

„Morgen” oprócz tytułu dostarczyło Farnikowi wzoru szaty graficznej. Wychodziło ono w Monachium, jednym z ważniejszych ośrodków niemieckiej i europejskiej secesji. Ornamenty geograficzne i roślinne, motywy ludowe z przewagą kwiatu jako elementu podstawowego, ozdabiające oba czasopisma, łączyły się z secesją. Jedyna różnica w wyglądzie czasopism to nasycenie szaty typograficznej „Zarania” elementami śląskiej sztuki ludowej.

L. Brożek wysunął jeszcze inne przypuszczenie dotyczące nazwy kwartalnika: łączył ją z rozwijającym się ruchem chłopskim tzw. „zaraniarskim”¹⁵. Organ tego ruchu „Zaranie” — ukazał się po raz pierwszy 28 listopada 1907 r. czyli półtora miesiąca później od cieszyńskiego kwartalnika. Ostatecznie jednak dochodzi Brożek do wniosku, że trudno doszukiwać się związków między czasopismami, choć ich istnienie nie wyklucza. Dzieje tamtego, warszawskiego „Zarania” doczekały się wielu wyczerpujących opracowań¹⁶. Wydaje się, że gdyby istniał jakikolwiek ślad cieszyńskiej inspiracji zapewne zostałby już uchwycony. Z drugiej strony ocalała korespondencja Farnika nie ujawnia żadnych powiązań z Warszawą. Jest to wszakże dowód że taka nazwa, jak „Zaranie” mieściła się najpełniej w klimacie tamtych czasów.

Czy ten ruch, z którego wyrosło „Zaranie Śląskie” można nazwać już regionalizmem? Nikt o nim wtedy jeszcze na ziemiach polskich nie słyszał, a przecież to wszystko, co działo się w Cieszynie przed pierwszą wojną światową, posiadało już wszelkie jego cechy. Był to więc regionalizm, rzec by można, intuicyjny, który powstawał samorzutnie, jako wyraz pewnych pragnień domagających się urzeczywistnienia. Ten pierwszy etap w rozwoju idei regionalistycznych, dzisiaj zwany konserwatywnym, polegał głównie na postawie defensywnej, bronił przed obcymi żywiołami, chronił umierające folklory, konserwował cenne wartości kultury ludowej, które miały stanowić część wspólnoty narodowej¹⁷. Czas niewoli uzasadniał właśnie taki charakter ruchów regionalistycznych, których zadaniem pierwszorzędnym było ocalenie stanu posiadania.

Podsumujmy więc dotychczasowe rozważania dotyczące okoliczności towarzyszących powstaniu „Zarania”. Wśród wielu istotnych czynników, które zadecydowały o istnieniu kwartalnika trzy należy uznać za decydujące: dążenie profesorów i uczniów gimnazjum cieszyńskiego do rozwinięcia szerszej działalności literackiej, inspirowana przez Towarzystwo Ludoznawcze akcja ratowania polskiego folkloru zagrożonego przez obce żywioły, w końcu początki regionalizmu z natury swej sprzyjającego temu, co się działo na Śląsku w początkach bieżącego stulecia. Powodzenie wymienionych poczyniń warunkowała możliwość publikacji zarówno tekstów literackich, jak i materiałów folklorystycznych.

Jako konkretyzacja tych dążeń pojawiło się w 1907 r. „Zaranie Śląskie” wydawane i redagowane wspólnie przez profesorów gimnazjum i Towarzystwo Ludoznawcze.

PRZYPISY

¹ „Zaranie Śląskie” wychodziło w następujących okresach: 1907—1912; 1929—1939; 1945—1948; 1957—

² L. Brożek, *Udział szkoły w kulturze regionu* [w:] *Księga Pamiątkowa wydana z okazji 50-lecia Męskiego Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego im. Pawła Stalmacha w Cieszynie*. Cieszyn 1959, s. 114.

³ E. Farnik, *Korespondencja. Sprawy „Zarania Śląskiego”*. Zbiory Specjalne Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R. 687 III. List Fragment Leona Wolfa do Ernesta Farnika z dnia 5 XII 1906 r. „(...) W ostatnim czasie gdy o tym myślał, wspominał sobie na dra Farnika. On jeszcze w gimnazjum pozwalał mi rozwijać myśl swoją, tłumaczyć według mego zdania poetów niemieckich i nawet być zdania przeciwnego od swego. Jestem mu za to bardzo wdzięczny, bo przez to podwyższał i podżywił wiarę moją we własne siły. Pragnąłbym jeszcze raz z nim się zetknąć celem wymiany myśli, celem poddawania jego krytyce mych uczuciowych zapatrywań i celem zasięgania jego rad i wskazówek.

Bądź tak łaskaw, a pójdz do niego — obierz chwilę, gdy będzie sam i przedłoż mu tę prośbę. Cieszyłoby mnie bardzo, gdyby zgodził się na korespondencję ze mną w powyższych sprawach. Napisz mi o rezultacie”.

⁴ J. Kubisz, *Pamiętnik starego nauczyciela*, Cieszyn 1928, s. 269.

⁵ Organizacje polskie młodzieży szkół średnich na Śląsku Cieszyńskim.

⁶ L. Brożek, *Tradycje ludoznawcze na Śląsku Cieszyńskim*, „Zaranie Śląskie” 1959. z. I. s. 21.

⁷ „Lud” 1905, s. 109.

⁸ Fragment listu K. Prusa do E. Farnika z dnia 26.XI.1907 r.

„Moim zdaniem pismo takie już dawno było potrzebne na Śląsku; już tu w Bytomiu sam nieraz upominałem się we wydawnictwie »Katolika«, by właśnie takie pismo wydawano, ale bezskutecznie. Przyczyny tej bezskuteczności są różne i ciekawe, lecz nie będę ich tu wyświetlał. Teraz tym lepiej się stało, że pismo takie założono w Cieszynie, bo tam można swobodniej drukować nawet takie myśli, jakie tu podlegają surowej cenzurze prokuratorskiej”. E. Farnik, *Korespondencja*, op. cit.

⁹ Fragment listu J. N. Jaronia do E. Farnika z dnia 12 X 1907 r.

„Na ostatnim zjeździe akademickim podzielili się Pan z nami radosną wiadomością, że od bieżącego kwartału będziemy mieli własny organ literacki dla Śląska Polskiego. Jeżeli pierwszy numer »Zarania Śląskiego« już wyszedł, to proszę o przesłanie mi takowego”. E. Farnik, *Korespondencja*, op. cit.

- ⁹ Fragment listu J. N. Jaronia do E. Farnika z dnia 12 X 1907 r.
 „Dowiedziałem się dzisiaj od kol. Kornela Michejdy, iż Wny Pan Profesor zacznie z początkiem października wydawać kwartalnik naukowy pod tytułem Zaranie. Dlatego ośmielam się pisać do Wnego Pana Profesora i prosić, by Pan Profesor zechciał umieścić, jeśli można, niekóre z moich wierszy, których próbkę wysyłam”. E. Farnik, Korespondencja, op. cit.
- ¹¹ List P. Mitreği do E. Farnika znajduje się w posiadaniu dr Ludwika Brożka — dyrektora Muzeum Śląskiego w Cieszynie.
 Drukarnia Tow. 22 7 1907
 Domu Narodowego
 Paweł Mitreğa
 Cieszyn

Wielmożny dr Ernest Farnik c. k. profesor
 w Cieszynie

- Na skutek łaskawego zapytania WPana mam zaszczyt zakomunikować, że „kwartalnik” ściśle według danego nam wzoru „Morgen” podjąłbym się broszurowanie tak samo, jak miesięcznik niem. „Morgen” 500 egz. 14 K za arkusz obj. 16 stron druk w nakładzie 500 (próbki papieru) 94 K okładka druk 4 str. na papierze wzór „d” na 500 egz. 35 K bruszorowanie tak samo, jak miesięcznik niem. „Morgen” 500 egz. 14 K
- ¹² L. Brożek, *Z dziejów „Zarania Śląskiego”*. „Zaranie Śląskie” 1967, s. 23.
- ¹³ J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka Polskiego*, Warszawa 1953 s. 243.
- ¹⁴ G. Morcinek, „Zaranie Śląskie”, „Gazeta Polska” 1937 z 6 IV.
- ¹⁵ L. Brożek, op. cit., s. 6.
- ¹⁶ Por. m. in. T. Rek, *Ruch ludowy w Polsce*, Warszawa 1947; M. Malinowski, *Chłopski ruch zaraniarski w b. Kongresówce przed pierwszą wojną światową*, Warszawa 1948; W. Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956; W. Stankiewicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905—1914*, Warszawa 1957.
- ¹⁷ Por. W. Gębik, *Regionalizm, jako czynnik wspólnoty narodowej*, „Życie i Myśli” 1961, nr 3—4.

**Kalendarze Śląskie
w walce o utrzymanie narodowości polskiej
(1846 — 1919)**

Wydawcy kalendarzy w przeważającej większości byli patriotami, którzy za cel życia postawili sobie rozbudzenie polskości na Śląsku. Takim gorącym patriotą był Paweł Stalmach, Ignacy Świeży Karol Miarka, Bronisław Koraszewski i wielu innych.

Nie był to łatwy, powierzchowny patriotyzm. Kosztowało wiele trudu i wiele odwagi, aby lud śląski obudzić i podtrzymać w nim poczucie przynależności do narodu polskiego. W życiorysie Karola Miarki (Kal. Dziedzictwa 1911) czytamy taką jego wypowiedź: "W Górnym Śląsku uważano i traktowano lud polski jako pariasa nie mającego prawa do istnienia. Wszyscy urzędnicy i co się tylko liczyło do inteligencji nie przemówiło ani słówka po polsku, chyba w ostatniej konieczności. Księża i nauczyciele mówili tylko po niemiecku, na wójtów wybierano tylko takich ludzi, którzy przy wojsku polizali choć nieco niemieckiego języka. Zdarzyło się, że sąd skazał na karę 5 talarów pewnego wieśniaka za to, że swego sąsiada przezywał „Polakiem”, ponieważ według wywodów wyroku, wyraz „Polak” oznaczał coś pogardliwego i podłego. Dodać muszę, że oskarżyciel i oskarżony nie znali ani słówka niemieckiego i mówili tylko po polsku”.

Polska nie mogła mieć dla Śląska mocy przyciągającej. Nie miała niepodległości, nie była mocarstwem. Nie mogła promieniować kulturą w takim stopniu, jak państwa niepodległe. Porównanie gospodarki na Śląsku z gospodarką sąsiedniej Dąbrowy z zaboru rosyjskiego przekonywało Ślązaków o wyższości techniki i systemu administracji niemieckiej. Czynniki, które spowodowały przebudzenie się Śląska tkwiły w ludzie śląskim, zahartowanym w ciężkiej pracy w kopalniach i hutach, świadomym własnej wartości. Walka była długa i trudna. Należało nie tylko wzniecić poczucie narodowe, ale pogardę dla słowa „Polak” przemienić w dumę. W walce tej niemałą rolę odegrały wydawnictwa Kalendarzowe.

Kalendarze, te popularne, ludowe wydawnictwa docierały do najdalszych zakątków kraju, do zapadłych wsi. W wielu chatach były jedyną książką jaką kupowano i jaką czytano przez cały rok. Treść ich więc wcale nie była obojętna. Trzeba było starannie ją dobierać, aby ten prosty, niewykształcony czytelnik znalazł nie tylko potrzebne mu informacje, ale także rozszerzał swoje horyzonty myślowe, dowiadywał się o nowych wynalazkach, o wydarzeniach na świecie, czerpał wiadomości z wielu dziedzin. Kalendarz miał uczyć i bawić, ale miał również uświadamiać ludność do jakiej narodowości należy,

stale przypominać, że Ślązacy są Polakami, kształtować poglądy na sprawy narodowościowe. Śląsk nie posiadał własnej inteligencji i niemczenie ludności było możliwe dopóty, dopóki w Niemczech widziano wyższość umysłową, kulturalną i społeczną. Jednostki dążące do wyższych stanowisk nie tylko ulegały zniewoleniu, ale same stawały się czynnymi jego krzewicielami. Wydawcy kalendarzy rozumieeli, że odrodzenie polskości na Śląsku może nastąpić tylko przez lud i do ludu adresowali wezwania do nierównej walki o polskość. Głęboki patriotyzm wielu kalendarzy budzić musi szacunek i podziw dla ich wydawców i redaktorów, którzy mimo represji i aresztowań, często prosto z więzienia wracali do pracy redakcyjnej i z tym większym zapałem kontynuowali przerwane dzieło. W czasach germanizacji i gnębienia wszelkich przejawów polskości umieszczano w kalendarzach wiersze patriotyczne, historyczne opowiadania, artykuły nawiązujące do polskości Śląska, utwory polskich poetów, pisarzy i ludowych twórców, czczono rocznice ważnych wydarzeń z historii Polski.

Wierszy patriotycznych jest bardzo dużo. Wszystkie kończą się akcentem optymistycznym, gorącą wiarą w odzyskanie niepodległości. Wiersze te znajdujemy nie tylko w kalendarzach cieszyńskich, gdzie cenzura była mniej surowa, ale i w egzemplarzach wychodzących w zaborze pruskim niszczącym bezlitośnie każdy, najmniejszy nawet objaw patriotyzmu. Nie zawsze piękne pod względem formy, nie zawsze nawet zasługujące na miano poezji, warto przytoczyć ze względu na ich treść, na głęboki ton patriotyzmu i szlachetny cel przyświecający ich twórcom.

W „Kalendarzu Cieszyńskim” na r. 1893 nieznany autor pisze:

„Wiele wody w Odrze, w Wiśle jeszcze więcej,
O, wiele upłynie niż nas zniszczą Niemcy.
Kujcie nas jak chcecie, nic nie wykujecie,
O śląskie żelazo młot swój rozbijecie”.

Do jednych z najbardziej patriotycznych wydawnictw kalendarzowych należały dwa roczniki „Kalendarza Katolickiego dla ludu górnośląskiego” na r. 1881 i 1882. Następne roczniki zaginęły, a osiągalne egzemplarze od 1899 r. miały już treść typowo religijną. W kalendarzu tym na r. 1881 znajdujemy wiersz Bohdana Zaleskiego „Do współtulaćców” pełnym tęsknoty do ojczyzny i nadziei w odzyskanie niepodległości:

„W długiej, nieukozonej za krajem tęsknicy
Omdlewający nieraz pod brzemieniem dzieła,
Zawodzim stąd po mięsku pieśń „Bogarodzicy
I uczym dziatwę „Jeszcze Polska nie zginęła”.

W tymże kalendarzu na r. 1882 spotykamy wiersz podpisany kryptonimem W. -Górnoszlązak, zatytułowany „Chłuba Polcka”.

Przeczytam niekóre zwrotki:

„Jestem Polakiem, wyznam to śmieie,
Rodu się swego nie wstydzę.
Choć nieprzyjaciół zewsząd mam wiele
Stąd, że swą kocham spuściznę,
Nie wątpię jednak w ucisku takim,
Jeszcze się chlubię, że jest Polakiem

W czymże kraina moja kochana
Tak wiele się zawiniła?
Czyż męczenników krwią nie jest złana
Czyż mało świętych zrodziła?
Więc, że tej ziemi jestem rodakiem
Z tego się chlubię będąc Polakiem.

.....

Któż owe dzikie ludy pogańskie
Z całej Europy wygonił?
Król polski hordy tatarskie
Pobił i Wiedeń obronił.
Sławy się dobił zwycięstwem takim,
Z czego się chlubię, bom też Polakiem.

W „Kalendarzu Górniczym” powtarza się często nazwisko Zdzisława Kamińskiego, autora wielu patriotycznych wierszy. Charakterystyczny jest wiersz „*Odwalić głaz*” (1912), pełen alegorii i zachęty do walki, w którym autor wzywa górników, aby mimo trudności, walczyli o wolność swego kraju.

W tym samym roczniku wydrukowano krótki wierszyk Jadwigi z Łobzowa¹, mówiący o wspólności ziem polskich:

„Kto ma polskie serce,
Kto kocha kraj miły,
Powinien znać ziemie
Co kraj stanowiły.
I każdej dzielnicy
Nazwisko znać trzeba,
Bo to wszystko polskie,
Z pod polskiego nieba”.

Patriotyzmem prześiknięty był w wysokim stopniu „Opolanin”, Kalendarz Gazety Opolskiej. Znajdujemy tu wiersze gorącego patrioty Konstantego Damrota, który w poezjach swych starał się przekazać czytelnikom całą swą miłość do ojczyzny. Pisał Damrot (1898):

„Ziemio polska, ziemio święta,
Ojców krwią i znojem
Użyźniona, poświęcona,
A ja dzieckiem Twojem!

„Ja Twym synem: włos mój siwy,
Ręka moja drżąca,
Ale lutnia moja jeszcze
Krzepka i gorąca.
Przyjm więc Panie próśby nasze,
Ukróć doświadczenia
Długie chwile, potem przyśpiesz
Godzinę zbawienia.

Bym i ja się raz pokrzepił
U wolności zdroju,
Poczem, Panie, puść starego
Pieśniarza w pokój”.

W tymże roczniku jest umieszczony wiersz Damrota „*Polskie piosnki*”, w którym poeta podtrzymuje hasło odrodzenia narodowego Śląska poprzez poezję i pieśń, pisząc: „Póki brzmią polskich dumek melodyje — I Polska żyje.”

W wysoce patriotycznym „Uniwersalnym Kalendarzu Ludowym” (Frysztat 1903) znajdujemy wiersz „*My się nie damy*”, podpisany Masovicus. Cytuję wyjątek:

„Daremnie jadęm ziejąca Hakata
Z hersztami swemi stanęła na czele.
Próżno Hanseman cierń w głowę nam wplata,
Pragnie pogrzebać w germańskim popiele.
Chociażby widmo Bismarcków powstało
Złorzeczac podle i ciskając gromy,
Chociażby w strzępy szarpano nam ciało,
Podstępem starto na drobne atomy —
Duch nasz jak Feniks powstanie w obronie,
Czuyny jak brytan strzec będzie nam bramy.
Choć krew czerwona obleje nam skronie,
My się nie damy!”

„Powszechny Kalendarz Ludowy”, chociaż przeznaczony dla rolników i drukujący głównie wiadomości i artykuły rolnicze, starał się ducha patriotyzmu zaszczyć w swych czytelnikach. Spośród wielu patriotycznych wierszy wybieramy wiersz Marii Konopnickiej (1909):

„Wątpiącym.
O nie mówcie, o nie wiercie,
Że Ojczyzna w grobie.
My ją żywą, my ją całą,
Ducha Polski, Polski ciało
Mamy bracia w sobie”.

W „Kalendarzu Dziedzictwa” (1910) znajdujemy wiersz podnoszący czytelnika na duchu:

„Czy myślisz bracie kochany,
Że to na zawsze tak będzie?
Że nasze góry i łąny
Wróg nasz na zawsze posiedzie?

Nie! Jak ze snu zimy
Budzi wiosna ludzi,
Tak ze snu niewoli
Wolność nas obudzi”.

Na wskroś patriotyczne były kalendarze wychodzące w czasie wojny lub tuż przed nią. W „Kalendarzyku Polskich Drużyn Strzeleckich” na r. 1914 zamieszczono artykuły wzywające do zapisywania się na członków PDS, których celem jest „wyrobienie przyszłego żołnierza dla kraju” i „postulat odrodzenia armii polskiej”. W wierszu „*Kujmy broń*” autor ukrywający się pod kryptonimem Es-Men nawołuje do walki o wolność:

„Dajcie grosz bratni na broń i na szkoły!
Silnych się boją! Z silnymi się liczą!
Zrzeszmy się! Zbrojmy wojenne zespoły!
A kiedyś wolność będzie nam zdobyczą!”

W „Przyjacielu Żołnierskim” wychodzącym w latach 1917—1918 anonimowy autor (1917), precyzuje cel walki:

„Krwii nie wołamy, zwycięzcy nie chcemy.
Nie chcemy mordów. Do łupieństw niezdołni.
Tylko odzyskać Ojczyznę pragniemy,
Tylko być wolni.”²

W tym samym kalendarzu (1918) A.S. Krasieński stwierdza:

„Miłość ojczyzny w sercu szlachetnym ma źródło.
Tam Ojczyzna gdzie dobrze — to nie polskie godło.”

Ten ostatni dwuwiersz celuje w oportunistów, wyznawców idei „wszędzie dobrze gdzie jest chleb”, zaszczipianej przez Niemców, nie przebiegających w środkach przeciągania Polaków na swoją stronę. Problem odstępstwa Polaków jest dość często podejmowany w wierszach i opowiadaniach. Autorzy ostro potępiają tych wszystkich, którzy dla stanowisk, dla awansu społecznego wypierają się swej narodowości i wstydzą się mówić po polsku. Na tym tle osnute jest opowiadanie Władysława Górnikiewicza „*Anielka*” w „Uniwersalnym Kalendarzu Ludowym” na r. 1903 i „*Złote nici*” w Katoliku. Kalendarzu górnośląskim” na rok 1892, w którym znajdujemy przysłówki wyszydające odstępców od mowy ojców:

„Trafiąją się u nas
Już tacy mądrale,
Co miłość do swoich
Utracili wcale.

Włazą między obcych
I pyszną się z tego,
Że są teraz prawie
Niby co inszego.”

„Kiep ten, co swoim gardzi
A obce pokocha.
Tak czynią głupcy hardzi,
Albo młodość płocha.

Wstyd i hańba jest ptakowi
Co swe gniazdo kała,
Co przeciw swej wierze mówi,
Głupstwem się przechwala.”

Posługiwano się więc potężną bronią ośmieszania, stosowaną również przez Niemców, jako jednym ze sposobów germanizacji.

W „Staropolaninie” na r. 1901 wydrukowano popularny wiersz, powtarzany i w następnych rocznikach, „*Do Polaków wstydzących się swej ojczystej mowy*”:

„I wy się synami tej Polski mienicie,
Gdy się waszej mowy przed światem wstydzicie?
Nie znajdziecie nigdy serca spokojności,
Bo na waszych czołach piętno zdrady gości!
Pamiętajcie odstępcy wiary narodowej,
Co nie chcecie słuchać dźwięku polskiej mowy:
W sądzie ostatecznym będzie policzona
Krzywda naszej polskiej mowie wyrządzona!”

Wiele patriotycznych wierszy drukowano w „Katoliku, Kalendarzu Górnośląskim”, obfituje w nie „Kalendarz Wieńca i Pszczołki”. Trudno przytoczyć je wszystkie, znajdujemy je jednak niemal w każdym kalendarzu, jako widomą oznakę walki, jako zachętę do przetrwania i doczekania się wolnej ojczyzny. Wiersze łatwiej trafiają do serc i łatwiej zatrzymują się w pamięci. Rola ich w podtrzymywaniu ducha polskiego wśród ludu była ogromna. Do wielu wierszy dorabiano melodie i śpiewano je na zebraniach stowarzyszeń polskich.

Do objawów patriotyzmu należy zaliczyć również umieszczanie w kalendarzach życiorysów sławnych Polaków i opowiadań z historii Polski. Życiorysy często drukowano obok kalendarium p.t. „*Sławni w narodzie polskim*” („Katolik” 1913—1918), lub „*Królowie polscy*” (tamże 1912 i „Kal. Wojenny” 1917); były to zwięzłe notatki biograficzne sławnych wodzów, uczonych, artystów, pisarzy, np.: Tytusa Chałubińskiego, Jana Działyńskiego, Stanisława Jabłonowskiego, Józefa Korzeniowskiego, Żegoty Pauli’ego, Edmunda Strzeleckiego, Marii Szymanowskiej, Kazimierza Władysława Wóycickiego i wielu innych. Nierzadko spotyka się obszerne życiorysy, a wśród nich i działaczy śląskich: Norberta Bończyka („Katolik” 1894), Bartosza Głowackiego („Uniwersalny Kalendarz Ludowy” 1903), Jana Kochanowskiego („Katolik” 1889), Tadeusza Kościuszki („Katolik” 1894, Kalendarz Mariański” 1895, „Powszechny Kalendarz Ludowy” 1895,

1909, „Przyjaciół Żołnierski” 1918), Juliusza Ligonia („Katolik 1891), Rudolfa Lübeckiego (Tamże 1892), Karola Miarki („Kalendarz Dziezictwa” 1911), Adama Mickiewicza („Katolik” 1891), Juliusza Słowackiego („Kalendarz Dziedzictwa” 1910) i wielu innych zasłużonych Polaków.

Niezmierzalnie dużo drukowano w kalendarzach opowiadań historycznych. Przeważają wśród nich opowiadania z czasów króla Jana III Sobieskiego.³ Widać pamięć o wyprawie wiedeńskiej i o królu Janie III, który przez Śląsk jechał do Wiednia bronić go przed Turkami, pamięć o wielkim zwycięstwie sławnego monarchy była wciąż żywa na Śląsku. Opowiadania zawsze gloryfikują sławę polskiego oręża przedstawiają życie mężów zasługujących na pamięć, przypominają, że Polska nie zawsze jęczała w niewoli, lecz była kiedyś potężna i silna i miała synów, których czyny godne są naśladowania. Redaktorzy kalendarzy umieszczając opowiadania historyczne starali się przekonać czytelników, że nie powinni się wstydzić przynależności do narodu polskiego, jak to sugerowali na Śląsku Niemcy, ale wprost przeciwnie — mogą się chlubić, że są Polakami, bo naród ma taką historię, na pewno nie zginie.

Nie tylko w opowiadaniach historycznych przewija się nuta patriotyzmu. Są również powiastki o gnębieniu Polaków, o ucisku w okresie Kulturkampfu. Tego typu opowiadaniem jest między innymi „Kopciuszek śląski” napisany przez O. Euzebiusza Statecznego („Opolanin” 1898) i „Tak świat płaci::) „Staropolanin” 1903).

Autorzy artykułów pisali o polskości miast śląskich i pouczali czytelników co należy czynić, aby tę polskość podtrzymać. W „Powszechnym Kalendarzu Ludowym” na rok 1897 w artykule „Bracka studnia w Cieszynie” czytamy: „My szlasy Polacy nie śmiemy sobie tego miasta (Cieszyna) dać Niemcom wydrzeć. Nie śmiemy zapomnieć, że Cieszyn jest założony przez polskich książąt, że prowadzi w herbie białego, polskiego orła, że jest głównym miastem polskiego kraju, że mieszczanie po większej części żyją i bogacą się z polskiego ludu w całym kraju... A cóż to musimy robić, abyśmy nie stracili naszej starodawnej ojczystej spóścizny?... Najprzód musimy wszyscy samych siebie szanować, samymi sobą nie gardzić i nie myśleć, żeby polski nasz język i polska nasza narodowość były czemś podlejszym od niemieckiej lub którejkolwiek innej. Musimy się więc nazywać z dumą Polakami, jakimi nas Pan Bóg stworzył i nimi prawdziwie być. Musimy wszędzie po polsku mówić”.

Uważny czytelnik kalendarzy dostrzeże patriotyzm nie tylko w artykułach i opowiadaniach, których sam tytuł sugeruje, że można go tam znaleźć. W wielu artykułach na zupełnie inny temat znajdujemy nieoczekiwane gorące wyznanie wiary w odzyskanie niepodległości. W „Powszechnym Kalendarzu Ludowym” na r. 1895 w opisie „Wystawy powszechnej we Lwowie” umieszczono takie zdanie: „Polska

nie zginęła. Sto lat minęło, kiedy Polska utraciła samodzielność polityczną, a jednak mimo ucisku, na jaki naród polski był, a niestety jest jeszcze wystawiony, na każdym kroku nowe daje dowody siły i żywotności."

Specjalną uwagę poświęcono rocznicom ważnych wydarzeń historycznych⁴, rocznicom urodzin i zgonów sławnych mężów⁵. Nie dochował się żaden kalendarz z 1864 r., trudno więc powiedzieć, czy były w nim jakieś echa powstania styczniowego. Natomiast oba powstania, tak listopadowe jak i styczniowe są żywo przypominane i omawiane w dalszych rocznikach. „Kalendarz Katolicki” dla ludu górno-szląskiego” na rok 1881 jest w znacznej części poświęcony 50-tej rocznicy powstania listopadowego. Znajdujemy w nim obszernie omówienie wypadków 1831 roku w artykule zatytułowanym „Półwiekowa żałobna rocznica. Wspomnienia z r. 1831. Przez majora wojsk polskich” oraz wiersz Konstantego Gaszyńskiego⁶ „Czarna sukienka” pełen rozpacz po klęsce powstania:

„Schowaj matko suknie moje,
Perły, wieńce z róż:
Jasne szaty, świetne stroje,
To nie dla mnie już!
Niegdyś jam stroje, róże lubiła,
Lecz gdy do grobu Polska zstąpiła,
Jeden mi tylko pozostał strój:
Czarna sukienka.”

Refrenem tym kończy się każda z czterech zwrotek. Wiersz ten miał dorobioną melodię i był bardzo popularny na Śląsku. Potwierdzenie tej popularności odnajdujemy w twórczości innych poetów. Motyw czarnej sukienki, jako oznaki żałoby narodowej powtarza się w wierszu Jana Nikodema Jaronia zatytułowanym „Czarna sukienka”, którego przytaczam ostatnią zwrotkę:

„Czarna sukienka, polska szata
Przystoi żałobie.
Czarna sukienka niech nas brata,
Gdy ojczyzna w grobie!”

Na końcu omawianego rocznika wydrukowano „Zaproszenie do poparcia wydawnictwa pieśni z 1831 r. „zebranych przez Juliana Horoszkiewicza.

W „Powszechnym Kalendarzu Ludowym” na rok 1914 i w „Poście Ludowym” na ten sam rok umieszczono artykuł Stanisława Kotarby pt. „Powstanie chochołowskie”. Autor w 70-tą rocznicę przypomina genezę i przebieg powstania górali w Chochołowie, tego może za mało docenianego zrywu ludu o wolność Polski.

Częste były artykuły z historii Śląska i opowiadania, których akcja toczyła się na Śląsku. Podkreślana w nich jest więc Śląska z Polska, Śląsk przedstawiany jako jedna z dzielnic Polski przemocą oder-

wana przez wrogów i coraz bardziej niemczona. Z tą falą germanizacji kalendarze również walczyły. W artykułach umieszczanych na łamach kalendarzy wzywano do głosowania na polskich posłów do parlamentu niemieckiego („Górnoszląscy posłowie do parlamentu” — „Katolik” 1898, — Tamże 1908, „Nasi posłowie w parlamencie niemieckim — „Kal. Mariańskim” 1908), opisywano sposoby germanizacji „Germanizacja powiatu olawskiego” — Katolik” 1897).

Często, a zwłaszcza w okresie głosowania na posłów do parlamentu, zamieszczano tabele wykazujące ilość Polaków na Śląsku. „Katolik, Kalendarz Górnoszląski” na r. 1873 zamieszcza „Statystykę górnoszląskich polskich katolików... w diecezji wrocławskiej na pruskiej stronie podług szematu urzędowego z r. 1871 ułożoną”. Według tego wykazu ogólna liczba Polaków wynosiła 867.342 na Śląsku pruskim i 131.091 na Śląsku austriackim. W „Kalendarzu Gazety Opolskiej” na r. 1896 w artykule „Ile też jest ludu polskiego na Górnym Śląsku” podano ogólną liczbę Polaków 994.047 według spisu ludności z dnia 1-go grudnia 1890 r. Autor artykułu zastrzega się jednak: „Spisowi urzędowemu nie można jednakże dowierzać zupełnie, ponieważ spisujący pomylić się mogli w niejednym przypadku, a potem między spisującymi było wielu takich, którym koniecznie chodziło o to, by naliczono jak najmniej Polaków, i którzy z tego względu zaliczali między Niemców rodowitych niejednokrotnie ludzi zaledwie jako tako władających językiem niemieckim. Zresztą byli i tacy, którzy spisującym z jakichbykolwiek względów oświadczali, że są Niemcami, choć byli i czuli się Polakami, jak np. urzędnicy, którzy obawiali się utracić utrzymanie przez przyznanie się do narodowości polskiej, a którzy w innych razach pójdą z ludem polskim. Zważywszy wszystko to, możemy być przekonani, że jest nas na Śląsku jakie ćwierć miliona więcej, czyli ok. 1.250.000.” „Powszechny Kalendarz Ludowy” na r. 1895 podaje liczbę ludności z podziałem według narodowości na podstawie spisu ludności z grudnia 1890 r. w Księstwie Cieszyńskim:

Niemcy 41.714

Czesi 73.897

Polacy 177.418

W komentarzu autor zaznacza, że Polacy „stanowią rdzeń ludności”. W „Katoliku, Kalendarzu dla wszystkich” na r. 1905 znajdujemy dane porównawcze z 1890 r. i z 1900 r.:

Śląsk Górny

Na 1000 ludzi było	Polaków		Niemców	
	r. 1900	r. 1890	r. 1900	r. 1890
1. w pow. pszczyńskim	876,3	882,8	123,2	116,7
2. w pow. oleskim	846,3	863,8	153,3	135,8
3. w pow. rybnickim	835,0	843,6	161,4	154,6
4. w pow. lublinieckim	830,6	841,0	169,3	158,8

5. w pow. strzeleckim	805,1	824,8	183,0	163,6
6. w pow. kozielskim	770,7	819,5	228,4	179,6
7. w pow. tarnogórskim	743,0	771,4	254,5	227,9
8. w pow. bytomskim	755,4	814,7	242,6	184,0
9. w pow. zabrzkim	710,6	748,3	288,8	251,4
10. w pow. opolskim	799,4	793,2	183,8	187,3
11. w pow. katowickim	734,2	762,8	264,0	236,0
12. w pow. kluczborskim	295,3	687,6	404,3	311,8
13. pow. gliwicko-toszeckim	821,7	824,2	177,7	175,3
14. w pow. bytomsk. miejsk.	414,7	478,0	581,8	520,3
15. w pow. prudnickim	459,1	478,0	540,4	521,6
16. w pow. raciborskim	442,8	452,4	216,1	200,5
17. w pow. królewsco-huckim	485,1	597,8	512,9	401,0
18. w pow. gliwickim miejskim	302,0	327,6	695,6	670,4
19. w pow. katowic. miejskim	250,9	288,3	743,5	710,5
20. w pow. opolskim miejskim	216,9	202,9	781,8	795,1
21. w pow. głubczyckim	40,6	57,5	848,5	837,6
22. w pow. niemodlińskim	102,9	96,8	896,4	903,0
23. w pow. grotkowskim	7,3	5,1	991,9	994,5
24. w pow. nyskim	12,0	13,3	986,7	980,5

Śląsk środkowy

	Na 1000 ludzi było		Polaków		Niemców	
			r. 1900	r. 1890	r. 1900	r. 1890
1. w pow. namysłowskim			300,1	376,0	699,5	623,8
2. w pow. sycowskim			436,4	452,7	535,5	521,4
3. w pow. brzeskim			39,8	67,4	959,3	931,8
4. w pow. świdnic. miejskim			24,9	22,9	973,3	975,2
5. w pow. górskim (Guhrau)			22,8	16,3	976,7	983,3

Z tabeli wynika, że liczba Polaków w ciągu dziesięciolecia zmniejszyła się znacznie we wszystkich powiatach oprócz opolskiego. Zmiany te były jednak pozorne. W komentarzu czytamy: „Statystyka urzędowa ogłasza ze wszystkich powiatów znaczne liczby takich, którzy podali, że mają dwa języki ojczyste, polski i niemiecki. Przypuścić słusznie można, że w istocie są to Polacy, którzy z rozmaitych powodów jako dwujęzyczni kazali się zapisać, lub zapisani zostali.” Wydawcy kalendarzy pragnęli wykazać, opierając się na urzędowej statystyce, że mimo podstępnych jej zniekształceń na Śląsku Polaków jest dużo, w wielu powiatach znacznie więcej niż Niemców. Polacy powinni więc trzymać się razem. stanowić zwarty front przeciw najeźdźcy i wspólnie walczyć o sprawę narodową.

W walce tej niemałą rolę grały stowarzyszenia polskie. Na łamach kalendarzy zachęcano do wstępowania w szeregi ich członków. W „Powszechnym Kalendarzu Ludowym” na r. 1895 w artykule „Ważne dla ludu towarzystwa” autor pisze: „Jeden człowiek. żaden człowiek, gromada to wielki człowiek. Gromadnie mogą ludzie wiel-

kich rzeczy dokonać, gromadnie mogą sobie w nieszczęściu dopomóc, gromadnie mogą się ludzie w wszelkiej potrzebie obronić, gromadnie stanowią siłę i potęgę." W „Katoliku” na r. 1890 w artykule „Prawo o stowarzyszeniach i zebraniach” czytamy: „Za pomocą towarzystw można ... bronić wspólnymi siłami najdroższych naszych skarbów narodowych”. W życiorysie ks. Rudolfa Lubeckiego (Tamże 1892) specjalnie podkreślona jest jego rola w zakładaniu stowarzyszeń: „Ks. Lubecki wiedział i czuł, że związki i stowarzyszenia są potrzebne dla ludu, że wspólnymi siłami górnośląski lud musi się trzymać, pouczać, bronić, aby niemczyzna go nie zjadła, dlatego i w Katowicach i w całej okolicy zakładał związki i zachęcał do zakładania. „Pracą w stowarzyszeniach odznaczył się również Juliusz Ligoń (Tamże 1891) i wielu innych działaczy narodowych.

Działalność stowarzyszeń była na każdym kroku utrudniana przez Niemców, którzy doceniali ich rolę w podtrzymywaniu ducha narodowego wśród Polaków. Wydawali więc surowe przepisy o zakładaniu stowarzyszeń i o zebraniach. Kalendarze często zamieszczały przedruk tych przepisów i zaznajamiały czytelników z prawami i obowiązkami członków stowarzyszeń, aby ułatwić ich działalność i pomóc w pracy.

Do objawów patriotyzmu zaliczyć również można dbałość o czystość języka polskiego. W „Kalendarzu Górniczym” na r. 1894 znajdujemy „Zestawienie niektórych wyrazów technicznych polskich, często przy ruchu machin używanych, których atoli robotnicy z braku znajomości z niemiecka używają”. Była to walka z germanizmem, zanieczyszczającymi gwarę śląską. Podobny słowniczek umieścił „Kalendarz Rolniczo-Handlowy” na r. 1916 pod tytułem „Słowa obce częściej używane z objaśnieniem”.

Spotkać się można również z ideą połączenia się wszystkich Słowian pod jednym sztandarem celem wzajemnego popierania się i obrony przeciw wspólnym wrogom. Myśl tę, bliską wielu polskim poetom, pięknie wyraził Konstanty Damrot w wierszu „Lipa słowiańska” („Kalendarz Katolicki”, Mikołów 1909):

„Oby się kiedyś, jak kmiecie i grody
Gromadzą pod lipy swoje,
Tak się w tem godle słowiańskie narody
Złączyły jak pszczołek roje”.

Również „Kalendarz Wieńca i Pszczółki” był rzecznikiem tej idei. W egzemplarzu na r. 1900 (s. 80) czytamy: „Przeznaczeniem Polski było bronić bratnich słowiańskich narodów przeciw Niemcom, odwiecznym wrogom i tępiciełom Słowian. Szlacheckie rządy i polityka zwicznęły to przeznaczenie; dziś samym Polakom grozi zagłada i wytępienie przez Niemców właśnie tam, skąd wyszła Polska, tj. w Wielkopolsce i na Śląsku. Posłannictwo obrony Słowian przeszło od Polski do Rosji. To sobie trzeba raz powiedzieć i uznać, że bez pomocy

Rosji zabór pruski: Wielkopolska i Śląsk przepadnie! a cześć słowa, napuszone patriotyzmem ich nie uratują. Więc skoro nierozumni w swej zarozumiałości patrioci tego pojąć nie mogą czy nie chcą, lud polski, ten co Polskę zbudował, musi sam znowu ją odbudować, wracając do polityki piastowskiej: walki z germaństwem, a jedności ze Słowiańszczyzną”!

Często w kalendarzach drukowano hasła narodowe, wezwania do Polaków. Nadawano im nieraz formę modlitwy na wzór biblijnych dziesięciorga przykazań. Warto zapoznać się z ich treścią, gdyż zawierają wszystko to, o co walczyli działacze narodowi. Oto „*Dziesięciorgo przykazań narodowych dla Polaków na Śląsku*” („Kalendarz Górniczy i Hutniczy na r. 1899): 1. Narodowość jest darem i odwiecznym ustanowieniem Bożym, tak jak religia, a narodowość nasza jest polska. 2. Pielęgnując więc naszą narodowość jako świętość. Wychowujcie dzieci wasze w miłości do waszej narodowości. 3. Mówcie po polsku. Mówcie tylko po polsku w domach i rodzinach waszych, czyście prostacy, rolnicy i robotnicy, czyście oświeceni, księża, nauczyciele, urzędnicy i jakiegokolwiek stanu ludzie, czyście ubodzy, czyście bogaci. 4. Piszcie po polsku.... 5. Domagajcie się waszych narodowych praw. 6. Opiekujcie się waszymi zakładami narodowymi i strzeżcie ich jak oka w głowie... 7. Dbajcie o dobrobyt własny i całego polskiego ludu... 8. Pracujcie usilnie nad oświatą własną i nad oświatą ludu. 9. Pielęgnujcie między sobą jednomyślność i zgodę... 10. Wystrzegajcie się nienawiści i niesprawiedliwości przeciw narodowościom”.

Nie ograniczano się jednak tylko do podtrzymywania ducha polskości. Samymi wierszami, artykułami i pieśniami Polaki nie wywalczyli się. Na walkę zbrojną byliśmy za słabi. Ale można było walczyć inaczej: usilną pracą nad urabianiem charakterów, podnoszeniem oświaty, walką z lenistwem, zniechęceniem, opieszałością. Praca, kult pracy wybija się na pierwsze miejsce.

Hasła pozytywizmu przeniknęły do kalendarzy. Hasło pracy organicznej od podstaw przedstawiano jako zbawczą dla kraju. Wytrwałą pracę uznawano za czynnik organizujący przyszłość narodu polskiego. Znajdujemy mnóstwo wierszy nawołujących do pracy, uzasadniających jej wartość i znaczenie i artykułów, których autorzy nie zachęcają do natychmiastowej walki o wolność kraju, lecz uważają, że najpierw należy podnieść oświatę, zdrowie moralne narodu, wykorzenić wady, które przyczyniły się do upadku Polski, a potem dopiero walczyć o niepodległość. „Nie możemy zrozumieć, że odrodzenie musi być zaczęte od siebie. Pokonajmy wewnętrzznego wroga: zniewieściałość, ciemnotę, brak charakteru i woli, starajmy się obudzić nowe, szlachetniejsze życie nie tylko w nas, ale i wśród naszego otoczenia. Zobaczmy jak dźwignie się naród, gdy tą drogą pójdzie jego odrodzenie... Dopóki nie wytępiimy analfabetyzmu, pijaństwa

i społecznej gnuśności, nie możemy marzyć o odzyskaniu niepodległości narodowej, bo sami jesteśmy w gorszej stokroć niewoli. Czyż na to ma paść tyle ofiar na ołtarzu wolności naszej, abyśmy zdobywszy ją wykazali dowodnie, że nie jesteśmy w stanie jej utrzymać, że nie mamy warunków do samodzielnego bytu, bo jesteśmy za słabi fizycznie, za słabi moralnie?... Nie czas nam zżymać się na tę kuratelę obcą, nie czas zrzucać jarzmo niewoli, trzeba wpierw zrobić rachunek sumienia narodowego, trzeba wyrzec się ciemnoty, karczmy i wódki, trzeba zacząć żyć życiem pracowitym, pięknym i czystym i trzeba wrócić do haseł mickiewiczowskich: Ojczyzna, nauka, cnota". Trzeba, jak mówi Szczepanowski — „naród przede wszystkim uzbroić — uzbroić nie w broń wojenną, ale w broń życiową, we wiedzę, umiejętność, zamożność i działalność życia codziennego[...] Człowiek dopiero wtedy człowiekiem, jeżeli żyje w służbie idei. Tą naszą ideą ma być odrodzenie narodu, a środkami: zdrowie społeczne, trzeźwy sąd i oświata ludu”⁷

W „Kalendarzu Polskim” (Katowice, na r. 1909), omówienie dziejów Polski kończy się wezwaniem do szerzenia oświaty i pracy nad sobą: „... nie wolno nam wątpić, że dla narodu naszego zajaśnieje jeszcze lepsza dola, ale powinniśmy się zabrać ze wszystkich sił do wytrwałej i niezmordowanej pracy nad szerzeniem oświaty, nad własnym udoskonalaniem się, nad podniesieniem zamożności i siły naszej przez rozwój przemysłu i handlu, a przyśpieszymy tę radosną chwilę, kiedy nad Ojczyzną zajaśnieje gwiazda lepszej doli”.

O tej pracy od podstaw mówi też Henryk Sienkiewicz w „*Legendzie żeglarskiej*” („Powszechny Kalendarz Ludowy” na r. 1909), przyrównując Polskę do wspaniałego okrętu nazwanego „Purpura”, którego załoga przyzwyczajona do dobrobytu, chępliwa i pewna siebie, rozleniwiona i pewna siebie, przestała doglądać swego statku sądząc, że zawsze musi być mocny i potężny bez najmniejszego wysiłku z ich strony. Nienaprawiany jednak okręt niszczał i pierwsza większa burza zagroziła jego istnieniu. W chwili głuchej rozpacz załogi autor woła: „O zaślepieni! Nie z dział wam bić do burzy, nie fale wam chłostać, ale statek naprawić! Zstąpcie na dno! Tam pracujcie! „Purpura” jeszcze nie zginęła! Na one słowa drgneli ci współumarli i rzucili się wszyscy na spód i rozpoczęli pracę od spodu. I pracowali od rana do nocy w trudzie i pocie czoła, chcąc dawną beczynność i zaślepienie wynagrodzić.” Ta przejrzysta alegoria zachęcała do pracy od podstaw i naprawienia pracą usilną tego, co przodkowie zniszczyli lenistwem.

Autorzy dowodzili również, że sama modlitwa o wolność nie wystarczy, trzeba ją poprzeć pracą. Myśl taką wyrażono w przypowieści „Pomóż sam sobie, a i Bóg ci dopomoże” („Katolik” 1908).

W różnych miejscach rozrzucone są złote myśli o pracy: „Szczęśliwy kto pracą żyje, bo z fałszu nikt nie utyje” („Kalendarz Polski”

1880), „Nie próżniactwo i zabawy, lecz nauka, trud i praca kształci w człeku umysł prawy, serca cnotami wzbogaca” („Katolik” 1909).

Na karcie tytułowej „Staropolanina” widnieje motto: „Oszczędność i praca narody wzbogaca”. W „Katoliku” na r. 1905 wydrukowano dwa wiersze o wartości pracy: Józefa Chmielowskiego „*Chcesz mieć dobrze?*”, w którym autor stwierdza:

„Tam gdzie praca i oszczędność
Przykra dola nie zagości;
Gdzie na przyszłość jest oględność
Tam warunek pomyślności”.

i wiersz „*Na Nowy Rok*”:

„Niesiem ci na powitanie
Chleb i sól na tacy.
By cię zjednać młody panie,
Czego żadasz?

— Pracy.

W „Kalendarzu Górniczym” na r. 1914 wiersz „*Ognista szablą*” kończy się takimi słowami:

„Niech każda grzęda będzie ci drogą,
Ona krwią ojców i potem złana,
Broniąc jej pracą — wypędzisz wroga”.

Również w innych kalendarzach drukowano wiersze o pracy: „*Praca — zbogaca*” („Kalendarz Mariański” 1887), „*Zachęcenie do pracy*” (Tamże 1902), Wł. Bełza: „*O chłopku — nierobku*” („Staropolanin” 1912).

Problemy poruszane w kalendarzach są odbiciem współczesnego im życia, współczesnych myśli i idei. Przewodnią ideą było podtrzymanie ducha narodowego na Śląsku i dążenie do odzyskania niepodległości. Dlatego też wszystkie problemy łączą się i zazębiają o siebie, a tą spójnią jest patriotyzm. Opowiadania historyczne i artykuły z historii Polski przypominały minioną chwałę utraconej Ojczyzny, artykuły okolicznościowe w rocznice ważnych wydarzeń historycznych — szlachetne zrywy jej synów w walce o niepodległość, wiersze patriotyczne i życiorysy działaczy — rozpalaly uczucia i zaszczerpiały chęć do walki. Wezwania do nauki, czytania polskich książek, walki o szkołę polską były również działalnością patriotyczną, drogą do utworzenia warstwy inteligencji śląskiej, urabiania świadomości narodowej i wpływania na ogólny poziom umysłowy ludu. Ruch antyalkoholowy był jednocześnie walką z zaborcą, bo właśnie Niemcy chcieli wpędzić naród polski w straszny nałóg, a przez to stracić go na dno poniżenia i uczynić niezdolnym nie tylko do myśli o poprawie swego bytu, ale i do wystąpień patriotycznych. Artykuły o wychowaniu młodzieży, o roli kobiety w rodzinie powstawały także z patriotycznych idei, bo matka w pierwszym rzędzie kształtuje charakter dzieci i ona właśnie może już w dzieciństwie wpoić im miłość do ojczyzny.

Kalendarze przesiąknięte są patriotyzmem i partyotyzm jest ich głównym nurtem. Nie można go pominąć. Należy go podkreślić zwłaszcza, gdy chodzi o tak trudną dla współczesnych, a tak ciekawą historycznie epokę przygotowywania ludu do walki o wolną Polskę. Formy tej walki zmieniały się w ciągu lat, w zależności od wypadków historycznych i sytuacji politycznej. Początkowo walką o polskość było drukowanie kalendarzy w języku polskim, następnie umieszczanie w nich patriotycznych wierszy i opowiadań, wezwania do pracy od podstaw w okresie pozytywizmu, a do walki z bronią w ręku w okresie pierwszej wojny światowej.

PRZYPISY

- ¹ Jadwiga Strokowa z Zubrzyckich. (Adam Bar: *Słownik pseudonimów i kryptonimów*. Kraków 1936 T.1 s.177.
- ² Autorem jest Karol Sienkiewicz (1793—1860). Wiersz zatytułowany „*Hymn do Boga*” powstał w 1830 r. w Warszawie, w przeddzień powstania listopadowego. Cytowana zwrotka jest trzecią z kolei. Powołuję się na informację zawartą w artykule Jadwigi Kucianki: „*Pieśni zakazane na Górnym Śląsku w latach 1893—1912*”. — Zesz. Nauk. WSP w Katowicach. Prace Historyczno-liter. Kat. Hist. Liter. Pols. 1965 z.3 s.144. Wiersz ten został zakazany przez cenzurę pruską w 1902 r. (Jan Kwiatkowski: „*Spis pieśni zakazanych*”. W: *Żupeiny śpiewniczek kieszonkowy*. Mikołów-Warszawa 1911 s.629 pod incipitem „*Wszchemocny Boże, ojców naszych Panie*”.
- ³ *Król polski Jan III Sobieski w Piekarach*. — Katolik, kal. g. — szl. 1890; *Wizerunek NMP łaskami ślącący w kościele parafialnym w Częstoborowicach*. *Pamiętka po królu Janie Sobieskim*. — Tamże 1916; *Jan Sobieski król Polski, czyli oswobodzenie Wiednia od Turków*. — Kal. Ewang 1884; *Jan III Sobieski, Król polski*. — Kal. Górn. 1897 i Powsz. Kal. Lud. 1897; *Morawska Z.: Wyrok Jana III*. — Staropolanin 1905; *O królu Sobku i wyprawie wiedeńskiej*. — Tamże 1911 i Kal. Narod. dod. do Katolika 1911; *Słowo dane musi być dotrzymane. Prawdziwe zdarzenie z czasów Jana Sobieskiego*. — Kal. Polski 1908; *Kobyła u plotu. Anegdota o Janie III Sobieskim*. — Powsz. Kal. Lud. 1909.
- ⁴ Borucki Aleksander: *Stuletnia rocznica Konstytucji 3-go Maja 1791—1891*. — Powsz. Kal. Polski 1891; *W stuletnią rocznicę 3-go rozbioru Polski*. — Kal. Marianski 1896; Mizerski Ludwik: *W 40-tą rocznicę. Powstanie w 1863 r. Z powieści poetyckiej pt. „Lucjan Dąbka”*. — Tamże 1904; K. Wł. Wóycicki: *Zjedzony szlendar. Ze wspomnień kampanii 1830 r.* — Staropolanin 1900 i Kal. Nowin Racib. 1914; *Syn zdrajcy. Obrazek patriotyczny z powstania 1963 r.* — Posel Lud. 1908; *W 100-letnią rocznicę Somo-Sierry*. — Kal. Polski, 1909; *Dzielny chłopiec. Obrazek z powstania 1963 r.* — Kal. Nowin Racib. 1912.
- ⁵ Adam Mickiewicz: *W setną rocznicę urodzin*. — Opolanin 1908; Ks. Konstanty Damrot. — Tamże; Koraszewski Bronisław: *Ks. Karol Myśliwiec. Kapłan — patriote*. — Tamże; *W stuletnią rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki*. — Kal. Narod. 1916. — *Tadeusz Kościuszko. W setną rocznicę śmierci*. — Katolik, kal. g.-szl. 1917; W. J. G.: *Szevc — pułkownik. W 100-letnią rocznicę śmierci Jana Kilińskiego*. — Tamże 1919.
- ⁶ Wiersz w kalendarzu był niepodpisany. Autora znaleziono w publikacji J. Horoszkiewicza: *Wspomnienia roku 1830—1831*. Lipsk 1830 z.1 s.119.
- ⁷ Szczęsny Turowski: *Trzy hasła*. — Posel Ludowy 1908 s.90—92.

Maria Radziejewska i Henryk Sienkiewicz

Znaczenie miłości w życiu ludzi pióra oraz jej wpływ na dzieła wielkich twórców — to wdzięczny temat nader chętnie podejmowany przez wielu autorów zbeletryzowanych biografii literackich, opowieści biograficznych, niegdyś bardzo popularnych wie romancée. Skupia on także uwagę literaturoznawców i jest obecny w ich badaniach naukowych nad życiem i dziełem sławnych ludzi.

Czym była miłość w życiu Henryka Sienkiewicza? Tematem tym zajmował się m. in. znakomity historyk literatury, wybitny znawca i popularyzator jego twórczości — Julian Krzyżanowski. Przed laty napisał on, że gdyby Henryk Sienkiewicz był człowiekiem przesądnym i znał poglądy i wierzenia ludowe związane z imionami „wróżebnymi”, tj. przynoszącymi szczęście lub nieszczęście, byłby unikał panien noszących imię Maria. Dziwny bowiem zbieg okoliczności sprawił, że biografia jego wymienia pięć kobiet, z którymi łączyły go uczucia miłosne, iż wszystkie one były Mariami, a żadna nie stała się jego Beatrycze czy Laurą, bo żadna nie dała mu szczęścia¹. Może dlatego — snuł dalej swe rozważania badacz — że trzy wśród nich były to figury tragikomiczne, dwie zaś wyraźnie tragiczne. Do grupy pierwszej, zdaniem uczzonego, należała młodzieńcza narzeczona, Maria Kellerówna, następnie żony jego, druga i trzecia, Maria (Marynuszka) Romanowska-Wołodkowicz i Maria Babska zwana Markiem. Postaci zaś tragiczne — to przedwcześnie zmarła pierwsza żona, Maria Sienkiewiczówna i ostatnia miłość pisarza — Maria Radziejewska². Choć dodać trzeba, że sam Sienkiewicz mówił o niej, nie bez humoru, jako o swoim „przedostatnim wielkim uczuciu”.

„W Miłosławiu poznałem piękną Wielkopolankę, pannę Radziejowską [!], która uczyniła na mnie piorunujące wrażenie. Jest to moje ostatnie, albo — żeby już sobie tak całkiem nie zamykać drzwi na przyszłość — co najmniej przedostatnie wielkie uczucie”. Tak napisał w liście do swej kuzynki Jadwigi Janczewskiej z Warszawy 4 października 1899 roku.

W innym nieco świetle nieszczęśliwe dzieje uczuć Henryka Sienkiewicza przedstawiają odnalezione w ostatnich latach fundamentalne materiały źródłowe, a więc zespoły listów Sienkiewicza, odszukane w kraju i za granicą pamiętnik Marii Kellerówny oraz dziennik Marii Radziejewskiej. Zmieniają one dotychczasowe oceny oraz poglądy na osobowość i charaktery kobiet kochanych przez Sienkiewicza, w tym także na okoliczności jego drugiego i trzeciego małżeństwa.

Subtelny ten temat, w oparciu o wspomniane materiały, opracowała Barbara Wachowicz w książce *Marie jego życia*³. Przygotowanie jej poprzedziły wszechstronne studia, reportaże w prasie („Ty i ja”, „Przekrój”) a także wywiady z ludźmi, którzy mogli udzielić cennych informacji, jak np. Helena Żylińska, uczennica Marii Kellerówny. W ten sposób powstały opowieści o Mariach w życiu Sienkiewicza, w których prostuje autorka mylące niejednokrotnie, a niekiedy też krzywdzące je opinie zawarte w dziełach innych autorów.

Jako pierwsza w życiu pisarza pojawiła się Maria Kellerówna — sielankowa i młodzieńcza jego miłość, nieszczęśliwa narzeczoną, z którą narzeczeństwo nie przez niego zostało zerwane. Nie było to wszakże „tragikomiczne narzeczeństwo”, jak o nim pisano⁴. Zerwała je, pod naciskiem rodziców, zarzucających Sienkiewiczowi „lekko-myślny charakter, chłód i brak przywiązania”, Maria Kellerówna, która z wolą rodziców musiała liczyć się bezwzględnie. Inne zachowanie młodej dziewczyny, było wówczas wszak nie do pomyślenia. Późniejsza przełożona jednej z warszawskich pensji zachowała tę jedyną miłość do końca życia i nigdy nie wyszła za mąż. „Zabrali mi go i pogrzebali życie moje” zwierzyła się po latach w swym pamiętniku. Obroniła więc swoją miłość — cel jej życia, wbrew temu, co jej zarzucano⁵. A Henryk Sienkiewicz? Próbował także bronić tego związku, „Nie ten najwięcej czuje, kto najwięcej okazuje — a często bywa przeciwnie” odpowiadał rodzicom Marii Kellerówny w liście skierowanym do jej matki.

Piszący o Sienkiewiczu starali się dociec, co też on sam z tej nieudanej przygody wyniósł i zapamiętał. Odpowiedzi na to pytanie, zupełnie naturalne, gdy chodzi o pisarza, a więc człowieka, którego doświadczenie życiowe zawsze odbija się w jakiś sposób na twórczości, należy szukać w jego dziełach.

Ślad tego uczucia odnaleziono w *Sielance* napisanej w rok po zerwaniu zaręczyn. Literacki portret „tej pierwszej” zawiera także humoreska *Ta trzecia*. Zapewne fakt, iż pisarz czuł się dotknięty w swej ambicji sprawił, iż portret ten jest nie tylko nie pochlebny, ale wręcz niesprawiedliwy. „Śliczna, istny poranek” Kazia przedstawiona została jako małomiasteczkowa gąska, a jej tragedia kończy się śmiesznym happy-endem, którego w rzeczywistości nie było⁶. Dodajmy, że w *Tej trzeciej* jest jeszcze jeden portret kobiecy. Pod postacią Ewy Adami kryje się Helena Modrzejewska, która była, jak wspomina Maria Kornilowiczówna, chronologicznie pierwszą z uwielbianych przez Sienkiewicza kobiet⁷. Relację i ocenę wzajemnych stosunków: Maria Kellerówna — Henryk Sienkiewicz — Helena Modrzejewska zasugerowała w swej książce w niezwykle delikatny sposób, z taktem i dyskrecją Barbara Wachowicz⁸.

Sienkiewicz, na co zwróciła uwagę Barbara Wachowicz powrócił do sprawy swego niefortunnego narzeczeństwa raz jeszcze w noweli *U źródła*. Było to ostatnie słowo pisarza w sprawie pierwszej Marii.

Drugą Marią była ukochana żona Sienkiewicza, Maria Szetkiewiczówna. Dzieje tego uczucia są znane głównie dzięki *Listom z zesłania do żony Wandy* autorstwa Kazimierza Szetkiewicza i listom do rodziny Marii z Szetkiewiczów — Sienkiewiczowej. O tym, jak ważną, niemal zwrotną rolę odegrała Marynia Szetkiewiczówna w życiu pisarza, pisał przyjaciel Sienkiewicza Antoni Zaleski w *Towarzystwie warszawskim*:

„Ona była największym jego na ziemi uczuciem, przyjaciółką, powiernicą, doradczynią, krytykiem i jedyną osobą o której sąd i zadowolenie dbał istotnie” oraz, że bez niej nie mielibyśmy może ani *Ogniem i mieczem* ani *Potopu*⁹.

Marię Szetkiewiczównę spotkał Sienkiewicz prawdopodobnie po raz pierwszy w 1879 roku. W dwa lata później odbył się ich ślub. Małżeństwo to trwało od 18 sierpnia 1881 roku do 20 października 1885 roku. Jego wartość najlepiej ocenił sam Sienkiewicz w lapidarnym stwierdzeniu — „Będziem przepadać za sobą”. Temu szczęściu przez cały niemal okres nieustannie towarzyszyły kłopoty a w szczególności obawa o stan zdrowia Maryni i bardzo częste wyjazdy do miejscowości uzdrowiskowych, do różnych „badów” i wód, na Riwierę.

Po śmierci Marii Szetkiewiczówny w nekrologu zamieszczonym przez „Czas” pisano:

„Historyczne powieści Sienkiewicza pozostaną trwałym pomnikiem zmarłej, która w twórczości swego małżonka tak potężną była dźwignią; w nich ona żyć będzie, jak i w dalszych Sienkiewicza dziełach, których społeczność polska potrzebuje i których z takim upragnieniem wygląda”.

Trzecia Maria-Wołodkowiczówna zwana Marynuską została drugą żoną pisarza. Odtworzenie faktów z tego krótkiego okresu, a więc z całego sześciotygodniowego, zakończonych unieważnieniem małżeństwa, umożliwiły epistolarne poszukiwania Barbary Wachowicz. Autorka sięgnęła po nieznane dotychczas *Listy do J.I. Kraszewskiego* Heleny i Karola Drzewieckich, znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej oraz *Listy do Jadwigi Janczewskiej* Heleny Drzewieckiej, przechowywane w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza a także do *Not ze wspomnień matki* Kazimierza Dachowskiego, syna Marii Romanowskiej (zmarła w 1969 roku w Nivoles k/Lionu). Właśnie te listy, odzyskane w 1966 roku przez Ossolineum z Centralnego Archiwum Literatury i Sztuki w Moskwie pomogły ukazać nawet w drobiazgach szczegóły życia Sienkiewicza z tamtego okresu. Starania Barbary Wachowicz świadczą o skali wysiłku włożonego w poszukiwania dokumentów, na których oparła autorka swą opowieść o Mariach Henryka Sienkiewicza, „wzbogaconą elementami studiów nad funkcją miłości w życiu pisarza”¹⁰.

II

Maria Radziejewska — piękna Wielkopółanka, dziennikarka z bytomskiego „Katolika” w studiach o Sienkiewiczu pojawiła się dopiero w roku 1936, gdy w dodatku literackim do krakowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” ukazało się kilka listów pisarza do niej adresowanych, podanych zresztą w urывkach i przez to zagadkowych, tak jak zagadkowe wydawało się wówczas jej życie¹¹.

W opracowaniach poświęconych Sienkiewiczowi „czwarta Maria” przedstawiana była początkowo jako jedna z kobiet, które przewinięły się przez jego życie i występowała w cieniu wielkiego pisarza. Dopiero później postać jej zwróciła uwagę autorów i badaczy na tyle, że zaczęto jej poświęcać osobne prace¹². Powstanie ich umożliwiły prócz wspomnianych listów Sienkiewicza do niej pisanych także listy Józefa Krasickiego, jej przyjaciółki, relacje świadków, którzy ją pamiętali, ale przede wszystkim wyznania jej samej, to jest pamiętnik — *Memorandum*, obejmujący okres od 12 lipca do 16 października 1903 roku. Dziennik ten, co podkreślano nie ma żadnego literackiego przeznaczenia, nie nosi więc piętna literackiej obróbki czy też specjalnej stylistycznej cyzelacji. Radziejewska nie pisze go ex post, nie odtwarza z dystansu minionych odległych zdarzeń, pamięcią czy fantazją nie uzupełnia zatartych szczegółów, lecz notuje na gorąco unoszona rytmem bieżących zdarzeń, manifestuje swoje reakcje i doznania. Jest daleka również od odkrywania uczuć i myśli przed osobami niepowołanymi. Z powagą i wyraźnie zaznacza swoje stanowisko i swoją wolę na okładce owego *Memorandum*, zeszytiku z szarego płótna, kaligrafując czarnym atramentem: „W razie mojej śmierci — nie czytając posłać Sienkiewiczowi”¹³.

Dlatego właśnie pamiętnik ten jest najistotniejszym świadectwem jej uczuć do wielkiego pisarza obok odnalezionych cennych rękopisów, to jest korespondencji a także bilecików do Marii, różnych fotografii, barwnych akwarelek przez nią malowanych oraz relacji dokumentujących historię jej krótkiego, zakończzonego tragicznie życia. Było ono bogate w wiele istotnych wydarzeń a każde z nich, o czym już pisano¹⁴, samo w sobie stanowi ciekawy epizod i warte jest osobnej opowieści.

Prześledźmy więc koleje losu przedostatniej z kobiet o imieniu Maria, która pojawiła się w biografii Sienkiewicza. Najwięcej miejsca poświęcimy oczywiście jej spotkaniu z wielkim pisarzem i dziejom tej znajomości, tej swoistej przygodzie, która w życiu Sienkiewicza, poza krótkim okresem fascynacji „piękną Wielkopółanką” nie odegrała żadnej właściwie roli, natomiast na jej życiu zaważyła w sposób fatalny.

Maria Radziejewska urodziła się 4 maja 1875 roku w Środzie Wielkopolskiej jako najstarsza z trojga dzieci Władysława i Elżbiety z Goździewskich. Po śmierci ojca, kupca z zawodu a romantyka i miłośnika sztuk pięknych z usposobienia¹⁵, przeniosła się wraz z matką

i braćmi do Poznania i tu, zgodnie z ówczesnym zwyczajem kształciła się na pensji „dla panienek dobrze urodzonych”. We wspomnieniach tych, którzy znali ją w tym okresie pozostała jako „śliczna dziewczyna, nad wiek swój dziwnie poważna, która nie garnęła się ani do starszych ani do młodszych”. Taką zapamiętał ją profesor Wiktor Hahn, dodając też, iż „była zjawiskiem uroczym ale robiła wrażenie osamotnionej”¹⁶. Podobnie wspominała ją koleżanka z pensji, jej imienniczka, Maria Sławska (późniejsza Wicherkiewiczowa), autorka znanych książek dla młodzieży, pisząc: „Marynię polubiłam od pierwszego spotkania. Jako najlepsze uczennice siedziałyśmy na jednej ławce. Zaciekawała nas ona bardzo swym melancholijnym usposobieniem, poważnym wyrazem szmaragdowych oczu pod kaskadą złotokasztanowych włosów; błyszczały one w owalnej twarzy jakby z kamiei wyrzeźbionej”¹⁷. Po ukończeniu pensji przez kilka lat mieszkała w Poznaniu z matką i rodzeństwem. W roku 1896 wyjechała na kilka miesięcy do Berlina.

Naprawdę samodzielne życie rozpoczęła dopiero na Śląsku. W styczniu roku 1898, na zaproszenie swej ciotki Ludwiki Radziejewskiej, przyjechała do Bytomia i zamieszkała — jak pisze Barbara Wachowicz — wśród „kominów czarnych, olbrzymich rusztowań i nasypów żużli”. Przybyła na Śląsk mając za sobą wiele przykrych doświadczeń i przeżyć, których — jak skarżyła się w swym dzienniku — nie szczędzono jej w rodzinnym domu. Maria obwiniała o to swoją matkę: „Zło całego życia mego stoi w jasnym i prostym związku z matką. Ale czy mogę mieć do niej żal o to?” — pisała w swym *Memorandum*. Z bólem oskarża matkę, szczerze wyznaje i z naciskiem podkreśla, że właśnie matka doprowadziła ją do hysterii i anormalnego trybu życia.

Wspomniany już profesor Wiktor Hahn publikując w „Tygodniku Warszawskim” listy Sienkiewicza do Marii Radziejewskiej zaznacza, że jednym z głównych rysów jej charakteru było osamotnienie, unikanie ludzi i zbyt wczesna powaga a także brak prawdziwej przyjaźni i niewłaściwy stosunek do matki. W świetle omawianego dziennika — na co zwrócił uwagę Ludwik Mikulski¹⁸ — sprawy te wymagają innego oświetlenia a rzeczywiste przyczyny były bardziej skomplikowane. Jedno jest pewne, iż do matki nie podchodziła Maria z zaufaniem, ze szczerym, głębokim uczuciem dziecka, które miłość łączy z najwyższym szacunkiem i wdzięcznością. Świadczą o tym zapisane w pamiętniku słowa:

„Matki nie nawiązać nie mogę — bo tego uczucia nie znam — w ogóle — ale tylko, gdy na nią patrzę, myślę — aby jak najdalej uciec i już jej nie zobaczyć więcej”.

Dzięki temu pamiętnikowi zrozumieć również można, na co także zwrócono już uwagę¹⁹, istotne przyczyny ciągłych podróży Marii Radziejewskiej. Nie była to jednak mania podróżowania, nie kierowała się też jakąś turystyczną ambicją zwiedzania nieznanych krajów czy

ładów. Główne źródło wędrówek kryje się w pragnieniu ucieczki od domowej atmosfery i od tych ludzi, u których nie mogła znaleźć zrozumienia i właściwej pomocy. Pragnęła ciszy, spokojnych, unormowanych stosunków rodzinnych. „One były — wyznaje Maria — marzeniem mojego życia całego — jako dziecko już za nimi tęskniłam, bo ich nigdy nie zaznałam. Zawsze miałam tylko wybór między tułaczką po świecie, a piekłem domowym”. Tej ciszy i spokoju, atmosfery ciepła i zrozumienia szukała przybываяc do Bytomia. Taką też atmosferę starała się stworzyć swej bratanicy Ludwika Radziejewskiej, proponując jej pracę w redakcji „Katolika”.

Pismo to, którego pierwszy numer pod redakcją Karola Miarki ukazał się w Królewskiej Hucie w marcu 1869 roku, ma piękną tradycję zasięg w walce o polskość Górnego Śląska.

„Katolik” Miarki spełnił ponadto jeszcze jedną rolę: wykształcił w pracy dziennikarskiej wielu redaktorów, którzy musieli zastępować, uwikłanego w liczne procesy prasowe i często więzionego, Karola Miarkę²⁰. Był wśród nich stryj Marii — ks. Stanisław Radziejewski, który po wycofaniu się Karola Miarki w roku 1881 został właścicielem „Katolika” i objął jego redakcję. W roku 1886 przekazał wydawnictwo swej siostrze Ludwice Radziejewskiej, która początkowo administrowała „Katolikiem”, sama tylko do redakcji przyjeżdżała „tymczasowo” Adama Napieralskiego. Szybko pozyskał on jej przychyłność i został naczelnym redaktorem pisma.

„Katolik” pod jego redakcją cieszył się wciąż popularnością i poczytnością, choć nie miał już tego charakteru, co dawniej. Stał się pismem bardziej ugodowym²¹. Mimo to polskie pismo wychodzące w Bytomiu, „poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zbogaceniu”, głoszące hasła: „szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek” oraz walczące o „prawdę, wolność i prawo” także wówczas odgrywało znaczną rolę.

W gronie redakcyjnych kolegów przyjęto nową współpracowniczkę — Marię Radziejewską bardzo serdecznie. Zachwycano się jej urodą i podziwiano jako uosobienie pogody i wewnętrznego ładu. Miły i spokojny sposób bycia, harmonia ruchów, melodyjny, zawsze ściśszony głos, budził sympatię otoczenia²². Był to jednakże spokój pozorny, do czego przyznała się kilka lat później w swym dzienniku, pisząc: „Wstręt mam do siebie, że tak oszukuję ludzi spokojem”. Po pracy najchętniej pozostawałaby sama, zdawała sobie jednak sprawę, iż praca w redakcji „Katolika” nakłada na nią pewne zobowiązania. Tym bardziej, iż była bratanica Ludwika Radziejewskiej, aktywnie działającej w środowisku bytomskim. By nie sprawiać ciotce przykrości przyjmuje więc Maria liczne zaproszenia, bywa na przyjęciach, bierze udział w odczytach o treściach politycznych, a kiedyś nawet, co odnotuje w swym pamiętniku, wybrała się na koncert „między Polaków”. Traktuje to wszystko jednak jako obowiązek, tym przykrejszy, iż z otoczeniem, jak pisała, nie łączyła jej „żadna nitka

wspólnoty". Nie uszło to uwagi Ludwika Radziejewskiej, która sądziła, iż przyczyną przygnębienia Marii jest tęsknota za rodzinną Wielkopolską. Z chwilą więc, gdy do redakcji „Katolika” wpłynęło zaproszenie na uroczystość odsłonięcia pomnika Juliusza Słowackiego w Miłosławiu postanowiła, iż pojedzie tam Maria — Wielkopolanka.

Do Miłosławia przybył także Henryk Sienkiewicz na zaproszenie swego dawnego znajomego Józefa Kościelskiego, właściciela ziemskiego, poety i dramaturga, bibliofila, polityka o dużej odwadze cywilnej, miłośnika narodowej kultury, filantropa, rozsądnego gospodarza i mecenasa²³.

Szczególnie entuzjazmował się on poezją Juliusza Słowackiego i w 50 rocznicę śmierci poety, własnym kosztem wznosił mu pomnik w Miłosławiu, dłuta Władysława Marcinkowskiego. Dodajmy, iż był to wówczas pierwszy pomnik Słowackiego na polskiej ziemi.

W czasie uroczystości przemawiał Henryk Sienkiewicz. Jego przemówienie—jak relacjonowano—największe wywarło wrażenie, jego słowa najbardziej zapadły do serc i długo były komentowane, choć Sienkiewicz o samym Słowackim powiedział właściwie niewiele²⁴.

Sprawozdanie z uroczystości w Miłosławiu ukazało się w ówczesnych gazetach, a także w bytomskim „Katoliku”. Temu właśnie sprawozdaniu trzeba, jak się wydaje, poświęcić nieco więcej uwagi, choćby z tego powodu, iż było dotąd pomijane. Barbara Wachowicz w kolejnych wydaniach *Marii jego życia* pisze o „Katoliku”: „Nie zachował się rocznik tej gazety, gdzie ewentualnie można by znaleźć sprawozdanie z uroczystości miłosławskich”. I dalej: „Z roku 1903 mamy tylko jeden numer „Katolika” z dnia 22 grudnia, gdzie „redaktor odpowiedzialny” Wiktor Nowakowski apeluje „ażebym Polacy na Śląsk wybierali posłów Polaków, a w notatkach anonimowych znajdujemy następującą: „Königshütterka” oburza się na to, że pewien 8-letni szkolarz na policji oświadczył, iż nie umie po niemiecku, a matka, żona robotnika, potwierdziła, że ona z dziećmi w domu mówi tylko po polsku. Sława tej matce²⁵. Tyle Barbara Wachowicz.

Wypowiedź autorki wymaga sprostowania. Roczniki „Katolika”, w tym z 1899, jak też z 1903 roku, zachowały się bowiem w Bibliotece Śląskiej — (sygn. 54874 IV) i są przechowywane w Oddziale w Bytomiu. Zmikrofilmowane roczniki „Katolika” — sygn. (MF 154) znajdują się w Oddziale Biblioteki Śląskiej w Katowicach. W numerze 112 „Katolika” z dnia 23 września 1899 roku, na pierwszej stronie, w rubryce „Wiadomości bliższe i dalsze” znaleźć można obszernie sprawozdanie z uroczystości odsłonięcia pomnika J. Słowackiego, które różni się nieco od innych ówczesnych relacji prasowych przekazywanych z Miłosławia. Część wstępna poprzedzająca właściwy opis uroczystości wskazuje na znaczenie i piękno języka polskiego. Jest to właściwie hymn na cześć mowy polskiej, który potwierdza, iż ówczesny „Katolik”, aczkolwiek ostrożny jeśli chodzi o „strajki i socyja-

listów” był nadal pismem odważnym i bezkompromisowym, gdyż trzeba było głosić prawa polskości²⁶. Warto więc przytoczyć tę wypowiedź: „Nieprzyjaciele ludu polskiego szydzą często z mowy polskiej, ludowi obrzydzają ją nawet. Przedstawiają rzecz tak, że co niemieckie, to szykowne i ładne, a co polskie to lichy i mizerne. Czynią to zaś dlatego, że są właśnie nieprzyjacielaми ludu i mowy polskiej i żeby lud copędzej zaprzestał mówić po polsku, wyparł się swego języka i Polacy zostali Niemcami. Jest i pomiędzy naszymi jeszcze wielu ciemnych, co takim Niemcom wierzą (...) Niech nasi światli czytelnicy przy każdej nadarżającej się sposobności tłumaczą tym, którzy tego nie rozumieją, że zdania i pojęcie, głoszone przez przeciwników ludu polskiego co do mowy polskiej są błędne i mylne (...) Właśnie mowa polska co do bogactwa językowego, własnego co do budowy zdań, jasności, ścisłości jest daleko, daleko doskonalszą, aniżeli mowa niemiecka. My Polacy posługujemy się w naszej mowie polskiej, własnymi, swojskimi, polskimi wyrażeniami, bo właśnie mowa polska słynie z swego bogactwa językowego (...)”²⁷

Wypowiedź tę uzupełnia relacja z przebiegu uroczystości w Miłosławiu. „Katolik” powołuje się na autorytet Henryka Sienkiewicza, który w swym przemówieniu wiele miejsca poświęcił mowie polskiej. O tym wydarzeniu redaktor „Katolika” tak pisze:

„O piękności języka polskiego wypowiedział w tych dniach pyszną mowę Henryk Sienkiewicz, jeden z największych współczesnych pisarzy polskich. W Miłosławiu w Poznańskim, majętności p. Kościelskiego, dawniejszego posła odbyło się odsłonięcie pomnika Juliusza Słowackiego, który po Adamie Mickiewiczu jest największym poetą polskim. Na uroczystość tę zjechali się Polacy z Królestwa Polskiego. Galicyi, Poznańskiego, Prus Zachodnich. Pomiedzy innymi wygłosił mowę uroczystościową Henryk Sienkiewicz, którego powieści są tak piękne i dobre, że tłumaczą je na swój język wszystkie narody europejskie”. Przytacza też „Katolik” znane słowa Henryka Sienkiewicza, który o mowie polskiej powiedział, iż jest „niepożyta jak spiż, świętna i drogocenna jak złoto — jedna z najwspanialszych na świecie — i tak piękna, że chyba tylko język dawnych Greków może się z nią porównać”²⁸. Sprawozdanie to nie jest podpisane. Nie wiadomo więc czy Maria Radziejewska jest jego autorką, czy też przywiezione przez nią z Miłosławia materiały posłużyły do opracowania notatki redakcyjne.

Tu warto dodać, iż w walce o język polski opinie Sienkiewicza stanowiły silny argument także dla innych gazet wychodzących na Śląsku. I tak w roku 1905 „Nowiny Raciborskie” zamieściły artykuł pt. „Pielęgnujmy język ojczysty”, w którym autor powołując się na przemówienie Sienkiewicza wygłoszone w Miłosławiu pisze: „Sławny nasz rodak i powieściopisarz H. Sienkiewicz, którego powieści zostały przetłumaczone na najgłówniejsze języki, a także na język niemiecki, przyrównał język polski do harfy o złotych strunach (...)”

Podobny artykuł pojawił się w „Dzienniku Cieszyńskim” (14 I 1906) a także w innych czasopismach śląskich²⁹.

Maria Radziejewska była jedną z tych uczestniczek Zjazdu w Miłosławiu na której „umowa uroczystościowa” Sienkiewicza wywarła ogromne wrażenie. Słuchała jego przemówienia w skupieniu z nieznanym jej dotąd wzruszeniem. W uroczystej scenerii miłosławskiego parku słowa wielkiego pisarza nabierały bowiem specjalnego znaczenia.

Po skończonych uroczystościach w Miłosławiu Henryk Sienkiewicz był zapraszany do wielu ziemiańskich domów w Wielkopolsce, gdzie przyjmowano go niezwykle serdecznie. Jednakże te ciągle wyrazy uwielbienia, a w szczególności zachwyty i egzaltacja pań były dla niego męczące, tym bardziej, że myślą i marzeniami był wówczas przy Marii Radziejewskiej. Jej piękność wywarła na Sienkiewiczu niecodzienne wrażenie, zwłaszcza, że typem urody, wyrazem twarzy przypominała mu jego pierwszą żonę — Marynię Szetkiewiczównę, a może przede wszystkim Helenę Modrzejewską.

Maria Radziejewska zwracała na siebie także powszechną uwagę gości Józefa Kościeleckiego. „Szczupła, średniego wzrostu, o ciemnych włosach, pełnych czaru oczach, w świetle miłosławskiego towarzystwa wysuwała się ponad inne panie”, pisał L. Mikulski³⁰. Uzupełnia tę charakterystykę opis stroju: „Srebrzysta suknia z jedwabiu spowija ją miękkimi fałdami od szyi aż do kostek, sięgając popielatych bucików z delikatnej skórki zapiętych na błyszczące guziki. Do szerokiego paska podkreślającego kibić przyczepiony na łańcuszku zegarek w srebrnej kopercie zdradza pierwsze litery imienia i nazwiska właścicielki: „M.R.” — to już relacja Krystyny Kolińskiej³¹, odtwarzającej moment spotkania Sienkiewicza z piękną Wielkopolanką.

Sienkiewicz nie ukrywał wrażenia, jakie wywarła na nim Maria Radziejewska i sam je określał, o czym już pisaliśmy, jako „piorunujące”. Po jej niespodziewanym zniknięciu rozpytywał o nią, pragnąc dowiedzieć się czegoś bliższego o tej, którą uirzał przy kolacji i która mignęła mu przed oczyma w parku niczym srebrzyste zjawisko. Jej śladem ruszył do Poznania i wielce się rozczarował nie zastając tam Marii. Nawiązał z nią kontakt za pośrednictwem swego szkolnego kolegi Godlewskiego, którego upoważnił do zapytania, czy pozwoli ona sobie przesłać komplet jego dzieł³². Maria Radziejewska wyraziła zgodę, ale odpowiedziała oschle i pisarz poczuł się urażony, co jest zrozumiałe, zważywszy, iż przywiązywał do tego faktu duże znaczenie. Świadczy o tym jego list do Marii towarzyszący wysłanym książkom.

„Łaskawa Pani.

List Jej do Godlewskiego przyniósł miłą dla mnie wiadomość, że Pani zezwala łaskawie na przysyłanie sobie moich książek. Nie umiem wypowiedzieć, jaką mi to sprawia radość. Pragnąłem bardzo upamięt-

tnić tę chwilę, w której miałem zaszczyt i szczęście Panią poznać i dać niejako wyraz wrażeniu, jaki mi ta chwila zostawiła (...) Ja jestem tylko głęboko Pani wdzięczny za dobrą chwilę w życiu, to jest za to nieocenione wrażenie harmonii, ładu, pogody i słowczy, jakiego na widok Pani doznawałem (...) Na pierwszej stronicy moich pism, które Łaskawej Pani wysyłam, wypisuje tylko te proste słowa: Pannie Maryi Radziejewskiej — Henryk Sienkiewicz. Prawdziwą dedykacją niech będzie to, co tu mówię o tych arcywrażeniach harmonii, ładu, dobroci (...) Pierwotnie chciałem wypisać na białej stronicy tomu pierwszego pewien urywek z powieści mojej pod tytułem *Róża mistyczna* do której mam już trochę materiału. Ale, że powieść ta nigdy może nie będzie skończona³³ a urywek opowiadający pierwsze spotkanie się dwojga ludzi, którzy wchodzą następnie w bratni stosunek, mógłby wydać się zbyt naciągającym, zbyt śmiałym i insynuującym, przeto zaniechałem tej myśli. (...) Więc oto widziałem zewnętrzną i wewnętrzną harmonię, widziałem rzecz rzadką, miałem wrażenie takie, jakie dają arcydzieła, miałem dobrą chwilę w życiu, zatem na pamiątkę i przez wdzięczność posyłam Pani wraz z wyrazami głębokiego uszanowania i czci parę książek, które dotąd napisałem. Nie umiałem między nimi wybrać, więc posyłam wszystkie ... Gdyby Łaskawa Pani miała wcześniej wyjechać na Podole, należy zostawić komuś upoważnienie do odbioru Tymczasem jeśli „Katolik” interesuje Panią i jeśliby mu się przydało na cośkolwiek drukowanie *Krzyżaków*, to najchętniej się na to zgadzam” — pisał Henryk Sienkiewicz z Warszawy, dnia 7 października 1899 roku.

Mimo chłodnej odpowiedzi Sienkiewicz pragnie utrzymać tę znajomość. Wypytuje więc znów znajomych o miejsce jej pobytu i zapewne zaskakuje go wiadomość, iż Maria opuściła kraj, kryjąc się w klasztorze sióstr Urszulanek w Beaugency we Francji „dla nabrania wprawy w językach”. Stamtąd Maria Radziejewska śle list do Sienkiewicza, pośrednicząc korespondencyjnie w sprawie tłumaczenia i przedruku w gazecie „Correspondant” jego listu do głośnej pacyfistki austriackiej, baronowej von Suttner. Sprawa otwartego listu Sienkiewicza protestującego w ten sposób przeciw polityce Prus wobec Polaków była dla Marii tylko pretekstem i okazją do przypomnienia się znajomemu z Miłosławia. Niecierpliwie więc wyczekiwała odpowiedzi, a kiedy ona wreszcie nadeszła mocno ją rozczarowała. List był bowiem uprzejmy, lecz krótki i zdawkowy, bez śladu tego nastroju, który przebiegał z kart pisanych tak przecież niedawno, zaledwie kilka miesięcy temu. Tymczasem Maria w oddaleniu nie przestaje myśleć o Sienkiewiczu. Próbuje nawiązać z nim kontakt za pośrednictwem Józefa Krasickiego, który listownie przekazuje Marii swe sugestie, że nie jest to możliwe, gdyż Sienkiewicz już do tej sprawy nie wraca „zraził się chyba i dał za wygraną”. Rzeczywiście Sienkiewicz przygotowujący się do jubileuszu myśli raczej o tym, jak przejść przez „jubileuszowy ogień za literackie grzechy” (tak

określał męczące go przygotowania do uroczystości jubileuszowych) niż o poznanej kiedyś Wielkopolance. Zrozpaczona Maria postanowiła nie wracać na razie do kraju. Podjęła podróż na daleki obcy ląd do stryja w Chicago. W Ameryce poznała Helenę Modrzejewską oraz jej synową. Z aluzyjnych wzmianek w listach a później z krótkich notatek w dzienniku dowiadujemy się, iż interesowało się wówczas Marią kilku mężczyzn. Jakiś bogaty plantator z Columbii, o którym potem amerykańskiej swej przyjaciółce Mary pragnie napisać 12 października 1903 roku, że „z Sienkiewiczem wszystko skończyło się i że może wyjść za tego nieznanego z Columbii”. Interesował się także piękną Wielkopolanką jakiś rzeźbiarz Anglik i jakiś Mr D. z Chicago³⁴.

W 1902 roku Maria Radziejewska wróciła do Bytomia i zamieszkała przy ul. Piekarskiej w pobliżu oddanej jej ciotki — Ludwiki Radziejewskiej, od dawna oczekującej na jej przyjazd. Czekala na nią także praca w Katoliku” oraz zainteresowanie Adama Napieralskiego, którego uczuć Maria odwzajemnić nie była w stanie. Wiemy o tym z notatki w *Memorandum*, gdzie pod datą 31 lipca 1903 roku tak napisała o Napieralskim: „gdy jestem sam na sam, wtenczas gorliwie uprawiam politykę, albo cytuję nowinki dziennikarskie, aby nigdy nie dopuścić do nastroju, w którym by popełnił nonsens oświadczenia mi się. Teraz myślę, że mu już jasno dosyć przedstawiłam mą obojętność. Zresztą zebrał tych dowodów dosyć i dawniej. Jest to dziwne, że tak go cenię a gdy teraz go nie ma, wcale nie braknie mi jego widoku dwadzieścia razy na dzień, ani nie braknie ruchu w jego biurze, ani codziennego „dzień dobry”; jednym słowem niczego z niego”.

W innym miejscu napisze:

„Pan Nap.[ieralski] czasami powie coś takiego, z czym nie wiem co zrobić. Dziś opowiadał o jakiejś pysznej artystycznej lampie z posumentem od ziemi, którą widział w Dreźnie i miał ogromną ochotę mi ją kupić”. Dodaje przy tej okazji: „staram się o możliwie przyjacielsko swobodny stosunek, inaczej byłoby męczącym żyć równie blisko i poufnie, jak my jesteśmy zmuszeni”. Zwierza się przy tym, iż było jej „dosyć trudno do właściwego tonu doprowadzić, szczególnie, jak pisze, po jej powrocie z Ameryki”.

Te wzmianki o Napieralskim, o których dotąd nie pisano, zasługują na uwagę choćby dlatego, iż w dzienniku Marii stanowią pewien wyjątek, są odstępstwem od głównego tematu *Memorandum*, którym jest oczywiście Henryk Sienkiewicz.

Rok 1903 stanowi realizację pragnień Marii o których od dawna marzyła — spotkania z Sienkiewiczem. Inicjatywa zbliżenia się do Sienkiewicza wyszła od Marii, która w tym okresie już niedwuznacznie zaczyna wyrażać swoje stanowisko wobec autora *Krzyżaków*. Na jej zaproszenie Sienkiewicz odpowiada bilecikiem:

„Laskawa Pani. Przyjdę wedle życzenia Pani jutro — o godzinie jedenastej lub nawet wcześniej do Hotelu pod nr 147 — tymczasem przesyłam wyrazy poważania — łączę z nimi życzenia, aby ta rozmowa, na której Laskawej Pani tak wiele zależy, zdołała odpowiedzieć temu wszystkiemu, czego Pani oczekuje.

H. Sienkiewicz”

Rozmowa ta miała miejsce w początkach maja w Hotelu Europejskim a zrelacjonował ją pisarz w bileciku wysłanym do Marii Babskiej dnia 5 maja 1903 r., w którym pisał:

„Siedziałem z godzinę u P. R. Jest to osoba bardzo nerwowa, która niezupełnie wie, czego chce — Ale bajecznie rasowa i istotnie bardzo ładna. Inaczej mówiąc słowami mistrza: Ciekawa”.

Sienkiewicz cieszy się z odnowionego znów kontaktu. Żał mu Marii, pragnie jej pomóc i ofiarowuje przyjaźń. Pisze o tym w jednym z listów:

„Gdy pomyślę, że nadto mogę zyskać jeszcze przyjaźń Pani, mam takie uczucie, jakby mi kto rzucił kwiat na piersi”.

Nawiązana wówczas korespondencja trwała trzy miesiące od początku kwietnia do połowy sierpnia 1903 roku.

Korespondencja ta — zdaniem J. Krzyżanowskiego — jest czymś osobliwym, wręcz unikatem wśród trzech tysięcy znanych listów Sienkiewicza, składa się bowiem nie tyle z listów, ile z bardzo długich traktatów, tak, że na jej podstawie trudno zorientować się, jak wyglądał naprawdę stosunek dobiegającego sześćdziesiątki pisarza i jego dwudziestosiedmioletniej partnerki. Oboje mówią bowiem szeroko i rozlewnie, relacjonuje uczony, o sprawach najrozmaitszych, nadto o sobie i swym stosunku do życia. Maria spowiada się ze swych zawodów, ze swego zagubienia się w życiu i konieczności znalezienia jakiejś drogi. Sienkiewicz występuje w roli świeckiego „ojca duchownego”, doradcy, przyjaciela i pocieszyciela. Zdaniem J. Krzyżanowskiego lektura tych wypowiedzi, często tchnących pozą i sztucnością i to u obojga autorów listów budzi podejrzenie, że oboje występują w maskach, iż mamy tu jakąś nieszczerą grę³⁵.

Jednakże wśród wielu abstrakcyjnych rozważań o sprawiedliwości, prawdzie i pięknie, o miłości ojczyzny, wyborze idei i o sztuce są też w listach akcenty osobiste, a ich obecność zdaje się wskazywać, że tym razem drogi znajomych z Miłosławia nie rozejdą się³⁶. Tak się jednak nie spełniło, bowiem nie minęło kilka miesięcy a listy Sienkiewicza zaczęły przychodzić do Bytomia coraz rzadziej zaś list wysłany z Oblęgorka 8 lipca 1903 roku jest właściwie ostatnim (listy które przyjdą jeszcze po paru latach inną będą miały wymowę i znaczenie³⁷.

Tymczasem Maria udręczona oczekiwaniem na list od Sienkiewicza notuje w pamiętniku pod datą 15 lipca:

„... każdy dzień bez odpowiedzi jest dla mnie ciosem wprost w serce (... Zaden sternik nie spogląda z takim niepokojem na niebo wśród burzy, jak ja teraz na skrzynkę od listów spoglądam. Prawda jest, że gdy w południe i wieczorem wracam do domu — w porze, gdy zwykłam w skrzynce zastawać listy — serce mi bije gwałtownie albo ściska je ból i gorycz nad tym moim uczuciem, tym stanem między szaleństwem a dzieciństwem. A w całym Bytomiu nie ma dla mnie ważniejszej osoby od listonosza (...)

Nazajutrz (26 lipca) zanotuje:

„Chciałabym wiedzieć dlaczego od czterech lat myślę ciągle o nim, skoro nie ma żadnych zrozumiałych powodów, abym go kochała a jest dołą w mej własnej naturze i w nim, co się temu kochaniu sprzeciwia. Jest najpierw jego sława, której nie znoszę, jest Oblęgorek — dar narodowy, którego przyjęcie mnie irytuje, jest Warszawa — jest wiek jego — który w zwykłych warunkach nie nadaje się do uczuć odpowiadających moim (...) i dalej:

„Nadto wiem, że dużo kobiet obdarza swymi względami, że jego uczucia podzielone zostały na części, a moje jest jednolite” (...) „I nie wiem, czy on jest wielkim ... czy też moja miłość jest wielką, ale jest w tym coś wielkiego”.

Są to, co podkreślano wyznania szczere i bezpośrednio odsłaniające tragiczną sytuację kobiety „chorej na beznadziejną miłość” starannie ukrywaną przed ludźmi i nigdy nie wyznana bezpośrednio samemu Sienkiewiczowi. Była to jej zdaniem miłość najprawdziwsza „nie ta, co w książkach, w buduarach, na salach balowych, na scenie”.

Ostatni zapisek w pamiętniku Marii Radziejewskiej pochodzi z 16 października 1903 roku. Notatka zaczyna się pytaniem, które Maria raz jeszcze sobie postawiła.

„W czym trudniej wytrwać, w uczuciu straty czy w uczuciu nadziei?”

„Z jednego uczucia popadam w drugie i oba są okropne” — oto jej odpowiedź.

Ostatnie zdania *Memorandum* są bardzo pesymistyczne i przygnębiające.

„Naprawdę dosyć mam wszystkiego. Życie niewarte tyle kłopotu, tyle obrzydzenia ani nawet pogardy; niczego niewarte i najlepiej naginać się do okoliczności, wybierać co najłatwiejsze, najmniej, w czym się schodzi na zero, na nic! ...”

O dzienniku Marii Radziejewskiej pisano, iż jest nie tylko cennym dokumentem ilustrującym jej wewnętrzny dramat, ale także materiałem charakterologicznym umożliwiającym zrozumienie sugestywnego oddziaływania twórcy *Bez dogmatu* na innych ludzi, na psychikę młodej, wrażliwej kobiety³⁸.

Pamiętnik ten nigdy nie dotarł do rąk Henryka Sienkiewicza. Nie wiedział on zatem ani o jej wielkim i głębokim uczuciu, ani też o jej śmierci w listopadzie 1911 roku, którą policja kryminalna w Charle-

ttenburgu uznała za samobójstwo. Od dawna bowiem stracił z nią wszelki kontakt. Była już wówczas przy nim — z każdym dniem coraz bardziej mu bliska i droga — trzecia żona i piąta Maria jego życia — Maria Babska.

III

O Sienkiewiczu i Marii Radziejewskiej stworzono w swoim czasie fałszywą i płytką legendę o jednostronnej bez wzajemności miłości pisarza jako starszego pana do wiośnianej Marii³⁹. Mówiono nie bez pewnej pikanterii oraz uszczypliwości o rzekomej miłosnej porażce autora *Trylogii*⁴⁰. Tymczasem, gdy skonfrontuje się zachowane listy Sienkiewicza z przytoczonymi wypowiedziami Marii w jej dzienniku, wówczas okaże się, że rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej.

Jeszcze w 1954 roku Julian Krzyżanowski w *Kalendarzu życia i twórczości Henryka Sienkiewicza* określił Marię Radziejewską jako „typową przedstawicielkę kobiet pokolenia, które poszukiwało zaspokojenia tęsknot mistycznych w przeżyciach erotycznych ze znakomitymi pisarzami”⁴¹. Jednakże w dziesięć lat później znakomity literaturoznawca przyznał, że opinia ta, oparta na znanych podówczas źródłach, utrzymać się nie da. Czwarta bowiem Maria w biografii powieściopisarza — obok cech wspólnych z równieśnikami literackimi w rodzaju Janki Orłowskiej Reymonta czy „szalonej Julki” Kisielewskiego, figur melodramatycznych, ma rysy odrębne, indywidualne, swoje własne, pasujące ją na postać wysoce dramatyczną, czy nawet tragiczną⁴².

Czy Sienkiewicz decydując się na małżeństwo z Maria Babską dostrzegł, że życie ukazało mu o rok wcześniej kobietę, która przy wszystkich swych kompleksach była uosobieniem tego, czego wymagał od towarzyszk życia, niemal realnym sobowtorem Maryni Połanieckiej i że na tym właśnie polegał tragizm nie tylko jej, ale również i jego samego? — pisał J. Krzyżanowski⁴³. Co naprawdę myślał o swoim „przedostatnim wielkim uczuciu” i w jaki sposób puścił je w niepamięć. Domysłów nasuwa się sporo — wskazywał uczony — przedstawiając jednocześnie najprostszy i najbardziej prawdopodobny. Po prostu Maria Radziejewska pojawiła się w życiu autora „*Quo vadis*” w złej chwili, kiedy po latach sukcesów, powodzenia uwieńczonego obchodami jubileuszowymi nastąpił pewien zastój w jego życiu twórczym. Pojawiły się także wówczas pierwsze konflikty z ówczesną krytyką, co dla powszechnie dotychczas podziwianego pisarza musiało być bardzo dotkliwe. Do tego dołączyły się jeszcze kłopoty ze zdrowiem. Gdyby Sienkiewicz spotkał Marię wcześniej, wówczas, być może, jak pisze Barbara Wachowicz, piękna Wielkopolanka, dziennikarka „*Katolika*”, „*Róża mistyczna z Bytomia*”, byłaby tą, która stałaby się jego „*Beatrycze i Laurą*” i która wreszcie dałaby mu szczęście⁴⁴.

Wróćmy raz jeszcze do postawionego na wstępie pytania — czym była miłość w życiu Henryka Sienkiewicza?

Wydaje się, że najlepszą odpowiedzią będą jego własne słowa:
,W tym morzu zła, głupstw, niepewności i zwątpień, jakim jest istnienie, jedna rzecz jest warta życia, niewątpliwa, mocna jak śmierć — to miłość. Nic nie ma poza nią’.

PRZYPISY

- ¹ J. Krzyżanowski, *Wymiana listów Henryka Sienkiewicza i Marii Radziejewskiej*. „Pamiętnik Literacki 1966, z. 3—4, s. 199.
- ² Ibidem.
- ³ B. Wachowicz, *Marie jego życia*. Warszawa 1986
- ⁴ J. Krzyżanowski, *Tragikomiczne narzeczeństwo*. (Nieznana karta z biografii Sienkiewicza. „Twórczość” 1960, nr 8, s. 57—75; tenże, *Tragikomiczne narzeczeństwo*. W: *Pokłosie Sienkiewiczowskie. Szkice literackie*. Warszawa 1973.
- ⁵ Ibidem.
- ⁶ M. Kornilowiczówna, *Onegdaj. Opowieść o życiu Henryka Sienkiewicza i ludziach mu bliskich*. Warszawa 1972, s. 32.
- ⁷ Ibidem.
- ⁸ W. Żukrowski, *Miłość w życiu Henryka Sienkiewicza*. „Nowe Książki” 1973.
- ⁹ A. Zaleski, *Towarzystwo Warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*. Warszawa
- ¹⁰ W. Żukrowski, op. cit.
- ¹¹ J. Krzyżanowski, *Wymiana listów Henryka Sienkiewicza i Marii Radziejewskiej*.
- ¹² W. Hahn, *Henryk Sienkiewicz i Maria Radziejewska*. „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 29; L. Mikulski, *Wielkopolskie kontakty Henryka Sienkiewicza w świetle najnowszych materiałów*. „Tygodnik Zachodni” 1957 nr 19, s. 5, 7; B. Wachowicz, op. cit.; *Sienkiewicz i piękna Wielkopolanka*. Wstęp, wybór i opracowanie Krystyna Kolińska-Sochaczewska. Warszawa 1973.
- ¹³ L. Mikulski, op. cit.
- ¹⁴ *Sienkiewicz i piękna Wielkopolanka*.
- ¹⁵ Ibidem.
- ¹⁶ W. Hahn, op. cit.
- ¹⁷ Cyt. za: *Sienkiewicz i piękna Wielkopolanka*, s. 13.
- ¹⁸ L. Mikulski, op. cit.
- ¹⁹ Ibidem.
- ²⁰ W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*. Katowice 1965, s. 164.
- ²¹ Ibidem.
- ²² Por. *Sienkiewicz i piękna Wielkopolanka*.
- ²³ L. Mikulski, op. cit.
- ²⁴ B. Wachowicz, op. cit.
- ²⁵ Ibidem.
- ²⁶ Ibidem.
- ²⁷ „Katolik” 1899, nr 119, s. 1.
- ²⁸ Ibidem.
- ²⁹ St. Wilczek, *Henryk Sienkiewicz w czasopiśmie polskich na Śląsku (do roku 1924)*. *Zaranie Śląskie* 1960, nr 2, s. 1—20 i odb.
- ³⁰ L. Mikulski, op. cit.
- ³¹ *Sienkiewicz i piękna Wielkopolanka*.
- ³² Ibidem.
- ³³ B. Wachowicz, op. cit.

- 34 *Sienkiewicz i piękna Wielkopolanka....*
35 J. Krzyżanowski, *Wymiana listów Henryka Sienkiewicza i Marii Radzie-
jewskiej...*
36 Ibidem.
37 Ibidem.
38 Ibidem.
39 Ibidem.
40 J. Krzyżanowski, *Kalendarz życia i twórczości Henryka Sienkiewicza*. War-
szawa 1954.
41 J. Krzyżanowski, *Wymiana listów Henryka Sienkiewicza i Marii Radzie-
jewskiej...*
42 Ibidem.

Wpływ cudzoziemek na wychowanie polityczne kobiet polskich w drugiej połowie XVII wieku

Historycy zgodnie potwierdzają wielki wpływ, jaki wywarły na życie polityczne i na obyczaje w siedemnastowiecznej Polsce dwie królowe-Francuzki: Ludwika Maria Gonzaga i Maria Kazimiera Sobieska. Zwłaszcza działalność tej pierwszej odbiła się na sposobie myślenia naszych kobiet. Niewiasty nad Wisłą dotąd na ogół przebywały w cieniu wydarzeń dziejowych, zdominowane przez zazdrośnie strzegących swych praw mężczyzn, ale mniej więcej od lat sześćdziesiątych siedemnastego stulecia zaczęły interesować się żywiej sprawami wchodzącymi w zakres polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Obydwie monarchinie nie tylko działały „wychowawczo” swoją aktywną postawą, lecz również gromadziły wokół siebie panie podobnego pokroju. W czasach Ludwika Marii najczęściej bywały to Francuzki, ponieważ wiedzą, wyrobieniem politycznym wyprzedzały one daleko nawet wysoko urodzone damy polskie. Królowa Gonzaga przywiozła ze sobą znad Sekwany grupkę biednych, dobrze urodzonych paniątek, które jako żony senatorów Korony i Litwy miały stać się podporą w posunięciach władczyni.

Francuzki owe swym wszędobylstwem, ambicją i niezliczonymi intrygami budziły zgorzienie wśród panów hołdującym raczej ideałowi kobiety-cichej, gospodarnej, doskonałej żony i matki.

Do cudzoziemek zbierających najwięcej słów krytyki należały: podkomorzyna Denhoffowa, Kanclerzyna Pacowa, podskarbina koronna Morsztynowa — wszystkie dawne dwórki Ludwika Marii oraz hetmanowa Anna Potocka.

Katarzyna z domu Bessen Denhoffowa była jedną z najznacniejszych, najbliższych stojących Gonzagi dam. W czasie „potopu” szwedzkiego towarzyszyła królowej w niedolach wygnania, a potem w podróżach po kraju. Będąc zaufaną na dworze osobą, miała wielki wpływ na monarchinię. Liczyli się z nią wybitni polscy i litewscy dygnitarze państwowi. Gdy zdrajcy Bogusławowi Radziwiłłowi grunt usuwał się spod nóg, zagrożony utratą większości dóbr, otoczony nienawiścią, szukał pomocy u podkomorzyny. Ona to, jako powinowata księcia w 1658 r. pośredniczyła w nawiązaniu kontaktów z królową. Ludwika Maria mająca już wtedy plany wyboru króla za życia władcy jeszcze panującego [tzw. elekcja vivente rege] szukała sprzymierzeńców do realizacji swych planów. Nie gardziła nawet niedawnym wrogiem, ponieważ chętnie widziałaby w dworskim obozie wszystkich Radziwiłłów¹.

Denhoffowa mogła chlubić się znacznymi powiązaniem rodzinnymi. Dzięki mężowi Teodorowi była skoligaconą z Austriakiem hrabią Kinskim. Próbował to wykorzystać Wiedeń— nie patrzono tam bowiem przychylnym okiem na projekty reform w Polsce, zwłaszcza na zamiar przeprowadzenia elekcji *vivente rege*. Dlatego w okresie rokосу Lubomirskiego Habsburgowie chcieli zjednać Denhoffów dla polityki austriackiej, ofiarując pensję podkomorzemu. Podobno jednak pani Katarzyna natychmiast powiadomiła królową, że” jej mąż tej pensji nie przyjął, lecz że przeciwnie się stara wpoić w umysły Kurlandczyków i Litwinów potrzeby prędkiej elekcji”².

Wkrótce okazuje się przecież, iż Denhoff uchodzi za przywódcę stronnictwa habsburskiego. Wraz z kolejną zmianą orientacji politycznej owego sprytnego stadła małżeńskiego, zaczynają krążyć słuchy o afekcie, jakim król Jan Kazimierz darzy Katarzynę; istotnie pani ta miała nań wielki wpływ.

Śmierć Ludwiki Marii w 1667 roku wzbudziła początkowo niepokój Denhoffowej, ale rychło zajmuje ona miejsce zmarłej władczyni, pilnując, by inna kobieta nie opanowała serca i umysłu monarchy.

Znając słabość i dobroć króla wymogła na Janie Kazimierzu rzecz niesłychaną. Otóż licząc na to, iż władcą Polski, po planowanej abdykacji ostatniego Wazy, zostanie kandydat Francji-Filip Wilhelm, załatwiła obietnicę, że zachowa on pozycję oraz stanowisko podkomorzego. Natomiast samej pani Katarzynie zapewnił godność pierwszej damy, a także ochmistrzyni dworskiej nowej królowej, oczywiście z odpowiednią do tego pensją³.

Denhoffowie nie poprzestali na tym. Gdy podkanclerzy Olszowski pragnął ograniczyć urząd hetmański, klika podkomorzego i jego żona storpedowali ten dobry zamysł. Na dodatek dopiełli następnego celubawę pełną otrzymał wróg podkanclerzego- Dymitr Wiśniowiecki⁴.

Zręczna, inteligentna, dowcipna Katarzyna Denhoffowa należała zawsze do najlepiej poinformowanych dam w Polsce. Oprócz kontaktów dyplomatycznych z francuskim posłem de Bonzy i innymi cudzoziemcami ze świata polityki, prowadziła bogatą korespondencję z panami polskimi. Jednym z jej przyjaciół był Jan Chrapowicki, wojewoda witebski, który donosił podkomorzynie o własnych posunięciach. W swym pamiętniku⁵ zawarł wzmianki o konferencjach z panią Katarzyną. Nawet Jan Sobieski nie lubiący tej damy, starał się mimo tego utrzymywać z nią dobre stosunki. Również hetman litewski Michał Pac rad służył Denhoffowej. Dostarczała mu „cyfr”, które czyniły bezpieczniejszą korespondencję pomiędzy magnatami.

Lata 1668—1669 są okresem niezwyklej aktywności cudzoziemki. Ważne spotkania u króla Jana Kazimierza, tajne schadзки z ambasadorem Ludwika XIV, działalność na rzecz wersalskiego kandydata (za co pobierała pensję), przyjmowanie wizyt młodego posła — Ludwika de Lionne- to wszystko miało zabezpieczyć i umocnić pozycję Denhoffów w kraju.

Nieoczekiwany wybór Michała Korybuta Wiśniowieckiego na króla obalił ambitne marzenia pani Katarzyny. Podkomorzyna okazała się mniej sprytna od kanclerzyny Pacowej- ona zajęła teraz czołowe miejsce wśród dam na dworze młodego monarchy. Dalej jednak Denhoffowa prowadzi interesy i utrzymuje znakomite kontakty. Świetnie orientuje się w planach nowego władcy, zaś po jego zgonie cieszy się zaufaniem królowej Marii Kazimiery.

Wybitną Francuzką, sławną w Polsce była Klara de Mailly-Lascaris wydana za mąż za Krzysztofa Paca w 1654 roku.

Oboje młodzi małżonkowie stanowili dobraną parę. Całe życie poświęcili dla podwyższenia splendoru Paców, co im się zresztą powiodło przy pomocy krewniaków i przyjaciół. Ród ten przez wiele lat odgrywał ważną rolę na Litwie. Jednocześnie ich interesy łączyły się ściśle z dworem i planami Ludwika Marii. Królowej bowiem Krzysztof zawdzięczał swą karierę. Nic więc dziwnego, iż wraz z żoną znalazł w obozie bojowników o elekcję „vivente rege”. Walczył też o wyniesienie Francuza na tron Polski.

Wersal doceniał wysiłki Paców. Nazwisko obrotnych małżonków figurowało na liście osób wynagradzanych przez ministerstwo spraw zagranicznych Francji. Za swą działalność dostał w 1661 r. 30 tysięcy liwrów, Klara 3 tysiące⁸.

Lata konfliktu z Lubomirskim stały się okresem szczególnie gorącym dla Paców, ponieważ spotkali się oni z krytyką szlachty oraz z nienawiścią ze strony oponentów politycznych. Godząc ostrzem satyry w kanclerza i hetmana Michała Paca- głównych przywódców rodu, nie oszczędzono i Klary. Wypominano jej niezbyt podobno cnotliwą przedmażeńską przeszłość⁹.

Pacowie rezydowali w swej nowej siedzibie w Belwederze, blisko królowej. Krzysztof rzadko opuszczał stolicę, ale gdy interesy zmuszały go do wyjazdu, zestępowała Paca kanclerzyna i przejmowała z ochotą sprawy rodziny. Utrzymywała żywe kontakty z dworem, a mężowi w razie potrzeby przysyłała polecenia Ludwika Marii w zaszyfrowanych listach. Konferowała też zawzięcie z dyplomatami, zwłaszcza z Francuzami¹⁰.

Po śmierci Gonzagi i po abdykacji Jana Kazimierza, rola Paców wzrosła. Rozzuchwaleni, pewni własnej potęgi przenieśli się do Zamku warszawskiego, mimo oburzenia opinii szlacheckiej. Poczęli stamtąd prowadzić ożywione akcje polityczne. M. in. Pacowa wraz z panną Beaulieu, słynną francuską intrygantką zaczęły buntować umysły Polaków przeciw Janowi Kazimierzowi. Efektem tego było odsunięcie się szlachty od exwładcy i jego osamotnienie.

Kanclerzyna w tym czasie popierała elekcyjne kombinacje małżonka. Trwała przecież rywalizacja Paców i Radziwiłłów na Litwie. Jedni trzymali stronę Francuza Kondeusza, ci drudzy- Neuburga.

Nuncjusz Marescotti znając pozycję pani Klary, próbował ją przeciągnąć do obozu elekta wiedeńskiego- Karola, ofiarując wpływowej kobiecie kosztowne świecidełka i cenne kosmetyki¹¹.

Opowiedzenie się Paców za księciem francuskim zbliżyło kanclerzynę do wysłannika Wersalu, opata Courtois. Nie przeszkadzało jej to bynajmniej przyjmować u siebie Chavagnaca, przyjaciela Wiednia. Chętnie brała od niego pieniądze, dawała mu wiele pożytecznych rad, ba, nawet uważała go za swojego krewnego. Łącznikiem pomiędzy Chavagnacem a Pacową był brat pani Klary- hrabia de Mailly.

Podczas gdy Francuzi usiłowali stworzyć wspólny Pacom i Radziwiłłom obóz polityczny, kanclerz i jego żona zaczęli lawirować. Przyczyną ich niezdecydowania stało się posunięcie Ludwika XIV, który niespodziewanie poparł Neuburga. W takiej sytuacji Pacowie zmienili front i w czasie elekcji (maj 1669) stanęli po stronie Karola Lotaryńskiego, przechodząc tym samym do stronnictwa austriackiego¹².

Tymczasem królem został „Piast”, Michał Korybut Wiśniowiecki. Okazało się wtedy, że rywalizujący ze sobą Radziwiłłowie i Pacowie opowiedzieli się przeciwko nowemu władcy. Kanclerz i pani Klara obliczyli swe szanse i zmienili się raptownie w gorliwych przyjaciół Michała. Dzięki temu posunięciu oboje małżonkowie zaczęli odgrywać główną rolę na dworze Wiśniowieckiego. Sprytna Pacowa, wykorzystując własne zdolności do intryg została opiekunką młodej, dość biernej austriackiej żony Korybuta -królowej Eleonory. Mówiono, że uczyła ją „niecnotliwych, szalbierskich figlów” politycznych. Za usługi świadczone parze monarszej kanclerzyna awansowała na pierwszą, honorową damę dworu władczyńi.

Wywyższenie Paców- ich wielka kariera skończyła się wraz z nagłą śmiercią króla w 1673 r.

W toku przedwyborczej walki pani Klara i jej mąż stali (podobnie jak wdowa po Michale) po stronie Karola Lotaryńskiego, upatrując w nim kandydata na tron polski. Jednocześnie z niepokojem obserwowali wzrost autorytetu i popularności hetmana- marszałka Jana Sobieskiego (zjawisko to dało się zauważyć już za życia zmarłego króla) Pacowie bardzo obawiali się wysunięcia jego osoby w czasie elekcji. Zawistna kanclerzyna ostrzegała nawet Austrię przed Sobieskim, gdyż dowiedziała się o ambicjach hetmana, a zwłaszcza o marzeniach Marii Kazimiery- małżonki marszałka¹³. Pacowa żywiła zwykłą nienawiść do Marysienki, traktując ją jako rywalkę przeszkadzającą w realizacji swoich zamysłów. Francuski poseł Forbin de Janson na próżno próbował przełamać tę nadzwyczajną wrogość Paców do Sobieskich¹⁴.

Kiedy nadeszła pora elekcji w 1674 roku, kanclerzyna- zgodnie z interesem własnej rodziny- broniła praw królowej Eleonory do polskiej korony, a gdy marszałka koronnego wybrano monarchą, nie mogąc znieść myśli o triumfie Marii Kazimiery, puszczała plotki

o niewierności małżeńskiej swej rodaczki i o wielkich pieniądzach, które hetmanowa płaciła, aby kupić poparcie wpływowego Stanisława Jabłonowskiego dla swojego męża.

Marysienka nie pozostała dłużną pani Klarze. W jakiś czas potem usiłowała podburzyć Michała Radziwiłła (szwagra Sobieskiego) przeciw kanclerzowi Pacowi, żeby go zniszczyć i upokorzyć w oczach opozycji.

Po tym wszystkim co obydwie Francuski przeżyły, nigdy nie doszło do szczerej zgody i zaprzyjaźnienia.

Znaną, równie rozpolitykowaną, „źle” oddziaływającą na niewiasty polskie kobietą rodem z Francji była Katarzyna z Gordonów Morsztynowa, małżonka Jana Andrzeja.

Należała do wiernych sojuszniczek Ludwika Marii i Wersalu. Podobnie jak Pacowa i Denhoffowa w 1661 roku i później znalazła się na liście pensji wypłacanych przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych. Za popieranie elekcji „vivent rege” i Kondeusza pobierała 3 tysiące liwrów¹⁵.

Jan Andrzej Morsztyn wówczas referendarz wielki koronny, miał pośredniczyć w sprawie między królową a Lubomirskim. Ten ostatni zaczął odsuwać się od polityki dworu w końcu 1663 r. Pan referendarz nic wtedy nie załatwił, ponieważ zbyt dbał o własne interesy. Na początku 1664 roku Jerzy Lubomirski utwierdzony w swym uporze i wrogości do Jana Kazimierza i Ludwika Marii, przyczynił się do fiaska misji Morsztyna, co z kolei spowodowało niełaskę królowej¹⁶.

W tym trudnym dla męża czasie, pani Katarzyna była jego podporą, a w razie konieczności przesyłała polskiej monarchini wiadomości o posunięciach małżonka.

Rolę Morsztynowej doceniali Austriacy i ich przyjaciele. Wspomniany już nuncjusz Marescotti ofiarował jej różne upomniki. Nie zmieniła jednak poglądów i wraz z referendarzem, w 1669 roku, w okresie elekcji, należała do zwolenników Francuza.

Po wyborze Michała Korybuta Wiśniowieckiego, Morsztynowie stali w opozycji do niego. Los rzucił referendarzową do tego samego obozu malkontentów, w którym znajdował się marszałek koronny Sobieski. Pani Katarzyna, podobnie jak Pacowa, nie lubiła Marysienki, mając jej za złe niedawne umizgi do kórła Michała¹⁷.

Zwolennicy Wiśniowieckiego nie znosili Morsztynowej. Podczas walki „fakcji” Kondeusza ze stronnikami młodego władcy polskiego w 1672 r., satyrycy „królewscy” wylewali na politykujące Francuzki kubły brudów. I tak referendarzową „ze świdrowatym okiem, niecnotliwą głową” potępiano za to, że z innymi „baby” chciała obalić z tronu Michała i sprowadzić Kondeusza do Polski¹⁸.

W latach rządów Sobieskiego, Morsztynowie cieszyli się zrazu pewnymi względami. Mąż Katarzyny został nawet podskarbis wielkim koronnym. Niestety będąc wiernym sługą Francji, zaczął zapominać

o interesach kraju, sprzeciwiając się polityce Jana III. W końcu udowodniono mu w 1682 r. zdradę. Morsztynowa próbowała ratować małżonka paląc klucz do szyfru, bez którego trudno byłoby odczytać obciążający podskarbiego list. Zabiegi pani Katarzyny okazały się daremne. Kariera Andrzeja Morsztyna skończyła się. Gorliwy przyjaciel Wersalu stanął przed sądem. Wprawdzie najgorszy wyrok gromił, lecz wołał on opuścić Polskę, przenosząc się na stałe do Francji, gdzie znacznie wcześniej wykupił dużą posiadłość.

Oprócz wyżej wymienionych cudzoziemek działały politycznie oczywiście i inne panie, np. panna Małgorzata de Beaulieu, zwana Debolanką — znana intrygantka. W okresie panowania Jana Sobieskiego niezbyt chlubną rolę odegrały siostry królowej Marysienki — ambasadorowa Francji de Bethune i kanclerzyna Wielopolska. Szczególnie pierwsza z nich szerzyła zamęt w Rzeczypospolitej, gdyż marzyła o koronie węgierskiej dla męża; w związku z tym oboje małżonkowie usiłowali zainteresować Jana III swymi planami.

Mimo jednak tej aktywności Francuzek, czasy Sobieskiego różnią się znacznie od epoki rządów Jana Kazimierza i Ludwika Marii. Wyrosło już pokolenie naszych, rodzimych działaczek, wychowanych na wzorach francuskich Żony senatorów i dygnitarzy państwowych biorąc przykład z Pacowej, Denhoffowej i in. dam z dworu Gonzagi, zupełnie dobrze radziły sobie w sprawach polityki, a o ich względy walczyli obcy dyplomaci.

Pisząc o działalności Francuzek i dwórek, wydawać by się mogło że one jedynie wodziły rej wśród polskich pań. Włoszka Lukrecja Radziwiłłowa, marszałkowa nadworna litewska należała do niewiast świetnie zorientowanych w ówczesnych realiach politycznych. Słynęły z mądrości żony magnatów z rodziny Mohiłów. Najsławniejszą z nich jest zapewne Anna Mohilanka, po czwartym mężu Potocka, małżonka Stanisława „Rewery”. Jej wzmożone zainteresowanie sprawami publicznymi przypadło na najgorszy moment dziejowy — na konflikt dworu królewskiego z Lubomirskim.

Już w 1661 r., prawdopodobnie pod niemałym naciskiem swej żony, sędziwy Potocki (trzymał w swych rękach urząd hetmana polnego koronnego) zdecydował się poprzeć plany Ludwika Marii i Jana Kazimierza osadzenia na tronie polskim Francuza. Pewnym na to dowodem są słowa pana Caillet. W 1662 roku, w memoriale przez siebie napisanym zanotował on, iż Mohilanka niezwykle przywiązana do Gonzagi ma wiele władzy nad umysłem hetmana „... i gdyby przyszło do elekcyi, spodziewać się należy, żeby był za nami (tj. za kandydatem francuskim); przynajmniej nie widać w nim żadnej skłonności do któregokolwiek innego” pretendenta do tronu²⁰.

Pani Anny, równie leciwej jak jej mąż, powszechnie nie lubiano. Bogusław Radziwiłł nazywa Potocką „zgniłą babą”. Wyśmiewane „grecką” wiarę hetmanowej, a kiedy umarła, w 1666 r. ktoś napisał złośliwe „Epitafium...”. W utworze tym datę śmierci staruszki na-

zwano rokiem „odzyskania zbawienia”. Potępiano Mohilankę za rzeckome podżeganie do gnębienia wolności szlacheckiej. Ochrzczono tę damę „akuszerką szachrajskiej elekcji „Kondeusza”, oskarżano, że mężowi swemu „doradzała w życiu jedynie sposoby uciskania Rzeczypospolitej; słowem cieszone się otwarcie ze zgonu Potockiej. Uważano wręcz, iż lepiej byłoby dla Polski, „gdyby takie potwory częściej umierały”¹.

Działalność polityczna Denhoffowej, Pacowej, Morsztynowej, Potockiej i innych jeszcze cudzoziemek wywarła olbrzymi wpływ na pozycję społeczną naszych kobiet. Wprawdzie intrygantki potępiała opinia szlachecka, radząc „niecnotliwym” niewiastom pilnować raczej kądzieli, aniżeli wydarzeń publicznych, jednak przełom został dokonany. Jawne akcje Ludwiki Marii, poparcie, jakie udzielały jej żony magnatów, następnie mieszanie się w sprawy polityki dam różnych nacji oraz rządy Marii Kazimierzy u schyłku żywota Jana III, spowodowały przemiany w mentalności senatorów i dygnitarzy Rzeczypospolitej. W końcu mężczyźni musieli przyjąć ingerencje kobiet za fakt istniejący. Sami panowie byli zadowoleni z pomocy wpływowich żon i matek — poprzez swe krewniaczki i znajome próbowali dostać się do dworu, bądź wciągali panie do przedsięwzięć politycznych.

Te zmiany w mentalności płci brzydkiej pociągnęły za sobą następne. Zaczęto staranniej wychowywać panny, popularne stawało się też tzw. kształcenie francuskie. Język, maniere, obyczaje, książki rodem z Paryża upowszechniały się wśród najmożniejszych w Koronie i na Litwie — należało to do dobrego tonu.

Tak więc cudzoziemki w Polsce zasłużyły się w emancypacji naszych niewiast. Pomijając społeczne i polityczne aspekty tego skomplikowanego zjawiska, przyznać trzeba, że przed Polkami otwały się nowe perspektywy dla sprawdzenia własnych zdolności i wiedzy na polu polityki, tak przecież obwarowanym dotychczas przez mężczyzn.

PRZYPISY

- ¹ B. Radziwiłł, *Autobiografia*. Wstępem poprzedził i opracował Tadeusz Wasilewski, Warszawa 1979, ze wstępu, s. 79;
- ² *Protofolio Królowej Maryi Ludwiki, czyli zbiór listów, aktów urzędowych i innych dokumentów ...* wyd. przez E. Raczyńskiego, T. 2., Poznań 1844. *List cyfrowany sekretarza des Noyersa do ks. Kondeusza z dn. 11 IX 1665 r.*, s. 325;
- ³ W Czermak, *Ostatnie lata Jana Kazimierza*. Opracował i wstępem poprzedził Adam Kersten, Warszawa 1972, s. 310;
- ⁴ Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629—1696*, Warszawa 1983, s. 147;
- ⁵ J.A. Chrapowicki, *Dyaryusz wojewody witepskiego*, wydany z autentyku przez J. Rusieckiego z Trojanki. Warszawa 1845;
- ⁶ B. Fabiani, *Warszawski dwór Ludwiki Marii*, Warszawa 1976, s. 55;
- ⁷ A. Codello, *Rywalizacja Paców i Radziwiłłów w latach 1666—69 w „Kwartalnik Historyczny”*, 1964, nr 4

- ⁸ B. Fabiani, *Nieznane portrety Paców. Studium biograficzno-ikonograficzne z XVII wieku* w „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, T. XV, cz. 2, 1971, s. 146
- ⁹ B. Fabiani, *Warszawski dwór...*, s. 56—57;
- ¹⁰ B. Fabiani, *Nieznane portrety Paców...*, s. 145—146;
- ¹¹ Zbiór pamiętników o dawnej Polsce, z rękopisów, tudzież dzieł... przez J. U. Niemcewicza. Wydanie nowe Jana N. Bobrowicza, T. 4, Lipsk 1839, s. 234;
- ¹² A. Codello, *Rywalizacja...*, s. 922—926;
- ¹³ O. Forst de Battaglia, *Jan Sobieski, król Polski*, Warszawa 1674, s. 63;
- ¹⁴ *Archiwum spraw zagranicznych francuskie do dziejów Jana Trzeciego*. Opracował Kazimierz Waliszewski, T. 1. Lata 1674—1677., Kraków 1879. *Biskup Marsylii do Ludwika XIV, z Warszawy dn. 11 V 1674 r.*, s. 28;
- ¹⁵ K. Waliszewski, *Polsko-francuskie stosunki w XVII w. 1644—1667. Opowiadania i źródła historyczne, ze zbiorów archiwalnych francuskich publicznych i prywatnych*, Kraków 1889, s. 102;
- ¹⁶ W. Czermak, *Sprawa Lubomirskiego w roku 1664* w „Ateneum”, 1885, T. 3., s. 401—405;
- ¹⁷ T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629—1674*, wyd. 2., T. 2., Kraków 1898, s. 271;
- ¹⁸ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy. Z rękopisu wydał, opracował i posłowiem opatrzył Stefan Nieznanowski*, Warszawa 1980, s. 44;
- ¹⁹ E. Deiches, *Koniec Morstina, Studium historyczne z czasów Jana Sobieskiego*, Kraków 1894, s. 68;
- ²⁰ 3023 III, Ossolineum, s. 56;
Protofolio... Stan spraw Polski i instrukcja, jak ma poseł postępować w popieraniu elekcji księcia[D'Anghien] Dn. 18 XII 1662 roku, s. 276;
- ²¹ *Poezja Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego. Epitafium Anny Mohiłówny, rozpustnej staruszki, z rodu Wołoszki, z wiary i obyczajów- Greczynki, z łoża Polki. Przygotował do druku, objaśnił i wstępem poprzedził J. Nowak-Dłużewski*, Wrocław 1953, nr LXVIII, s. 216.

**Pisarstwo Kornelii Dobkiewiczowej.
(Rekonesans badawczy).**

Kornelia Dobkiewiczowa jest autorką wielu, cieszących się nie-
słabnącym zainteresowaniem czytelników, książek dla dzieci i mło-
dzieży. Mimo, iż jest autorka *Miedzianej lampy* znaczącą postacią
śląskiego środowiska literackiego, brak dotychczas pełnego, krytycz-
nego opracowania jej twórczości. Niniejszy szkic jest próbą rekone-
sansu badawczego.

Twórczość autorki *Weżowej królowej* wyróżnia, nie mające pre-
cedensu w literaturze dla dzieci i młodzieży, zainteresowanie kluturą,
dziejami historycznymi i folklorem całego regionu Śląska.
Można w pisarstwie Dobkiewiczowej, jak zauważa Krystyna Heska-
Kwaśniewicz wydzielić dwa nurty: etnograficzny i historyczny¹.
Odpowiada temu podziałowi predylekcja w zakresie doboru gatunków.
W nurcie etnograficznym mieszczą się literackie opracowania baśni,
legend, podań i opowieści ludowych, zaś nurt historyczny reprezen-
tują powieści, budowane w oparciu o tradycyjne schematy walter-
scotowskich romansów historycznych². W dziale tym nie mieści się je-
dynie debiutancka, popularnonaukowa książka pt. *W Grodach Sło-
wian śląskich* (1954 r., wyd. II 1966-popr. uzup.), która jest próbą
ukonstytuowania nowego, pogranicznego gatunku w literaturze dla
młodzieży, jednoczącego w sobie cechy rozprawy naukowej i zbele-
tryzowanej powieści, przy zachowaniu względnej niezależności obu
poziomów tekstu. Choć ten eksperyment formalny zyskał raczej ne-
gatywną ocenę krytyki³ dla badacza twórczości autorki *Śleżanskiej le-
gendy* jest powieść przykładem niekonwencjonalnego potraktowania
naukowo-folklorystycznego tworzywa w literaturze młodego odbiorcy
i świadectwem narodzin warsztatu twórczego. Znamionną cechą pi-
sarstwa Dobkiewiczowej jest wierność wobec realiów obyczajowych,
historycznych i wątków ludowych będąca dla autorki *Znaku nad
Czarnym jeziorem* podstawą pisarskiego z nich „użytku”.

Nurt „etnograficzny”

W rozważaniach nad pisarstwem Dobkiewiczowej, istotne wydaje
się podkreślenie ścisłego związku między naukowymi zainteresowa-
niami autorki kulturą ludową (szczególnie kulturą Śląska) a twór-
czością literacką.

Zauroczenie folklorem regionu śląskiego wywołało (jeszcze w o-
kresie studiów uniwersyteckich) lektura zbioru *Pieśni ludu śląskiego*,
zebranych i opracowanych przez Juliusza Rogera a wydanych dru-
kiem w 1862 roku we Wrocławiu. Wtedy to, jak wspomina autorka.

„Śląskie pieśni ludowe zainteresowały mnie niezwykle silnie jako teksty literackie utworzone przez zbiorowy geniusz poetycki ludu, który przez długie wieki żył i rozwijał się z dala od szkół i drukowania słowa...⁴

Zainteresowaniu temu pozostała Dobkiewiczowa wierna. Uczestniczyła w pracach ówczesnego Instytutu Śląskiego, brała udział (jako asystent w Zakładzie Badania Tekstów Ludowych), w Akcji Zbierania Folkloru, a w 1950 roku uzyskała doktorat na podstawie pracy pt.: „Staropolska pieśń kościelna ludu śląskiego”. Pasja zbieracka zdecydowała o charakterze jej twórczości, która jest znaczącym dopełnieniem współczesnych badań folklorystycznych. Na marginesie rodzi się refleksja, iż właśnie takie jak Dobkiewiczowej literackie opracowania tekstów ludowych przywracają je kulturze polskiej. Dzięki literackiej „obróbce” stosunkowo łatwo mogą powrócić do obiegu kulturalnego teksty najczęściej już zapomniane. Zasadą w piśarstwie Dobkiewiczowej jest nie tylko podawanie źródła pochodzenia opracowywanych tekstów ale i dokonywania ze znanstwem selekcja zebranego materiału. Dobkiewiczowa pragnie przekazać młodemu odbiorcy opracowania tekstów autentycznie ludowych, możliwie mało znanych i najwartościowszych w dorobku „zbiorowego geniuszu ludu”. Co więcej pragnie autorka *Szkarłatnego rycerza* przekazać możliwie pełny, usystematyzowany obraz tekstów folklorystycznych zległego regionu Śląska. Baśnie i opowieści zebrane w pięciu zbiorach⁶ są monografią obejmującą tereny Górnego i Dolnego Śląska, Opolszczyzny, Beskidu Śląskiego i Żywieckiego itd. Podobnie usystematyzowany zbiór tworzą podania i legendy o zamkach śląskich zebrane w dwu książkach- *Szkarłatny rycerz* i *Róże w błękitnym polu*. Ciekawą perspektywą badawczą wydaje się określenie relacji zachodzących między książkami autorki *Wężowej królowny* a innymi literackimi opracowaniami baśni i opowieści śląskich. Analiza porównawcza np. baśni i opowieści opracowanych przez Gustawa Morcinka i Kornelię Dobkiewiczową ujawniłaby nie tylko wspólnotę zainteresowań światem wierzeń, legend, tradycji i obyczajów ludu śląskiego obojga autorów, lecz przede wszystkim odmienność ich literackiego opracowania, mimo zewnętrznego podobieństwa. Inną perspektywę badawczą otwierają rozważania autorki, dotyczące świata baśniowego Śląska, w „Posłowie”. do zbioru baśni pt.: *Wężowa królowna* czytamy: „Świat baśniowy Śląska jest (...) bardzo urozmaicony i bogaty. Pochodzeniem swoim sięga on do wierzeń naszych przodków Słowian zamieszkujących tę ziemię od długiego szeregu wieków. W związku z tym nasuwa dla śląskich autorów możliwość podjęcia próby stworzenia czy może odtworzenia, mitologii Słowian śląskich, tak jak to już uczynił Franciszek Fenikowski w stosunku do mitologii kaszubskiej...⁶. Pojawia się pytanie — w jakim stopniu autorce w powieściach, zbiorach baśni i legend udało się odtworzyć literacki obraz mitologii Słowian śląskich? Równie inspirująca jest uwaga autorki

Sztolni w Sowich Górach dotycząca powiązań motywów wędrownych występujących w opracowanych przez nią tekstach z wywodzącymi się z mitologii greckiej. Ciekawa okazałaby się zapewne także psychoanalityczna interpretacja baśni śląskich. Proponowane kierunki badań przyczyniły się, zdaniem autorki szkicu nie tylko do lepszego poznania utworów autorki *Doliny śpiewających ptaków* ale co wydaje się również istotne, stałyby się podstawą szerszej refleksji teoretycznej dotyczącej baśni regionalnej w ogóle.

Nurt historyczny

Współczesna powieść historyczna dla młodzieży nie kontynuuje Sienkiewiczowskiej idei „ku pokrzepieniu serc”. Powrót na dawne piastowskie ziemie zrodził dla pisarzy (szczególnie śląskich) obowiązek „przybliżenia Śląska do Polski i Polski do Śląska”, ciągle aktualnym pozostał nakaz świadczenia o niepodważalnej polskości regionu, upowszechniania wiedzy o jego historycznej przeszłości. W powieściach historycznych Kornelii Dobkiewiczowej odnaleźć można wszystkie wyżej wymienione „funkcje”. Większość jej śląskich powieści mówi o dziejach XI-wiecznego Śląska (m. in. *Haftowane trzewiczki*, *Rycerze kamiennego niedźwiedzia*, *Największy skarb*, *Ślązanka legenda*) gdyż ten okres (początki państwowości Polski) historyczny pozwala autorce nie tylko ukazywać przeszłość regionu ale także (jednocześnie) zaświadczyć o jego polskości. Słowiański rodowód, bogactwo folkloru, obszerna literatura przedmiotu i historyczne źródła, na które autorka tak często się powołuje — to p r z e k o n y w a j ą c e a r g u m e n t y. Autorka *Rycerzy kamiennego niedźwiedzia* pragnie zachęcić młodego czytelnika do turystycznej wędrowki po rozległym regionie Śląska. — „Zobaczenia na własne oczy” wykopalisk na Ostrówku w Opolu, śląskich zamków. Pragnie rozbudzić u młodego czytelnika ciekawość własnego kraju i swoiście trudny, współczesny patriotyzm czasów pokoju, wyzwolony z nakazu walki z wrogiem. Głównym zagadnieniem badawczym w rozważaniach nad utworami nurtu historycznego jest określenie stosunku pisarstwa Dobkiewiczowej do tradycji powieści historycznej z adresem młodzieżowym oraz synteza jej dokonań na tle powojennej prozy dla młodzieży o tematyce historycznej. Czy książki autorki *Największego skarbu* są twórczą kontynuacją konwencji powieściowego z adresem młodzieżowym? Opinie krytyków⁸, zgodne są co do tego, iż cechą znamionną pisarstwa Dobkiewiczowej jest odwołanie się do tradycyjnych schematów romansu historycznego. Lektura „klasyków” była, jak się wydaje, nie tylko szkołą stylu dla autorki *Haftowanych trzewiczek* ale podstawą wytworzenia własnego modelu powieści historycznej dla młodego odbiorcy. Świadome odwołanie do tradycji, rezygnacja z nowatorstwa formalnego (wyjątek stanowi pograniczna powieść *W grodach Słowian Śląskich*) wynika z chęci przekazania młodemu czytelnikowi wiedzy o przeszłości historycznej Śląska, kulturze i obyca-

jach przodków Słowian. Ten trudny zamysł autorki nie tylko uprawnia lecz zmusza do sięgnięcia po tradycyjne, sprawdzone wzorce gdyż są one gwarancją zainteresowania czytelnika i zaspokojenia jego potrzeb. Nie chodzi tu o schlebianie gustom czytelników lecz obniżenie wysokiego stopnia trudności, autorka dąży bowiem do maksymalnej zgodności ze stanem wiedzy naukowej na temat dziejów i kultury Śląska. Dążenie to objawia się w zbytnim zagęszczeniu zabiegów archaizacyjnych czy wprost balaście erudycyjnym, który narusza zwartość kompozycji tekstu (np. *Złote jarzmo*). Usterki te równoważy barwność narracji, interesująca struktura fabularna i autentyzm dokumentalny jej powieści. Synteza dokonań autorki *Śięzańskiej legendy* na tle powojennej powieści historycznej wymaga szczegółowych analiz porównawczych utworów o tematyce piastowskiej innych autorów.

I wreszcie ostatnie zagadnienie.

W jakim stopniu twórczość Dobkiewiczowej dla młodzieży jest jej odbiciem kultury literackiej?⁹

Związki z tradycją gatunkową powieści historycznej dla młodzieży w utworach Dobkiewiczowej przejawiają się nie tylko w „skłonności do opierania fabuły na tradycyjnym schemacie romansu historycznego” ale także w archaizacji stylu np:

— Ostreżnice! Już żreją, a lipień się przecie ledwo zaczyna. Baczcie, jak obrodziły!

— Ano baczmy, gospodzinie, baczmy — zaśmiał się Trzpień — bo czczość nadto już żywot ściska. Zdałoby się jakie jadlo dobyć ze sakwy!

Ten dialog Żelka i Trzpienia poprzedzony jest jednak kwestią narratora o mniejszym nasileniu zabiegów archaizacyjnych:

„... Po ziemi siały się gęsto jeżyny i poczynają właśnie dojrzewać w gorącym słońcu długiego lata roku 1017. (podkr. J.S.)¹⁰

Dzięki takiemu zabiegowi autorka „zaprasza” niejako czytelnika do gry — zabawy — jak zdanie — jeżyny dojrzewają w tym roku bardzo wcześniej” — mógł powiedzieć Polak w 1017 roku. Autorka odwołania „tajemnice” warsztatu, ułatwiając zrozumienie tekstu, bez sięgania do objaśnień trudniejszych wyrazów. Kiedy indziej stylizacja języka potęguje humor scen np. w komentarzu narratora dotyczącym zachowania Starzyka „Szpaka” udającego stateczną białogłową:

„Przez cały czas jejmość Katarzyna niezwyčajną u starszych niewiaśc wykazywała ruchliwość i sposobność do wszelkiego zajęcia(...) tak że brat Hiacynt podobnego przykładu niewiaśc zgoła wymienić nie umiał, choć biegle znał niewiaśc, o których się mówi nie tylko w żywotach świętych, lecz także w historii rzymskiej”¹¹.

Humor to częsty gość w powieściach, opowiadaniach i baśniach Dobkiewiczowej. Dążenie do uatrakcyjnienia narracji przejawia się we wplątaniu tekstów pieśni, przyspiewek, przysłów i zwrotów przysłowiowych w tok opowiadania. Szczegółowej analizy wymaga kon-

strukcja bohatera w powieściach Dobkiewiczowej, która ujawni jak się wydaje nową płaszczyznę odwołań i dialogu z tradycją literacką np. postać brata Hiacynta przywodzi na myśl „pobożnych mnichów” Krasickiego, bogdanki i rycerze wydają się kreacjami „sienkiewiczowskimi”. Dopiero jednak szczegółowa analiza pozwoli na określenie jakości tych odwołań i aluzji literackich. Podsumowując wypada stwierdzić, iż twórczość dla dzieci i młodzieży Kornelia Dobkiewiczowa, mimo odwołania do tradycyjnych, sprawdzonych struktur, wypracowała własny, oryginalny styl a to za sprawą wysokiej kultury literackiej. Przeprowadzona w artykule próba rekonesansu badawczego ujawniła potrzebę szczegółowych badań nad twórczością autorki *Doliny śpiewających ptaków*.

BIBLIOGRAFIA — PRZYPISY

- ¹ K. Heska-Kwaśniewicz, *Kornelii Dobkiewiczowej wycieczki w przeszłość*. „Poglądy” 1970 nr 15.
- ² St. Frycie, *O powojennej prozie dla dzieci i młodzieży z tematem historycznym (1945—1970)* „Profile” 1970 nr 8.
- ³ K. Heska-Kwaśniewicz, *Śladami Stowian śląskich*. „Poglądy” 1967 nr 6.
- ⁴ K. Dobkiewiczowa, Posłowie do tejże: *Haftowane trzewiczki*. *Opowieść z dawnej przeszłości*. Katowice, 1958, Wyd. „Śląsk” s. 215.
- ⁵ Mowa tu o „trylogii” — *Miedziana lampa* (1959), *Sztolnia w Sowich Górach* (1963) i *Wężowa królowna* (1964) oraz w wydany w 1971 zbiorze *Zamek nad Czarnym jeziorem* i najnowszym pt.: *Dolina śpiewających ptaków* (1980).
- ⁶ K. Dobkiewiczowa, Posłowie do tejże: *Wężowa królowna*. *Baśnie i opowieści ze Śląska*. Katowice 1964, Wyd. „Śląsk”, s. 159.
- ⁷ G. Marcinek, *Miód w sercu i inne nowele*. „T1 Wyboru dokonał W. Nawrocki Katowice 1966, s. 17.
- ⁸ Mowa o uwagach czynionych na marginesie recenzji książek K. Dobkiewiczowej.
- ⁹ Parafraza pytania Cieślukowskiego w odniesieniu do pisarstwa Przyborskiego.
- ¹⁰ K. Dobkiewiczowa, *Rycerze kamiennego niedźwiedzia*. Warszawa 1962 „Czytelnik”, s. 7.
- ¹¹ K. Dobkiewiczowa, *Haftowane trzewiczki* s. 139.

Z materiałów rękopiśmiennych w zbiorach Biblioteki Śląskiej.

**Z materiałów rękopiśmiennych w zbiorach Biblioteki Śląskiej.
Listy Adolfa Fierli do Alfreda Jesionowskiego**

W materiałach po Alfredzie Jesionowskim, jednym z czołowych krytyków na Śląsku w okresie międzywojennym, wiele miejsca zajmuje korespondencja. Składają się na nią listy pisane do niego w latach 1930—1938 przez pisarzy i działaczy związanych ze Śląskiem, jak też pochodzących spoza regionu.

Są to listy Arki Bożka, Adolfa Fierli, Emanuela Grima, Walentego Krząszcza, Ludwika Łakomego, Gustawa Morcinka, Emila Szramka, Jana Wiktora, Włodzimierza Żelechowskiego i Janiny Zabierzeńskiej oraz Jerzego Bandrowskiego, Józefa Birkenmajera, Kazimierza Czachowskiego, Mariana Czuchnowskiego, Stanisława Czernika, Zygmunta Frenkla, Jana Kuglina, Józefa Mortona, Tadeusza Pietrykowskiego, Jana Sztaudyngera i Emila Zegadłowicza.

Wszystkie te listy, wraz z innymi pozostałymi po zmarłym w 1944 roku mężu materiałami, przekazała mi wiele lat temu pani Lucja Jesionowska i wyraziła zgodę na ich opublikowanie.

Z wymienionego bloku korespondencyjnego wydano dotychczas pewną część listów¹, udostępniając je w ten sposób szerszemu gronu badaczy.

Listy autorów związanych ze Śląskiem rzucają ciekawe światło na szereg spraw istotnych dla tego regionu. Przynoszą uzupełnienie do biografii pisarzy, odsłaniają ich tajemnice warsztatowe, są w nich ślady dyskusji o regionalizmie oraz echa sytuacji politycznej tej części ziemi śląskiej, która pozostawała poza granicami Polski. Mogą więc zainteresować one zarówno badaczy literatury, zajmujących się życiem literackim na Śląsku w okresie międzywojennym, jak też historyków śledzących dzieje tamtych lat.

Wśród tej różnorodnej korespondencji zwracają uwagę listy przedstawiciela regionu cieszyńskiego, Adolfa Fierli, który w dziesięcioleciu 1928—1938 zyskał szerszy rozgłos jako poeta i prozaik.

Urodził się Adolf Fierla dnia 16 stycznia 1908 roku w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim (Zaolzie) w rodzinie górniczej. Uczęszczał do gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Orłowej a po jego ukończeniu odbywał studia na Uniwersytecie Jagiellońskim (1933—1935) a następnie w Pradze (1935—1938), przygotowując się do zawodu nauczyciela. Wiersze i opowiadania, tematycznie związane z najbliższym otoczeniem, zaczął pisać już w latach szkolnych. Zadebiutował, wydany we Frysztacie w 1928 r., tomikiem poezji *Przydrożne kwiaty*. Po tym pojawiły się następne utwory: *Hałdy*, *obrazki z Zagłębia*.

Czeski Cieszyń 1930, *Ondraszek, powieść śląska*. Frysztat 1930, *Cienie i blaski, poezje z Zagłębia*. Czeski Cieszyń 1930, *Dziwy na gróniach*, z przedmową Romana Dybowskiego Kraków-Cieszyń 1932, *Kopalnia Słoneczna*. Kraków 1933, *Jerzy Wolker Żywot i dzieło*. Kraków 1933 oraz tom przekładów poezji Wolкера, *Kolędy beskidzkie*. Czeski Cieszyń 1935, *Kamień w polu*. Czeski Cieszyń 1938.

Ponadto publikował Fierla w czasopismach wiele szkiców, opowiadań i obrazków nowelistycznych². Jego twórczość przerwał wybuch II wojny światowej. Aresztowany przez Niemców przebywał w obozach koncentracyjnych (Dachau, Mauthausen-Gusen). Po wojnie zatrzymał się jakiś czas we Włoszech, skąd przeniósł się do Wielkiej Brytanii i osiadł na stałe w Londynie. Tu rozwinął ożywioną działalność publicystyczną, drukując w różnych czasopismach wiele artykułów, opowiadań i wierszy. Brał także udział w pracach Polskiego Kościoła Ewangelickiego na obczyźnie, był członkiem jego władz zwierzchnich.

Zmarł w Londynie dnia 8 września 1967 roku³.

Prezentowana tu korespondencja Adolfa Fierli to list, dwie kartki pocztowe z 1933 roku oraz kartka pisana w dwa lata później. Informuje w nich Jesionowskiego o dotychczas wydanych utworach (*Cienie i blaski*, *Ondraszek*, *Kopalnia Słoneczna*) oraz prosi o zainteresowanie się nimi, a także łaskawą ich oceną. Jak ważną była dla Fierli sprawa owej oceny świadczy fakt, iż wielokrotnie do niej w listach powracał. O recenzje zabiegał zresztą nie tylko u Jesionowskiego, ale także u innych krytyków, jak Paweł Hulka-Laskowski, a brak wzmianek o ukazujących się utworach bardzo go niepokoił.

Z opinii o twórczości Adolfa Fierli, jakie się wówczas pojawiały, warto przypomnieć wypowiedź Romana Dybowskiego. W poezji Fierli uderzyły go zwłaszcza jej walory językowe. Pisał w przedmowie poprzedzającej zbiorek *Dziwy na gróniach*:

„Fierla, wbrew przykładowi takich starszych poetów ludowych śląskich jak Jan Kubisz, co silił się na polszczyznę literacką, sam śmiało sięgnął do czystej gwary, której osobliwości dźwiękowe umiejętnie zestrzała ze starannie dobranymi rytmemi, której prastarym i jedynym słownictwem szafuje swobodnie i szczęśliwie”⁴.

Nasuwa się pytanie, jak Fierla został oceniony przez Alfreda Jesionowskiego, który w omawianym okresie był pełen uznania dla rozwijającej się twórczości literackiej młodszych pisarzy ze Śląska Cieszyńskiego. W szkicu, który był pierwszą próbą przedstawienia pełniejszego obrazu piśmiennictwa śląskiego zachwycił się on nie tylko rzeczywiście wyróżniającym się Gustawem Morcinkiem, ale chwalił także przedstawiciela tego regionu — Adolfa Fierlę, w którym widział „rzetelny talent poetycki”, a wspomnianym już *Dziwom na gróniach* przypisywał „bezwzględnie pierwszą ważną pozycję w dorobku poetyckim śląska”⁵.

Stanowisko Jesionowskiego warto porównać z innymi wypowiedziami. Otóż o „rzetelnym artyzmie i poezji” w twórczości Fierli pisał także Paweł Musioł, ale zarzucał mu jednocześnie snobizm i nie-naturalność⁶, a Ludwik Brożek dowodził, że „niewątpliwy talent Fierli został pogrzebany w łatwiznie, jaką stosował on w poezji”⁷.

Trzeba tu dodać, iż w latach późniejszych w poglądach krytycznych Jesionowskiego zaczęły następować dość zasadnicze zmiany polegające na tym, że stał się on bardziej surowy w ocenie autorów śląskich. Przyczyny, które spowodowały owe zmiany w głównej mierze leżały w ogólnej sytuacji śląskiego środowiska literackiego w którym dojrzał. Wiąza się z przybierającą na sile pod koniec lat międzywojennych dyskusją o właściwie pojęty śląski regionalizm literacki⁸. Ten krytycyzm stał się już w pełni widoczny w wydanej w 1939 roku pracy o współczesnej twórczości literackiej na Śląsku, w której Jesionowski określa Fierlę jako pisarza o zdecydowanym braku talentu, braku oryginalności i ubóstwie przeżyć⁹.

Podobnie oceniał Fierlę Zdzisław Hierowski, ale i ten krytyk dostrzegał w jego poezjach utwory „rzeczywiście wartościowe i ciekawe”¹⁰.

Mimo to wydaje się, iż w geografii literackiej Śląska był Adolf Fierla zjawiskiem interesującym i z tego też powodu jego korespondencja zasługuje na uwagę.

Kraków, 9 maja 1933

Wielmożny Panie Profesorze,

z całego serca dziękuję Mu za Jego łaskawe zainteresowanie się chemi memi pracami i za gotowość napisania recenzji do dwóch aż pism. Może być Pan Profesor pewien, że przysługi tej, łaskawie mi oddanej, nigdy nie zapomnę. Pisze Pan Profesor, że zwracał się do mnie listownie. Niestety, żadnego pisma od Niego nie otrzymałem, gdyby bowiem było przeciwnie, nie omieszkałbym natychmiast odpisać. Naprawdę, ogromna szkoda, że list Jego nie dostał się w moje ręce. Tu pokrótce pozwolę sobie zaznaczyć, że prócz prac moich, które Mu już są znane, wydałem jeszcze w roku 1931 tomik wierszy górniczych „Cienie i blaski”, oraz (w tym że roku) powieść pt. „Ondraszek”. Niestety, nie mogę niemi służyć (narazie przynajmniej), gdyż rzeczy tych, tu w Krakowie nie posiadam. W czasie jednak mej bytności w domu, w Orłowej (Śląsk czeski) postaram się prace te przesłać Mu.

Tymczasem jeszcze raz dziękuję za wszelką ku mnie przychyłność i pozostaję z wyrazami prawdziwie wysokiego poważania.

Adolf Fierla

A. Fierla, Kraków
ul. Jabłonowskich 10/12
I Dom Akad.[emicki]

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

prawdziwie wzruszon Jego stała ku mnie i ku cichej mojej pracy życziwością, pośpieszam, by raz jeszcze gorąco za nią podziękować. Ten więcej, iż mało dotychczas znajdowałem takich, coby darzyli mnie otuchą, zachętą do pracy lub tem dobrem słowem jakim. Więcej — zaiste — było takich (zwłaszcza tu, wśród kolegów moich i znajomych), którzy pracę moją starali się raczej zohydzić mi i możliwie jak najbardziej utrudnić. Naprawdę — szczerze i ze serca dziękuję za dobre słowa i za wiadomość, że pojawiają się recenzje o cichych moich książczynach Jego pióra. Kiedy już jestem przy tych recenzjach: czy pojawiły się już oceny „Kopalni Słonecznej” w „Dzienniku Poznańskim” i „A.B.C.”? Był Pan Profesor łaskaw powiadomić mnie, że numery tych pism otrzymam wprost do Krakowa. Niestety, aż do chwili mego stamtąd wyjazdu (15 czerwca) — recenzyj tych nie oglądałem, i żadne też pismo do mnie nie nadeszło. Również Paweł Hulka Laskowski w bardzo serdeczym liście mi donosił, że pisał będzie o „Kopalni Słonecznej” w „Wiadomościach literackich” oraz w „Gazecie Polskiej” lub bodaj że nawet w „Tygodniku Ilustrowanym”. I znowóż nic nie wiem: wyszły te recenzje czy nie? W Krakowie miałem przynajmniej możliwość śledzenia w czasopismach i dziennikach recenzyj. Tu — za granicą Olzą nie dochodzą nie tylko żadne „Wiadomości Literackie” ani „Tygodniki Ilustrowane” (jako student nie mogę sobie na prenumerowanie takich bajeczności pozwolić!), ale nawet — poza T.K.C. — żadne w ogóle głosy, co się „tam” — zwłaszcza w literaturze — dzieje. Z tej też przyczyny — posiadam parę zaledwie głosów o „Kopalni Słonecznej”: „Gazeta Literacka”, „T.K.C.”, „Myśl Narodowa” (całkiem przez przypadek?), „Kurier Warszawski” i „Polska Zachodnia”. Ale te pisma przywiozłem z Krakowa jeszcze. Obecnie — nic, nic. Usłużna, choć nie bardzo dokładna i czuła na zbieranie recenzji J.P.P. (ta w wycinkach) — przysłała mi swego czasu coś nie coś. Obecnie i ona zamilkła z kretesem, a o „Kopalni” nie przysłała mi ani jednego wycinka. Przeto moja gorąca prośba: jeśli Pan Profesor jest w posiadaniu jakich głosów o tej najnowszej mojej książeczce — to czy nie byłby łaskaw Pan Profesor łaskawie mnie powiadomić jakie to są pisma i z jakiej daty? Ogromnie byłbym wdzięcznym. — Teraz pożegnam już, by nie nudzić dłużej i zabierać Mu drogiego Jego czasu. Jeszcze raz z całego serca dziękuję za wszystko, co dobry Pan Profesor dla mnie uczynić był łaskaw, za to co czyni i jeszcze czynić zamierza, jak również dzie-

kuję za łaskawą ochotę przesłania mi cennego swego dzieła o literaturze śląskiej, przesyłam wyrazy mych serdecznych pozdrowień i kreślę się

szczerze a głęboko oddany

Adolf Fierla

Orłowa, Bezrucova 40,
Śląsk Cieszyński — czeski
C.S.R

Orłowa, 14. 8. [19]33

Wielmożny Panie Profesorze,
pisałem do Niego więcej niż przed miesiącem, w odpowiedzi na cen-
ną Jego kartkę. Nie wiem czy list doszedł. Chyba nie, gdyż żadnej
nie odebrałem odpowiedzi. Był Pan Profesor łaskaw powiadomić
mnie, że w ciągu lipca wyjdą Jego artykuły o mnie w „Myśli Nar.
[odowej] oraz „A.B.C.” Niestety — nie odebrałem jeszcze takowych.
Czy nie byłby Pan Profesor łaskaw powiadomić mnie o tem, jak się
ta sprawa przedstawia? Zależy mi niezmiernie na tym, by mieć w rę-
kach jakie głosy o pracach moich. Siedzę tu po czeskiej stronie, od-
grodzony od polskiego świata graniczną Olzą — i zgoła nie wiem co
się tam dzieje. A przecież szereg dobrych ludzi przyrzekło mi napi-
sać coś o „Kopalni Słonecznej” P[aweł] H[ülka] Laskowski, Czacho-
wski ..., Nic, doprawdy nic. Ogromnie proszę o jaką wieść, za którą
serdecznie wdzięczny będę.

Z wyrazami głębokiej czci serdecznie oddany
Adolf Fierla

A. Fierla, Orłowa,
Bezrucova 40
Śląsk Cieszyński

Orłowa, 3. XI. 1935 r.

Wielmożny Panie Profesorze,
w kilka dni po naszej rozmowie w Katowicach, przesłałem Mu obie-
cane „Kolędy beskidzkie”. Byłbym prawdziwie wdzięcznym, gdyby
JW. Profesor powiadomił mnie łaskawie, czy przesyłka doszła do Je-
go rąk. Również prosiłbym o kilka słów łaskawej oceny tych wierszy.
Jutro odjeżdżam znowu do Pragi — skąd wrócę około 10-tego grud-
nia. Cieszyłbym się wielce, gdybyśmy się podczas świąt mogli wi-
dzieć. Z wyrazami prawdziwie wysokiego poważania

Adolf Fierla

W publikacji listów zachowano oryginalną pisownię ich autora.

- ¹ Urszula Gumuła, *Ponownie o Listach w sprawie „Zmór” Emila Zegadłowi-
cza. Miesięcznik Literacki*, 1959, nr 5 (43), s. 147—148; Marianna Czubalina,
Urszula Gumuła, *Z teki korespondencyjnej Alfreda Jesionowskiego. „Poglą-
dy”*, 1971, nr 1 (197), s. 18—19; Urszula Gumuła, *Listy Jana Wiktora do
Alfreda Jesionowskiego. „Poglądy”*, 1971, nr 7 (203), s. 7—8; też, *listy Ema-
nuela Grima i Emila Szramka do Alfreda Jesionowskiego. „Poglądy”*, 1972,
nr 11 (231), s. 18; też, *Listy Jana Kuglina do Alfreda Jesionowskiego. „Po-
glądy”*, 1973, nr 13 (257), s. 17—18; *Gustawa Morcinka listy do Alfreda Je-
sionowskiego. Katowice 1973. Stanisław Wilczek.*
- ² Zdzisław Hierowski, *25 lat literatury na Śląsku 1920—1945. Katowice-Wro-
cław 1947*, s. 192
- ³ Adolf Fierla, *Poezje religijne. Warszawa 1971, Wydawn. „Zwiastun”, przed-
mowa Andrzej Wantuła, s. 5—8.*
- ⁴ Adolf Fierla, *Dziwy na gróniach. Z przedmową dra Romana Dyboskiego.
Kraków 1932*, s. 8—9
- ⁵ Alfred Jesionowski, *Rzut oka na współczesną literaturę śląską. „Zaranie
Śląskie”*, 1933, z. 3, s. 14—25; tenże: *Współczesna twórczość literacka Śląska.
„Komunikat Instytutu Śląskiego w Katowicach”*, 1935, seria I, nr 34, s. 3
- ⁶ Paweł Musioł, *Współczesny ruch literacki na Śląsku. „Przewodnik Młodzie-
ży Powstańczej”*, 1937, s. 62
- ⁷ Ludwik Brożek, *Dzieje pewnej koniunktury. „Kuźnica”*, 1936, nr 1, s. 3—10
- ⁸ Urszula Gumuła, *O pracach krytycznych Alfreda Jesionowskiego nad pi-
śmiennictwem śląskim. [W:] Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicz-
nej w Katowicach. Prace historyczne -literackie Katedry Historii Literatu-
ry Polskiej. Zesz. nr 3, 1965, s. od 221—238*
- ⁹ Alfred Jesionowski, *Współczesna twórczość literacka Śląska. Katowice 1939*,
s. 23
- ¹⁰ Zdzisław Hierowski, *Op. cit.*, s. 68

„Korzeniami wrosłem w ziemię”

Profesor Jan Szczepański, znany socjolog, w pełnych uroku wspomnieniach o swym „kraju lat dziecińczych” napisał:

„Każdy z nas „oddaje” społeczeństwu to co od niego wzięł w procesie wrastania w to społeczeństwo w rodzinie, szkole, wśród rówieśników, sąsiadów a potem w zakładach zatrudnienia. Trzeba więc dobrze zdawać sobie sprawę z tego, co się wzięło. Lecz oryginalnego wkładu w dorobek społeczeństwa możemy wnieść tylko tyle, ile możemy wypromieniować z własnej niepowtarzalnej indywidualności. Bez refleksji nad korzeniami tej indywidualności dla siebie nie zdefiniujemy i nie potrafimy określić sami”¹.

Książka *Korzeniami wrosłem w ziemię* jest właśnie próbą określenia i opisanego świata, który uformował osobowość uczonego w dzieciństwie oraz wczesnej młodości. Ten świat — to Śląsk Cieszyński, a konkretnie: Zawodzie, dzielnica Ustronia. Wprawdzie Szczepański pisze, że świat jego dzieciństwa był „mały i niekształtny”,² to jednak wystarczy spojrzeć na spis treści, aby uświadomić sobie jak bogaty i prawdziwy był ten świat. Było w nim miejsce na wszystkie przeżycia i doznania, na wszystkie przejawy życia: będące jego treścią i symbolem. Była więc: „Ziemia”, „Góry”, „Żniwa”, „Chleb”, „Dom”, „Odpoczynek”, „Wiara”, „Przodkowie”, „Wycieczki”, „Boże Narodzenie” i „Wielkanoc”. Centrum tego świata był dom rodzinny, dom który dawał poczucie bezpieczeństwa, był trwały, mocny, doskonały. Wspomnienie tego domu, dokonane już z dużej perspektywy czasu nie pomniejsza go, lecz wręcz odwrotnie — przydaje mu wielkości.

Świat dzieciństwa kształtują dwa elementy pejzażowe: woda i góry. Woda jest żywiołem człowiekowi przyjaznym i blisko z nim współzyskującym. We wspomnieniu wyniesionym z dzieciństwa nawet powódź nie jest przerażająca, gdyż przemija szybko, pozostaje tylko pamięć potoku prześwieczonego słońcem i czystej, szybko płynącej wody.

Drugi element pejzażu: góry są inną jakością estetyczną niż woda, są bowiem pionem, pięciem się wzwyż: „Najpierw chciało się wejść na szczyt, by ręką dotknąć nieba. I to już pozostało na całe życie — jakiegokolwiek nieba chcesz dotknąć, musisz wejść na szczyt, to znaczy pokonać swoją słabość, zmęczenie, zniechęcenie, musisz chcieć i potrafić. Piąć się mozolnie kamienistym zboczem lub brnąć w buczynowym liściu i wierzyć, że nagle las się skończy, wszędzie łąka na grzbiecie i świat się otworzy daleki — ale niebo, to dla którego się męczyłeś, odsunie się znowu wysoko, aż wreszcie zrozu-

miesz kiedyś, że nieba nigdy nie dotkniesz. Ale góry miały z niebem jakiś pakt. Niebo otulało je chmurami aż do podnóży. Rankami, gdy za Równicą zasrebrzyła się zorza, góry rysowały się czarno i ostro, jakby wchłaniały ciemność nocy. Może to one zjadały ciemność i pozwalały wzejść słońcu? Góry zmieniały wygląd razem z niebem. A niebo było przecież synonimem Boga, bo on w nim mieszkał i kształtował je, a zatem i góry uczestniczyły w tej boskości nieba”³. Z górami także jest związana dominata kolorystyczna opisywanego krajobrazu, jaką jest zieleń, ponieważ porośnięte są zielonymi lasami.

W tym pejzażu Jan Szczepański jest zakorzeniony. Cóż to jest owe zakorzenie? Kazimierz Wyka pisząc o osobowości Stanisława Pigonia⁴ próbuje określić różne typy przywiązań do ziemi rodzinnej. Otóż Szczepański należy do tych twórców, którzy jak drzewo są wrośnięci w jedno miejsce, całe życie do niego powracający, z niego czerpiący swe soki żywotne. Sam tytuł książki *Korzeniami* *wrośłem w ziemię* potwierdza to przypuszczenie dowodnie. Ale książka ukazuje i inne wartości, które ukształtowały osobowość uczonego, a które związane były właśnie z ziemią cieszyńską. A więc ziemia i praca, i świadomość ceny chleba. „Ziemia zapełniała życie, a ceną życia była praca”⁵. Dziecko wiejskie od lat najmłodszych wiedziało, że najistotniejszą koniecznością życiową jest praca. Był to nie tylko oczywisty przymus codziennego dnia, ale także efekt autentycznego przeżycia protestanckich koncepcji pracy, które potwierdzały moralną wartość człowieka i jego rodziny. Dziecko wzrastające w takiej atmosferze uczyło się od początku swego życia szanować pracę, która była pierwszą szkołą jego życia.

Jedną z najpiękniej zarysowanych postaci w książce jest „ujec Wantuła” — Jan Wantuła, słynny bibliofil śląski. Był krewnym przyszłego uczonego, mężem siostry ojca. To on właśnie objawił się Janowi Szczepańskiemu czarodziejski świat książki, kiedy w pokoju pachnącym jabłkami brał do rąk stare postylle pisane językiem Reja; tu słuchał opowieści o Prusie, Strugu, Orkanie, których Wantuła znał osobiście.

Równie pięknie nakreślone zostały portrety rodziców, mądrych szlachetnych ludzi, którzy nie byli surowi, lecz tylko wymagali od nas tego, czego wymagali od siebie, to znaczy bezwzględного wykonywania obowiązków”⁶.

Tego świata już nie ma. Książka Jana Szczepańskiego, choć taka skromna i bezpretensjonalna, ukazuje ważne przemiany sociologiczne Śląska Cieszyńskiego. Od skromnej wsi u podnóża Beskidów do znanego uzdrowiska — to jeden kierunek przemian, rzecz by można zewnętrzny. Drugi — to zmiany mentalności społeczeństwa, zanikanie tradycyjnych wartości, przemiany modelu rodziny, obyczaju i zwyczaju. Pisze uczony o tym wszystkim z zadumą, jaką zawsze towarzyszy przemijaniu. Nie ma jednak w tej zadumie goryczy, mi-

mo iż kierunek zachodzących zmian może czasem budzić niepokój, gdyż ponad zmianami pokoleń wciąż jednak piękny trwa Beskid.

I taka konstatacja pozwala na pewną uwagę natury ogólnej. Otóż człowiek urodzony i wychowany w pięknym krajobrazie jest bogatszy, bo widnokrąg i pejzaż dzieciństwa nasycają jego życie od zarania przestrzeni i pięknem. I to już zostaje na zawsze. Czy urodził się tam, gdzie Beskidy przeświecają przez „opalową mgiełkę”, czy słuchał szumu Puszczy Jodłowej, czy oglądał słońce ze wzgórz Gwoźnicy — będzie tak jak to napisał Przyboś:

W widnokregu, który objął mnie w dzieciństwie,
Ziemia nieść mnie będzie w wieczność koło słońca.⁸

PRZYPISY

¹ Jan Szczepański, *Korzeniami wrosłem w ziemię*. Katowice 1984, s. 8.

² Tamże, s. 9.

³ Tamże, s. 16—17.

⁴ K. Wyka, Stanisław Pigoń. *Próba rekonstrukcji osobowości*. W: Stanisław Pigoń. *Człowiek i dzieło*. Kraków 1972, s. 21.

⁵ J. Szczepański, op. cit. s. 24.

⁶ Ibidem, s. 117.

⁷ Julian Przyboś, *Słońce ze wzgórz Gwoźnicy*. W: J. Przyboś: *Utwory poetyckie*. Zbiór. Warszawa, 1975, s. 151.

Jan Szczepański: *Korzeniami wrosłem w ziemię*. „Śląsk”, Katowice 1984, ss. 120, cena zł 75.

